

Białostocczyna

4 / 1995



Białostockie Towarzystwo Naukowe

KWARTALNIK

Białostoczyna

4 / 40 / 1995

BIAŁOSTOCKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE



Białystok 1995

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Małgorzata Dolistowska, Włodzimierz Jarmolik,
Michał Kondratiuk, Henryk Majecki (redaktor naczelny), Józef Maroszek,
Bogusław Nowowiejski, Antoni Oleksicki,
Waldemar Wilczewski (sekretarz redakcji)

Wydanie numeru sfinansował

Urząd Miejski w Białymstoku

WYDAWCA

Białostockie Towarzystwo Naukowe

przy współpracy
Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego
w Białymstoku

ADRES REDAKCJI

15 - 565 Białystok, ul. Dojlidy Fabryczne 23, tel. 326 - 1 26

PN ISSN 0860-4096

artykuły

Nela Szczuka

Białostocka rezydencja Jana Klemensa Branickiego (1689-1771) jako jeden z ośrodków kultury muzycznej Rzeczypospolitej XVIII wieku

Od połowy XVII w. coraz bardziej rosła w Rzeczypospolitej rola magnaterii. Szczytowy wzrost jej znaczenia nastąpił niewątpliwie w epoce saskiej, kiedy to magnaci mieli decydujący wpływ na władzę w państwie i jego politykę. Ten system rządów, określany jako oligarchia magnacka, powodował decentralizację państwa i przekształcał je w luźny związek "państw" magnackich. Taki proces nie sprzyjał, oczywiście, ogólnej kondycji politycznej Rzeczypospolitej, ani też jej pozycji na arenie międzynarodowej. Wytworzyła się więc sytuacja, w której tradycyjne funkcje państwa przejmowały dobra magnackie. Posiadłości, których centrum stanowiły rezydencje magnatów, stawały się mikroorganizmami państwowymi z typową infrastrukturą jak administracja, wojsko, system gospodarczy itd. Dobra magnackie były też ośrodkami życia umysłowego, kulturalnego i mecenatu sztuki. Sprzyjał temu na ogół wysoki poziom wykształcenia magnaterii, które zdobywała ona dzięki podróżom i studiom zagranicznym.

Wizytówką magnata była jego rezydencja, która z zamku obronnego od końca XVII w. przekształcała się w pałac. Magnateria dążyła do tego, aby ich rezydencje wzbudzały podziw nie tylko swoimi rozmiarami, lecz i przepychem o dobrym smaku. W związku z tym przy budowie, urządzeniu, tworzeniu nastrojowego i pięknego otoczenia wraz z rzemieślnikami pracowało wielu artystów.

Jednak nic nie przydawało splendoru dworowi jak oprawa teatralno-muzyczna. Muzyka rozbrzmiewała w pałacach na dostojnych uroczystościach i w święta rodzinne. Fanfarami witano oficjalne wjazdy ważnych gości. Muzyka uświetniała przyjęcia, maskarady, ale przede wszystkim żadna wesoła uroczystość nie mogła obejść się bez balu. Muzyczne sy-

gnały towarzyszyły również polowaniom.

Około połowy XVIII w. napłynęła z Zachodu moda na wystawianie na dworach sztuk teatralnych, oper i baletów. W związku z tym magnateria do swoich rezydencji sprowadzała nie tylko muzykantów, lecz i śpiewaków, tancerzy oraz trupy teatralne. Nieodzownym stało się więc posiadanie sal teatralnych. Takie sale były między innymi w pałacach w Nieświeżu, Słucku, Białej, Ołyce, Białymstoku, Rydzynie, Podhorcach, Żółkwi, Łańcucie. Na tych scenach wystawiano głównie zachodnioeuropejskie opery komiczne. W większości rezydencji magnackich były własne stałe zespoły muzyczne - śpiewacy i kapele. Szczególnie wysokim poziomem wyróżniały się zespoły muzyków J.K.Branickiego, Lubomirskich, Ogińskich, Potockich, Rzewuskich, Radziwiłłów, Sanguszków. Ówczesny repertuar obejmował głównie dzieła kompozytorów włoskich, francuskich i niemieckich.

Pod patronatem magnackim rozwijało się nie tylko wykonawstwo muzyki, ale również kształcenie i wychowanie muzyczne. Przy wielu rezydencjach funkcjonowały szkoły kształcące na potrzeby dworskich kapel i teatrów.

Dynamicznemu rozwojowi kultury muzycznej na dworach magnackich sprzyjały przede wszystkim szerokie możliwości materialne ich właścicieli. Czynnikiem sprzyjającym było też zainteresowanie magnatów kulturą, co wyrażało się w obserwowaniu i przenoszeniu nowinek muzycznych. Należy zauważyć, że jeszcze na początku XVIII w. na dworach dominuje muzyka ku "prostej" rozrywce. Jednak już w połowie wieku pojawiają się nowe formy zachodnioeuropejskiego życia muzycznego, a mianowicie gatunki operowo-symfoniczne, dla których wykonania należało stworzyć profesjonalne zespoły.

Niewątpliwie taką rezydencją magnacką, gdzie dbano o kulturę muzyczną, był Białystok za czasów Jana Klemensa Branickiego /1689-1771/. Jan Klemens Branicki, późniejszy hetman wielki koronny i kasztelan krakowski, należał do najbogatszych ludzi w ówczesnej Polsce. Posiadał rozległe dobra i rezydencje, z których szczególnie cenił pałace w Białymstoku, Warszawie i Chorążczy. Jednak na stałe wybrał siedzibę białostocką, którą od momentu odziedziczenia po śmierci ojca w 1709 r. ciągle modernizował. Prace budowlane szczególnie nabrały tempa w latach dwudziestych i trwały praktycznie do końca życia hetmana. Nie dotyczyły one tylko samego pałacu, ale i obiektów towarzyszących mających podkreślić splendor rezydencji. Wśród nich nie zabrakło budynku teatralnego i pomieszczeń na rekwizyty. Obok pałacu rozwijało się miasto, gdzie mieszkali przede wszystkim ludzie zatrudnieni na służbie u Branickich oraz rzemieślnicy pracujący na potrzeby rezydencji i dworu. Tam też mieszkali zaangażowani w kapeli dworskiej muzycy. Wizerunku J.K.Branickiego, jako magnata bogatego, przedsiębiorczego i lubiącego wystawność dopełnia zamięszanie do sztuki. Dowodem tego, między innymi, było utrzymywanie artystów o muzycznych profesjach.

Jednak, czy Białystok Jana Klemensa Branickiego można zaliczyć do ośrodków kultury muzycznej Rzeczypospolitej XVIII w.? Czy docierały i w jakim stopniu do białostockiej rezydencji zachodnioeuropejskie tendencje muzyczne?

Kulturalny obraz białostockiej rezydencji należy postrzegać przez postać jej właściciela - Jana Klemensa Branickiego. Jego działania były niewątpliwie odbiciem ówczesnych tendencji w kulturze muzycznej. Młodzieńcze, a następnie dorosłe życie późniejszego hetmana wielkiego koronnego przypadło na okres panowania w muzyce europejskiej dwóch stylów - do pierwszej połowy XVIII w. - stylu późnobarokowego, a potem klasycznego. Centrami muzycznymi późnego baroku były Lipsk, Wiedeń, Hamburg, Londyn, Paryż,

Wenecja, Neapol, ale już stolicą muzyki klasycznej był niepodzielnie Wiedeń ze słynnymi klasykami - Mozartem, Haydnem i Beethovenem. Barok odkrył dla muzyki operę, której ojczyzną były Włochy. Dlatego też przez długi czas Włochów uważano za najlepszych mistrzów w śpiewie operowym, a język włoski za jedyny nadający się do pięknego śpiewu. Francuzi, z kolei, wprowadzili do opery balet i nadali jej formę bardziej teatralną. Kiedy około połowy XVIII w. w muzyce pojawia się styl klasyczny, balet stał się samodzielnym, obok opery, widowiskiem muzycznym. Klasycyzm cechowała również przewaga muzyki instrumentalnej, w której wyodrębniły się typy: symfoniczny, kameralny i solowy.

Życiorys J.K. Branickiego wskazuje, że miał on okazję zetknąć się bezpośrednio z modnymi ówczesnie trendami muzycznymi w ośrodkach ich kreowania. W swojej młodości często przebywał za granicą. Prawdopodobnie ukończył szkołę wojskową w Paryżu. W 1707 r. był w Berlinie i Hanowerze. W 1709 r. znowu jest w Paryżu. Z kolei w latach 1717-1718 przebywał w Wiedniu i Dreźnie. Młodzieńcze wojaże skończyły się wraz ze śmiercią matki w 1720 r., kiedy to całkowicie spadł na niego obowiązek zarządzania odziedziczonym majątkiem. Ważnym etapem w życiu Branickiego była działalność polityczna. Ożywione kontakty z dworem króla Augusta II, a później Augusta III sprawiły, że Branicki często przebywał w otoczeniu króla nie tylko w Warszawie, ale i w Dreźnie.

W tym miejscu trzeba przyznać, wbrew surowej ocenie czasów saskich, że Wettinowie, a szczególnie August II, bardzo interesowali się życiem muzycznym. Drezno pod koniec panowania Augusta II stało się największym ośrodkiem artystycznym Europy. Patronat Sasów nad życiem artystycznym dał się odczuć i w Warszawie. Teatr, opera, balet i koncerty stały się ważną częścią życia na dworze warszawskim, które na pewno wywierało wpływ na wyższe warstwy szlacheckie i bogate mieszczaństwo. W 1725 r. na polecenie króla otworzono pierwszy w Polsce stały teatr publiczny tzw. "Operalnię", gdzie wystawiano najwybitniejsze dzieła opery i teatru francuskiego, a więc Lully'go, Corneille'a, Racine'a, Moliere i jego następców. Na scenach polskich tamtego okresu występowały znakomite zespoły włoskie, m.in. Gennara Sacco oraz Ristoriego. Za sprawą króla regularnie przyjeżdżały i występowały w Warszawie zespoły instrumentalne ze znakomitymi solistami. Warszawa poznała również jeden z najlepszych wówczas na świecie zespół opery włoskiej Hassego. Johann Adolf Hasse od 1731 r. przez 30 lat był dyrygentem zespołu operowego drezdeńskiego dworu Augusta II i Augusta III z tytułem - "Königlich Polnischer und Kurfürstlich Sachsischer Kapellmeister". Zespół ten w latach 1758 - 1762 przebywał w Warszawie wraz z dworem królewskim, który opościł Drezno z powodu wojny siedmioletniej. W tym czasie wystawił on w stolicy Rzeczypospolitej 11 lub 12 oper. W zespole Hassego primadonną była jego włoska żona - śpiewaczka Faustina Bordoni uważana za najświetniejszą primadonnę koloraturową swojej epoki. Inną sławą muzyczną związaną z dworem saskim był Johann Sebastian Bach, który od Augusta III otrzymał honorowy tytuł nadwornego kompozytora króla polskiego i elektora saskiego.

Życie artystyczne na obu dworach - drezdeńskim i warszawskim niewątpliwie uczyniło na Janie Klemensie Branickim duże wrażenie, podobnie jak i wcześniejsze wojaże w młodości. Tak więc, gdy Branicki starał się oprawą muzyczną podnieść splendor białostockiej rezydencji, na pewno kierował się on swoimi artystycznymi doświadczeniami.

Najważniejszym elementem oprawy muzycznej życia dworskiego była kapela, która uświetniała posiłki, uroczystości, przedstawienia operowe, baletowe i teatralne. Taką właśnie kapelę dworską posiadał w Białymstoku Jan Klemens Branicki. Lecz nie tylko.

Oprócz niej po 1751 r. pojawiła się jeszcze kapela janczarska, kiedy to Branicki został hetmanem wielkim koronnym. Z racji posiadanej godności hetmanowi asystowała chorągiew janczarska i związana z nią kapela. Zespół ten był więc rodzajem "orkiestry wojskowej". Skład białostockiej kapeli janczarskiej nie jest dokładnie znany. Wiadomo, że zespoły te składały się z piszczałek i obojów o przeszywającym dźwięku, a przede wszystkim z licznych instrumentów perkusyjnych: bębenków małych i wielkich bębnów, talerzy, trójkątów, dzwonków. U Jędrzeja Kitowicza w *Opisie obyczajów za panowania Augusta III* znajdujemy taki oto opis kapeli janczarskiej: *...składała się ona z sześciu, a najwięcej ośmiu oboistów, a raczej piszczków, na szalamajach do oboju podobnych przeraźliwie piszczących, z sześciu doboszów, z dwóch brzękaczów, tacami mosiężnymi w środku wypukłymi, w brzegach płaskimi, okrągłymi, uderzeniem jednej o drugą tęgi brzęk czyniących ...*¹ Zadaniem kapeli janczarskiej, jak pisał Kitowicz, było *Co dzień rano, około godziny dziewiętej, stanowiący szeregiem na dziedzińcu przed oknami pana hetmana w odległości na pięćdziesiąt kroków, grali mu na dzień dobry dwie sztuki na kształt symfonii i drugie dwie na kształt mazurków. Primierkapelmajster zaczął najpierw solo pierwszą strofę na piszczalce, po której zrozumiałwszy inni, jaką sztukę grać mają, odzywali się wszyscy według przypadającego taktu, piszczkowie zaczęwszy, bez przestanku w swe fujary przeraźliwie dmuchali, aż im się gęby jak bochenki chleba od tęgiego dęcia wydymały i oczy na wierszach wysadzały. Pałkierowie po kociołkach nieustannie chrobotali, a brzękacze tacz o tacz w pewny takt uderzali; dobosi zaś ogromnym głosem bębnów niejako bas w tej kapeli trzymali pręcikami, drugi raz pałkami; ale to wszystko nie miało żadnej muzycznej harmonii, tylko jakiś pisk i łoskot, z daleka nieco miły, z bliska przeraźliwy. Gdy się miała kończyć muzyka, przestawały tace i bębny, a tylko same piszczalki i kociołki szybkim gorgiem i turkotem jednym tonem kończyły kuranta.*² Grającymi w kapeli byli sami żołnierze, jakby to wynikało ze słów Kitowicza: *Doboszami zaś i oboistami tejże kapeli, do nauki nietrudnej, byliż samiż janczarowie.*³ Jednak, czy wszyscy muzycy byli Turkami - trudno powiedzieć, bo na przykład kapelmistrzem tej kapeli w Białymstoku był Jan Jaskólski, który jeszcze w 1742 r. był członkiem kapeli dworskiej. Janczrzy Branickiego, wg Kitowicza byli umundurowani w *palio- we żupany, spodnie czerwone, (...) kurtki czerwone w stanie wcinane, z krótkimi po łokieć rękawami.*⁴

Druga, natomiast, kapela dworska miała zdecydowanie bardziej profesjonalny charakter. Zgodnie z *Listą kapeli hetmańskiej z 1756 r.* liczyła ona 22 osoby⁵, co oznaczałoby, że orkiestra dysponowała mniej więcej taką ilością instrumentów. Porównując tę listę instrumentalistów z rejestrem instrumentów z *Inwentarza skarbcza białostockiego z 1772 r.* sporządzonego po śmierci J.K.Branickiego⁶, można stwierdzić, że przez prawie 15 lat zestaw kapeli w zasadzie był stały. Jednak nim zostanie omówiony skład instrumentalny, należy wyjaśnić używane wówczas nazewnictwo. I tak:

- klawicymbał obecnie znany jest raczej jako klawesyn,
- basetla to wiolonczela,
- bas to kontrabas,
- fletrowers to flet poprzeczny,
- kwartwiolin był rodzajem wiolonczeli,
- waltornia współcześnie nazywana jest raczej rogami,
- wioliniści to muzycy grający na skrzypcach i altówkach.

Powracając teraz do opisu białostockiej kapeli - z dokumentów przytoczonych powyżej wynika, iż orkiestra grała na takich instrumentach jak: skrzypce, altówki, wiolonczela, kontrabas, klawesyn, flety, rogi, oboje, fagoty, kotły. Porównując ten skład instrumentów ze składem orkiestry, która wiodła prym w ówczesnej Europie - drezdeńską orkiestrą operową J.A. Hassego i ze składem orkiestry klasycznej, której prototyp powstał w 30-tych latach XVIII w., można stwierdzić, że w białostockiej kapeli szybko zostały przyjęte nowinki i mody muzyczne. Świadczy o tym następująca tabela:

Tabela 1. Porównanie składu instrumentalnego orkiestr w XVII wieku

Kapela białostocka w 1756 r.	Drezdeńska orkiestra operowa J.A.Hassego	Skład orkiestry klasycznej
klawesyn - 1	klawesyn	-
flety - 2	flety	flety - 2
oboje - 2	oboje	oboje - 2
-	-	klarnety - 2
-	fagoty	fagoty - 2
rogi - 3	rogi	rogi - 2
trąbki - 4	-	trąbki - 2
-	-	puzon - 1
-	-	kotły - 1
skrzypce i altówki	skrzypce	kwintet smyczkowy
wiolonczele - 2	wiolonczele	(skrzypce, altówki)
kontrabas - 1	kontrabas	wiolonczela

Obrazu dopełnia rejestr instrumentów z Inwentarza z 1772 r., w którym zanotowano - skrzypiec 6, altówek 2, kwartwiolin 1, trąby srebrne 4, trąby podróżne, basetle 2, oboi 6, fagotów 2, kotły 1 para, harfa 1, saryr srebrny 1 /prawdopodobnie chodzi tu o santir - cymbalki irańskie/, *szpinet klawicymbatów i klewikortów wszystkich jest sztuk 8, z których w pokojach pałacowych wyżej opisywanych są niektóre popisane, nie masz jednak więcej jak sztuk 8.*⁷ Są w tym rejestrze już charakterystyczne dla orkiestry klasycznej fagoty i kotły, których nie było jeszcze w 1756 r. Z powyższych danych wynika, że skład instrumentalny kapeli białostockiej umożliwiał wykonywanie utworów o charakterze operowo-symfonicznym. Mimo, że skład kapeli J.K.Branickiego z 1756 r. ciąży ku orkiestrze klasycystycznej, to fakt zakupu teorbanu w 1755 r. i zarejestrowana w Inwentarzu z 1772 r. harfa, pozwalają przypuszczać, iż grano także utwory o charakterze barokowym. Świadczyłyby o tym te dwa instrumenty charakterystyczne dla kapel baroku.

Dzisiaj, niestety, trudno ocenić brzmienie kapeli należącej do J.K.Branickiego. Należy mniemać, że była to dobra orkiestra, ponieważ hetman dbał o to, aby instrumenty były

przedniej klasy i nie wahał się sprowadzać je nawet z zagranicy. Na przykład instrumenty dęte sprowadzano z Drezn, o czym świadczy list Koziembrodzkiego - rezydenta Branickiego w Warszawie - do hetmana. Oto fragment jego treści: *IP. Teper nie chciał odebrać przysłanych duk 50 na zapłacenie trąb, powiadając, że ich w Dreźnie nie przyjmą, ponieważ są nieważne, i od weksłu pretenduje duk 2, o czym czyniłem relację W.Jm. Panu Mokronowskiemu.*⁸

Inne instrumenty, jak skrzypce i wiolonczelę (basetłę) kupiono w Wiedniu i nie bez kłopotu dostarczono do Białegostoku. Można o tym przeczytać w liście kapelmistrza Kossolowskiego do J.K. Branickiego wysłanego z Warszawy w dn. 30 I 1757 r.: *Basetłę i skrzypce, którem ja z Widnia zapisał, nie wiem, jakim sposobem do Białegostoku odesłać, ponieważ na bryki ich nie chcieli wziąć, a jeżeli osobliwa podwoda być nie może, to ja je sam primis morti (aż do którego czasu o permisją suplikuję) przywiozę.*⁹

Jednak poziom orkiestry zależał przede wszystkim od umiejętności muzyków, z czego zdawał sobie doskonale sprawę jej właściciel. Wydaje się, że instrumentalistów do kapeli dobierano dość starannie. Na przykład skrzypek - Włoch Pio został polecony przez wdowę po Teodorze Lubomirskim, wojewodzie krakowskim, która redukowałą orkiestrę dworską w 1747 r.¹⁰ Natomiast zatrudnienie flecisty Henkla poprzedziły listy polecające. W pierwszym z nich podkanclerzy litewski Michał Sapieha tłumaczył, dlaczego pozbywa się tak dobrego muzyka: *Pomiarkowawszy się, że przy smutnym stanie wdowim, moim niepotrzebna skoczna kapela, abszytować oną musiałem, z której flettrawesistę arcydobrego i statku pięknego Iza co ręczę rekomenduję JW Panu, suplikując, ażeby był spróbowany, a potem i przyjęty do JW Pana orkiestry.*¹¹ Drugi list napisał Wacław Rzewuski, w którym Szukającego szczęścia i honoru służenia JW Panu Jm Pana Henkla, muzykanta dobrego i człowieka chwalebnych obyczajów rekomendował z jak najgłębszą submisją.¹² W 1756 r. sprowadzono trębacza z samego Wiednia, aby nadać kapeli szlachetniejsze brzmienie. Czytamy o tym w liście kapelmistrza Kossolowskiego do hetmana Branickiego: *Trębacz, którego z Widnia zapisałem, już tutaj jest 12 dni i będzie czekał rezolucyi jeżeliby miał do Białegostoku jechać. Już jego próbowałem i zdaje mi się jeszcze lepszy, niżeli był Fetter. Nie ma ttonu przeraźliwego jak ordynaryjnie trąby mają, ale wielką delikatność i biegłość.*¹³ Również kapelmistrz Kossolowski musiał być cenionym muzykiem, skoro w czasie pobytu w Warszawie w 1757 r. dyrygował mszą w obecności króla, o czym pisał do hetmana: *Wczoraj miałem przy bytności J.K.M. u fary muzyczny Te Deum laudamus dla uzdrowienia króla francuskiego, a w przyszły czwartek będę tę samą funkcję miał u kapucynów od całej francuskiej nacyi, która się znajduje w Warszawie.*¹⁴

Początkowo w kapeli przeważali Polacy, później, coraz więcej cudzoziemców - głównie Niemców. Można to zauważyć analizując nazwiska muzyków w czasie 30-tu lat funkcjonowania orkiestry. Mniej więcej od lat pięćdziesiątych pojawia się sporo nazwisk brzmiących z niemiecka. Pokazuje to tabela 2, w której zestawiono przybliżone spisy muzyków znanych z nazwiska lub imienia.

Tabela 2. Muzycy z kapeli J.K.Branickiego

Rok 1742	Rok 1756	Rok 1771
kapelmistrz Meier	kapelmistrz Kosołowski	Grabenbauer
Ruliciński	Frank Erych	Girard
Jaskólski	Kozański	Henkel
Niedźwiedzki	Kurtzweil	Nydlich
Kazański	Rottengruber Antoni	Pichler Jan M.
Maciej ?	Kuczliński	Rottengruber B.
Kazimierz	Staniewski	Waicherch
Józef	Maciej	Wolfart Stefan
syn Meiera	Oszmiański	
	Urbanowicz	
	Frank Richter	
	Rottengruber Johan	
	Niedźwiedzki	
	Henkel, Meier, Pichler	

Dbłość J.K.Branickiego o kapelę można ocenić jeszcze z innej strony, a mianowicie finansowej. Białystok dla sprowadzanych muzyków, szczególnie z Niemiec czy Włoch (śpiewacy), musiał być miejscowością daleką i nieznaną. Zachętą do przyjęcia angażu na pewno była dobra zapłata i zagwarantowanie odpowiednich warunków, które dziś nazwalibyśmy - socjalnymi. Na przykład umowa z Janem Rottengruberem przewidywała 240 złp rocznie i 20 tyńfów miesięcznie na wikt oraz *parę sukien ze wszystkim na rok, a co dwa lata płaszcz*.¹⁶ Natomiast organista - jak donosił J.K.Branickiemu Kosołowski - *Isię kontentuje 60 duk.roczej pensji już i z wiktem, tylko prosi, aby parę sukni co rok mógł przy tem mieć i sobliwą stancję*.¹⁷

Zestawiając przykładowe pensje muzyków z kapeli J.K.Branickiego z zapłatą za inne zajęcia, można zauważyć, iż hetman wysoko wynagradzał swoich instrumentalistów, a szczególnie tych cudzoziemskich. Ilustruje to następująca tabela:¹⁸

Tabela 3. Pensje roczne w złotych

Rodzaj zajęcia	Pensja roczna
Muzycy z kapeli Branickiego:	
rok 1742: 6 osób otrzymywało po	127 zł 10 gr
3 osoby po	100 zł
1 osoba po	75 zł
rok 1747: skrzypek Pio	120 cz.zł = 2160 zł
rok 1755: muzyk grający na czterech instrumentach	240 zł rocznie + 20 tynfów miesięcznie na wikt = 544 zł
rok 1756: trębacz z Wiednia	500 tynfów = 633 zł 10 gr
rok 1757: organista	60 dukatów = 1080 zł
Wójt (Warszawa) lata 1730-1760	100 zł
Organista (Gdańsk) I 1730-1740	133 zł
II 1750- 1760	160 zł

Prawdopodobnie większość muzyków miała samodzielne stancje w *Budynkach skarbowych*, a więc wybudowanych sumptem hetmana i będących jego własnością. Dzisiaj byłyby one odpowiednikiem mieszkań służbowych. W inwentarzu z 1772 r. są m.in. opisy domów, w których mieszkali muzycy. Oto jeden z nich:

Budynek skarbowy pruskim murem budowany, w którym ma stancję pan Henkel muzykant, przy tymże budynku na prawej stronie wrota do podwórza na biegunach drewnianych z kunami żelaznymi, na lewej od ulicy drzwi od sieni na zawiasach i krukach z klamką i zasuwką żelaznymi, w której schody przebieżeniem na górę z drzwiczkami na zawiasach z klamką żelazną, w tej izbie piec kafli zielonych, kopin kapiasty, okien 22 w ołów wprawnych, z okiennicami za zawiasach, podłoga z tarcic, obok kuchenka, z tej izby drzwi do alkierza na zawiasach z klamką, w którym okno w ołów oprawne stare z okiennicą, podłoga z tarcic, pułap wszędy wylepiany, na podwórzu ogródek wszędy nie ogrodzony, studzienka i chlewek, ten cały budynek dachówką podrzucaną kryty reparacji potrzebujący w dachu lukarnia z wystawką na ulicę z połową okiennicy drewnianej.¹⁹

Z Inwentarza z 1772 r. oraz z Inwentarza miasta Białegostoku z 1775 r. wynika, że budynki, w których mieszkali muzycy znajdowały się przy ulicy Nowe Miasto i Zamkowej, a więc w tej części miasta, gdzie mieszkali rzemieślnicy dworscy i służba dworska. Świadczy to w pewien sposób o pozycji społecznej muzyków, a także o tym, że muzyka w XVIII w. była zdecydowanie bardziej niż współcześnie sztuką użytkową, toteż umiejętności muzyczne były oceniane w kategoriach rzemiosła. Muzyka miała przede wszystkim zabawiać i uprzyjemniać czas słuchającym. Wskazywałby na to opis uroczys-

tości imienin hetmana Branickiego w 1756 r. jaki zamieścił w swoich "Pamiętnikach" jeden z gości - Marcin Matuszewicz, kasztelan brzesko-litewski. *Po obiedzie wina głównego w bród, kapela, a na wieczór komedia z baletami, potem wieczerza i tańce w późną porę. Nazajutrz po obiedzie wożenie się pięknym batem po wielkim stawie. Bat z wierzchem pięknym jak u karety, we środku zaś aksamitem karmazynowym z galonami złotymi wybity: ci zaś którzy wioślami robią, ubrani są po wenecku w barwę piękną tak jak ci, co gondolami w Wenecyi wożą. Drugi bat bez przykrycia, na którym kapela pływa. I tak kilka godzin państwo tem się zabawia pływaniem, potem wieczerza i tańce.*²⁰

Artystyczne upodobania króla Augusta II, a później jego syna Augusta III sprawiły, że w Warszawie za ich panowania bujnie rozwijało się życie muzyczne. Fakt ten wywarł wpływ na powstawanie teatrów również w wielu pałacach magnackich m.in., w Białymstoku. W latach sześćdziesiątych został nawet zbudowany w ogrodzie białostockiej rezydencji specjalny budynek teatralny. Znajdował się on u wejścia do Zwierzyńca w pobliżu zagrody reniferów. O postępach w jego wykańczaniu informował J.K.Branickiego kapitan Sękowski, który budowę nadzorował. W jednym z listów pisał on - *W theatrum, tak na samym theatrum, jako i na parterze i po galeriach posadzki poukładane. Galeria dolna wokoło jest skończona ze wszystkim. Schody ne też galerię teraz ustawiają, drzwi i okna także skończą przed święty i powstawiają każde na swoje miejsce, aby można przymykać, gdyż po świętach P. Puttini swoje zaczynać chce próby baletów na miejscu.*²¹

Teatr nazywany wówczas także *opernhausem* lub *komedialnią* mieścił w sobie scenę, miejsce dla orkiestry i widownię, na której znajdowało się 12 dużych ławek obitych zielonym suknem, 12 łóż na parterze i 15 łóż na piętrze. Scenę zasłaniała kurtyna autorstwa Sylwestra Mirysa - nadwornego malarza hetmana. Oprócz tego w budynku teatru była specjalna izba *do ubierania dla śpiewaków*. Natomiast teatralne rekwizyty były przechowywane w stojącym w pobliżu osobnym drewnianym budynku.²²

Fakt, że teatr nazywano *opernhausem*, a więc w dosłownym tłumaczeniu z języka niemieckiego - domem opery - świadczy, iż podstawą repertuaru była opera - bardzo modny w XVIII w. gatunek muzyczny. Wystawianie *śpiewanych dramatów* wymagało posiadania nie tylko zespołu instrumentalistów, ale i śpiewaków. I na te cele J.K.Branicki nie szczędził pieniędzy. W końcu 1749 r. zostały sprowadzone śpiewaczki z samej Wenecji. Magnatowi zależało, aby zrobić na cudzoziemcach dobre wrażenie. Swojemu rezydentowi w Warszawie - Koziebrodzkiemu - nakazywał: *Jak śpiewaczki przyjadą, ażeby im stancję dał, łuszką i wygodę im czynił i pokoje im wszystkim pokazać.*²³ Usłużny Koziebrodzki zapewniał Branickiego, że (...) *o przybyciu P. Kossotowskiego i z nim śpiewaczek z Wenecji, i wiele ich będzie, donieść JW Panu ... nie omieszkam (...).*²⁴ Niebawem też warszawski rezydent doniósł - *Śpiewaczek dwie z Wenecji we wtorek o godzinie w puł do ósmej przed wieczorem stanęły tu z p. Kossotowskim. Apartamenta wszystkie widziały i solennie z widzenia kontente były, które stoją w pokojach dwóch. Z jedną przyjechał mąż, ludzi tylko dwóch służących mają.*²⁵ Artystki były traktowane ze szczególną pieczołowitością. Kiedy miały występować w 1750 r. w Warszawie, to Koziebrodzki informował swojego chlebodawcę jakie poczynił przygotowania - *Tak dla Włoszek, jako też i innych podług przysłanego rejestru w pałacu Pocijowskim porozpisywałem, ale zaś, iż debek do schowania rzeczy Włoszkom przydać niepodobna, bo by dla rezydentów nie starczyło stancji. Gdzie tedy dla Włoszek i p Kossotowskiego najprzedsniejsze wybrałem pokoje z kominkami, oprócz tego jest kuchnia niedaleko tych pokojów.*

*Drewek dla nich natrzeć i zawieść do Pocijowskiego pałacu, tudzież pod zamknięciem mieć je każe, pachółkowi, tapczany, stoliki i stolki już kazałem robić stolarzowi.*²⁶

Należy przypuszczać, że sprowadzenie tych dwóch śpiewaczek dało początek zespołowi opery włoskiej przy białostockiej rezydencji. Oczywiście najchętniej angażowano rodowitych Włochów, w których ojczyźnie w XVIII w. rozwinęła się technika wokalna zwana bel canto, czyli piękny śpiew. Uważano więc ich za najlepszych śpiewaków, a opery włoskie za najpiękniejsze. Nic też dziwnego, że każda okazja zdobycia dobrego głosu była skrzętnie wykorzystywana. Kapelnistrz Kossolowski pisał w 1756 r. do hetmana o takiej możliwości: *Ma tutaj (do Warszawy) w tych dniach przyjechać ta śpiewaczka Rzymianka, która się w Żółkwi tak bardzo podobała, ale jeszcze nie mam pewność jeżeli ona wolonterss, czyli też za permisyją do Włoch jedzie.*²⁷

J.K.Branicki opierał się nie tylko na sprowadzonych dorywczo artystach. Podejmował również próby edukacji własnych solistów. Na przykład w latach pięćdziesiątych płacił on za kształcenie śpiewaczki Marii Pichler u Włocha Paqualino Bruscoliniego. O jej postępach w nauce w liście z 1757 r. tak pisał hetmanowi Kossolowski - *Panna Pichler się aplikuje i wielka odmiana już teraz w jej śpiewaniu się słyszy, te biegłości Pana Pasqualiniego zaczyna pięknie exprimere, a życzylbym sobie abyś JW Panie tych obojgu duet śpiewać słyszał.*²⁸ Jednak podstawą zespołu białostockiego byli artyści włoscy. W 1754 r. gościnnie występowała słynna ówczesnie Regina Katarzyna Mingotti. W latach 1765 - 1767 śpiewali Filippo Laschi i Antonina Bernosconi. W 1766 r. został zatrudniony Włoch Boskoli. Natomiast w 1767 r. scena białostocka wzbogaca się o Caterinę Ristorini i Michele Zanca.²⁹ Artyści ci byli sprowadzeni do teatru włoskiego w Warszawie na polecenie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Stamtąd po likwidacji sceny włoskiej w 1767 r. Ristorini i Zanca zostali zaproszeni do Białegostoku.

Mimo starań hetmana o wysoki poziom wykonawców, nie zawsze posiadali go słuchacze. Marcin Matuszewicz tak oto opisał w swoich "Pamiętnikach" zachowanie ks. Radziwiłła i generała Mokronowskiego w dzień Nowego Roku 1764 - *Oba zatem /pijani/ jechali na operetę przez schody kamienne i przez sień pałacową, marmurem wystaną, na której, gdy Księżę nagle w bok skierował konia, koń chociaż dobrze kowany, nazad pośliznął się; i byłby bardzo się stłukł, gdyby dragonia w tejże sieni na warcie będąca nie pochwyciła go. Jechał jednak Księżę dalej i wjechał do sali, na komedye wystawionej, po schodach ciemnych w dół. Zsiadł potem z konia, którego z sali nie kazał wyprowadzać Zaczęła się zatem opereta, której księżę nie słuchał (...). Przecież przez czas bawienia na tej operecie, niby trochę wytrzeźwiał (...).*³⁰

Wystawianym operom towarzyszyły występy baletu. Hetman podjął nawet próbę stworzenia własnej trupy baletowej. W tym celu zaangażował włoskiego baletmistrza Antoniego Puttiniego i wybudował dla niego specjalny dom z salą do nauki tańca. Na naukę sprowadzono z Białegostoku i sąsiednich wsi 6 chłopców i 6 dziewcząt.³¹ Puttini był doświadczonym metrem. To on właśnie w 1756 r. zorganizował w Słucku zawodową szkołę baletową.³²

Niewiele zachowało się informacji o wykonywanych w Białymstoku dziełach muzycznych. Jednak mimo braku dokładnego spisu utworów i ich autorów, można odtworzyć częściowo jakiego rodzaju były to kompozycje. Pierwszym śladem jest spis garderoby teatralnej w Inwentarzu z 1772 r. Wymienione zostały tam *suknie na potrzebę operów i baletów* takie jak: płaszcz Pantaleona, strój Brygiella, strój doktorski męski i kobiecy, strój

Szkaramucia męski i białogłowski, arlekiński.³³ Były to ubiory postaci charakterystycznych dla włoskiej komedii dell'arte. Również zachowany spis malowanych dekoracji,³⁴ m.in. - chałupa, salka, pałac, miasteczko, miasto, ogród, las - dowodzi wystawiania oper włoskich, które posługiwały się określonymi typami dekoracji. Można więc przypuszczać, że podstawę repertuaru białostockiego *opernhausu* była komediowa opera włoska, stąd też i włoscy śpiewacy w zespole Branickiego. Wystawiane opery należały chyba do ówczesnego standardu europejskiego. Co prawda zachowały się tylko dwa tytuły, ale bardzo modnych wtedy kompozytorów. Jedną z nich jest opera *Nitteti*³⁵ skomponowana przez J.A.Hassego - nadwornego dyrygenta zespołu operowego dreźnieńskiego dworu Augusta II i Augusta III, wybitnego przedstawiciela gatunku opera seria. Jej pierwsze wykonanie miało miejsce w Wenecji w 1758 r. Drugim znanym tytułem jest *Il cavaliere per amori* Niccolo Picciniego³⁶ - kompozytora włoskiego, którego dzieła wystawiano m.in. w cesarskim Schönbrunnie. Do muzyki Picciniego teksty pisał sam Goldoni - reformator komedii dell'arte. O innych operach nic nie można powiedzieć, co prawda w spisie książek należących do hetmana jest pozycja *Zbiór generalny operów reprezentowanych przez Akademię Królewską*, lecz nie wiadomo jakie były tam dzieła.³⁷

Podobnie jak spis garderoby wniósł nieco informacji o charakterze przedstawień operowych, tak i spis sukni baletowych rzuca trochę światła na taniec. W Inwentarzu z 1772 r. zostały wymienione kostiumy do baletu kucharskiego, marynarskiego, strzeleckiego, góralskiego, z *laskami*, z *barankiem*, baletu, serio i serio Adonis.³⁸ Nie są to jednak przypuszczalne tytuły widowisk. W tym kontekście słowo balet należałoby rozumieć jako taniec. Jedynym znanym tytułem baletu podawanym przez spis Inwentarza z 1772 r. jest to "Europa modna".³⁹

Niestety, także niewiele wiadomo na temat repertuaru muzyki czysto instrumentalnej. Oprócz krótkiej wzmianki w korespondencji porucznika Szuszkowskiego do hetmana, że *symfonię odebrano od kapelmajstra*⁴⁰, nie ma dokumentów, na podstawie których dałoby się ustalić jakie utwory wykonywano. W Inwentarzu podaje się, co prawda, iż *ksiąg muzycznych* były 4 tomy⁴¹, ale bez szczegółowego opisu.

Jan Klemens Branicki swoją pozycję hetmana wielkiego koronnego i wojewody krakowskiego, osoby związanej z dworem królewskim podkreślał majątkiem, przepychem swoich rezydencji, *światowymi* upodobaniami itp. Zresztą, jako wielki pan i osoba publiczna musiał posiadać wymienione wyżej atrybuty, gdyż bez nich nie byłby po prostu magnatem. Taka była bowiem XVIII-wieczna konotacja społeczna. Atrakcje, które miały zadziwić gości, m.in. zwierzyniec z dzikimi zwierzętami, oranżeria z egzotycznymi roślinami, czy weneckie gondole na białostockich kanałach nie należy więc wyłącznie postrzegać jako fanaberie człowieka bogatego.

W tym kontekście oczywistym staje się utrzymywanie na dworze artystów, którzy ozdabialiby rezydencję i czynili z niej miejsce nie tylko piękne, ale i naddążające za obowiązującymi w Europie modami. Naturalnym było też utrzymywanie zespołu muzycznego. Rezydencja białostocka posiadała więc własną - niezłą, kapelę dworską, śpiewaków i tancerzy, których umiejętności umożliwiały wystawianie aktualnego zachodnioeuropejskiego repertuaru operowego.

W tym momencie pojawia się dylemat związany z postawionym na początku pracy pytaniem - czy Białystok można zaliczyć do ośrodków kultury muzycznej Rzeczypospolitej XVIII w., czy też działalność hetmana Branickiego należy postrzegać

bardziej jako magnacki kaprys i chęć pokazania się niż celowe kulturalne działanie? Zapewne kompletując zespół muzyków J.K.Branicki nie myślał o kulturotwórczej działalności. Jednak na pewno nie robił tego tylko z próżności. Świadczy o tym korespondencja dowodząca osobistego zaangażowania hetmana w sprawy jakości kupowanych instrumentów, kwalifikacji zatrudnianych muzyków, czy w końcu warunków ich życia. Nie szczędził też Branicki środków finansowych, aby zapewnić wysoki poziom wykonawstwa. Nie wahał się sprowadzać drogich artystów - cudzoziemców, a jednocześnie czynił starania w kierunku wyedukowania własnych artystów, czego przykładem było opłacanie kształcenia śpiewaczki Marii Pichler oraz zorganizowanie szkoły baletowej w Białymstoku. Hetman doceniał talent swoich artystów muzyków i chyba był z nimi związany emocjonalnie, skoro w jego testamencie były zapisane dla nich legaty. Działalność J.K.Branickiego przemawia więc za jego wrażliwością i obyciem muzycznym. Jego stosunek do muzyki sprawił, że Białystok oddziaływał muzycznie. Mówiło się o kapeli, podziwiano wystawiane opery i co do tego, aby Białystok nazwać ośrodkiem kultury muzycznej Rzeczypospolitej XVIII w. nie powinno być wątpliwości.

Natomiast, jeżeli chodzi o odpowiedź na drugie postawione w tej pracy pytanie - czy docierały i w jakim stopniu zachodnio-europejskie tendencje muzyczne -, to z przytoczonych materiałów wynika, że zespół muzyczny w białostockiej rezydencji błyskawicznie reagował na europejskie aktualności. Skład instrumentalny orkiestry oraz charakter repertuaru mówi o tym, iż życie muzyczne w Białymstoku niewiele odbiegało od atmosfery muzycznej Warszawy, Drezna, czy nawet Wiednia. W tym miejscu mógłby pojawić się zarzut, że w europejskości wykonywanej muzyki brak pierwiastka polskiego, ale ostatecznie w sztuce liczy się jej wartość, a nie pochodzenie.

Mam nadzieję, iż praca ta stanie się przyczynkiem do szerszego opracowania poruszającego kwestię miejsca XVIII-wiecznego Białegostoku na kulturalnej mapie Rzeczypospolitej.

Przypisy:

1. J.Kitowicz, Opis obyczajów za panowania Augusta III, Warszawa 1985, s.200. 2. Tamże.
3. Tamże
4. Tamże.
5. E.Kowecka, Dwór "najrzędniejszego w Polsce magnata", Warszawa 1991, s.261.
6. Tamże, s.262.
7. Tamże.
8. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Białymstoku, Teki Glinki /mikrofilm/ nr 320, s.221.
9. Tamże, nr 315, s.126.
10. E.Kowecka, op.cit., s.260.
11. Teki Glinki /mikrofilm/ nr 315, s.190.
12. Tamże, nr 315, s.190.
13. Tamże, nr 315, s.125.
14. Tamże, nr 315, s.127.
15. E.Kowecka, op.cit., s.259-261.
16. E.Kowecka, op.cit., s.260.
17. Teki Glinki (mikrofilm) nr 315, s.127.
18. E.Kowecka, op.cit., s.259, 260, 281.
19. Teki Glinki (mikrofilm) nr 107, s.104.
20. Pamiętniki Marcina Matuszewicza kasztelana brzesko-litewskiego 1714-1765, t.II, Warszawa 1876, s.212.

21. Teki Glinki nr 357, s.8.
22. E.Kowecka, Dwór "najrzędniejszego w Polsce magnata", Warszawa 1991, s.265.
23. Teki Glinki nr 320, s.7.
24. Tamże.
25. Tamże.
26. Tamże, nr 320, s.31.
27. Tamże, nr 315, s.125.
28. Tamże, nr 315, s.126.
29. E.Kowecka, op.cit., s.263-164.
30. Pamiętniki Marcina Matuszewicza kasztelana brzesko-litewskiego 1714 - 1765, t.IV, Warszawa 1876, s.141.
31. E.Kowecka, op.cit., s.266.
32. K.Wierzbicka-Michalska, Teatr w Polsce w XVIII w., W-wa 1977.
33. Tamże nr 154, s.44-53.
34. E.Kowecka, op.cit..
35. Tamże, s.266. Autorka cytuje za Inwentarzem błędną nazwę "Nititi".
36. Tamże.
37. Tamże.
38. Teki Glinki nr 155, s.44.
39. E.Kowecka, op.cit.,s.266.
40. Teki Glinki nr 370, s.34.
41. Tamże, nr 155, s.53.

Bibliografia

- Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Białymstoku, Teki Glinki (mikrofilm).
- Chaunu P., Cywilizacja wieku Oświecenia, Warszawa 1989.
- Dadiomowa O., Muzikalna kultura gorodow Biełorusi w XVIII w., awtoreferat disertacji na soiskaniye uczenoj stiepieni kandydata iskustwowiedienija, Wilnus 1990.
- Hensel L., Kultura szlachecka w Europie Środkowo-Wschodniej w I połowie XVIII w., Wrocław 1986.
- Kowecka E., Dwór "najrzędniejszego w Polsce magnata", Warszawa 1991.
- Lech M.J., Białystok - miasto i jego mieszkańcy w XVIII wieku. Rocznik Białostocki, 1965, T. 6, s.441-454.
- Schaeffer B., Dzieje muzyki, Warszawa 1983.
- Wierzbicka-Michalska K., Teatr w Polsce w XVIII wieku, W-wa 1977.

Ariusz Małek

Urzędy domenalne w powiecie białostockim (1795-1807)

Prusy wzięły czynny udział w ostatnim rozbiórze I Rzeczypospolitej. Na Zajętym obszarze administracja państwa fryderycjańskiego przystąpiła do organizacji prowincji określonej mianem Nowe Prusy Wschodnie. Zgodnie z ówczesną polityką wewnętrzną Prus, przyjęto scentralizowany system zarządzania zagarniętymi ziemiami, inny niż istniejący w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Inne były też założenia gospodarcze realizowane w państwie pruskim. Jednym z podstawowych źródeł przychodu tego państwa były dochody płynące z domen państwowych. Wielkie zasługi w tej materii położył Fryderyk II. Jego następcy kontynuowali założenia poprzednika.

Przystępując do tworzenia administracji domenalnej w Nowych Prusach Wschodnich władca pruski Fryderyk Wilhelm II ogłosił sekularyzację dóbr kościołów oraz rewindykację praw monarszych do przedrozbiorowych królewszczyzn ekonomii, dóbr emfiteutycznych oraz leśnych. Wszyscy, którzy zostali dotknięci tą decyzją, uzyskali ze skarbu pruskiego tzw. kompetencje.

Wprowadzony przez Prusy zarząd gospodarczy nad wyszczególnionymi wyżej formami ekonomicznymi został ujednolicony. Uzyskały one jedną nazwę i były traktowane jako państwowe dobra domenalne. Administrowała nimi na szczeblu prowincji Komisja d/s domen. Swoje czynności wykonywała poprzez administrację terenową. Całą bowiem ówczesną prowincję podzielono na urzędy domenalne. Na ich czele stali urzędnicy administracji domen, rezydujący na stałe w powierzonych ich opiece dobrach. Decydowali oni o wszystkich sprawach administracyjno-prawnych pozostających pod ich zarządem dóbr. Podlegali im dzierżawcy oraz niższy personel tak urzędniczy jak gospodarczy poszczególnych dóbr folwarcznych.

Zorganizowany przez administrację pruską schemat zarządzania dobrami państwowymi przetrwał kilkunastoletni okres panowania Prus w tej części Rzeczypospolitej. Zasady organizacji administrowania domenami przejęła Rosja wraz z przypadłym jej potylżyckim obszarem ziemi.

System zarządzania domenami w Nowych Prusach Wschodnich przechodził kilka etapów. Uzależniony był od zmian zachodzących w strukturze administracji wykonawczej prowincji.

Do 1 czerwca 1797 r. naczelnym organem wykonawczym była Komisja Organizacyjna Kamery Wojny i Domen. Podporządkowane jej były dyrekcje 4 głównych powiatów (Hauptkreisów), na które podzielono prowincję. W tym czasie struktura organizacji domenalnej nie pokrywała się z terenowym podziałem administracji wykonawczej. Na terenie Dyrekcji powiatu białostockiego zlokalizowane były następujące urzędy domenalne: bielski, suraski, knyszyński, rajgrodzki, janowski, brański i suwalski. W przypadku

urzędu domenalnego brańskiego dobra Mielnik położone były na terenie powiatu łomżyńskiego. Z kolei urząd domenalny suwalski miał usytuowane w powiecie białostockim tylko dobra Przerośl i Bacieczki. Pozostałe majątności znajdowały się w powiecie Wierzbołowo. Przykładowo, Urząd Domenalny w Knyszynie administrował w tym okresie następującymi dobrami:

- starostwem Hornostaje - kompetencje uzyskała wdowa von Dzierzka,
- starostwem Zabiele - kompetencje uzyskał Józef von Karwowski,
- starostwem Milewskim - kompetencje uzyskał Kasimir von Szebietowski,
- starostwem Dolistowo - kompetencje uzyskała von Branicka,
- starostwem Zaścianek - kompetencje uzyskał Ignatz von Ołdakowski,
- probostwem Kalinówka - kompetencje uzyskał proboszcz Klimaszewski.

Urząd Domenalny w Janowie administrował zaś dobrami:

- starostwa Wasilków - kompetencje uzyskał Ludwig Kruszewski,
- klasztoru bazylianów w Supraślu - kompetencje uzyskał przeor Wisłocki,
- klasztoru bazylianów w Kuźnicy - kompetencje uzyskał przeor Wisłocki,
- klasztoru dominikanów w Klimówce - kompetencje uzyskał przeor tamtejszego klasztoru.

1 czerwca 1797 r. Nowe Prusy Wschodnie podzielono na departament płocki oraz białostocki. Ich organem wykonawczym stał się urząd zwany Kamerą Wojny i Domen. Całą prowincję podzielono na kilkanaście powiatów podporządkowanych Kameron, która swoje czynności wykonywała poprzez referaty określone mianem Komisji. Jednym z istniejących referatów była Komisja ds. administracji domenami. Jej zakres kompetencyjny był taki sam, jak w okresie istnienia Komisji Organizacyjnej Kamery Wojny i Domen. Charakterystyczną cechą tego nowego podziału administracyjnego stał się fakt, iż nowym powiatom odpowiadały terytorialnie urzędy domenalne.

Do 1798 r. w powiecie białostockim, obejmującym po 1797 r. inny zakres terytorium, zorganizowane zostały dodatkowe urzędy domenalne w Fastach i Sokółce. Stojące obok już istniejących w Knyszynie oraz w Janowie. W Sokółce zorganizowano też dodatkowo siedzibę zarządu administracji, mającej w swej gestii przejęte dobra emfiteutyczne.

Zachowane archiwalia pozwalają stosunkowo dokładnie prześledzić model tworzenia struktury zarządu dobrami państwowymi w departamencie płockim i białostockim. Na potrzeby niniejszej pracy zdecydowano się przedstawić tylko fragment dotyczący powiatu białostockiego. Poniższe zestawienia tabelaryczne chronologicznie przedstawiają proces przejmowania dóbr oraz ich organizacji w państwowy zarząd gospodarczy.

Kreis	L.p.	Urząd domenalny	L.p.	Dobra domenalne	L.p.	folwark domenalny	uwagi	parafia
Białystok Mevius	1.	Fasty amtman w Knyszynie	1	Supraśl Wisłocki	1. 2. 3.	Baciuty Zawady Szenkiewiczze		Choroszcz Choroszcz Choroszcz
			2	Wasilków Truszewski	1. 2.	Dombrowka Wasilków	Wasilków Wasilków	
	2.	Sokółka amtman w Janowie	1.	Sokółka von Zaniewski	1.	Kamionka		Sokółka
			2.	Jelenia Góra Nutałowski	1. 2. 3. 4. 5. 6.	Ikryły Zawistowszczyzna Bohusze Rudnicki Słojniki Czarna Wieś	Sokółka Sokółka Sokółka Sokółka Sokółka Sokółka	
			3	Lusnika	7. 8.	Lusnica Lipina	Sokółka Sokółka	
			4.	Sokółka <i>probostwo</i> Menulewka - proboszcz	9.	Plebanowo	Sokółka	
	3.	Śtujka	1.	Śtujka Terpolowski	1. 2. 3. 4.	Śtujka Śtuja Szudziałów Wierschlosze		Sokółka Sokółka Sokółka Sokółka
			2.		1.	Nowinka von Rucickij	wieś Karmelitów z Grodna	Sokółka
			3.	Kundzin <i>probostwo</i> Ant. Kiewicz - proboszcz	1.	Orlowice		Kundzin
			4.	Suchenica	1	Suchenica Kuiszewice Zaspice Mulewice Piroszki Poniatowice	Odelsk Odelsk Odelsk Odelsk Odelsk Odelsk	
	4.	Janowo	1.	Caerlonen Paczkievicz	1 2 3	Ostrogóra Białystoczek Wolachi		Korycin Korycin Korycin
			2.	Janowo Sawatzki	1	Trochimowka Jasienowa Dolina Przysłowska	Korycin Korycin Korycin	

	5.	Knyszyn	1	Knyszyn	1	Teolin Jeronymostek		Korycin Korycin
					2	Sofiówka		Knyszyn
					3	Chraboly		Knyszyn
					4	Grondy		Knyszyn
					5	Poniklia		Knyszyn
					6	Milewski		Knyszyn
					7	Juszkna		Knyszyn
					8	Kropiwnica		Knyszyn
					9	Bobrówka		Knyszyn
					10	Bagno		Knyszyn
					11	Krynice		Knyszyn
						Pucze	w powiecie Goniądz	
	6.	Sokółka - zarząd dóbr emfiteńty- cznych			1.	Falkowszczyzna Falkowski		
					2.	Kozłowy Łuk Franz de Raumer		
					3.	Tolkin von Tolkin		
					4.	Borowszczyzna Borowski		
					5.	Nowinna Boratinski		
					6.	Kosmatybor von Sydow		

Powiat (Kreis)	L.p.	Urzędy domenalne	L.p.	Dobra domenalne	L.p.	Domeny	Uwagi
Białystok	1.	Sokółka	1.	Sokółka	1.	Kamionka	wieś
			2.	Jeleniagóra	1.	Ihrly	wieś
					2.	Zawistowszczyzna	folwark
					3.	Bohusze	wieś
					4.	Rudzicki	
					5.	Słowniki	
					6.	Carna Wieś	
			3.	zarząd dóbr emfiteńtycznych	1	Talkowszczyzna	folwark
					2	Kozłowy Łuk	folwark
					3	Tolkin	folwark
					4	Borowszczyzna	folwark
					5	Nowinna	folwark
					6	Kosmatybor	folwark
	2.	Słujka	1.	Słujka	1	Słujka	wieś
					2	Słuja	

		2.	Szudziałowo	1	Szudziałowo	
				2	Wierzchosłache	
				3	Nowinka	
		3.	Suchenica	1	Suchenica	folwark
				2	Kniszewice	wieś
				3	Zospice	wieś
				4	Malewice	wieś
				5	Piroszki	wieś
				6	Poniatowice	wieś
		4.	Łasznik	1	Łasznik	wieś
				2	Lipina	wieś
3.	Janów	1.	Janowo	1	Trochimówka	wieś
				2	Jasionowa Dolina	wieś
				3	Przystawka	wieś
				4	Teolin	wieś
				5	Seroczymostek	wieś
		2.	Czerlonen	1	Ostrogóra	
		3.	Białystoczek	1	Białystoczek	wieś
		4.	Woytaki	1	Wojtaki	
4.	Knyszyn	1.	Knyszyn	1	Zofiówka	wieś
				2	Chraboły	wieś
				3	Grondy	wieś
				4	Poniklica	wieś
				5	Milewski	folwark
				6	Jaskra	wieś
				7	Kropiwnica	wieś
				8	Bobrowken	wieś
				9	Krynice	wieś
				10	Guzy	wieś
				11	Knyszyn	folwark
5.	Fasty	1.	Baciuty	1	Baciuty	folwark
				2	Zawady	wieś
				3	Szenkiewiczze	wieś
		2.	Wasilków	1	Dombrowka	wieś
				2	Wasilków	miasto

Powiat (Kreis)	Urzędy domenalne	L.p.	Folwark domenaln	Były właściciel	Forma włas.	L.p.	Wsie domenalne
Białystok	Fasty	1.	Baciuty			1.	
		2.	Makiejewo			1.	Baciutty
		3.	Choroszcz	klasztor Dominikanów	kościelne	1.	Marowinka
						2.	Sienkewicze
						3.	Ogrodniki
		4.	Fasty			1.	Fasty
						2.	Krupniki
						3.	Baczeczki
						4.	Poroski
						5.	Liski
				probostwo z Białymstoku	kościelne	a.	Jaroszówka
				probostwo unickie z	kościelne	b.	Ruszczany Sólki

				<i>Choroszczy</i>			
				<i>Kościół w</i>	<i>kościelne</i>	<i>c.</i>	<i>Wólka</i>
				<i>Wasilkowie</i>			
		5.	Klewinowo			1.	Klewinowo
		6.	Krupniki			1.	Krupniki
		7.	Rafałówka			1.	Rafałówka
		8.	Suprasz	Klasztor Bazylianów	kościelne	1.	Suprasz
		9.	Topielec			1.	Topielec
		10.	Szeszkowizna			1.	Zawady
						2.	Hajowniki
						3.	Zaciorłony
						4.	Kaszniła
						5.	Stoczkowicze
		11.	Wasilków	Kruszewski	starostwo	1.	Wasilków
						2.	Dombrowo
						3.	Studzianka
	Janowo	1	Białostoczek	Niemierzyna	stołowe	1.	Białostoczek
		2	Brzozowo	1. Ignatz Szaniawski i Skrodzki 2. Casper Sierakowski	stołowe	1.	Brzozowe
			Czerlonen	Paszken(?)		1.	Czerlonen
						2.	Długi Ług
						3.	Dzieciółka
						4.	Szabowskie
						5.	Niesiedornia
						6.	Jalotka
						7.	Popielówka
						8.	Ostrogóra
						9.	Krukowszczyzna
						10.	Gurnistok
						11.	Czarnistok
						12.	Kuźbiec
						13.	Brzozowo
						14.	Brody
						15.	Stolcy
						16.	Bomba
						17.	Lamij
						18.	Rudawka
						19.	Przibudek
						20.	Ostrinka
						21.	Lubianka
						22.	Łosoniel(?)
						23.	Przełaska
		3.	Janowo	1. Joseph Zawadzki 2. Anton Zawadzki	stołowe	1.	Janowo
						2.	Przibudek
						3.	Kieselanej
						4.	Przełaska
						5.	Teolin
						6.	Jasenowodolina
						7.	Romaszówka
						8.	Wijlalky
						9.	Jaroczymostek
				Daniel von	kolonia	10.	Kosmaty Borek

			Sydow	emfiteut		
					11.	Trekowerbuda
					12.	Szczaki
					13.	Kieszelewczyszko
					14.	Trachimowken
					15.	Uroczsieniewo
		Kuplisk		stołowe	1.	Kuplisk
					2.	Kielno
					3.	Sielawka
					4.	Białoncy
					5.	Waszylówka
					6.	Kumiałky
			Joseph Szumkowski	kolonia emfiteut	a.	Nowinka
			Tomasz Dolawski	kolonia emfiteut	b.	Karczminsko
			von Baharewicz	kolonia emfiteut	c.	Oleszkowo
			Wincenty Łapiński	kolonia emfiteut	d.	Łapczyn
			Johann von Rozłucki	kolonia emfiteut	e.	Zamczysko
	4.	Wojtachy	Konopkowa	stołowe	1.	Wojtachy
Knyszyn	1.	Boguszewo	Maria Radziwiłł	starostwo	1	Długalanka
					2	Zalesie
					3	Boguszewo
					4	Lomany
					5	Rekla
	2.	Borsukowka	Maria Radziwiłł	starostwo	6	Borsukowka
					7	Kobucze
					8	Nowozolny
					9	Bazawiki
	3.	Dobrzyniewo	Maria Radziwiłł	starostwo	10	Dobrzyniewo
			probostwo Dobrzyniewa	kościelne	10a	Dobrzyniewo
					11	Riibaki
					12	Grilla
					13	Ogrodniki
					14	Krzywa
					15	Letniki
					16	Kracinico
					17	Obrubniki
					18	Krzimice
					19	Pogorzalki
	4.	Grodzysk	Maria Radziwiłł	starostwo	20	Brzozowo
					21	Bobrowka
					22	Jazwiliv
					23	Romiesckij
	5.	Knyszyn	Maria Radziwiłł	starostwo	24	Knyszyn
		Knyszyn	probostwo w Knyszynie	kościelne	25	Kripno
			Stanisław Bartuchowski	stołowe	26	Gorra
					27	Brody
					28	Ruda
			probostwo Knyszyna	kościelne	29	Chraboly
					30	Kulikowka
					31	Jaszkwa

						32	Zaflówka
						33	Wodziliówka
			Oldakowska	wójtostwo		34	Zaścianek
						35	Przitulanka
						36	Konopczijn
						37	Ruszaki
						38	Czechowizna
						39	Miszewicz
						40	Sienko
						41	Guzy
						42	Geller
			probostwo w Trzciannem	kościelne		43	Trzannen
						44	Budy
						45	Dobarsz
						46	Gury
				kolonia emfitent		47	Nowinka
						48	Kupisko
						49	Duże Krasno
						50	Małe Krasne
						51	Brzozówka
						52	Ludzky
						53	Rebnyk
				kolonia emfitent		54	Katwinka
						55	Lasdrogi
						56	Ponista
		6.	Krasno	Tomasz Chelmski	starostwo	1	Krasno
		7.	Mielewski	Casimir Szepietowski	starostwo	1.	Mielewski
						2.	Pawelec
		8.	Zubole	Casimir Szepietowski	starostwo	1.	Zubolle
						2.	Zaczellecz
						3.	Trzannen
						4.	Kolodzes
						5.	Dziecki
						6.	Oliszki
	Siojkow	1.	Dubowo	Lubowicki	stołowe	1.	Dubowo
		2.	Lacznisk	1.Sierakowski 2. Traciatowski	stołowe	1.	Lacznisk
						2.	Lipiny
		3.	Odelsk	Lubowicki	stołowe	1.	Minkowce
						2.	Nomiki
						3.	Woinowio
						4.	Jurowlany
						5.	Harkowice
						6.	Odelsk
		4.	Siojkow	Terpilowski	stołowe	1.	Siojkow
						2.	Shuja
						3.	S(J)akowicz
						4.	Szudzialowo
						5.	Wierchlies
						6.	Szczepitkowo
				Mustafa Murza Buczacki	a.		Leczmany

		5.	Świdziałów	Szwiersbinski	stołowe	1.	Ostrow
		6.	Ostrow	Szwiersbinski	stołowe	1.	Nietupa
						2.	Gura
						3.	Kliszczew
						4.	Piroki
		7	Świdziałów	klasztor Karmelitów z Grodna	kościelne	1.	Świdziałów
						2.	Nowinka
		8	Suchenica	Zawistowski	stołowe	1.	Suchenica
						2.	Małowicz
						3.	Paczki
						4.	Zaspice
						5.	Ponikowice
						6.	Knieszewicz
					leśne	1.	Gribowszczyzna
						2.	Studzianka
						3.	Pod Sewatoni
						4.	Sokolisko
				Popławska	stołowe	5.	Radomin
						6.	Krolowistok
						7.	Podzolukamy
						8.	Lipowi Most
						9.	Kiendogiec
						10.	Borkiwies
						11.	Lasznie Wies
						12.	Sznaskowo
						13.	Pod Suprastem
						14.	Jalowka
						15.	Pokorzenice
						16.	Jesiorai
						17.	Colonia de Ramer
						18.	Colonia Talkina
						19.	Colonia Boroskiego
						20.	Colonia Brotinskiego
						21.	Colonia Trzannen
						22.	Colonia Pierchal
			Alexander Talkowski		kolonia emfient	23.	Talkowszczyzna
						24.	Paczokek
					stołowe	25.	Markowicz
						26.	Nad Świdzilowo
						27.	Nad Lungwik
						28.	Nad Kuszowka
						29.	Brzokowinka
						30.	Podiarany
	Sokolka	1	Jeleniogora	vonHouwald Simon Borowski	stołowe kolonia emfient	1	Urosz Jarczicka
				1. Bankowski 2. Kozłowski	kolonia emfient	a.	Borowszczyzna
						b.	Toloknany
		2	Zawistowszczyzna			2	Słojniki
						3	Ihriliv
						4	Zawistowszczyzna
						5	Rudniki
						6	Bachmatowka
						7	Janowczyna
						8	Bohusze
						9	Strasz

						9.	Kamionken
						10.	Maczkowikow
						11.	Ossowijasek
		3	Radowice			1.	Czarni Wieś
						2.	Kliniki
				1. Benedict Siebert 2. Halicki	leśne	3.	Wolka
						4.	Rudarczeczka
						5.	Złotagurra
		4	Klimowka	przeor Dominicanów Orzechowski	kościelne	1.	Klimowka
		5	Ostrowcyszyna	Anna von Houwald	stołowe	1.	Ostrowcyszyna
		6	Maczałno	1. Kozicka 2. Anton von Houwalt	stołowe	1.	Maczałno
		7	Sokolka	1. Matheus v. Seroka	leśne	1.	Sokolka
				1.v. Baecu 2. Meyer Salomon 3. Faustyn Dworzęcki 4. Felix Strzembosz 5. Anna v. Houwalt 6. Ignatz Lachnicki	stołowe	1.	Sokolka
						2.	Krasnany
						3.	Wownuchi
						4.	Kurowszczyna
						5.	Kamionka
						6.	Bobrowniki
				Bartel Pietrasz	donacja	7.	Kurwiv
						8.	Pomera
						9.	Colonia Sydow
						10.	Colonia Dolacky
						11.	Colonia Sokoldzie
						12.	Wiergulicka
						13.	Dworzeczka
						14.	Ostrowek
						15.	Pohibce
						16.	Nadhamionka
						17.	Lapinki
						18.	Podlipins
						19.	Brzozowy Hrud
						20.	Suchy Hrud
						21.	Pod Luszkin
						22.	Woroniszki
						23.	Krzemienic
						24.	Sokolda Wieś
						25.	Jalowka
						26.	Rosidrunka
						27.	Kantorowka
						28.	Bańkowski
				Vincenty Kuleszewski	leśne	a	Szmalin

				klasztor Bazylianów z Grodna	kościelne	b.	Konowy Hrud
				Józef Rakowski	donacja	c.	Bilwiny
				Józef Rakowski	donacja	d.	Poplawy
				Bonawentura Grochowski	kolonia emfiteut.	e.	Grochowszczyzna
				Frantz de Rawer	kolonia emfiteut.	f.	Kozłowy Ług
				Martin Bankowski	kolonia emfiteut.	g.	Pawłowszczyzna
				rodzina Zacharowicz	donacja	h.	Uroczysko Koleywo
				1. Kozłowski 2. Jenius	donacja	i.	Uroczysko Tatalna
				rodzina Kundzie	donacja	j.	Uroczysko Tatarszczyzna
				Dobrowolski	donacja	k.	Wrocznica
				Dobrowolski	donacja	l.	Zaścianek
				1. Stephan Rudzewicz 2. Carl Aulich	kolonia emfiteut.	ł.	Nowa Planta
				1. Staefhan Rudzewicz 2. Carl Aulich	kolonia emfiteut.	m.	Podkamionka
				Mustapha Januszewicz	leśne	n.	Kruszale
Białystok	Fasty Janowo Knyszyn Słojkow Sokołka	11. 4. 8. 8. 7.	folwarków 38			22 46 65 58 49	wsi 240

W 1798 r. urzędem domenalnym fastowskim kierował administrator knyszyński. Podobna sytuacja istniała w urzędzie domenalnym w Sokółce. Zarządzał nim amtman z Janowa. Samodzielna administracja domenalna została zorganizowana wówczas tylko, poza Knyszynem i Janowem, w Słujce. Widoczne zmiany organizacyjne nastąpiły dopiero kilka miesięcy później. Na przełomie 1798/1799 r. do urzędu domenalnego sokólskiego został włączony, wcześniej samodzielny, zarząd nad dobrami emfiteutycznymi z siedzibą w Sokółce.

Powyższy stan trwał do 1799 r. jakkolwiek liczba urzędów domenalnych w powiecie białostockim nie zmieniła się, nastąpiła zauważalna wymiana siedzib władz dóbr ekonomicznych na najniższym szczeblu zarządzania gospodarką rolną oraz zmiana jakościowa zachodząca w tych dobrach. Jej charakterystyczną cechą stał się podział dóbr na mniejsze jednostki administracyjno-gospodarcze. Miało to umożliwić lepszą gospodarkę gruntami ziemskimi wchodzącymi w skład zarządu domenami.

Tabele z okresu tworzenia i stabilizowania się struktury administracyjno-ekonomicznej dóbr domenalnych są najdokładniejszymi z zachowanych spośród archiwaliów przechowywanych w zasobie Archiwum Państwowego w Białymstoku.

Tworząc nowe rozwiązania administracyjno-gospodarcze, władze starały się odtworzyć szczegółowe formy ekonomiczno-prawne oraz stan ich zagospodarowania istniejący w przeszłości. Pozwala to sądzić, iż przedstawione informacje są odbiciem ówczesnej rzeczywistości w omawianej tematyce.

W zestawieniach tabelarycznych zachowana została ówczesna pisownia nazw miejscowości. Argumentem za nie uwspółcześnianiem tych nazw jest fakt, iż wiele wsi czy też przysiółków już nie istnieje, te zaś które przetrwały do dnia dzisiejszego niewiele zmieniły w swym nazewnictwie. Wyjaśnić należy też fakt, iż ostatnia tabela została uszczegółowiona o nazwiska osób lub instytucji, które uzyskały od władz pruskich kompetencje za przejęte dobra, szczególnie folwarki w skład których wchodziły także wyszczególnione w temże zestawieniu wsie. Ostatnie wyjaśnienie dotyczyć będzie określeń umieszczonych drukiem pochylm. Dotyczy to miejscowości i ich byłych właścicieli, których władze pruskie nie traktowały jako wsi, lecz tylko jako kolonie lub przysiółki wiejskie.

Małgorzata Dolistowska

Wileński Prywatny Bank Handlowy i jego siedziba w Białymstoku

Giełda, dworzec kolejowy, fabryka, bank - to wielkie tematy architektury XIX stulecia. Szczególnie banki - owe *świątynie kapitalizmu* były budowlami, którym twórcy poświęcali szczególnie wiele uwagi. Obowiązywała norma bogatego, pałacowego czasem wystroju i kompozycji architektonicznej fasady wnętrza, często kolidująca z wymogami funkcjonalności. W zamieszczonym w *Przeglądzie Technicznym* z 1907 r. artykule, znajdujemy uzasadnienie i jednocześnie krytykę tych tendencji: *...przy dzisiejszym ustroju społecznym, banki stały się jedną z najniezbędniejszych instytucji społecznych, w nich schodzą się wszystkie nici życia materialnego one są bodźcem i podporą wszelkich przedsięwzięć, a uprawiane przez nie operacje - pierwszymi warunkami egzystencji każdej instytucji handlowej. (...). Aby zatem zewnętrznemu ukształtowaniu wszystkich prawie budynków bankowych dać wyraz bogactwa instytucji i bezpieczeństwa zawartych w niej skarbów, użyto charakterystyczną, lecz fałszywą architekturę Odrodzenia, bardzo często ze szkodą dla wygody i higieny pracujących urzędników.*¹

Białystok był miastem, gdzie niezależne instytucje finansowe pojawiły się stosunkowo późno - w końcu XIX w. Wcześniej istniały tutaj tylko kasy państwowe: najpierw pruska, następnie rosyjska.²

Ta ostatnia utworzona została w 1808 r. jako kasa powiatowa, zaś w 1814 r. przemianowana na *kasę obwodową*. Po zniesieniu obwodu białostockiego w 1843 r. spadła znów do rządu kas powiatowych, a jej roczne obroty były niewielkie.

W trzeciej ćwierci XIX w. nastąpił w Białymstoku żywiołowy rozwój przemysłu i handlu. Bezpośrednim następstwem tego procesu był spotęgowany ruch finansowy. Zaczęły powstawać różnego rodzaju instytucje bankowe, kredytowe, pożyczkowe, regulujące podaż i popyt pieniądza. Pierwszy kantor bankierski w mieście, założył w 1872 r. kupiec A. Horodiszcz. Był on bezkonkurencyjny tylko przez krótki czas.³ W rok później w Białymstoku otworzył swój oddział Wileński Prywatny Bank Handlowy.⁴

Ideą założenia Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego była *obywatelska dążność do podźwignięcia kraju z upadku, zacofania, uzdrowienia bytu materialnego zagrożonego po upadku powstania styczniowego*. Inicjatorem założenia tej instytucji był hrabia Adam Broel-Plater. Miał to być bank polski, popierający interesy Polaków na kresach⁵ Napotkano jednak na zdecydowanie nieprzychylnie stanowisko władz rosyjskich, dostrzegających w założeniu banku zagrożenie dla prowadzonej energicznie po upadku powstania styczniowego akcji rusyfikacyjnej *prywislenskiego kraju*. Aby ominąć przeszkody for-

malne, piętrzone wciąż przez administrację carską, powołano *towarzystwo międzynarodowe*, które firmowało powstający bank. Jego założycielami byli więc: książę Wittgenstein, hr. Zubow, hr. Broel-Plater, K. Michajłowski, K. Standman, J. Ginsburg, L. Rozenthal, J. Bloch, sukcesorowie Feinberga, W. Giuliami dom bankierski E. Meier and co w Petersburgu, a także August Moes i Wilhelm Zachert w Białymstoku.⁵

Przewidziana stautem działalność miała na celu wyłącznie popieranie przemysłu i handlu. Wileński Prywatny Bank Handlowy (Wilenskoj Czastnavoj Kommierczeskij Bank) zajął lokal przy ulicy Bazylińskiej w Wilnie. 12 marca 1873 r. odbyło się zebranie akcjonariuszy i uchwalono statut, w którym zagwarantowano jednocześnie otwarcie oddziału białostockiego Banku. Tak więc bank rozpoczął swą działalność 24 marca 1873 r. jednocześnie w Wilnie i Białymstoku. 1 lipca tego roku otwarto agenturę w Dyneburgu, a 17 września oddział w Kownie.

Dyrektorem oddziału w Białymstoku został Marcin Sawicki, obywatel ziemski z Suwalskiego. Brak jest danych do ustalenia ówczesnej siedziby Banku. Jego działalność oparta była wyłącznie na wielkim przemyśle włókienniczym i na handlu z tym przemysłem związanym. Operacje obejmowały: dyskonto weksli handlowych, udzielanie pożyczek pod zastaw towarów, wydawanie zaliczek na frachty kolejowe, przekazy pieniężne, itp. Oddział Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego był w chwili założenia i pozostawał przez czas dłuższy jedyną polską placówką finansową na terenie Białegostoku. Związany ściśle z przemysłem, przechodził wraz z nim wszystkie kryzysy; przy pomyślnej koniunkturze rozwijał się znakomicie, dając szybkie i dobre rezultaty.

Wileński Bank Handlowy odczuł bardzo dotkliwie skutki kryzysu w przemyśle włókienniczym w latach 1884-1888. Akcje jego spadły, zamknięto oddziały w Dyneburgu i Białymstoku. Podjęto energiczne środki zaradcze: dzięki wykupieniu większości akcji przez obywateli polskich w 1890 r. przeprowadzono sanację Banku z radykalną zmianą akcjonariuszy. Zmieniono także zarząd i radę. Oddział w Białymstoku otwarto ponownie w 1891 r. Przy reaktywowaniu banku w Białymstoku brał czynny udział wybitny finansista polski Józef Karpowicz.⁷ Już w roku następnym oddział pracował bardzo intensywnie. Prawdopodobnie w tym czasie zbudowano dla jego potrzeb stałą siedzibę przy ulicy Mikołajewskiej 21 A - róg Aleksandrowskiej.

Obecnie narożnik u zbiegu ulic Sienkiewicza i Warszawskiej zajmuje czworokątna działka. W jej płn.-zach. części usytuowany jest budynek, zwrócony elewacją frontową do ulicy Warszawskiej. Od ulicy Sienkiewicza przylega doń trójkondygnacyjna kamienica; obydwie obiekty tworzą razem kompleks w kształcie litery L. W głębi działki znajdują się dalsze trzy budynki o charakterze mieszkalnym i gospodarczym. Całość tworzy zespół niejednorodny stylistycznie, różnocoasowy. Sprawy własności tej nieruchomości odwarzane były w 1921 r. dla celów regulacji hipoteki posesji. Historię przemian własnościowych rekonstruowano na podstawie zeznań świadków. Właściwe akta zaginęły bowiem w czasie ewakuacji Banku podczas II wojny światowej.⁸ Jak wynika z protokołu zeznań Mikołaja Grygorczuka, pierwszy stanął budynek narożny, zbudowany dla potrzeb oddziału Banku: *...byłem urzędnikiem oddziału Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego w Białymstoku, oddział ten mieścił się we własnym domu, nabytym w 1900 roku od Barasza (podkreślenie moje - M.D.) Nabyta przez Bank Wileński nieruchomość położona jest na rogu ulic Warszawskiej i Sienkiewicza nr 40, dawniej Mikołajewskiej 21 A i graniczy z nieruchomościami Brauneka i Barasza. Nieruchomość ta w czasie gdy była*

28. 2. 1922 *W. W. W. W.*

Do deklaracji №

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ.

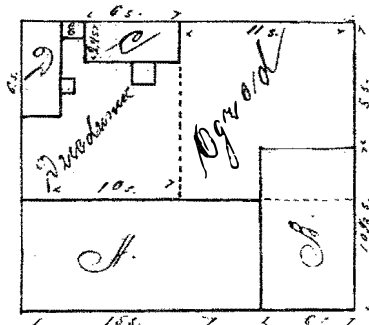
T-wo Akcyjne.

BLANKIET NA ODRĘCZNY PLAN SYTUACYJNY ZABUDOWAŃ,

położonych w *Pracowni*,
gubernji, powiecie

Każdy budynek oznaczony być winien na planie oddzielną liczbą lub literą według numeracji przyjętej w deklaracji, jako też w szacunkach i wykazach Ubezpieczeń Wzajemnych, z podaniem odległości między nimi oraz ich wymiaru, t. j. długości, szerokości i wysokości zrębu w stopach, z wykazaniem przeznaczenia tych budynków, jak niemniej czy są one rozdzielone brandmurami, czy mają polepy i jakiej grubości. Na planie oznaczyć również należy sterty, brogi i stogi, niemniej zabudowania sąsiednie miękkie kryte oraz wszelkie fabryki, zakłady przemysłowe i składy materiałów łatwo zapalnych lub wybuchających, położone w odległości do 200 stóp od ubezpieczanych budynków. Brandmury, grubości $\frac{1}{2}$ stopy, bez drzwi, okien i jakichkolwiek otworów, nad dach wyprowadzone, oznaczają się liniąką węzową.

M. 1



*ul. Sienkiewicza
dawniej Mikołajowska
Trasiełkowska*

ul. W. W. W.

kupiona, składała się prócz domu, w którym mieścił się oddział Banku, jeszcze ze spichrza murowanego. Następnie w 1908 roku Bank dobudował jeszcze dwupiętrową kamienicę murowaną, oficynę i chlewy.⁹

Według planu posesji sporządzonego przez Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń, powyższa działka przylegała w 1919 r., od strony ulicy Sienkiewicza do posesji Barasza, od strony ulicy Warszawskiej - do działki Brauneka. Zabudowania składały się z następujących obiektów:

- A - dom mieszkalny, dwupiętrowy, kryty blachą, murowany.
- B - dom parterowy, kryty blachą, murowany, zajęty lokalem Banku.
- D - budynek piętrowy, kryty blachą, zajęty część mieszkaniem stróża a część składzikiem.
- E - parterowy, murowany ustęp, kryty blachą.

Jak wynika z późniejszych dokumentów, lokal Banku mieścił na parterze: obszerną salę operacyjną, dwa gabinety i skarbiec oraz jeden pokój i kuchnię na piętrze. Przylegająca doń od strony ulicy Sienkiewicza kamienica mieściła mieszkanie dyrektora banku, mieszkania dla urzędników - m.in. obszerny, sześciopokojowy lokal na parterze gdzie znajdowało się przejście do banku, oraz pięcio- i sześciopokojowe lokale na pierwszym i drugim piętrze.¹⁰

Po ponownym otwarciu w 1891 r. bank pracował bardzo intensywnie. Działalność jego osłabił nieco kryzys ekonomiczny 1899 r., lecz w latach 1900 - 1907 finanse Oddziału unormowały się zupełnie. Operacje dokonywane przez Bank, polegały głównie na dyskoncie wkłsi miejscowych przemysłowców, poza tym firmy korzystały z otwartego kredytu w wysokości od 60 do 100 tys. rubli. Charakterystyczną cechą pieniężnego rynku białostockiego był popyt na gotówkę w ustalonych terminach - mianowicie na lipiec i sierpień w czasie przygotowywania materiałów zimowych, za które fabrykanci otrzymywali pokrycie dopiero na jesieni. Przez cały okres swego istnienia Bank Wileński finansował wszystkich znaczących przemysłowców białostockich: Hasbacha, Moesa, Commichaua, Cytrona, Pinesa i innych.

W końcu XIX w. Wileński Bank Handlowy nie był już jedyną tego rodzaju instytucją w Białymstoku. W 1892 r. utworzył tu swój oddział Wileński Bank Ziemski, wydający pożyczki wyłącznie pod zastaw nieruchomości. Długoletnim dyrektorem tego banku był znany przemysłowiec białostocki Wojciech Wieczorek.¹¹ W 1897 r. grupa akcjonariuszy z Zofią hr. Růdygier z Dojlid na czele, założyła samodzielny Białostocki Bank Handlowy zamieniony w 1911 r. w Rosyjsko-Francuskie Towarzystwo Kredytowe Miasta Białegostoku, funkcjonował także Ryski Bank Handlowy i in.¹² Mimo poważnej konkurencji, Wileński Bank Handlowy w ostatnim dziesięcioleciu przed wojną miał opinię najlepiej prosperującego kantoru w Białymstoku. Podstawy jego działalności oparte były bowiem na elastycznym przystosowaniu jej do specyficznych wymogów rynku wyrobów przemysłu włókienniczego.¹³

W 1915 r. białostocki oddział Wileńskiego Banku Handlowego ewakuowany został do Moskwy, dokąd udała się także większość kupców i przemysłowców białostockich.

Niebawem w 1916 r. z oddziału białostockiego utworzono Ajenturę Moskiewską. Pod niezmienionym kierownictwem dyrektora Sawickiego rozwijała się dobrze, prowadząc najbardziej aktywną działalność ze wszystkich oddziałów Banku. Trwało to do 1917 r. W roku następnym wskutek wydarzeń politycznych działalność oddziału przerwano. Ostateczna jego likwidacja nastąpiła w 1919 r.¹⁴

W 1920 r. Wileński Prywatny Bank Handlowy sprzedał należącą doń nieruchomość przy ulicy Sienkiewicza 40 wraz ze wszystkimi znajdującymi się tam budynkami. Nowym ich właścicielem i użytkownikiem do 1925 r. został Bank Przemysłowy Warszawski. Od tego roku aż do wybuchu II wojny światowej w budynku mieścił się Bank Gospodarstwa Krajowego.¹⁵ Prawdopodobnie z powodu specyfiki wnętrza (sala operacyjna, skarbiec) obiekt spełniał funkcję banku przez cały okres powojenny i pełni ją także w chwili obecnej.

Bank na rogu ulic Sienkiewicza i Warszawskiej, zbudowany jak wynika z powyższych materiałów między rokiem 1891 a 1900, jest budowlą stylistycznie jednorodną. Wzniesiony na rzucie prostokąta, jednokondygnacyjny, z piętrową nadbudówką na skrajnej osi, posiadał niezbyt monumentalną, kameralną skalę. Elewacje opracowano w dwuwątkowej fakturze - ściany wyłożone ciemnoczerwoną, klinkierową okładziną tworząc tło do ukształtowanego w tynku detalu i podziałów architektonicznych. Elewacje na wysokim cokole, narożniki spięte masywnymi, boniowanymi lizenami. Na skrajnej osi południowej elewacji frontowej od ulicy Warszawskiej, płaski ryzalit; w kondygnacji pierwszej-wejście w profilowanym, prostokątnym obramowaniu z masywnym gzymsem na wspornikach, dekorowanych liśćmi akantu. Oś przedłużona jest w pionie o jedną kondygnację, w której umieszczono półkoliście zamknięte, trójdzielne okno. Półokrągły kształt zamknięcia powtarza profilowany gzyms ujmujący nadświetle, ze wspornikiem i zwornikiem dekorowanymi jw. Otwory okienne w obydwu elewacjach prostokątne, rozmieszczone rytmicznie, ujęte w profilowane obramienia ze zwornikami dekorowanymi liśćmi akantu. Pod oknami prostokątne płyciny, z mniejszymi pośrodku, ściętymi w formę kaboszonu. Osie rozdzielone boniowanymi lizenami, całość obiega profilowany gzyms. Dach dwuspadowy, spłaszczony ukryty za tralkową attyką balustradową.

Taka kompozycja elewacji wskazuje wyraźnie na kierunek najbardziej popularny w historyzującej architekturze końca XIX w., a mianowicie na neorenesans. Pałace renesansowe stały się w owym czasie wzorami dla budynków o przeznaczeniu handlowym - dla biur, banków i różnego rodzaju towarzystw i instytucji. Szczególnie banki często przybierały "kostium" renesansowych pałaców włoskich, odwołując się do tradycji florenckich rodów bankierskich, której to tradycji dziewiętnastowieczne spółki bankowe mieniły się spadkobiercami. Budynek banku na rogu ulic Sienkiewicza i Warszawskiej łączy wątki neorenesansu włoskiego (bryła, detal architektoniczny) i francuskiego (charakterystyczna dwuwątkowość materiału). Dokonana w latach 80-ych rozbudowa kubatury podejmuje te wątki w nowoczesnej formie i materiale - wprowadzając zarówno elementy klasyczne (podziały, jońskie głowice) i zaczerpnięte z francuskiego neorenesansu (dach krążynowy, stylizowany).

Burzliwa historia regionu, wielkie rozmiary zniszczeń po II wojnie światowej sprawiły, że w Białymstoku niewiele jest dzisiaj miejsc w których trwa nieprzerwana ciągłość funkcji czy działalności instytucji. Do tych nielicznych - należy narożny budynek przy ulicy Sienkiewicza 40 a.

Przypisy:

1. /E.E./ *O bankach i gmachach bankowych. Przegląd Techniczny*, 1907, nr 9, s.118-119.
2. H.Mościcki, *Białystok, zarys historyczny*, Białystok 1933, s.200.
3. ibidem, s.201.
4. Mościcki podaje mylnie datę otwarcia białostockiego oddziału Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego w Białymstoku na 1882 r.
5. *L.Kuczewski IoprJ, 1873-1923. Wileński Prywatny Bank Handlowy. Monografia z okazji 50-letniego jubileuszu*, Wilno 1924, s.8. Hrabia Adam Broel-Plater ur. w Wilnie w 1836 r. Do 1863 r. marszałek powiatu rosieńskiego w Kowieńszczyźnie, gdzie położone były jego dobra rodowe Szeweksźnie. W latach 1878-1908 gubernialny marszałek szlachty wileńskiej. Inicjator powołania Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego a także Wileńskiego Banku Ziemskiego. Zmarł w 1908 r. w Wilnie.
6. Ibidem, s.9, nn.
7. Józef Karpowicz z Grodzieńszczyzny, zm.1923. W 1885 r. członek Komitetu Dyskontowego Oddziału Banku Państwowego w Białymstoku. W 1897 r. współorganizator Banku Handlowego w Białymstoku. Założyciel pierwszej w Białymstoku ziemiańskiej spółki mleczarskiej *Karpowicz i S-ka*. Por. *Tygodnik lustrowany*, 1923, nr 33, s.535.
8. Archiwum Państwowe w Białymstoku /dalej APB/, Sąd Okręgowy w Białymstoku, Wydział Hipoteczny 1919-1939, sygn.153. Według zeznań Mikołaja Grygorczuka akt notarialny kupna-sprzedaży został sporządzony w roku 1900 u notariusza Popowskiego. Wypis był przechowywany w Banku, w kasie ogniotrwałej, wywieziony wraz ze wszystkimi dokumentami podczas ewakuacji Oddziału Banku w 1915 r. do Moskwy - zaginął.
9. Ibidem, s.7-8.
10. Ibidem, s.4.
11. Ibidem.
12. H.Mościcki, op.cit. s.201.
13. *Sprawozdanyj Kalendar po gorodu Belastokie na 1913 g.* s.141.
14. L.Kuczewski, op.cit. s.73.
15. APB, Sąd Okręgowy ..., s.12.

Joanna Sadowska

Odbudowa szkolnictwa w Białymstoku w pierwszym roku po odzyskaniu niepodległości w świetle *Dziennika Białostockiego*

Zagadnienie odbudowy szkolnictwa białostockiego po odzyskaniu niepodległości było tematem kilku syntetycznych opracowań, zarówno przed jak i powojennych.¹ Celem niniejszej pracy jest próba dokonania analizy tego problemu w pierwszym roku szkolnym po wyzwoleniu Białegostoku, 1919/1920, na podstawie źródła prasowego-publicacji zamieszczanych w jedynej ukazującej się wówczas w mieście gazecie codziennej - *Dzienniku Białostockim*. Stwarza to możliwość dość szczegółowej rekonstrukcji procesu odbudowy szkolnictwa, określenia jego tempa i charakteru, a przede wszystkim towarzyszącej mu atmosfery i zainteresowania. Informacje zaczerpnięte z prasy codziennej są na ogół precyzyjne i dość wiarygodne. Tematyce oświatowej, obok wiadomości serwisowych poświęcane były liczne felietony i artykuły polemiczne, które zwracają uwagę na złożoność omawianego zagadnienia.

Dziennik Białostocki był pierwszą w Białymstoku polskojęzyczną gazetą codzienną po wojnie. Przygotowania do jej założenia rozpoczęli w końcu 1918 r. Konstanty Kosiński, Władysław Olszyński, Benedykt Filipowicz i Karol Tołłoczko, doprowadzając na początku lutego 1919 r. do założenia Polskiego Towarzystwa Popierania Prasy i Czytelnictwa w Białymstoku. Fundusze pochodziły z kwest ulicznych i dotacji Komitetu Narodowego. Pierwszy numer *Dziennika* ukazał się 6 kwietnia, dwa tygodnie po wkroczeniu wojsk polskich do Białegostoku. Redaktorami byli kolejno: W.Olszyński, K.Kosiński i B.Filipowicz. *Dziennik Białostocki* był pismem niezależnym o charakterze społeczno-politycznym i kulturalno-literackim. Tematyka oświatowa pojawiała się na jego łamach w artykułach czołowych, kronice wydarzeń lokalnych *Z miasta*, listach, ogłoszeniach. W takim charakterze ukazywał się do 25 lipca 1920 r., po czym nastąpiła przerwa spowodowana działaniami wojennymi. Wznowiony został 27 sierpnia pod inną już redakcją jako organ prasowy Straży Kresowej. Wobec głosów domagających się uzależnienia przynależności państwowej miasta od plebiscytu, *Dziennik Białostocki* rozpoczął drukowanie cyklu artykułów ukazujących historyczną przynależność Białostocczyzny do Polski, w tym na temat polskich tradycji oświatowych.²

Odbudowa szkolnictwa polskiego w Białymstoku rozpoczęła się długo przed zakończeniem działań wojennych. 13 sierpnia 1915 r. wkroczyły do Białegostoku wojska niemieckie, kończąc trwający od 1807 r. okres okupacji rosyjskiej. Niemcy głosili, iż *wyzwolony* z

rosyjskiego jarzma będzie mógł pielęgnować i rozwijać właściwości swojego narodowego życia.³ Deklaracja ta nie miała pełnego pokrycia w rzeczywistości, ale właśnie szkolnictwo było dziedziną, która uzyskiwała najwięcej swobody. Już w dziesięć dni po wkroczeniu wojsk niemieckich zebrała się grupa ludzi pragnących opracować projekt organizacji szkolnictwa polskiego w Białymstoku. Powołano Radę Opiekunczą Szkół Polskich, która w grudniu 1915 r. przekształciła się w Towarzystwo Pomocy Szkół Polskich w Białymstoku. Jego działaczami byli m.in.: ks. Stanisław Hałko, Konstanty Kosiński, Maria Kościa, Michał Motoszko. 6 listopada 1915 r. nastąpiło otwarcie pierwszej od 1831 r. polskiej szkoły elementarnej na terenie miasta. Kilka tygodni później otwarto gimnazja męskie i żeńskie, a do końca 1919 r. kolejne trzy szkoły elementarne.⁴

Konstanty Kosiński, współzałożyciel Towarzystwa po wojnie, był jednym z redaktorów *Dziennika Białostockiego* i na jego łamach zamieszczał m.in. relacje z działalności Towarzystwa. Dowiadujemy się więc, iż w maju 1918 r. wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: dr Witold Bajenkiewicz (prezes), dr Józef Huszczo, Czesław Moskałewski, Konstanty Kosiński, Józef Mroczo, Wacław Fijałkowski, Stanisław Homan, Józef Zmitrowicz, ks. Paweł Piekarski. W październiku 1918 r. Towarzystwo liczyło 70 członków czynnych, płacących składkę 24 marek rocznie i 90 protektorów płacących 12 mk. Z funduszy tych Towarzystwo utrzymywało oba gimnazja, do których uczęszczało 695 uczniów. Przez pewien czas dopłacało również do utrzymania szkół elementarnych. Finanse stanowiły jeden z podstawowych problemów, jako że wydatki na utrzymanie szkół znacznie przewyższały dochody z opłat uczniowskich i składek. Źródła dodatkowych dochodów i listy wydatków zamieszczano w prasie.⁵

9 lutego 1919 r. kilka dni przed opuszczeniem Białegostoku przez wojska niemieckie, przybył do miasta delegat Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, inspektor szkolny dla okręgu białostockiego, Włodzimierz Tarło-Maziński. Przystąpił on do przejmowania istniejących już szkół i zakładania nowych. Szkołom elementarnym nadano nazwę powszechnych szkół miejskich, a ich nauczycielom wypłacono wynagrodzenia z kasy państwowej uzupełnione przez magistrat, ale mimo to bardzo niskie.

W maju 1919 r. w Białymstoku funkcjonowało dziewięć państwowych szkół powszechnych, zatrudniających 34 nauczycieli, uczących 1283 dzieci. Opieką inspektora objęte zostały również kursy i szkoły prywatne.⁷

W momencie przejścia przez Inspektora Szkolnego zwierzchnictwa nad szkolnictwem straciło swe znaczenie Towarzystwo Pomocy Szkołom Polskim. W celu utrzymania kontaktu i opieki społeczeństwa nad szkolnictwem, zgodnie z *Przepisami tymczasowymi o szkołach elementarnych* powołano Dozór Szkolny. W jego skład weszli: Wincenty Hermanowski (prezes), T. Zirkowicz, A. Bielawski, ks. P. Piekarski, dr Kasperowicz oraz z urzędu W. Tarło-Maziński i E. Pfajfer. Do zadań Dozoru należała troska o finanse i lokale szkół, pomoc materialna dla nauczycieli, prowadzenie ewidencji itp.⁸

W maju 1920 r. powstała Rada Szkolna Okręgowa. Do jej obowiązków należały: nadzór nad szkolnictwem powszechnym (publicznym i prywatnym), zdobywanie środków i gospodarowanie finansami, kontrola nad Dozorem Szkolnym i Opiekunami Szkolnymi, badanie potrzeb szkół itp. W skład RSO wchodziło 6 członków z wyboru, 3-5 z nominacji i 3 z urzędu. Byli to członkowie Sejmiku Powiatowego, nauczyciele szkół powszechnych i średnich, duchowni różnych wyznań, lekarz okręgowy, inspektor szkolny itp.⁹

Szkoły w Drugiej Rzeczypospolitej miały być zorganizowane nieco inaczej niż dawniej.

Dekret Naczelnika Państwa z 7 lutego 1919 r. *O obowiązku szkolnym* stanowił, iż kształcenie w zakresie szkoły powszechnej jest obowiązkowe dla wszystkich dzieci w wieku od 7 do 14 lat, a szkoła powszechna ma obejmować siedem lat nauczania.¹⁰ *Dziennik Białostocki* pisał z dumą o reformie szkolnej: *Powiat białostocki nie bacząc na to, że władze polskie szkolne funkcjonują tutaj dopiero od lutego br. nie tylko, że nie pozostaje w tyle poza innymi miejscowościami kraju, lecz nawet znacznie je wyprzedza. Białystok otrzyma już z początkiem nowego roku szkolnego 10 takich szkół 7-klasowych.*¹¹

Z okazji uroczystego aktu upaństwowienia gimnazjów *Dziennik Białostocki* przypominał historię gimnazjum męskiego im. Króla Zygmunta Augusta. Za początek istnienia szkoły uznano rok 1783, gdy Komisja Edukacji Narodowej utworzyła w Białymstoku szkołę podwydziałową. W 1802 r. rząd pruski przemianował ją na gimnazjum. W okresie władzy rosyjskiej był to sześcioklasowy zakład naukowy, początkowo z językiem polskim. W 1865 r. szkoła stała się pełnym 7-klasowym gimnazjum, a w 1879 r. została przekształcona w Szkołę Realną, będącą narzędziem rusyfikacji.¹²

Istniejące od 29 listopada 1915 r. polskie gimnazjum męskie zostało upaństwowione 20 września 1919 r. Już pół roku wcześniej poświęcono gmach byłej szkoły realnej, w którym miało rozpocząć pracę jesienią.¹³ Egzaminy wstępne przeprowadzono w dniach od 16 do 18 czerwca.¹⁴ Ich rezultaty wywołały niezadowolenie, co było chyba pierwszym zamięśnieniem atmosfery wokół szkół białostockich. *Dziennik Białostocki* opublikował na pierwszej stronie artykuł ks. Stanisława Halki pełniącego obowiązki dyrektora gimnazjum, który tłumaczył: *Nie może przecież żadna szkoła przyjmować wszystkich szablonowo. Każda szkoła, szczególnie średnia ma baczyć żeby klasy zapępniały się dziaćką o wystarczającej i jednakowej wiedzy, rozwoju umysłowym, a możliwie równą wiekiem. Więcej zrozumienia i dobrej woli.*¹⁵ Pojawienie się tego problemu w rzeczywistości świadczyło o braku zrozumienia deklaracji o udostępnieniu szkół szerokim masom młodzieży. Entuzjazm, z jakim odnoszono się do szkolnictwa polskiego sprawiał, iż zapomniano o istnieniu naturalnych barier w dostępie do niego. W celu poprawienia atmosfery wokół egzaminów wstępnych opublikowaną kilka dni później w *Dzienniku Białostockim* informację zatytułowano *Wiść radosna*. Podano do wiadomości, iż zostali przyjęci wszyscy, którzy zdali egzaminy wstępne.¹⁶

Zajęcia w gimnazjum rozpoczęły się 1 października 1919 r. Uroczystą mszę świętą odprawił dziekan białostocki ks. Lucjan Chalecki.¹⁷

W roku szkolnym 1919/1920 Gimnazjum Państwowe im. Króla Zygmunta Augusta miało 15 klas, do których uczęszczało 568 uczniów. W przyszłości spodziewano się wzrostu tej liczby ze względu na zmiany w strukturze społecznej miasta. Wobec takiego przeciążenia i potrzeby funkcjonowania w Białymstoku gimnazjów różnych typów planowano w roku szkolnym 1920/1921 otwarcie nowej szkoły. Gimnazjum to miało w pierwszym roku posiadać klasy I-III i nosić charakter filologiczny (dawne otrzymałoby profil przyrodniczo-matematyczny). Rada Miejska planowała przejęcie na ten cel budynku dawnego więzienia przy ul. Sienkiewicza.¹⁸ Planów tych nie udało się jednak na razie zrealizować.¹⁹

Nieco mniej uwagi poświęcano w prasie pozostającemu nieco w cieniu męskiego gimnazjum żeńskiemu. Ich organizacja i tryb pracy przebiegały analogicznie. Szkoła żeńska od listopada 1919 r. nosiła nazwę Gimnazjum Państwowe im. Anny z Sapiehów Jabłonowskiej. Na początku roku szkolnego 1919/1920 szkoła ta posiadała siedem klas i uczęszczało do niej 365 uczennic (pod koniec roku-374). Gimnazjum kierowała Zofia

Kossowska.²⁰ Poważny problem stanowił budynek szkolny. W listopadzie 1919 r. Rada Miejska podjęła decyzję o przekazaniu gimnazjum, tymczasowo mieszczącemu się przy ul. Warszawskiej, budynku przy ul. Mickiewicza, ale jej realizacja bardzo się opóźniała.

Budynki stanowiły jeden z najtrudniejszych problemów białostockiego szkolnictwa. Utrzymywanie i wyposażanie gmachów szkół należało do obowiązków gmin. Białystok własnych budynków posiadał bardzo niewiele, a i te nie odpowiadały wymaganiom co do usytuowania, wielkości, oświetlenia itp. Większość szkół mieściła się w wynajmowanych, zaadaptowanych domach mieszkalnych, co było niekorzystne zarówno ze względu na warunki jak i na finanse. W związku z tym dużo mówiono i pisano o potrzebie budowy nowych szkół z prawdziwego zdarzenia, na co jednak brakowało środków.²²

Dziennik Białostocki interesował się również administracyjno-techniczną stroną funkcjonowania szkół. Często poruszano np. sprawę braku opał czy ławek do klas, niewątpliwie przyczyniając się do ofiarności osób prywatnych i instytucji na ten cel.²³

Jeszcze więcej uwagi niż szkołom ogólnokształcącym poświęcano na łamach prasy szkolnictwu zawodowemu, a raczej jego brakowi. W kwietniu 1919 r. M. Czeczott pisał: *Pamiętajmy, że jeśli grzechem względem dziecka i kraju jest postawić za warsztatem rzemieślniczym jednostkę zdolną do zdobycia wyższej wiedzy umysłowej, to takim grzechem jest kierować na prawnika czy inżyniera chłopaka zdolnego właśnie do warsztatu.*²⁴ Nawoływano do pilnego założenia szkoły rolnej.²⁵ Towarzystwo Pomocy Szkołom Polskim opracowywało program otwarcia szkół handlowej i tkackiej²⁶, a najczęściej pojawiał się temat szkoły przemysłowej. Plany były ambitne. Jej zadaniem miało być *wykształcenie samodzielnych sił kierowniczych w przemyśle*. Program miał być oparty na podbudowie szkoły 7-klasowej i dwuletniej przygotowawczej. Ukończenie szkoły, odbycie praktyki i zdanie egzaminu końcowego miało uprawniać do używania tytułu inżyniera przemysłowego.

W celu realizacji tych planów powołano Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Przemysłowo-Handlowej w Ziemi Białostockiej.²⁷ Później na łamach gazety wyrażano zaniepokojenie brakiem postępu tej sprawy, pisano że: *Dobrymi chęciami piekło wybrukowano.*²⁸ Członkowie Towarzystwa tłumaczyli, że ministerstwo cofnęło fundusze na ten cel i w związku z tym zajmą się organizowaniem kursów dla drobnych kupców, tworzeniem klas rzemieślniczych przy szkołach powszechnych.²⁹ Taki był koniec planów otwarcia w Białymstoku szkoły wyższej.

Na początku 1920 r. Towarzystwo opracowało projekty dwóch szkół zawodowych. Męska szkoła przemysłowo-techniczna miała być szkołą trzyletnią na podbudowie 6 klas i nauczać technik mechanicznych i tkackich. Szkoła żeńska miała być szkołą niższą na podbudowie 4 klas i nauczać krawiectwa, bielizniarstwa, kornkarstwa, czapkarstwa i gospodarstwa domowego.³⁰

20 października 1919 r. otwarto w Białymstoku szkołę policyjną, *która w myśl ustawy sejmowej o organizacji policji państwowej powołaną jest do wykształcenia zastępy niższych funkcjonariuszy policyjnych w duchu obywatelskim prawdziwie demokratycznym. Obok przedmiotów zawodowych duży nacisk kładziono w niej na naukę historii Polski.*³¹

Konsekwencją zaborów był brak wykształconych nauczycieli i problem ten należało rozwiązać w pierwszej kolejności. W pierwszym numerze *Dziennika Białostockiego* podano już informację o rozpoczęciu się bezpłatnych czteromiesięcznych kursów matural-

nych dla nauczycieli szkół powszechnych. Przyjmowano na nie osoby, które ukończyły sześć klas. Kursy te dawały patent nauczyciela publicznych szkół powszechnych.³²

Od nowego roku szkolnego planowano otwarcie seminariów nauczycielskich z prawdziwego zdarzenia. Intencją założycieli było, aby dwa seminaria - męskie i żeńskie, stały się ośrodkami pracy pedagogicznej dla całego województwa i regionu. Ze względów finansowych seminarium żeńskie działało w roku szkolnym 1919/1920 jako szkoła prywatna.³³ Siedzibą seminariów był pałac Branickich, którego zły stan opóźniał otwarcie tych placówek. *Dziennik Białostocki* opisywał zasady ich działania: *Seminarium Nauczycielskie jest to zakład naukowy, dający ogólne wykształcenie w zakresie szkół średnich i przygotowujący do pracy nauczyciela w siedmiooddziałowych szkołach powszechnych. Nauka w seminarium trwa pięć lat.*³⁴ Ze względu na niedostateczną ilość odpowiednio przygotowanych kandydatów, przede wszystkim z myślą o młodzieży wiejskiej, otwarto dwuletnie kursy przygotowawcze tzw. preparandy. Kandydaci na I rok kursów powinni mieć ukończone 12 lat, na I rok seminarium-14 lat.³⁵ Uroczyste otwarcie roku szkolnego w Seminarium Nauczycielskim im. Króla Zygmunta Augusta odbyło się 2 października 1919 r. Pierwszym dyrektorem został Tadeusz Turkowski. Wiosną 1920 r. Rada Opiekuńcza Seminarium zwróciła się o pomoc materialną dla obu placówek. Zaangażowania społeczeństwa w sprawy oświatowe dowodzi fakt, iż napłynęły na ten cel poważne sumy, głównie od sejmików powiatowych.³⁷

Polityka oświatowa caratu sprawiła, iż poważnym problemem był niski poziom wykształcenia, a nawet analfabetyzm u ludzi dorosłych. Z tego względu jedną z pierwszych inicjatyw białostockiego inspektora szkolnego było założenie Uniwersytetu Ludowego. Już w pierwszych dniach kwietnia 1919 r. zapowiedziano w prasie jego powstanie, wyjaśniając iż program będzie obejmował nauki humanistyczne, matematykę, nauki przyrodnicze i społeczne. Zaplanowano także kurs dla analfabetów. Opłata miała być niewysoka - 2 marki miesięcznie, przy czym możliwe było uzyskanie zwolnienia.³⁸ Cele Uniwersytetu Ludowego określono następująco: *da niezbędne wiadomości jak najszerzszym warstwom społeczeństwa, nadrobi zaległości z okresu rozbiorów, pozwoli poznać przeszłość kraju, jego przyrodę.*³⁹ Otwarcie Uniwersytetu nastąpiło 15 maja 1919 r. Jego pierwszą siedzibą był budynek szkoły powszechnej nr 5 (zajęcia uniwersytetu odbywały się po południu). Od pierwszego dnia placówką tą żywo interesował się *Dziennik Białostocki*, propagując ideę uczenia się dorosłych, zdając sprawozdania z jej pracy. We wrześniu 1919 r. pierwsza grupa słuchaczy przystąpiła do egzaminów końcowych.⁴⁰ Od października Uniwersytet mieścił się w budynku Seminarium Nauczycielskiego. Uczęszczało wówczas do niego 100 słuchaczy podzielonych na 5 grup według poziomu.⁴¹ Kierownik Uniwersytetu F. Ziętko relacjonował przebieg pracy i wyjaśniał jej kierunek: *Narodowościowo najliczniejsi są słuchacze Żydzi - 60%, Polacy - 35%, Rosjanie, Białorusini, Niemcy.(...). Ze względu na wysoki procent słuchaczy narodowości obcej Zarząd Uniwersytetu kładzie nacisk nie tylko na dokładną znajomość języka polskiego, historii Polski i krajoznawstwa, lecz też i na wielką rolę Polski w historycznym i kulturalnym dorobku całej Europy. Chodzi o wykazanie ludziom, przywykłym widzieć potęgę nauki w językach obcych, że i polski język od dawna wszystkie nauki przechowuje i strzeże, a chętnym chętnie ich udziela.*⁴² Opiekę nad uniwersytetem sprawował dyrektor Seminarium Nauczycielskiego Tadeusz Turkowski, zajęcia prowadzili głównie nauczyciele gimnazjów.⁴³ O postawie słuchaczy kierownik Ziętko pisał: *Ale z przykrością należy stwierdzić fakt że największą pilnością i pracowitością spośród słuchaczy odznaczają się Żydzi. Nasi bracia Polacy jeszcze nie*

*rozumieją potrzeby nauki, jeszcze nie przewyżniają wstrętu do opieszałości i lenistwa. Cóż więc dziwnego, że idziemy w tyle?*⁴⁴

Tematyka szkolnictwa mniejszości narodowych pojawiała się w prasie polskiej sporadycznie, jedynie jako uzupełnienie informacji. W maju 1919 r. podawano, iż w mieście funkcjonują prywatne szkoły żydowskie - pięć średnich oraz 53 szkoły powszechne, ochrony i kursy, do których uczęszcza 5900 dzieci, a także prywatne szkoły niemieckie - początkowa i średnia z 700 uczniami.⁴⁵ Zagadnienie to dotyczyło więc dużej grupy młodzieży. Szacuje się, iż w okresie międzywojennym do prywatnych i religijnych szkół żydowskich uczęszczało 30-40% młodzieży uczącej się w szkołach powszechnych Białegostoku. Połowa z nich miała lekcje prowadzone w języku polskim, pozostali mieli w programie ten język jako przedmiot. Większość szkół żydowskich była dobrze zorganizowana i niejednokrotnie posiadały one lepsze warunki niż szkoły publiczne.⁴⁶ W roku szkolnym 1919/1920 działały w Białymstoku cztery żydowskie szkoły średnie: Towarzystwa Nauczycieli, Biskowicza, dr Gutmana i Druskina.⁴⁷

Na łamach *Dziennika Białostockiego* ogłaszała się również szkoła prywatna innego typu - Szkoła Muzyczna Chmielewskiego. Powstała jeszcze za czasów okupacji niemieckiej. Nauczano w niej gry na fortepianie, skrzypcach, śpiewu oraz tańca.⁴⁸

Za pośrednictwem prasy informowano społeczeństwo o zasadach funkcjonowania szkół, obowiązujących w nich regulaminach, objaśniano role samorządów, komitetów rodzicielskich itp. Przed rozpoczęciem pierwszego po odzyskaniu niepodległości roku szkolnego podkreślano, iż nauka we wszystkich, wówczas już 12, publicznych szkołach powszechnych będzie bezpłatna.⁴⁹ Wyjaśniano, iż *Dla rodziców mniej zamożnych jest wyliczenie posyłać swe dzieci do szkoły powszechnej, gdyż da ona swemu wychowankowi zakończone wykształcenie niższe. W razie gdyby następnie ktoś znalazł możliwość dalszego uczenia swych dzieci, będzie mógł po zakończeniu przez dziecko 6 klas szkoły powszechnej oddać je do klasy 4-tej szkoły średniej.*⁵⁰ Z gazety rodzice mogli dowiedzieć się o terminach wywiadówek, wysokości czesnego w szkołach średnich i o różnych innych ustaleniach dotyczących pracy szkoły. Gazeta informowała na przykład, iż: *W gimnazjach państwowych zniesione zostały stopnie za poszczególne odpowiedzi, natomiast odbywać się będą częste konferencje wychowawców z rodzicami, podczas których ci ostatni będą informowani o postępach i zachowaniu się ich dzieci.*⁵¹ lub też że uczniowie w tym roku szkolnym będą klasyfikowani sześciokrotnie.⁵² Z zadowoleniem odnotowywano zakładanie nowych gabinetów lekarskich i dentystycznych, czy też wydawanie dzieciom dofinansowywanych bądź bezpłatnych posiłków itp.⁵³ *Dziennik* zabrał głos w dyskusji na temat opłat za naukę w gimnazjach państwowych, które uważano za zbyt wygórowane. Przytoczono rodzicom dane z innych miast, z których wynikało, iż nauka w Białymstoku jest relatywnie tania.⁵⁴

Od momentu otwarcia w Białymstoku szkół polskich nauczyciele myśleli o założeniu własnej organizacji. W 1916 r. powstał nielegalny Związek Nauczycielstwa Szkół Elementarnych w Białymstoku. Z chwilą ustąpienia wojsk niemieckich organizacja ta stała się oddziałem Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i należeli do niego wszyscy. Oddział Związku Zawodowego Nauczycieli Szkół Średnich zaczął organizować się dopiero w maju 1919 r. i jesienią należało do niego 34 nauczycieli szkół średnich i seminariów.⁵⁵ Na terenie miasta działało również koło Towarzystwa Nauczycieli i Nauczycielek Szkół Średnich i Wyższych.⁵⁶ Organizacje nauczycielskie angażowały się w

sprawy życia publicznego i zajmowały się problemami swej grupy zawodowej zakładając kasy pożyczkowe, sklepy, stołówkę, hotel nauczycielski, biblioteki, czytelnie itp., organizując wypoczynek.⁵⁷

Częste pojawianie się tematyki oświatowej na łamach *Dziennika Białostockiego* było odbiciem zainteresowania się nią społeczeństwa miasta. Ton informacji, początkowo entuzjastyczny, z czasem stał się spokojniejszy i bardziej rzeczowy, a duma przeplatała się z troską. Proces odbudowy szkolnictwa oceniano jako bardzo szybki, podkreślając ogromne trudności lokalowe, kadrowe i finansowe. Sukcesy zachęcały do dalszych, niekiedy bardzo ambitnych planów. Gdy odzywały się nieliczne głosy rozczarowania spowodowanego konfrontacją rozbudzonych nadziei z trudną rzeczywistością powojenną, redakcja starała się je stonować zamieszczając wytłumaczenia bądź inne dobre wiadomości. Gazeta spełniała rolę informatora odnośnie kwestii organizacyjnych, pośrednika pomiędzy szkołami a rodzicami, a także władzami miejskimi. Pomagała w rozwiązywaniu problemów materialnych, apelując np. o pomoc w zdobyciu opału. Udzielała swych łamów pedagogom, którzy opowiadali o swojej wizji szkolnictwa w nowej Polsce, o kłopotach i osiągnięciach, apelowali do społeczeństwa o zrozumienie i pomoc. Dużo miejsca poświęcano rozliczeniom finansowym, dowodząc iż wspólne pieniądze są dobrze zagospodarowywane. Niewątpliwie taki stosunek jedyne go wówczas dziennika w mieście do spraw szkolnictwa sprawiał, iż społeczeństwo dostrzegało wagę problemu i dobrze go znając mogło uznać za swój.

Przypisy

1. Zob.: *Białystok Ilustrowany. Zeszyt pamiątkowy pod red. A. Lubkiewicza*, Białystok 1921, rozdz. *Szkolnictwo*; *M. Gołowski, Szkolnictwo powszechne w Białymstoku*, Białystok 1934; *J. Kowalczyk, Oświata w Białymstoku w latach 1919-1939 [w:] Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku, t.1, Białystok 1968*; *R. Kraśko, Wychowanie dla ojczyzny. Między wojnami*, *Gazeta Współczesna*, nr 160, 1978
2. *Białystok Ilustrowany*, op.cit. s.66-67; *Z. Sokół, Czasopiśmiennictwo białostockie w latach 1919-1939 [w:] Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku, t.1 Białystok 1969*, s.384-385
3. *S. Kieniewicz, Historia Polski 1795-1918*, Warszawa 1987, s.521
4. *J. Kowalczyk*, op.cit. s.354; *M. Gołowski*, op.cit. s.62-63
5. *Dziennik Białostocki*, 1919, nr 201, s.2-3
6. W myśl Tymczasowego dekretu Rady Ministrów *O stabilizacji i wynagradzaniu nauczycielstwa szkół powszechnych* z 18 grudnia 1918 r. wypłacano 70 mln marek miesięcznie nauczycielom nieżonatym, 100 mln-żonatym i 125-mającym dzieci
7. *Dziennik Białostocki*, 1919, nr 37, s.1
8. *M. Gołowski*, op.cit., s.74; *Dziennik Białostocki*, nr 215, 1919, s.4 oraz nr 15, 1920, s.3
9. *Dziennik Białostocki*, 1920, nr 112, s.3
10. Do czasu utworzenia wszędzie 7-letnich szkół powszechnych dekret zalecał utrzymywanie i przejściowe zakładanie szkół 4 i 5-letnich z obowiązkową nauką uzupełniającą 3 i 2-letnią - *Historia wychowania. Wiek XX* pod red. J. Miąso, Warszawa 1980, s.30
11. *Dziennik Białostocki*, 1919, nr 71, s.1
12. *Białystok Ilustrowany*, s.69
13. *Dziennik Białostocki*, 1919 nr 1, s.3
14. *Dziennik Białostocki*, 1920, nr 86, s.3
15. *Dziennik Białostocki*, 1919 nr 123, s.1
16. *Dziennik Białostocki*, 1919, nr 128, s.3
17. *Dziennik Białostocki*, 1919, nr 143, s.3
18. *Dziennik Białostocki*, 1919, nr 125, s.2

19. W 1925 r. otwarto jedynie filię istniejącego gimnazjum, która usamodzielniała się dopiero w 1929 roku; *Dziennik Białostocki*, 1920, nr 82, s.2; *J.Kowalczyk*, op.cit., s.366
20. W roku szkolnym 1919/1920 w gimnazjum żeńskim nauczali: ks.A.Chodyko, E.Czerwidowa, B.Kopczyńska, A.Flakierówna, A.Kergessellówna, K.Kosiński, M.Łojewski, F.Błóza, W.Szostakówna, J.Strzechelska, A.Szymulski, A.Taraszewiczówna, W.Toczyłowska, Z.Ostromecka, Z.Wagnerowa, J.Klimkiewiczowa, W.Zbyszyńska, M.Samborska, N.Kajzerowa; *Białystok Ilustrowany*, s.70
21. *Dziennik Białostocki*, 1919, nr 192, s.3
22. *Dziennik Białostocki*, 1920, nr 61, s.2
23. *Dziennik Białostocki*, 1919, nr 215, s.4 oraz 1919, nr 113, s.3
24. *Dziennik Białostocki*, 1919 nr 5, s.2
25. *Dziennik Białostocki*, 1919, nr 78, s.1
26. *Dziennik Białostocki*, 1919, nr 144, s.3
27. *Dziennik Białostocki*, 1919, nr 145, s.3
28. *Dziennik Białostocki*, 1919, nr 184, s.3
29. *Dziennik Białostocki*, 1919, nr 186, s.3
30. *Dziennik Białostocki*, 1920, nr 59, s.3
31. *Dziennik Białostocki*, 1919, nr 168, s.3
32. *Dziennik Białostocki*, 1919, nr 1, s.4
33. *Białystok Ilustrowany*, s.71
34. *Dziennik Białostocki*, 1919, nr 131, s.2
35. ibidem
36. *J.Kowalczyk*, op.cit., s.373; *Dziennik Białostocki*, 1919, nr 149, s.3
37. *Białystok Ilustrowany*, s.72
38. *Dziennik Białostocki*, 1919, nr 2, s.4
39. *Dziennik Białostocki*, 1919, nr 13, s.4
40. *Dziennik Białostocki*, 1919, nr 144, s.3
41. W grupie najniższej uczono się mówienia i pisania po polsku, grupa najwyższa słuchała wykładów z historii, literatury polskiej i stylistyki.
42. *Dziennik Białostocki*, 1919, nr 216, s.3
43. A.Kolendo, M.Kościanko, A.Zimmermanówna, J.Szałajowa, M.Szwarcówna, R.Ziętkowa, M.Klatt
44. ibidem
45. *Dziennik Białostocki*, 1919, nr 37, s.1
46. *J.Kowalczyk*, op.cit., s.389
47. *Dziennik Białostocki*, 1919, nr 113, s.3
48. *Dziennik Białostocki*, 1919, nr 115, s.3
49. Na mocy dekretu Naczelnika Państwa *O obowiązku szkolnym* z 7 lutego 1919 r.
50. *Dziennik Białostocki*, nr 118, 1919, s.3
51. *Dziennik Białostocki*, nr 172, 1919, s.4
52. *Dziennik Białostocki*, nr 173, 1919, s.4
53. *Dziennik Białostocki*, 1919, nr 173, s.4
54. Opłata w Białymstoku wynosiła: w klasie wstępnej i I-120 marek rocznie, w klasach II-VIII - 300 mk. W Grodnie było to 400 i 500 mk, a w Warszawie czesne dochodziło do 1200 mk; *Dziennik Białostocki*, 1919, nr 175, s.4
55. *Białystok Ilustrowany*, s.73; *Dziennik Białostocki*, 1919, nr 176, s.3
56. *Dziennik Białostocki*, 1919, nr 180, s.3
57. *Białystok Ilustrowany*, s.74; *Dziennik Białostocki*, 1919, nr 127, s.4 oraz 1919, nr 180, s.3

Henryk Majecki

Żydowski socjalistyczny ruch syjonistyczny w Białymstoku w okresie międzywojennym

Żydowski ruch socjalistyczny zazwyczaj utożsamiamy z działalnością Ogólnożydowskiego Związku Robotniczego w Polsce tj. Bundu. Jednakże chociaż Bund był najbardziej wpływową partią w żydowskim ruchu robotniczym w Polsce, to jednak oprócz niego istniało wiele innych organizacji. Podobnie jak i Bund opierały one swoje programy na doktrynie maksistowskiej (poza Syjonistyczną Partią Pracy). Jednak między Bundem, a pozostałymi żydowskimi partiami robotniczymi istniały zasadnicze różnice ideowe. Powodowały one rozbieżności wewnątrz żydowskiego ruchu robotniczego, systematyczne konflikty, trwały antagonizm. Bund stał na stanowisku, że Polska jest wspólną ojczyzną Polaków i polskich Żydów. Był przeciwny emigracji Żydów do Palestyny, a także uznania języka hebrajskiego za języka ojczystego Żydów polskich.¹

Natomiast pozostałe żydowskie partie robotnicze uznawały ideologię syjonistyczną, próbowały godzić ideały socjalistyczne z głównymi założeniami światowego ruchu syjonistycznego. W ruchu tym zajmowały jednak miejsce autonomiczne, podkreślały klasowy charakter swojej ideologii, a w wyborach do Sejmu, rad miejskich i zarządów gmin żydowskich występowały z odrębnymi programami i odrębnymi listami kandydatów na posłów lub radnych. Chociaż wiele ich łączyło między sobą, to jednak istniały między nimi zasadnicze różnice programowe, które uniemożliwiały nawiązanie trwałej współpracy. Większość z nich miała charakter efemeryczny i działalność ich nie pozostawiła trwałych śladów w żydowskim ruchu robotniczym. Dotyczy to głównie takich partii, jak Syjonistyczna Partia Pracy lub Poalej Sjon - Lewica. Okresowo jednak niektóre z nich odgrywały dużą rolę i wyróżniały się znaczną aktywnością. Dlatego też nie można ich pominąć w naszych rozważaniach. Spróbuję więc kolejno je scharakteryzować.

Poalej Sjon - Prawica

Pełna nazwa partii brzmiała Żydowska Socjalistyczna Partia Robotnicza "Poalej Sjon" (tj. Robotnicy Syjonu). Założki tej partii powstały na początku XX w. na terenie Rosji, a proklamowanie jej nastąpiło w marcu 1905 r. na zjeździe w Połtawie. Spośród jej przywódców na czoło wysunął się Ber Borochow. Partia uznawała główne zasady marksizmu łącznie z teorią zakładającą istnienie klas i walki klasowej, a za swój cel stawiała jednocześnie robotników do walki o przebudowę społeczeństwa żydowskiego w przyszłej ojczyźnie - Palestynie.²

W Białymstoku posiadała swoich zwolenników, a może nawet organizację, chociaż na ten temat nie ma śladu w istniejących dotąd publikacjach na temat ruchu robotniczego na Białostocczyźnie. Być może bardziej skrupulatna penetracja archiwów rosyjskich rzuci

Uwaga! Wskazywanie 1914-1915-1916
 Okręgowa Komisja Wyborcza - Okręg Nr. 5...
 w Białymstoku

Wobec podpisani wyborcy do Sejmu z okręgu wyborczego Nr. 5, zgodnie z niniejszym w myśl art. 44 Ordynacji Wyborczej /Za. Ust. Nr. 4 z r. 1922 poz. 590/ występują listę kandydatów i oznajmiają jednocześnie na swego pełnomocnika w myśl art. 47 Ord. Wyb. wyznaczają...
 Zastępcą pełnomocnika jest...

LISTA KANDYDATÓW NA POZEOŁ DO SEJMU
 ŻYDOWSKIEGO HOSPODARSTWA KRAJOWEGO "POLENI-1914"

Nr. kolejny	Nazwisko i imię	Wiek	Zawód	Miejsce zamieszkania
1	✓ Witkin Jakób radny Gminy Żydowskiej w Warszawie	1882	dziennikarz	Warszawa, Nowolipie 56
2	✓ Lew Izaak-Juda radny m. st. Warszawy	1891	nauczyciel	Warszawa, Leśna 76
3	✓ Dąbrowski Antoni /Witkin/ radny m. st. Warszawy	1890	dziennikarz	Warszawa, Nowolipie 5
4	✓ Rosen Josef	1894	dziennikarz	Warszawa, Nowolipie 11
5	✓ Abelman Mina	1899	nauczycielka	Warszawa, Nowolipie 2
6	✓ Konner Jakób	1884	drukarz	Warszawa, Nowolipie 27

Własnoręcznie podpisali

Lp.	Nazwisko i imię	Wiek	Zawód	Miejsce
1	Eisenberg Chaim	30	nauczyciel	Warszawa 67
2	Rubin Haja	27	pracy meła	Warszawa 7
3	Lejmanowicz Jakób	31	nauczyciel	Kraków 28
4	Gelfand Solomon	25	subjekt-handlowy	Warszawa 28
5	Brucki Jęko	44	małster tkacki	Ciepła 24
6	Pruska Lusia	32	pracy meła	Ciepła 24
7	Wolman Abram	42	nauczyciel	Warszawa 18
8	Prusman Jęko	34	garbarni	Warszawa 44
9	Lipow Haja	26	garbarni	Warszawa 18
10	Lipow Lusia	38	garbarni	Kraków 18

nowe światło na ten problem. Istnienie organizacji Poalej Sjon w Białymstoku w okresie rewolucji 1905-1907 jest prawdopodobne, a nawet niemal pewne biorąc pod uwagę fakt, że Białystok był głównym ośrodkiem koncentracji proletariatu żydowskiego na obszarze leżącym na wschód od Wisły.

Po upadku rewolucji działalność partii socjalistycznych osłabła na całym obszarze Rosji.

Jednakże w okresie I wojny światowej, w warunkach okupacji niemieckiej już w 1916 r. odrodziły się żydowskie związki zawodowe oraz oddziały Bundu, Poalej Sjonu i socjalistów - syjonistów.³ W roku następnym zostały one oficjalnie zalegalizowane przez władze okupacyjne w Białymstoku.

Partie te miały swoich przedstawicieli w zarządach związków zawodowych, które również zaczęły się odradzać. 11 listopada 1918 r. powstała w Białymstoku Tymczasowa Rada Robotnicza z udziałem przedstawicieli wszystkich istniejących w mieście partii socjalistycznych oraz związków zawodowych.⁴

Równocześnie zaznaczyły się procesy daleko idącej radykalizacji wszystkich partii robotniczych. Nie ominęły one również partii Poalej Sjon. W 1920 r. nastąpił rozłam. Miał on charakter trwały. Lewicowe skrzydło stworzyło samodzielną partię - Poalej Sjon Lewicę, która zbliżyła się do ruchu komunistycznego. Bardziej radykalni działacze włączyli się do Komunistycznej Partii Robotniczej Polski. Natomiast Poalej Sjon Lewica zachowała odrębność organizacyjną od ruchu komunistycznego, chociaż reprezentowała najbardziej radykalne skrzydło żydowskiego ruchu socjalistycznego w Polsce.

W Białymstoku początkowo przewagę zdobył lewicowy rewolucyjny odłam Poalej Sjon. Działacze tego odłamu współpracowali z Tymczasowym Komitetem Rewolucyjnej Polski w lipcu 1920 r. W wyniku represji, które nastąpiły po odrocie Armii Czerwonej, zamarła działalność żydowskich partii robotniczych.

Odrodzenie ich nastąpiło dopiero w 1921 r.

Jednakże dzieje Poalej Sjonu Lewicy w Białymstoku są krótkie. W 1923 r. białostocka organizacja Poalej Sjonu Lewicy rozwiązała się, a jej członkowie wstąpili do Komunistycznej Partii Robotniczej Polski⁴ Podejmowane w późniejszych latach próby reaktywowania partii nie powiodły się.

Natomiast od 1922 r., aż do września 1939 r. działała w Białymstoku Poalej Sjon-Prawica. Dlatego też w dalszej części niniejszego artykułu, gdy używam nazwy - Poalej Sjon - to pod tą nazwą rozumiem Poalej Sjon Prawicę.

Partia aż do września 1939 r. posiadała poważne wpływy wśród robotników żydowskich Białegostoku. Wpływy te jednak były znacznie mniejsze niż wpływy Bundu, który posiadał oparcie w żydowskich związkach zawodowych. W tychże związkach działali również członkowie Poalej Sjonu, lecz nie odgrywali w nich kierowniczej roli.

W wyborach do Sejmu w 1922 i 1928 r. w okręgu nr 5 /z siedzibą w Białymstoku/ Poalej Sjon wystawiła własną listę kandydatów na posłów. Jednakże padło na nią bardzo niewiele głosów.

W wyborach do Rady Miejskiej Białegostoku w 1927 r., na listę kandydatów Poalej Sjonu oddano zaledwie 431 głosów /Bund zdobył 3.862 głosy/, 2 listy też kandydowały do Rady Miejskiej 9 osób. Wśród nich znajdowali się Marduch Zabłudowski, Michel

Koncepolski. Lista ta nie zdobyła żadnego mandatu /Bund zdobył 6 mandatów radnych/.⁶

W wyborach w 1934 r. lista Poalej Sjonu zdobyła 950 głosów, co również nie zapewniło jej mandatu w Radzie Miejskiej.⁷

Mimo tych niepowodzeń, Poalej Sjon - Prawica utrzymywała określone wpływy wśród części robotników Białegostoku.

Imprezy organizowane przez partię (odczyty, publiczne dyskusje, akademie) skupiały od 100-200 osób. Organizacja uczestniczyła również w pochodach pierwszomajowych, akcentując jednakże swoją niezależność ideową i organizacyjną, zarówno Bundu, jak i ruchu komunistycznego. Na zebraniach dyskutowano na tematy położenia robotników żydowskich w Polsce, emigracji robotniczej do Palestyny, tradycji socjalistycznego ruchu syjonistycznego (np. wieczory pamięci zmarłych wybitnych działaczy partii np. B. Borachowa). Wiele uwagi poświęcano również wydarzeniom w ZSRR.

W skali kraju Poalej Sjon-Prawica była współorganizatorem masowej organizacji pod nazwą Liga Pomocy Pracującym w Palestynie. Liga ta, będąc organizacją światową, stawiała sobie za cel propagowanie emigracji robotników żydowskich do Palestyny oraz zbieranie środków materialnych dla emigrantów na przejazd i zagospodarowanie się.

Na Białostocczyźnie pierwsze ślady istnienia tej organizacji były widoczne już w 1930 r. W tworzeniu struktur organizacyjnych Ligi uczestniczyli także działacze Syjonistycznej Partii Pracy /Chitach dut/ oraz Chaszomer Chacair (Młody Skaut).

17 września 1930 r. w Białymstoku odbył się zjazd mający na celu wybór delegatów na Światowy Kongres Ligi. Na kandydatów Poalej Sjonu oddano 283 głosy, lista Chaszimer Chacair uzyskała 117 głosów, zaś Chitachadutu - 92.⁸

W 1931 r. nastąpiło ostateczne ukonstytuowanie się struktur organizacyjnych Ligi na terenie województwa. W dniach 30 i 31 września 1931 r. miał miejsce wojewódzki zjazd Ligi w Białymstoku. Na zjazd przybyło 250 delegatów. Wybrano Zarząd Wojewódzki, w którym dominującą rolę odgrywali działacze Poalej Sjonu z Białegostoku.⁹

Poalej Sjon będąc częścią ogóln żydowskiego ruchu syjonistycznego, utrzymywała bardzo luźne związki z organizatorami tego ruchu. Działacze partii nie wchodziłi do komitetów wyborczych organizacji żydowskich, powoływanych z okazji kolejnych wyborów do Sejmu oraz Rady Miejskiej w Białymstoku. W przypadku nie zgłoszenia własnych list kandydatów wstrzymywano się od popierania list zarówno syjonistycznych, jak i list Bundu.

W wyborach do Zarządu Gminy Żydowskiej w Białymstoku w 1932 r. lista Poalej Sjonu uzyskała 2 mandaty, na ogólną liczbę 25 członków Zarządu. Bund zbojkotował te wybory.¹⁰

Poalej Sjon nie utrzymywała również bliższych stosunków z białostocką organizacją PPS, chociaż współdziałało z nią w organizacji obchodów pierwszomajowych oraz w przypadkach organizacji strajków robotniczych o szerszym zasięgu. Bowiem w odróżnieniu od działaczy PPS Poalej Sjon przyszłość robotników żydowskich widziała na terenie Palestyny. Wydarzenia polityczne w Polsce niepokoiły działaczy partii przede wszystkim o tyle, o ile zagrażały interesom robotników żydowskich. Stąd też w 1938 i 1939 r. miały miejsce wiece i zebrania poświęcone incydentom antysemickim w Polsce.¹¹

Niepokoje też napawała działaczy sytuacja polityczna w Niemczech i płynące stąd

zagrożenie dla pokoju w Europie.

1 maja 1939 r. w Białymstoku działacze Poalej Sjonu zorganizowali akademię pierwszomajową. Uczestniczyło w niej około 200 osób. Tematem wiodącym był problem "walki z faszyzmem hitlerowskim i wewnętrznym". Przemówienia wygłosili działacze białostoccy - Łazarz Dobroniewicz i Szolem Perłowicz oraz goście z Warszawy - Alter Szuster i M.Kraj. W dyskusji podkreślano potrzebę solidarności robotników polskich i żydowskich w obronie niepodległości państwa polskiego.¹²

W kwietniu 1939 r. białostocka organizacja Poalej Sjonu dysponowała własnym lokalem przy ul. Kupieckiej 12. W jej szeregach znajdowało się około 200 członków.¹³

Syjonistyczna Partia Pracy

Na terenie Białegostoku posiadała swoich zwolenników również Sjonistyczna Partia Pracy /Chitachdut/. Partia ta powstała w kwietniu 1920 r. Określała się jako partia robotnicza, choć w odróżnieniu od Bundu i Poalej Sjonu negowała istnienie walki klas. Nie uzyskała większych wpływów na terenie kraju, a w końcu lat 30-ych następował stopniowy zanik jej struktur organizacyjnych, które łączyły się z ogniwami Poalej Sjonu Prawicy lub też Ligi Pomocy Pracującym w Palestynie.

Chitachdut zgłosiła swoich kandydatów na radnych miasta Białegostoku w wyborach w 1927 r., manifestowała swój udział w strukturach Ligi, lecz w Białymstoku działalność jej była okresowa i nie odegrała żadnej istotnej roli politycznej.

W kwietniu 1939 r. na terenie województwa białostockiego istniało tylko 1 zarejestrowane koło tej partii - w Wołkowysku. Liczyło ono 26 członków.

Ferajnigte

Również efemeryczna była działalność Żydowskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Polsce - "Zjednoczenie" (Ferajmigte). Partia ta powstała w maju 1917 r. Określała się jako partia robotnicza, socjalistyczna, a zarazem syjonistyczna. W przeciwieństwie do innych odłamów syjonizmu uważała, że narodowe państwo Żydów może powstać nie tylko na obszarze Palestyny. Pełne wyzwolenie ludności żydowskiej widziała dopiero w warunkach ustroju socjalistycznego. Natomiast zadania bieżące widziała w walce o codzienne interesy robotników oraz autonomię kulturalną Żydów w Polsce.

Załączki tej partii powstały w Białymstoku podczas rewolucji 1905 r. Represje carskie spowodowały jej upadek.¹⁴

Odrodzenie się białostockiej organizacji socjalistów - syjonistów nastąpiło w 1916 r. w warunkach okupacji niemieckiej. Od maja 1917 r. partia funkcjonowała pod swoją nową nazwą. Ferajnigte od razu zdobyła duże wpływy w związkach zawodowych i Radzie Robotniczej Białegostoku. Przewodniczącym tej Rady został działacz Ferajnigte.¹⁵

Podobnie jak w szeregach Bundu i Poalej Sjonu, również w białostockiej organizacji Ferajnigte następowały procesy radykalizacji. Większa część jej członków na początku 1922 r. przystąpiła do ruchu komunistycznego, pozostali zasilili szeregi Bundu.

Natomiast w skali kraju struktury organizacyjne Ferajnigte utrzymały się aż do końca lipca 1922 r., a następnie na mocy porozumienia zawartego z Partią Niezależnych Socjalistów w Polsce nastąpiło zjednoczenie obu partii. Zjednoczona partia w 1924 r. przyjęła nazwę Niezależna Socjalistyczna Partia Pracy w Polsce.

Ferajnigte nie zdobyła więc trwałych wpływów wśród robotników żydowskich

Białegostoku. Funkcjonowała w latach 1916-1922, a kulminacyjny okres jej rozwoju przypadał na lata 1918-1919.

Przypisy

1. Szerzej na temat Bundu piszę w artykule p.t. *Działalność Bundu w Białymstoku w okresie międzywojennym* w: *Białostoczczyzna*, 1994, nr 3(35), s.28-34.
2. Szerzej na temat Poalej Sjonu - *Rudolf Korsch, Żydowskie ugrupowania wywrotowe w Polsce*, Warszawa 1925, s.100-130; *Zygmunt Urbański, Mniejszości narodowe w Polsce*, Warszawa 1932, s.257-272;
3. *Michał Taboryski, Robotnicy żydowscy w ruchu robotniczym Białostoczczyzny w latach I wojny światowej*, w: *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce*, 1984, nr 3-4, s.88-97,
4. *Michał Taboryski, Ruch robotniczy na Białostoczczyźnie w latach 1914-1923*, w: *Ruch robotniczy na Białostoczczyźnie. Studia i materiały*, Białystok 1987, s.33.
5. *ibidem*, s.51.
6. Archiwum Państwowe w Białymstoku /dalej APB/, Urząd Wojewódzki Białostocki /dalej UWB/, sygn.38, k.174,201-202.
7. Wiadomości Statystyczne miasta Białegostoku 1929-1934, t.II, Białystok 1936, s.69-71.
8. APB, UWB, sygn.56, k.26.
9. *ibidem*, sygn.59, k.185.
10. *ibidem*, sygn.64, k.186.
11. *ibidem*, sygn.100, k.98 i 119, sygn.107, k.83-84, 102 i 119.
12. APB. Komenda Miejska Policji Państwowej w Białymstoku, sygn.3, k.10-15.
13. APB, UWB, sygn.121, k.85.
14. *Paweł Korzec, Pół wieku ruchu rewolucyjnego Białostoczczyzny 1864-1914*, Warszawa 1965, Książka i Wiedza, s.215.
15. *Michał Taboryski, Ruch robotniczy na Białostoczczyźnie w latach 1914-1923*, w: *Ruch robotniczy na Białostoczczyźnie. Studia i materiały*, Białystok 1987, s.31-32.

Ewa Bończak Kucharczyk, Józef Maroszek

Ogrody Białegostoku do 1939 r.

Dzisiejsza Białostocczyzna to dla historyka sztuki ogrodowej teren niezwykle ciekawy. Mamy do czynienia z bujnym rozwojem sztuki komponowania przestrzeni w dobie odrodzenia i odnajdujemy wiele interesujących przykładów kompozycji ogrodowych w epoce baroku. Niestety już wiek XIX przyniósł tu znaczny regres sztuki ogrodowej i zniszczenie dużej liczby świetnych wcześniej obiektów, a patrząc na te, zabytkowe dziś parki i ogrody, które przetrwały do chwili obecnej należy stwierdzić, że z większością kompozycji ogrodowych jakie powstały na obszarze obecnego województwa białostockiego od XV do pocz. XX w. los obszedł się po macoszemu. Spośród ponad 900 ogrodów znanych nam z przekazów historycznych do dziś przetrwało zaledwie 160, a ich zły stan i postępująca dewastacja nie sprzyjają wzrostowi zainteresowania nimi.¹ Dla szerokich kręgów społeczeństwa ruiny dawnych siedzib i szczątki ogrodów są na ogół obiektami anonimowymi.

Nawet ogrody Białegostoku, które zachowały się stosunkowo dobrze i dziś są popularnymi parkami publicznymi nie są najczęściej postrzegane przez mieszkańców miasta w odpowiedniej perspektywie historycznej. Tymczasem Białystok, który był w dobie baroku bodajże najważniejszym centrum kulturalnym regionu wysunął się w tym okresie na czołowe miejsce także w dziedzinie sztuki ogrodowej. W kręgu mecenatu Branickich powstało też wiele wysokiej klasy kompozycji ogrodowych, a część z nich kontynuowała myśl kompozycyjną epok wcześniejszych. Ogrody Branickich dostarczały też wzorców kompozycyjnych wykorzystywanych przy urządzeniu wielu innych okolicznych siedzib i obfitowały w rozwiązania prekursorskie dla tych terenów. Liczne kompozycje białostockie wpłynęły także na późniejszy kształt przestrzenny miasta oraz w znacznym stopniu warunkowały rozwój parków i ogrodów miejskich w XIX i XX wieku. Jednak do dziś, wyjąwszy teren głównej rezydencji, większość tych kompozycji pozostaje na marginesie zainteresowań historyków i urbanistów, wymaga zatem nie tylko rzetelnych badań i publikacji źródłowych ale również szerszego spopularyzowania.²

Od trzeciego dziesięciolecia XV w. trwała na obszarze dzisiejszego województwa białostockiego akcja tworzenia wielkiej własności ziemskiej prowadzona przez najbogatsze rody litewskie. Od 1433 r. powstają dobra tykocińskie Gasztoldów, od ok. 1450 r. dobra białostockie Tabutowiczów, przed 1483 r. dobra gródeckie Chodkiewiczów, między 1477 a 1483 r. dobra siemiatyckie Sudymontowiczów, w pocz. XVI w. dobra orlańskie, waniewskie (w 1501 r.) i knyszyńskie (przed 1529 r) Radziwiłłów, po 1509 r. dobra boćkowskie Sapiehów, a po 1513 r. dobra sidrzańskie Wołłowiczów.³ W dobrach tych prowadzono intensywną akcję kolonizacyjną. W bliskim sąsiedztwie gościńców powstawały wówczas siedziby wielkopańskie w Tykocinie na Kaczorowie (zniszczona w 1522

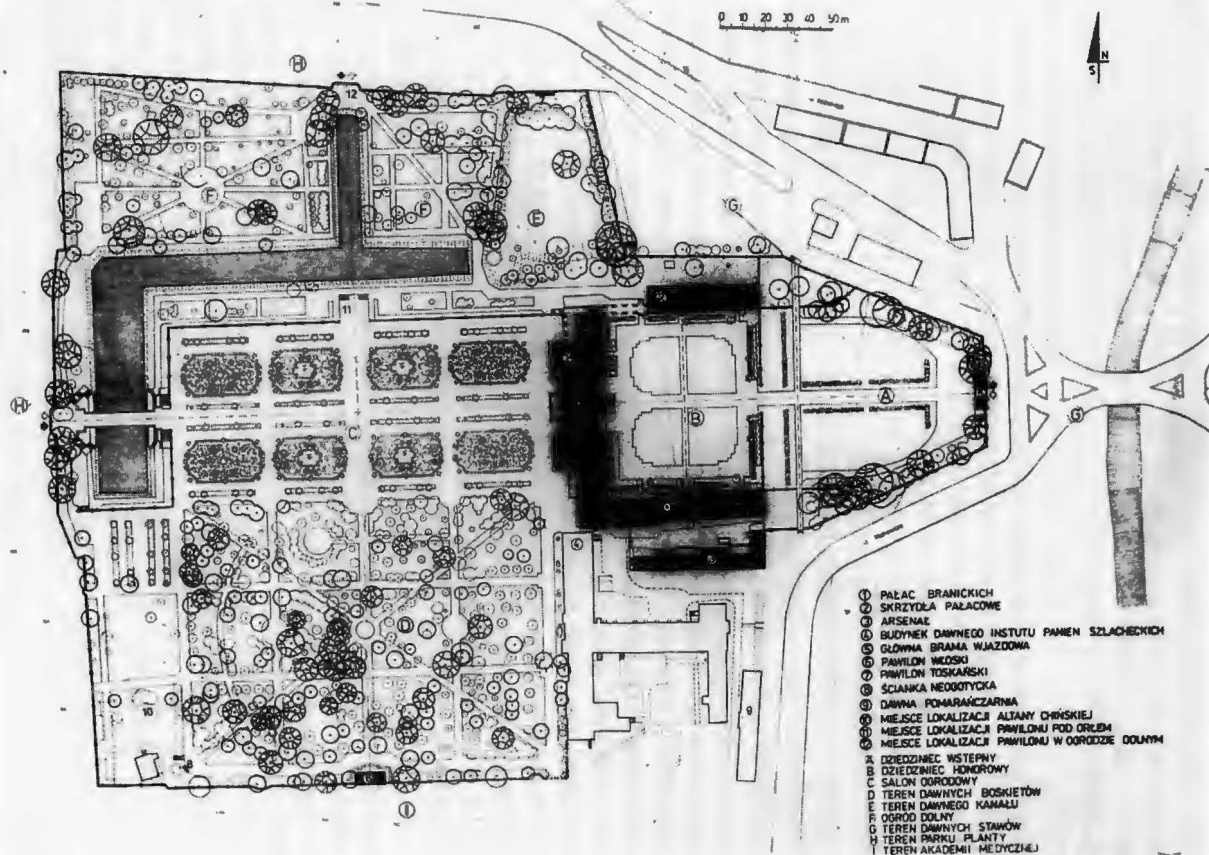
r.), w Białymstoku-Dojlidach, Gródku i Zabłudowie, w Siemiatyczach (na wzgórzu cerkiewnym), w Orli (na prawym brzegu Orlanki), w Waniewie koło Śliwna, w Knyszynie (późniejsza rezydencja królewska w mieście), w Boćkach i w Sidrze (na tzw. wzgórzu zamkowym). Te wielkopańskie siedziby, lokowane najczęściej na wzgórzach, posiadały cechy obronne i stąd część z nich zwano zamkami. Przypuszczać należy, że wzorem podobnych siedzib z innych rejonów Polski zakładano przy nich zamknięte, niewielkie, otoczone budynkami i ogrodzeniami ogrody ozdobne (kwiatowe, różane i ziołowe) oraz położone obok zabudowań większe ogrody użytkowe. Wykorzystywać też musiano do spacerów i rozrywek położone w sąsiedztwie łąki i lasy, podobnie jak przeznaczono do polowań zwierzyńce puszczańskie. Rozwój rezydencji sprzężony był z powstaniem targowiska i obiektu sakralnego. Na ogół rezydencje te oddzielone były od osad rolniczych i miejskich rzeką albo strumieniem, na których powszechnie zakładano młyny. Stawy młyńskie, strumienie, drogi łączące rezydencje z wsiami i osadami miejskimi, świątynie, pierwsze ogrody, gaje i inne ciekawe elementy naturalnego otoczenia stanowiły tu ośnowę, na której rozwijały się układy przestrzenne miejscowości i różnego rodzaju późniejsze kompozycje ogrodowe.

Rezydencję pałacową i towarzyszące jej ogrody położone dziś w centrum Białegostoku zlokalizowano na południowy-wschód od rzeki Białej, w sąsiedztwie powstałego w XVI w. węzła dróg biegnących z Suraza, Tykocina, Choroszczy, Zabłudowa, Wasilkowa i opactwa supraskiego. Najdawniejszą osadę dworską w Białymstoku - według niektórych historyków miano założyć pomiędzy 1437 a 1450 r., gdy rozległe dobra nad rzeką Białą otrzymał od księcia Michała Zygmunowicza Jakub Raczek Tabutowicz (zm. 1450 r.). Po jego śmierci synowie rozdzielili te dobra tworząc odrębnymi majątkościami. Powstały wtedy Fasty - Jana Raczkowicza (zm. przed 1462), Dojlidy - Jundziłła i Białostoczek - biskupa łuckiego Wacława Raczkowicza (zm. 1462). Ojcowski dwór Białystok wziął Mikołaj zwany Michną (zm. po 1479). Następnie posiadał Białystok syn Michny - bakałarz Mikołaj Michnowicz Raczkowicz (zm. 1520) sekretarz Aleksandra Jagiellończyka i członek rady królewskiej.⁴

Miejsce lokalizacji siedziby dworskiej w pierw. Raczki, a później Michny i Mikołaja "Bakałarza" nie jest znane. W powszechnej opinii historyków umiejscawia się ją na terenie późniejszej rezydencji Branickich, choć nie da się wykluczyć, że znajdowała się ona na Wysokim Stoczku, gdzie stale funkcjonowało gospodarstwo folwarczne.⁵ W latach 1520-1534, po śmierci Mikołaja "Bakałarza" dobrami zarządzała wdowa po nim Hanna z książąt Świrskich. Od 1534 r. władał nimi Mikołaj Bakałarzewicz (zm. ok. 1542). Od tego czasu do 1560 r. Białystok pozostawał w rękach wdowy po Mikołaju Katarzyny Wołłowiczówny - od ok. 1547 r. żony Piotra Wiesiołowskiego, która przekazała mu w tymże roku dobra na własność. Piotr Wiesiołowski (starszy) zmarł w 1556 r. W 1560 r. na mocy testamentu Katarzyny Wołłowiczówny majątek stał się własnością jej synów Piotra i Jana Wiesiołowskich, dworzan Zygmunta Augusta. Jan zmarł wkrótce po 1570 r., a jedynym właścicielem dóbr białostockich został Piotr (zm. 1621).⁶ W latach 60-tych XVI w. Jan i Piotr Wiesiołowscy założyli tu nową rezydencję wielkopańską, od której rozpoczął się rozwój Białegostoku. Była to renesansowa siedziba urządzona - podobnie jak wiele innych w okolicy - na wzór królewskiej siedziby knyszyńskiej.

Obiektem wzorcowym dla ukształtowania się typu renesansowych kompozycji dworsko-ogrodowych na Białostockczyźnie stał się Knyszyn w latach 1530-1572. Prace

ZAŁOŻENIE PALACOWO-OGRODOWE BRANICKICH W BIAŁYMSTOKU



miernicze i planistyczne prowadzone w tamtejszych siedzibach były kontynuacją prac podjętych jeszcze przez mierników radziwiłłowskich, przy czym niektórzy z nich przyjęli służbę na dworze Bony.⁷ Prace mierniczo-kolonizatorskie w starostwie knyszyńskim i w innych latyfundiach, prowadzone były w ramach tzw. pomiaru włócznej. W zakresie formowania renesansowych siedzib reforma włóczna wniosła i spopularyzowała następujące cechy:

- wielkość i wewnętrzne proporcje założenia dworsko-ogrodowego oparto na module mierniczym, dążąc do uzyskania kwadratowych przestrzeni,
- w obrębie układów wyraźnie wydzielano poszczególne części różniące się od siebie funkcjonalnie,
- zakładano ogrody częściowo ozdobne, jednak o przewadze funkcji użytkowych, prostokątne lub zbliżone do kwadratu,
- dwór lokalizowano najczęściej na granicy dziedzica gospodarczego i ogrodów,
- organizowano odrębne funkcjonalnie części siedziby związane z gospodarką wodno-stawową.

Pomiara włóczna na Podlasiu i Grodzieńszczyźnie była tym, czym na ziemiach koronnych była średniowieczna kolonizacja na prawie niemieckim. Reforma ta, tak jak i w Koronie Polskiej nie dotyczyła jedynie ziemskich majątków monarszych, ale wzorzec wypracowany w domenie królewskiej szybko znalazł zastosowanie w latyfundiach magnatów, a także w majątkach średniozamożnej szlachty. Proces naśladownictwa spowodował, że ogromna część dzisiejszej Białostocczyzny została wówczas przekolonizowana w duchu renesansowych zasad kształtowania przestrzeni. Rozplanowanie większości osad miejskich, wsi, folwarków i siedzib dworskich na tym obszarze pochodzi z XVI w. Jest to więc z tego tytułu obszar wyjątkowy w granicach Rzeczypospolitej Polskiej. "Wzorzec knyszyński" powstawał głównie w latach 1553-1572, to jest w latach gdy na Podlasiu, szczególnie w Knyszynie "przemieszkował" dość często Zygmunt August (łącznie ok. 2 lat). Wzorzec ten znalazł zastosowanie nie tylko w królewskich siedzibach. W promieniu kilkudziesięciu kilometrów od Knyszyna znajdowały się dwory dygnitarzy litewskich (Gródek, Zabłudów i Choroszcz - Chodkiewiczów oraz Sidra, Andrzejewo i Pawłowicze - Wołłowiczów), gdzie szybko wzorzec królewski zastosowano i powielono. Daje się odczuć wyraźny wpływ wzorca knyszyńskiego na kompozycje powstające przy dworach dworzan królewskich, którzy wokół Knyszyna wznosili swoje rezydencje: Macieja z Krajny (Buzuny i Strabla), Piotra Wiesiołowskiego (Białystok), Grajewskich (Pietkowo i Turośń Kościelna), Kurzenieckich (Kalinówka-Ogrodniki, Jasionówka), Włoszków (Juchnowiec), i Komorowskich (Krzywa).

Renesansowe kompozycje przestrzenne zostały w II połowie XVI stulecia wzbogacone w nowe formy obiektów architektonicznych. Około 1570 r. zaczęto wznosić dwory typu kamienicy. Zwyczaj ich budowania przynieśli ludzie związani z dworami Bony i Zygmunta Augusta, rekrutujący się przede wszystkim z Korony. Na Podlasie wkroczył w ten sposób typ dworu rozpowszechniony już wcześniej na ziemiach polskich. Kamienice te ustawiano często na sztucznie usypanych tarasach. Ślady tego rodzaju rozwiązań spotykamy w Markowszczyźnie, Lipnikach, Kamionce, Starym Dworze, Sidrze, Dubnie, Sierdce oraz w Białymstoku. Poza tym źródła pisane wzmiankują istnienie takich kamienic w Orli i w Kamiennej Starej. Bardzo przebudowane wersje wież-kamienic odnajdujemy

wewnątrz pałaców w Pawłowiczach i w Białymstoku.

Ciekawym i charakterystycznym dla schyłkowego renesansu zjawiskiem było ożywienie religijne związane z reformacją. Na obszarze dzisiejszej Białostocczyzny spotykamy w tym okresie wiele różnych fundacji sakralnych. Typowym elementem "porządnej" siedziby dworskiej II połowy XVI w. stały się kaplice dworskie ustawiane najczęściej przy granicy ogrodu ozdobnego. Kaplice i kościółki dworskie powstały m.in. w Białymstoku, Strabli, Kamiennej Starej, Dubnie, Krzywej i Sadach. Cerkwie wzniesiono w Gródku, Wołkuszu, Puchłach, Podbielu, Siderce, a zbory kalwińskie w Orli, Pawłowiczach, Zabłudowie, Nurcu i Sidrze. Lokalizacja obiektów sakralnych w sąsiedztwie siedzib dworskich charakterystyczna dla renesansowego manieryzmu, otwiera nowy rozdział w dziejach sposobów komponowania przestrzeni, stanowiąc krok w epokę wczesnego baroku.

Renesansowa kompozycja siedzib dworskich wyrażała się nie tylko w rozplanowaniu zabudowań i dziedzińców oraz wnętrz ogrodów, ale także w charakterystycznym ich wkomponowaniu w otoczenie. Możemy tu dostrzec wyraźny wpływ prądów włoskich, polegający na wyszukiwaniu miejsc najbardziej zróżnicowanych pod względem wysokościowym, a więc zbliżonych do urozmaiconego krajobrazu Włoch i jednocześnie dających największe możliwości powiązania widokowego poszczególnych części kompozycji. O wiele bardziej płaski niż we Włoszech krajobraz tych terenów nie dostarczał zbyt wielu takich możliwości, powstała jednak cała grupa siedzib zajmujących wzgórza i wypiętrzenia lub lokowanych na koronach wysokich skarp górujących nad dolinami rzek. Na sąsiednich wzgórzach lub eksponowanych widokowo wzniesieniach umieszczano tam poszczególne części funkcjonalne kompozycji, np. rezydencję z ogrodami ozdobnymi, folwark z ogrodem użytkowym, kościół bądź cmentarz albo też inne komponenty układu - dwór z ogrodem, młyn, rzadziej wieś itp. Wszystkie te rozrzucone w przestrzeni komponenty starano się powiązać widokowo ze sobą lub przynajmniej z centralną częścią układu, tj. z rezydencją właściciela. Stąd ich oddalenie od centrum nie przekraczało odległości zasięgu wzroku. Ideą tych kompozycji "krajobrazowych" było uzyskanie harmonijnie zagospodarowanej przestrzeni, odzwierciedlającej renesansowe dążenie do doskonałego zespolenia dzieł ludzkich z naturą, która zachowując swój naturalny charakter byłaby jednocześnie bezpieczna i na miarę potrzeb podporządkowana człowiekowi. Umieszczone na wzgórzach budynki i ogrody oraz sytuowane w dolinach stawy, młyny, łąki i pola uprawne przeplatały się tam miały z naturalnymi lasami, rozlewiskami rzek, skałami i nietkniętymi ręką człowieka uroczyskami. Dostrzegano bowiem i ceniono również piękno naturalnego krajobrazu. Należy jednak zaznaczyć, że te renesansowe wieloczęściowe kompozycje "krajobrazowe", mimo istnienia związków widokowych pomiędzy poszczególnymi częściami funkcjonalnymi siedzib, nie miały w sobie nic z komponowanymi osiowymi powiązaniem barokowych, ani tym bardziej z późniejszych ogrodów krajobrazowych. Podobnie wnętrza poszczególnych ogrodów były często przestrzeniami zamkniętymi, nie posiadającymi specjalnie wyprowadzonych dalekich osi widokowych. Jeżeli jednak ogród zajmował dość wysokie wzgórze, mogły się z niego roztaczać szerokie widoki na okolicę. Poszczególne części kompozycji były ze sobą powiązane siecią dogodnie umiejscowionych w terenie dróg. Nie było tam ani prostych alei, ani długich szpalerów czy nasadzonych gęsto kulis zamykających widoki. Renesansowy krajobraz służył temu, aby człowiek czuł się w nim dobrze. Cechowała go duża swoboda, dawał się oglądać raczej z zewnątrz niż z wnętrza poszczególnych części kompozycji. Zatem najbardziej można go było podziwiać jadąc konno i obserwując wyłaniające się kolejno wzgórza oraz otwierające się za nimi

panoramy dolin. Z jakiegoś punktu centralnej części kompozycji można było dawać odczucie bezpiecznego panowania nad zagospodarowaną przestrzenią. Jak wspomniano, mało urozmaicony teren znacznie ograniczał możliwości rozwinięcia i wprowadzenia w życie idealnego wzorca. Ograniczały je też możliwości materialne założycieli, toteż powstałe w XVI w. kompozycje wieloczęściowe różnią się od siebie skalą i charakterem. Mogły występować tylko dwie sprzężone ze sobą części np. rezydencja i folwark, rezydencja i dwór, dwa dwory, dwór lub rezydencja i wieś, dwór i kościół itp. Zawsze jednak przynajmniej jedna z części zajmowała dominujące w okolicy wzniesienie, a często obie części przedzielała dolina rzeki czy strumienia. Znane też są układy o wielu częściach, w skład których wchodziły także osady kościelne, młyńskie, miejskie oraz zagospodarowane lub nie doliny rzek i strumieni.

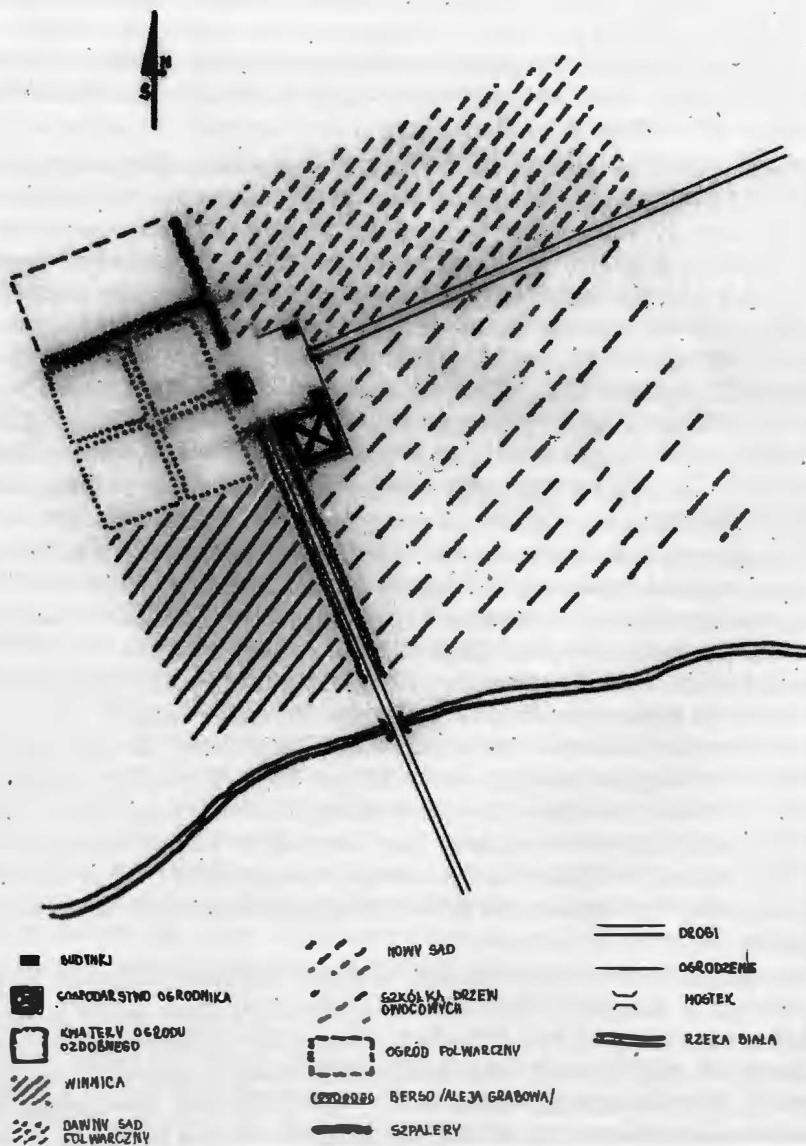
Jedną z takich wieloczęściowych siedzib był właśnie Białystok, gdzie związki widokowe obejmowały rezydencję z ogrodem, dolinę rzeki Białej, młyn, wzgórze kościelne oraz folwark i ogród na Wysokim Stoczku. Oddzielono tu bowiem, wzorem innych rezydencji funkcje reprezentacyjne od gospodarczych, przy czym te ostatnie pełnił położony w sporej odległości od siedziby właścicieli folwark wysokostocki. Również sposób rozplanowania ogrodów dóbr białostockich nie odbiegał od renesansowych wzorów. Oprócz kwaterowych kompozycji "włoskich" łączących funkcje ozdobne z użytkowymi zastosowanych zapewne w sąsiedztwie głównej rezydencji jedną z popularnych form ogrodu był kwadrat przecięty krzyżującymi się w środku drogami i alejami dzielącymi ogród na cztery mniejsze kwadratowe części. Taki ogród posiadał folwark knyszyński. Taki też założono przy wielu innych renesansowych siedzibach m.in. na Wysokim Stoczku.

W części rezydencjonalnej zbudowanej w latach 60-tych XVI w. przez Wiesiołowskich centralne miejsce zajmowała murowana, dwukondygnacyjna "kamienica". Dwór ten wzniesiono przy drodze z Zabłudowa (przez Solniki) i zwrócono elewacją główną na południowy zachód, w kierunku drogi wiodącej z Surzaża i Bielska. Budowla ta posiadała cechy gotyckie - ostrołukowe okna i po bokach dwie cylindryczne wieże mieszczące klatki schodowe. Na północny-wschód od dworu założono ogród sięgający do rzeki, nad którą wzniesiono młyn. Zapewne w tym czasie, w lesie, na północny-zachód i zachód od dworu urządzono zwierzyńiec istniejący do lat 80-tych XVII w., przecięty drogą suraską. Na północ od dworu i zwierzyńca, na sąsiednim wzgórzu zbudowano kościół (wzm.1579 r.). Przed kościołem powstał nieregularny plac - od XVII w. miejsce targów. Osada dworska oddalona była od wsi chłopskich. Dla obsługi dworu powstała tylko ponad 1 km za rzeką osada bojarska. Dopiero znacznie później na gruntach należących do kościoła rozwinęło się osadnictwo.

Na początku XVII w. rozwój ogrodów na terenie dzisiejszej Białostoczczyzny przebiegał podobnie jak w pozostałych regionach Rzeczypospolitej. Obok innych kompozycji powstawały tu i rozrastały się ogrody zamkowe towarzyszące siedzibom ufortyfikowanym, ale liczba tego rodzaju założeń była niewielka. Niemniej w grupie tej znalazł się także Białystok. Prawdopodobnie około 1617 r., gdy w miejsce drewnianego zbudowano murowany inkastelowany kościół otoczony murem z czterema narożnymi bastionami dokonano też przebudowy układu rezydencji nadając jej charakter fortalicji. Z tego czasu, aż po XX wiek zachowały się ślady bastionu ziemnego w południowym narożniku późniejszego ogrodu ozdobnego oraz taras otoczony fosą, przebudowaną później na kanał parkowy.

WYSOKI STÓŻEK
PROJEKT REKONSTRUKCJI ROZPŁANOWANIA ZAŁOŻENIA OGRÓDOWO -
PAŁACOWEGO NA PODSTAWIE INWENTARZA Z 1772 R.

21



Część zachodnia istniejącego dziś kanału powstała z przebudowy dwóch stawów przedzielonych drogą i mostem. Takie poprowadzenie głównego wjazdu do rezydencji pomiędzy dwoma stawami stanowiło w tym czasie rozwiązanie typowe również dla innych siedzib szlacheckich i magnackich. Ogród umieszczony był poza obwałowaniami, na osi rezydencji pańskiej, a kwatery ciągnęły się tam aż do rzeki i stawu młyńskiego. Zwierzyniec położony był osobno i wyodrębniała go od siedziby fosa. Inne przykłady ogrodów zamkowych z tego okresu należy odnotować w Tykocinie i Gródku nad Supraślą.

Po śmierci Piotra Wiesiołowskiego (młodsze) dobra białostockie oddziedziczył jego syn Krzysztof, który zarządzał nimi w latach 1621-1637 (kiedy zmarł). Po nim dożywotnio władała majątkiem wdowa Aleksandra Wiesiołowska, a po jej bezpotomnej śmierci majątność przeszła w ręce Hieronima Kazimierza i Władysława Jerzego Chaleckich, siostrzeńców Krzysztofa. Mimo ich praw do własności dobra białostockie zostały włączone do królewskiego starostwa tykocińskiego, a sejm w 1661 r. przyznał je na własność (podobnie jak i Tykocin) staroście - Stefanowi Czarnieckiemu. Ten przekazał je swojej córce Aleksandrze Katarzynie Branickiej, żonie Stefana Mikołaja, który był właścicielem Białegostoku do śmierci tj. do roku 1709. Poczynił tu szereg inwestycji bowiem już w 1676 r. wzmiankowany był w Białymstoku *pałac*, a wśród oficjalistów *ogrodnik*.

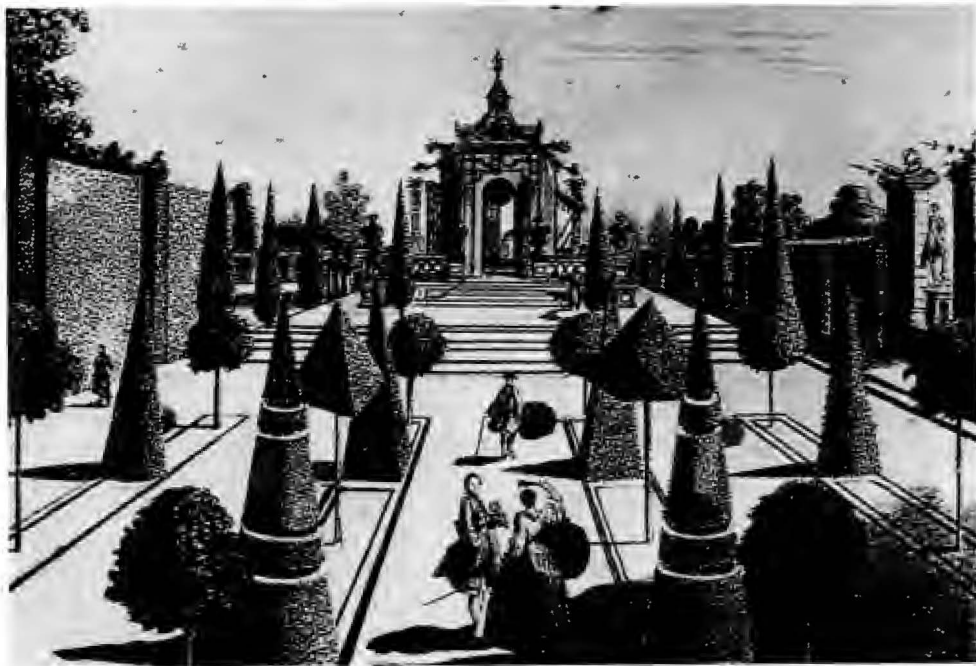
W II połowie XVII w. rezydencje wielkopańskie i magnackie przejmują funkcje ośrodków życia publicznego regionu. Względny funkcjonalny, jak konieczność pomieszczenia znacznej liczby klienteli szlacheckiej z rodzinami, oficjalistów, wojska i licznej służby, konieczność zapewnienia zaopatrzenia dla wielu ludzi, a przede wszystkim względy prestiżowe decydowały o znacznej rozbudowie siedzib magnackich, które upodabniały się do rezydencji królewskich. Ogrody stanowiły przedłużenie programu pałacu. W zielonych salonach, gabinetach i korytarzach kwitło życie towarzyskie. Pełniły one rolę reprezentacyjną na równi z pałacem, a ich program ulegał rozszerzeniu proporcjonalnie do rozbudowy etykiety dworskiej.

Nowy rozdział w umiejętności komponowania przestrzeni założeń ogrodowych rozpoczyna się na terenach dzisiejszej Białostocczyzny w latach 80-tych i 90-tych XVII w. Przełomowymi okazały się tu dwie ważne inwestycje, obie kierowane przez znakomitego architekta i planistę Tylmana z Gameren. Zaprojektował on i przeprowadził przebudowę rezydencji w Białymstoku dla potrzeb Stefana Branickiego i rezydencji w Knyszynie (dawnego folwarku) dla potrzeb Jana Władysława Głińskiego. W obu wypadkach dostrzec można analogie do Wilanowa i projektowanego przez tegoż Tylmana Nieborowa. Układy rezydencji knyszyńskiej i białostockiej uległy istotnym przemianom, przeorientował je narzucając ściśle uporządkowany osiowy system. W Knyszynie zbudowano pałac i dwa pawilony przy dziedzincu usytuowanym na osi kompozycyjnej, którą to oś w ogrodzie (założonym jeszcze w połowie XVI w.) podkreślała aleja lipowa dzieląca kwatery ogrodu. W ten sposób osiowej przebudowie uległa kompozycja o metryce jeszcze wczesnorenansowej. Jeszcze dalej zmiany poszły w rezydencji białostockiej Branickich, którą do tego czasu zdążono już przekształcić w duchu barokowym i która posiadała ogród z salonem (obok pałacu) i boskietami w części przylegającej do stawów wykopanych na rzece Białej.

Tylman z Gameren gruntownie przebudował układ rezydencji. Dwór został przebudowany na pałac. Poszerzono go z dwóch stron wskutek czego wieże znalazły się wewnątrz budynku, który pozbawiono cech obronnych. Nadano mu natomiast barokową

formę, przy czym całą budowlę przeorientowano zwracając fronton w kierunku dawnych ogrodów, których część zajął reprezentacyjny, oddzielony murem i bramą wjazdową dziedziniec. Po obu stronach pałacu ustawiono przy dziedzińcu alkierze rozbudowane następnie w oficyny. Brama wjazdowa mieściła w przyziemiu kordegardę i klatkę schodową, a zwieńczona była piramidą z zegarem i Gryfem - herbem Branickich. Przed bramą i murem biegł nowo wytyczony gościniec z Zabłudowa przechodzący na północ od dziedzińca między dwoma stawami i zdążający w kierunku osady kościelnej. Wschodnią część dawnego ogrodu, położoną przed bramą wjazdową i dziedzińcem zajmowały boskiety. Jednocześnie wydobyta została główna oś kompozycji, podkreślona drogą na osi bramy wjazdowej i towarzyszącą tej drodze starą już wtedy aleją lipową. Od strony południowo-zachodniej oś główną akcentowała biegnąca teraz przez nowy ogród droga do Suraza i Bielska. Nowy, barokowy ogród projektowany przez Tylmana wypełniał fortalicję, którą pozbawiono elementów obronnych. Ogród ten - zwany górnym - sąsiadował z położonym niżej, (za fosą) terenem zwierzyńca, którego północną część przebudowano i nazywano ogrodem dolnym. Założono tam m.in. boskiety. Ustalone zatem zostały granice ozdobnej części ogrodu, które dotrwały do lat 30-tych XX w.

Dawną fosę przebudowano na kanał parkowy połączony z dwoma stawami leżącymi na północ od dziedzińca. Wzdłuż kanału ciągnął się mur oporowy oddzielający ogród górny od dolnego. Nowy ogród, umieszczony w miejscu wcześniejszej zabudowy i dziedzińca wypełniały boskiety przedzielone parterem i szeroką drogą spacerową biegnącą aż do muru oporowego i fosi - kanału. Kompozycję tego ogrodu cechowało stosowanie zasad szkoły



Park Branickich.

Południowo-zachodni narożnik ogrodu ozdobnego z altaną "chińską" i bramą do Zwierzyńca Jeleni. Miedzioryt z 1756 roku.

francuskiej XVII w., propagującej trójstopniowy podział przestrzeni którą zajmowały kolejno płaskie partery, średniej wysokości nasadzenia otaczające gabinety ogrodowe i wysokopienne boskiety. Schemat zakomponowania przestrzeni rezydencji Branickich wprowadzony przez Tylmana nie uległ zasadniczej zmianie i w XVIII w. w czasie przebudowy siedziby dla potrzeb Jana Klemensa Branickiego, gdy doczekał się dalszego rozwinięcia. Projekty Tylmana z Gameren zrealizowane w Białymstoku, Knyszynie, a być może również w Dobrzyniewie służyły jako wzorzec mniej zamożnym grupom szlachty podlaskiej, toteż zarówno w starych, przebudowanych wówczas założeniach, jak i w nowych dają się odczuć przemiany będące repliką mody na ogrody francuskie

W 1709 r. dobra białostockie oddziedziczył syn Stefana Mikołaja Branickiego - Jan Klemens Branicki, późniejszy hetman wielki koronny (zm.1771). Po jego śmierci dożywotnio władała nimi wdowa po Janie Klemensie, jego trzecia żona, siostra króla Stanisława Augusta - Izabela z Poniatowskich Branicka (zm.1808). jednocześnie prawa do spadku po hetmanie posiadali: Franciszek Piotr Potocki starosta szczyrzycki (zm.1829), Feliks Potocki płk.wojsk francuskich (zm. po 1806) i Jan Potocki starosta kaniowski (zm.po 1799). Na początku XIX w. prawa spadkowe dzielili również potomkowie Franciszka Piotra Potockiego - jego syn Alojzy (zm. 1854) i dzieci Jana Alojzego: Józef, Herman, Pelagia Jabłonowska, Dorota Młodecka, Joanna de Fleury i Leonia Roztworowska. Posiadała je także jedyna córka Jana starosty kaniowskiego - Marianna (późniejsza właścicielka Choroszcz). Z działalnością J Kł Branickiego związany jest rozwój siedziby białostockiej i jej znaczna rozbudowa, jak również powstanie w dorzeczu rzeki Białej szeregu założeń satelitarnych związanych kompozycyjnie, widokowo i funkcjonalnie z główną rezydencją. W latach 30-tych rozpoczęto też prace nad przebudową innych dworów i folwarków położonych w dobrach własnych i dzierżawionych przez Branickich - Choroszczy, Hołowieska, Lad i Wysokiego Stoczku.

W 1726 r. architekt Jan Deybel rozpoczął prace nad kolejną przebudową rezydencji od rozbudowy pałacu w Białymstoku. Korpus główny pałacu został podwyższony o dodatkową kondygnację oraz ozdobiony dwoma hełmami i tympanonem. Przebudowie uległy dawne alkierze, które stały się skrzydłami pałacu. W 1732 r. opracowano projekt ogrodu, który wkrótce zaczęto realizować.zaczynając od przebudowy ogrodu pałacowego i kolejno urządzając inne ogrody. Prace prowadzono etapami, na przestrzeni wielu lat wprowadzając coraz bardziej klasycystyczne rozwiązania.

W latach 30-tych powstały: salon ogrodowy z 8 parterami bukszpanowymi, pomiędzy którymi stały przed pałacem dwie piramidy, boskiety w ogrodzie górnym, boskiety w ogrodzie dolnym, duża sadzawka zwana zwierciadlaną położona na północny-zachód od pałacu, pawilon chiński w południowym narożniku ogrodu ozdobnego, pawilon w ogrodzie dolnym, berso przed gabinetem J.K.Branickiego, treliarz przed gabinetem Branickiej, fontanna przed apartamentem łaźniennym, most nad kanałem, sadzawki w zwierzyńcu zwanym jelenim, ogród kuchenny, ogródek kwiatowy na południowy-wschód od pałacu, inspekty, nowy zwierzyńiec zwany danielim (na południowy -wschód od ogrodu ozdobnego) oraz dom ogrodnika i ogrodzenia ogrodowe. W ciągu kilku lat posadzono ogromne ilości drzew np. w 1739 r.- 675 sztuk drzew w boskietach ogrodu dolnego, 791 sztuk grabów w szpalerach w ogrodzie dolnym, 90 sztuk drzew w zwierzyńcu danielim i wiele innych. Specyfiką nasadzeń białostockich był bardzo wczesny okres sadzenia przypadający na marzec, a niekiedy nawet na koniec lutego. Sadzono głównie lipy, graby i

wiązy, ale także kasztanowce, orzechy, brzozy i olsze. W ogrodzie kuchennym posadzone zostały m.in. brzoskwinie i morele. Wprowadzono też wiele kwiatów, w tym roślin cebulowych. Materiał roślinny uzyskiwano w części z okolicznych lasów, a w części sprowadzano z innych rezydencji (np. z Bociek i Janowa w 1737 r. i z Gdańska w 1738 r.).

W latach 40-tych XVIII w. nie prowadzono jak się wydaje większych inwestycji w ogrodach, uwagę skupiając na pracach wykończeniowych. Dosadzono lilaki pod murem ogrodu dolnego, różę przy murze od strony kościoła, budowano kanalizację w ogrodzie kuchennym, wymieniono część szpalerów i prowadzono prace porządkowe.

W 1740 r. Branicki uzyskał przywilej na założenie Nowego Miasta Białegostoku. Ulokowano je na przeciwnym brzegu rzeki Białej. Ośią układu były krzyżujące się trakty do wsi Pieczurki i Kolonii Łowieckiej (na osi pałacu) oraz Zabłudowa i Grodna (obecna ulica Warszawska). Przy ulicach wydzielono parcele, na których powstały zabudowania rzemieślników, urzędników dworskich i kupców sprowadzanych przede wszystkim z Prus. Przy skrzyżowaniu wzniesiono budynki magistratu i aresztu. Dalej na północny-wschód ulokowano rynek, wokół którego powstać miała kolejna część miasta. Między ulicami: Klejndorf (ob. Elektryczną) a Zamkową (ob. Pałacową) pozostawiono parcele niezabudowane aby umożliwić oglądanie rezydencji poprzez duży staw młyński na rzece. Wjazd do miasta od strony Warszawy poprowadzono południowo-wschodnią granicą zwierzyńca danieli przez murowany Most Św. Jana, przy którym ustawiona była rzeźba Świętego. Zlikwidowano biegnący przez teren rezydencji gościniec zabłudowski. Starą drogę biegnącą przy stawie między ogrodami użytkowymi do browaru obsadzono aleją lipową. Do pełnego rozwoju miasta na prawym brzegu rzeki nie doszło, a reliktem tych projektów pozostał Stary Rynek w dzielnicy Bojary.

Następną turę prac w obrębie rezydencji rozpoczęła budowa pomarańczarni wzniesionej po 1748, a przed 1752 r. Pomarańczarnię tę, która stała się jedną z najlepszych w Rzeczypospolitej wzniesiono przy alei lipowej biegnącej do browaru, na granicy ogrodu kwiatowego (otaczającego dom ogrodnika). Był to wysoki na około 5 m budynek o 9 dużych oknach.

W latach 50-tych XVIII stulecia rozszerzono program ogrodu ozdobnego budując 4 baseny z fontannami na parterach, jedną fontannę w obrębie boskietów ogrodu górnego i jeden basen przed domem ogrodnika. W celu doprowadzenia wody do fontann założono rozbudowany system wodociągów stale modernizowany i ulepszany, do którego tłoczyły wodę maszyny zainstalowane przy młynie i przy nowej sadzawce w zwierzyńcu danieli. Zbudowano też most nad kanałem na osi głównej, wzdłuż której stały na postumentach rzeźby i wazy. Jednocześnie wyposażono 4 fontanny w grupy rzeźbiarskie dłuta Redlera i jedną z fontann w inną rzeźbę tego autora. Ustawiono wiele nowych waz i rzeźb wzdłuż trelaży i boskietów oraz dwa sfinksy przy moście (także dłuta Redler). Ustawiono też trzy nisze trelażowe: jedną przy ogrodzie kwiatowym, drugą przy łazienkach apartamentach, a trzecią w rogu ogrodu kwiatowego pośrodku facjaty pomarańczarni. Wykonane zostały ozdoby do bram i fontann oraz rzeźba głowy końskiej do rzygacza przy stajni stojącej w sąsiedztwie północnego skrzydła pałacowego, od strony kościoła. Wykonano też balustrady na murze oporowym tarasu górnego sporządzone z litego muru i pomalowane w sposób markujący urzeźbienie. Wzniesiono figarnię i szklarnię w sąsiedztwie pomarańczarni, rozpoczęto prace nad kaskadą przy kanale, sprowadzono i ustawiono hermy kamienne przy szpalerach ogrodu górnego, założono berso ciągnące się przed okna-

mi pałacu wokół ogródka za pokojami łaziennymi, urządzono grotę z małą kaskadą w murze oporowym - pod platformą, na której w 1755 r. wzniesiona została altana treliazowa (zwana pawilonem pod orłem). W grocie umieszczono rzygacz i posąg Neptuna, a sala w grocie i pomieszczenie pawilonu w ogrodzie dolnym zostały przez malarza Antoniego Herliczkę pomalowane. W innym pawilonie wybudowanym z pruskiego muru umieszczono galerię 145 sztychów namalowanych zapewne m.in. przez kopersztychera Rentza w 1752 r. Oprócz tego wzniesiono dom nad stawem młyńskim przy ogrodzie warzywnym, zbudowano według projektu Klemma basen z fontanną na parterach ogrodowych (wysadzonych bukszpanem) przed domem ogrodnika, oparkaniono wielki staw młyński, urządzono bulwar nad stawem na wschód od dziedzica, wysypano piaskiem drogi ogrodowe, założono boskiety w zwierzyńcu danieli i jeleni, przeniesiono do zwierzyńca danieli piramidy z parterów ogrodowych oraz wyremontowano budynek przy młynie mieszczący jedną z maszyn pompujących wodę, którego ozdobiony lukarnami dach pomalowano na czerwono.

W 1758 r. rozpoczęto rozbiórkę starej bramy wjazdowej i prace nad budową dziedzica wstępnego zlokalizowane na terenie boskietów zajmujących część pierwotnego ogrodu. Na granicy dziedziców wzniesiono nowy niski mur ozdobiony wykonanymi przez Redlera rzeźbami Herkulesów. Kolejno wzniesiono nową bramę wjazdową prowadzącą na dziedzic wstępny, dwa budynki bez okien zwane studniami, a służące prawdopodobnie do przechowywania wody dla koni, bramę do zwierzyńca jeleni wyposażoną w metalową kratę i bramę od pola do zwierzyńca danieli.

W 1762 r. wzniesiono z pruskiego muru teatr przy zachodniej granicy ogrodu dolnego, a nieopodal budynki dla aktorów. (dekorację teatru projektował Herliczka). W 1763 r. zbudowano według projektu Józefa Sękowskiego nową oranżerię, stojącą skosem do pomarańczarni, wysoką jak pomarańczarnia na ok. 5 m i dom ogrodnika. Wewnątrz wymalowanych zostało przez Mirysa 6 obrazów *al fresco* przedstawiających nadanie J.K.Branickiemu orderu św.Ducha. W 1766 r. posadzono aleję od zwierzyńca danieli do Nowego. W 1770 r. ustawiono nową figurę św. Jana na moście przy ul.Świętojańskiej. Powstały też do tego czasu takie elementy jak: partery w zwierzyńcu jeleni na wprost pałacu, między dwiema alejami i bersem (wyposażone w 6 posągów i 4 wazon), statua nad kanałem w ogrodzie dolnym *vis a vis* altany chińskiej, parkany wokół zwierzyńców, prochownia z pruskiego muru (wzn.jeszcze w 1792 r.) w zwierzyńcu jeleni nad sadzawką, mostek przy prochowni, altana w zwierzyńcu danieli, kaskada na kanale obok altany chińskiej, ściana ozdobiona freskami stojąca na zamknięciu widoku z pałacu przez boskiety w kierunku altany chińskiej, pawilon włoski przy południowo-wschodniej granicy ogrodu górnego, pawilon tokański z dwoma treliazami po bokach (o wnętrzu ozdobionym freskami), mała oranżeria na kwiaty, budynek mieszkalny w ogrodzie kuchennym, budynki gospodarcze w zwierzyńcu danieli (szopa, stodoła, stajnia ogrodnika), budynki w zwierzyńcu jeleni (szopy, stajenka, holendernia, 2 chlewy, obora, piwnica na mleko, lodownia, psiarenka, budynek odźwiernego), altanka z pruskiego muru w Lesie Zwierzynieckim, tamże 9 perspektyw, budynki odźwiernego, aleja wierzbowa przy zwierzyńcu danieli od strony traktu warszawskiego oraz kompleks stajenny (2 duże stajnie z wozowniami, wozownia, budynek kowala, stajenka kowala, budynek mieszkalny). Powstały też obok browaru zabudowania folwarku: budynek administratorski z wystawą, magazyn mączny, stajenka na osły, szopy, gołębnik, spichlerz wielki murowany, stajnia z wozownią, spichlerzyk, kurnik, węglarnia i dwa chlewy. Przy pałacu, oficynach, browarze,

stajniach i budynkach gospodarczych znajdowały się liczne podwórza i dziedzińce ogrodzone mniej lub bardziej zdobnymi parkanami. Częste wzmianki dotyczą też niektórych elementów wystroju ogrodów, powstałych zapewne przed ich przebudową. Do takich elementów należą drewniane rzeźby gladiatorów stojące przy moście nad kanałem od strony zwierzyńca oraz sadzawka Adama Strzelca w zwierzyńcu jelenim. Brak jest jakichkolwiek wzmianek dotyczących arsenału i placu manewrowego przy pałacu. Przeciwnie, liczne wzmianki informują o istnieniu ogrodu kwiatowego, parterów przed domem ogrodnika i stawu na terenie określanym przez badaczy jako plac wojskowy. Budynek nazywany dziś arsenałem to ówczesna oficyna stojąca za kuchnią (wzm.1771), którą dopiero w XIX w. zamieniono na arsenał.

Po śmierci Jana Klemensa Branickiego ogrody uległy pewnemu zaniedbaniu. Zresztą już w 1771 r. część treliazy i ogrodzeń wymagała reperacji. Mimo to, w następnych latach powstało kilka nowych elementów wzbogacających ukształtowaną już kompozycję. Po 1772 r. wzniesiono nowy murowany młyn, drewniany dom w ogrodzie dolnym (dla profesora szkół), oraz lodownię, skład siana i szopę w zwierzyńcu danieli. W 1773 r. założono różankę na wale usypanym wokół pawilonu w ogrodzie dolnym. Wał ten został uformowany w dwa tarasy i miał oddzielać pawilon od położonego obok ogrodu sióstr szarytek. W latach 1777-1789 założono ogród na Piaskach za zwierzyńcem jeleni, obsadzony dużą ilością wierzb. Poza tym przeprowadzono drobne prace konserwacyjne w ogrodach pałacowych.

Wraz z rozbudową programu architektonicznego stale wzbogacano ogrody w nowe, nierzadko egzotyczne rośliny. W 1752 r. przewieziono do Białegostoku wszystkie drzewa mające przyozdobić warszawski ogród praski Branickich. W tym samym roku sprowadzono drzewa morelowe, laurowe i brzoskwiniowe z Hamburga. W roku następnym przywieziono z rezydencji cesarza Austrii krzak jaśminu, a w 1755 r. drzewa z Paryża. Posadzono też wtedy nowe drzewa w ogrodzie dolnym. W 1756 r. sprowadzono kasztanowce z Międzyrzecza i posadzono stare świerki (z bryłą korzeniową) wokół altany w zwierzyńcu danieli. W 1757 r. wzmiankowane były rosnące przy pałacu winorośle, a w 1758 r. posadzono brzozy naprzeciw pałacu, lipy nad stawem przed bramą, dęby w zwierzyńcu danieli naprzeciw altanki i jodły w tym zwierzyńcu. Sprowadzono też morwy i ziemniaki, a z Królewca brzoskwinie, jabłonie, grusze oraz kasztanowce. Przywieziono także w 1763 r. drzewa z Holandii i jaśminowiec afrykański. W ogrodach użytkowych hodowano m.in. ogórki i szparagi, a w oranżeriach pomarańcze, cytryny, grapefruity, figi, ananasy, drzewa laurowe, daktyle, aloesy, bukszpany, cyprysy, rozmaryny, morwy, brzoskwinie, imbir i wiele kwiatów. Tam też hodowano drzewa wystawiane na sezon letni w wazonach i donicach do wnętrza ogrodowych. Dodatkową atrakcją ogrodów była zwierzyna - sarny, daniela, jelenie, bażanty, króliki i zajęce w zwierzyńcach oraz kaczki, łabędzie i struś w ogrodzie ozdobnym, a także ptaki hodowane w klatkach i w ptaszarni.

Efektem szerokiej działalności budowlanej Jana Klemensa Branickiego było powstanie rozbudowanej kompozycji wieloczęściowej rezydencji, z powodu bogatego wystroju architektonicznego i rzeźbiarskiego (stanowiącego jakby ilustrację do utworów Wergiliusza) zwanej często Wersalem Podlaskim. W skład tej kompozycji wchodził kompleks ogrodów o różnych funkcjach: ozdobnych (ogród dolny, ogród górny, ogród kwiatowy, dwa ogródki przy apartamentach łaźniennych i partery przy oranżerii), użytkowych (ogród warzywny zwany kuchennym, ogród porzeczkowo-owocowy przy domu ogrodnika

i sad za browarem) oraz ozdobno-użytkowych (zwierzyniec jeleni, zwierzyniec danieli i Las Zwierzyniecki). Ogrodom towarzyszyły stawy na rzece i strumieniu wzbogacające i tak bardzo urozmaicony program wodny wewnątrz ogrodowych.

Mimo znacznej powierzchni nie były to jedyne ogrody białostockie. W otoczeniu rezydencji powstał bowiem kompleks ogrodów satelitarnych oraz alei związanych ze sobą funkcjonalnie i widokowo, tworzących rozległą kompozycję w dolinie rzeki Białej i w jej dorzeczu. W skład tej kompozycji wchodziły: Królikarnia, Pstrągarnia, Kuropatwiarnia, Bażantarnia, Wielka i Mała Kaskada, Ogród Nowe, winnice na wzgórzu św. Rocha, wzgórze Marii Magdaleny i wreszcie Wysoki Stoczek oraz młyny Marczuk i Antoniuk.

Ogrody były starannie pielęgnowane przez licznych ogrodników. Pieczę nad ogrodami pałacowymi sprawował najpierw Jan Werder z Drezna, później Miklas (wzm. 1739 i w latach następnych), a po nim Gulhame Breton. Przed 1763 r. głównym ogrodnikiem białostockim został Baur (później wzmiankowany jest też jego syn). W 1773 r. oprócz Baura wymieniani byli także Józef Różycka (przy ogrodzie kuchennym) i Maciej - ogrodnik miejski. W drugiej połowie lat 70-tych i w latach 80-tych ogrodnikami przy rezydencji byli Jan Rychter (do 1796) i Adam Szajba.

Znane i podziwiane przez współczesnych ogrody białostockie, goszczące w 1726 r. króla Augusta II, dwukrotnie (w 1758 i 1781) księcia Pawła, późniejszego cara Pawła I oraz wielokrotnie Stanisława Augusta Poniatowskiego, ciekawie opisał w 1937 r. długoletni badacz ich historii Jan Glinka: *Z parków Jana Klemensa Branickiego pozostały zaledwie ślady, ale ryciny współczesne, drobiazgowo opisy w dokumentach aktowych i ostatnie badania terenowe pozwalają na dokładne odtworzenie wyglądu ich w XVIII stuleciu. Fasada tylna pałacu białostockiego tarasem i dwoma ryzalitami wysuwała się naprzód, a bocznymi loggiami kolumnowymi o tłach freskami barwnie pokrytymi - obejmowała górny park. Rozmiary jego odpowiadały ściśle rozpiętości pałacu, ograniczone były na prawo wielkimi drzewami półdzikiego parku dolnego, a na lewo wyniosłą ścianą żywopłotów, a na wprost wodami stawu i dalej dużą pergolą z sześcioma figurami i czterema wazonami na tle rozdroża trzech alei, ginących w oddali zwierzynca. Dzięki takiemu obramowaniu górny park występował jako całość zrośnięta z pałacem. Odślonięta płaszczyna jego górowała nad parkiem dolnym i stawem szkarpą murowaną, po której biegła balustrada kamienna. Górny park zawierał 8 nisko strzyżonych parterów bukszpanowych, wijących się dookoła istnego lasu drzew egzotycznych. Były tu laury, pomarańcze, cytryny, daktyle, aloesy, które na zimę w donicach przenoszono do oranżeryj. Pomiędzy parterami, na balustradzie i moście stały rzeźby kamienne pokryte białą farbą: 42 posągi, 22 wazony i 2 sfinksy z amorami na grzbietach. Jak widać z kilku obrazów pozostałych dotychczas na miejscu, były to wartościowe dzieła sztuki francuskiej z I połowy XVIII wieku. Tłum antykizujących posągów, biejący wśród krzyżów parterów tworzył akcję pełną ożywienia.*

Cięta ściana zielona zamykająca górny park na lewo, pozornie tylko przedstawiała czynnik spokoju: raptowne perspektywy trzech bocznych szpalerów wydobywały z niej ruch w głąb. Jednostajnie ciągle szpalery nie harmonizowałyby z pałacem, więc je podzielono na luźne bloki jakby budowlane, wreszcie dla podkreślenia dążenia ku górze - wystrzyżono na nich cokoły, narożniki i gzymsy wieńczące. Ażeby ukształtowanie architektoniczne nie tłumilo nazbyt intymności miejsca - wypuszczono u góry luźne gałązki naśladujące dzikość ruin. Pomiędzy szpalerami leżały części parku ozdobione drzewami i krzewami ciętymi na modłę brył najbardziej nieprzewidywanych: pięciokąty, ronboidy, stożki nie wystarczały,

jeszcze w nich robiono kombinacje dodatkowe.

Honory wejścia do szpalerów i alei czyniły pary satyrów i luźnych kolumn kamiennych, zielone pergole przezroczymi konturami użyczały oparcia posągom - odbierały im cielesność, dematerializowały je. Wody toczyły się przez dwa wodospady i paszcze dwóch neptunów, szemrały cztery fontanny wielkie i tyleż małych. W zakończeniu perspektywy rysowały się ozdobne bramy murowane i cztery pawilony zwane salonami ogrodowymi - o jednym dużym pokoju bądź kilku małych z meblami, zwierciadłami, zegarami kurantowymi, a nawet znaczną ilością sztychów. Na tarasie pierwszego piętra pałacu grywała orkiestra, zaś wysunięte ryzality gmachu z dwóch stron ogarniały i skupiały dźwięki odbite od wysokich ścian śląc je wiernie - jak i teraz - do dalekich zakątków parku.

Na krawędzi dolnego parku wznosił się operhausz czyli komedialnia wielka pruskim murem na dwa piętra budowana z facjatą ... murowaną, na której architektury różne malowane, w górze zaś gryfy i ciotek z koroną. Goście Branickiego z 29-ciu łóż i 12 ław parteru, oczekując na rozpoczęcie przedstawienia mieli sposobność podziwiania kurtyny Sylwestra Mirysa...

Bezprecedensowa na tych ziemiach działalność Jana Klemensa Branickiego doprowadziła do powstania przed 1771 r. wielu wysokiej klasy kompozycji - zespołu obiektów wzorcowych, wśród których naczelne miejsce zajmowały rezydencja białostocka i rozległa kompozycja dorzecza rzeki Białej. Ogrodem ozdobnym i użytkowym skupionym koło rezydencji towarzyszyły - wielokrotnie już wspomniane - zwierzyńce. Kompozycja Zwierzyńca Daniela wprowadzona w 1732 r. i w latach 1738-1739 składała się pierwotnie z bersa oddzielającego zwierzyńiec od sadu, z dwóch alei lipowych (zasadzonych w 1760 r.) poprowadzonych na przedłużeniu osi kwater ogrodu pałacowego i zakończonych dwiema sadzawkami, z kilku innych alei, altany, dwóch sadzawek w części zachodniej (na górze i w dole - poza terenem obecnych Plant) oraz z boskietów od strony olszyny (ob. teren Parku Zwierzynieckiego). Większość zwierzyńca zasadzona została drzewami w 1739 r.

Zwierzyńiec Wielki - jeleni, urządzono w starym zwierzyńcu pamiętającym jeszcze czasy Wiesiołowskich. Położony był na zachód od fosy i ogrodów ozdobnych. Zajmował znaczną powierzchnię, a wewnątrz, oprócz terenów leśnych znajdowały się w nim szpalery drzew i kwietniki przy głównej osi założenia i pałacu, boskiety przy wejściu do ogrodu ozdobnego oraz liczne budynki dla zwierzyny, szopy i budynek mieszkalny dozorczy.

Na południowy-wschód od pałacowego Zwierzyńca Daniela i na południowy-wschód od Zwierzyńca Jeleni leżał obszerny Las Zwierzyniecki. Około połowy XVIII w. las ten włączono w skład kompozycji otoczenia rezydencji. Pozostawiono tam pierwotny drzewostan sosnowo-świerkowy i olszowy nie wprowadzając nowych nasadzeń, natomiast zmieniono system dróg, prowadząc je wzdłuż co najmniej krzyżujących się pod różnymi kątami prostych osi. Niektóre z nich komunikowały ze sobą okoliczne wsie. Jedna (dziś ul. 11 Listopada) prowadziła z dworu białostockiego w kierunku Suraza (wówczas stolicy powiatu) i biegła obok zabudowań zarządu leśnictwa (najpierw Branickich, później państwowego) mieszczących się w rejonie obecnego skrzyżowania ulic 11 Listopada i Lotniskowej. Ponadto biegł przez Las Zwierzyniecki gościniec suraski (ob. ul. Kawalerska), od którego odchodził w kierunku południowym gościniec bielski (dziś ul. Wiosenna). Skrzyżowania dróg tworzyły niekiedy układy promienne. Drogi leśne były jednocześnie osiami widokowymi wyprowadzonymi ku atrakcyjnym elementom kra-

jobrazu: na pałac Branickich, oranżerię pałacową, gaik przy Kuropatwiarni, gaik przy Bażantarni, karczmę przy wsi Słoboda, karczmę i stawy Nowe, wiatrak na wzgórzu za wsią Bojary i budowlę w zwierzyńcu jelenia. Nowy układ dróg wprowadzono nie bardzo licząc się z warunkami terenowymi, toteż część z nich, a nawet niektóre skrzyżowania zlokalizowano w miejscach zabagnionych i podmokłych. W końcu XVIII w. Las Zwierzyniecki stanowił teren rekreacyjny i dydaktyczny młodzieży szkoły powydziałowej Komisji Edukacji Narodowej. Słuchacze tej szkoły przeprowadzili tu pomiary gruntów, zbierali zioła lecznicze, uczyli się miernictwa, rolnictwa itp., a w wolnych chwilach urządzali gry i zabawy. Aż do połowy XIX w. osiemnastowieczna kompozycja lasu nie była świadomie przebudowywana, jednak część dróg, zapewne mniej użytkowanych lub umiejscowionych w niedogodnym terenie zanikła.

Rezydencja, wraz ze stanowiącym jej uzupełnienie Lasem Zwierzynieckim zajmowała wschodnie i południowo-wschodnie obrzeże kompozycji założonej w dolinie rzeki Białej. Oprócz tej rzeki kompozycja ta obejmowała wpadającą do Białej rzekę Bażantarkę oraz strumienie zwane Kaskadą i Marczykiem. W skład kompozycji wchodziło kilka satelitarnych w stosunku do rezydencji założeń ogrodowych (Wysoki Stoczek, Wielka Kaskada, Mała Kaskada, Pstrągarnia, Bażantarnia, Kuropatwiarnia, altaria i winnica na wzgórzu św.Rocha), młyny Marczyka i Antoniuka, karczma (z ogródkiem użytkowym) i stawy Nowe, kaplice na wzgórzach św. Rocha i św. Marii Magdaleny, wzgórze kościelne oraz inne wzgórza i pagórki zamykające widoki. Poszczególne części powiązano drogami, alejami lub osiami widokowymi, przy czym kształtując widoki świadomie korygowano układ i granice naturalnych kompleksów leśnych. Widoki kształtowano w ten sposób, aby omijały one osady o charakterze czysto użytkowym - wsie Bacieczki, Białostoczek, Słobodę i Starosielce.

Centralnym punktem tej olbrzymiej kompozycji był Wysoki Stoczek. W 1730 r. Jan Zygmunt Deybel wzniósł tu pałacyk stanowiący miejsce postojów w drodze do Choroszczy i cel często odbywanych wycieczek. Pałacyk ten mieszczący salon, garderóbkę, dwa gabinety i klatkę schodową miał charakter pawilonu ogrodowego z płaskim dachem służącym za taras widokowy. Przed pałacem mieścił się dziedziniec zamknięty po bokach dwoma pawilonami, a budynki otoczone były kwaterowym ogrodem, przeciętym aleją biegnącą na osi pałacyku, do której wiodły przeszkłone drzwi z salonu. Wnętrza przylegających do alei kwater otoczone były strzyżonymi szpalerami lipowymi i jodłowymi lub świerkowymi, a ozdobną część ogrodu zamykało od północy grabowe berso. Pozostałe części ogrodu zajęte były przez kwatery sadu i winnicę.

Widoki biegnące z pałacu wysokostockiego obejmowały: wzgórze św.Marii Magdaleny (gdzie wzniesiono w 1760 r. murowaną rzymskokatolicką kaplicę o dachu krytym dachówką i zwieńczonym blaszaną kopułą), wzgórze św.Rocha (z murowaną kaplicą wzniesioną w 1746 r.), wzgórze z kościołem parafialnym w Białymstoku, Małą Kaskadę (z ujęciem wody i wodospadem), wzgórze Wielkiej Kaskady (z dwoma wodospadami, altanką, mostkiem, sadzawką i niewielkim szachownicowym ogrodem o kwaterach wydzielonych ogrodzeniami i szpalerami czeremchowymi), wzgórze Bażantarni (z pawilonem pałacowym, dziedzińcem, aleją i wydzielonymi z lasu olszynowego kwaterami pełniącymi rolę *zwierzyńczyków bażancich*), budynki Kuropatwiarni (wraz z sąsiadującymi z nimi gaikiem brzoźowym), młyn Marczuk (ze stawem, mostem, podwórzem gospodarczym i ogrodem użytkowym), stawy i młyn na Antoniuku oraz Pstrągarnię (z nie zamarza-

jącą sadzawką, budynkiem mieszkalnym i olszyną).

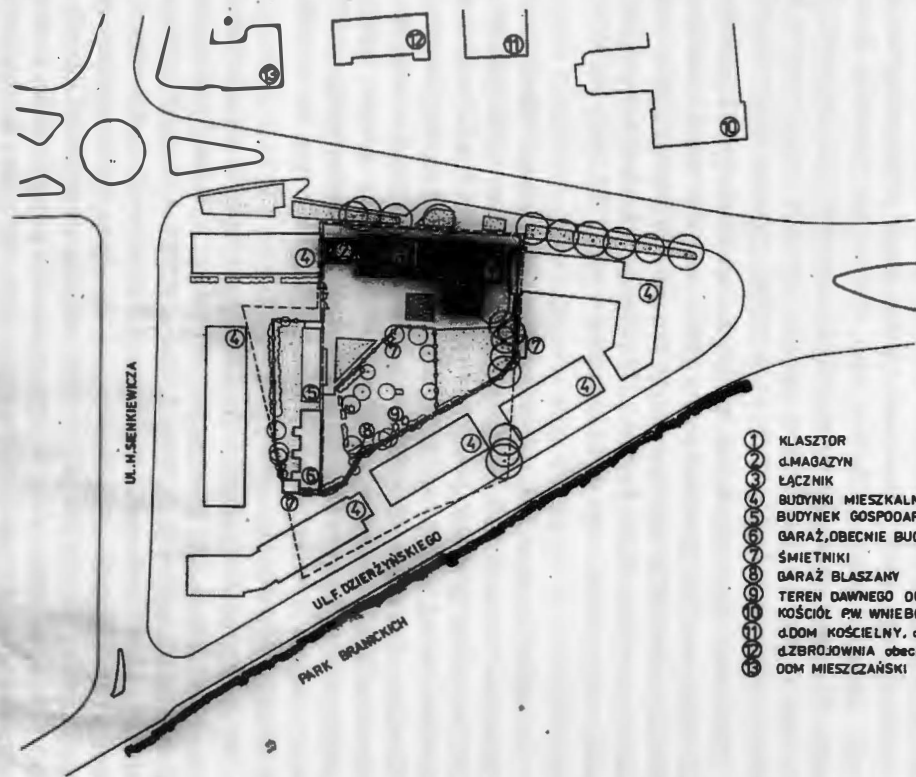
Widoki z Wysokiego Sticzku bieły na południowy-wschód, południe i południowy-zachód, omijając okoliczne wsie. Efekt ten osiągnięto umieszczając punkt widokowy nie na wierzchołku wzgórza lecz na jego południowym skłonie. Inne widoki łączyły ze sobą wzgórza św.Rocha i św.Marii Magdaleny oraz oba te wzgórza z kościołem parafialnym, a także z Małą i Wielką Kaskadą. Jeszcze inne widoki rozciągały się z przecinających kompozycję dróg. Szerokie panoramy obejmowały oprócz wymienionych dotąd dominant wysokościowych, także tereny pól uprawnych, łąki leżące w dolinach rzek i strumieni oraz kompleksy leśne (Las Zwierzyniecki, Las Marczukowski, las świerkowy rosnący w miejscu obecnej dzielnicy Antoniuk Fabryczny, olszynę w dolinie Białej i las porastający część wzgórza Bażantarni). Panoramy dolin zamykały okoliczne wzgórza i pagórki: wzgórze zwane dziś Łysą Górą sąsiadujące z Wysokim Stoczkiem od północnego-wschodu (wówczas zalesione), wzgórze Wiatrakowe, wzgórze Młynowe i wzgórze położone w obrębie obecnej dzielnicy Marczuk oraz wymienione wcześniej wzgórza, na których ulokowano poszczególne części kompozycji. Proste drogi i aleje łączyły tylko niektóre z tych części. Inne trakty drożne bieły tak jak na to pozwalała naturalna konfiguracja terenu i mimo szerokiej skali prowadzonych w dorzeczu Białej prac, dokonano tylko ograniczonej regulacji ich przebiegu, nie dążąc do podporządkowania wszystkich jakiemuś geometrycznemu schematowi.

Istotnym *novum* całego układu było stworzenie kompozycji obejmującej tak duże przestrzenie naturalnego krajobrazu - kompozycji niewątpliwie barokowej, ale noszącej także pewne cechy arkadyjskie wyrażające się w podkreślaniu sielskości krajobrazu, eksponowaniu walorów kompozycyjnych atrakcyjnych widokowo wzgórz, źródeł i strumieni ukształtowanych przez naturę oraz w staranym ukrywaniu osad i obiektów o charakterze wyłącznie użytkowym. Tendencje te odbijały się również w ówczesnej nazwie całej tej kompozycji - *Vocluse* - co miało oznaczać głęboką dolinę pełną uroków i tajemnic. Można tu mówić o prekursorstwie w dziedzinie sztuki ogrodowej tych terenów, polegającym nie tylko na wprowadzeniu elementów arkadyjskich, ale także na uporządkowaniu tak dużych przestrzeni naturalnego i rolniczego krajobrazu, co pozwala też na doszukiwanie się analogii pomiędzy tą kompozycją, a krajobrazową *ferme*.

W bezpośrednim sąsiedztwie rezydencji Branickich powstały w Białymstoku inne ogrody, nie wchodzące w skład kompleksu pałacowego. W centrum miasta, pomiędzy ogrodem dolnym a rynkiem kościelnym, w sąsiedztwie cmentarza katolickiego (wydzielonego wcześniej ze zwierzynia pałacowego) urządzony został po 1768 r., w drodze adaptacji wcześniejszej kompozycji zwierzynia ogród klasztorny sióstr szarytek. Według projektu wykonanego w 1768 r. (współczesnemu fundacji i projektom klasztoru) obok budynków klasztornych powstać miały: ogród oparty o plan krzyża rzymskiego (z okrągłym basenem pośrodku i strumieniem podkreślającym krótsze ramię krzyża) oraz regularna część gospodarcza (z sadzawką na dziedzińcu) umiejscowiona na osi budynku klasztornego, co jest niezbyt zgodne z zasadami barokowej kompozycji i świadczy o przyjęciu koncepcji projektowej narzuconej przez istniejący wcześniej układ przestrzenny. Realizacja ogrodu dokonana przed 1800 r. odbiegała od projektu. Plany z 1768 r. i 1800 r. ukazują istotne zmiany w układzie ogrodu. Dotyczyły one usunięcia spod parkanu pałacowego gabinetów służących skupieniu i modlitwie, a stanowiących podstawę krzyża łacińskiego, utworzonego przez drogi spacerowe i przekomponowania całości tak, że pod-

OGRÓD PRZYKLASZTORNY S.S. SZARYTEK W BIAŁYMSTOKU

0 5 10 20 30 40 50 m



- ① KLASZTOR
- ② d. MAGAZYN
- ③ ŁĄCZNIK
- ④ BUDYNKI MIESZKALNE
- ⑤ BUDYNEK GOSPODARczo-MIESZKALNY
- ⑥ BARAŻ, OBECNIE BUDYNEK GOSPODARczy
- ⑦ ŚMIETNIKI
- ⑧ BARAŻ BLASZANY
- ⑨ TEREN DAWNEGO OGRODU OZDOBNEGO
- ⑩ KOŚCIÓŁ PW. Wniebowzięcia NMP
- ⑪ d. DOM KOŚCIELNY, obecnie KINO TON
- ⑫ d. ZBRÓJOWNIA, obecnie WAP
- ⑬ DOM MIESZCZAŃSKI z XVIII w.

wykr. ogólny: Ewa Białczak-Hutkiewicz
ogrz. i techn. Włodzisław

stawa krzyża pierwotnie zlokalizowana pod ogrodem pałacowym znalazła się przy murze cmentarnym. Charakterystycznymi cechami ogrodu były: zamknięcie ogrodu budynkami i parkanami, wykorzystanie przepływającego tam strumienia jako osi kompozycyjnej i podział na 5 kwater. Zwraca uwagę dużo mniejsza w stosunku do pierwotnie zamierzonej rola kompozycji wodnej. W 1774 r. zbudowano też w sąsiedztwie ogrodu murowaną figarnię, również nie uwzględnianą w projekcie.

Ogród klasztorny sióstr szarytek to jedna z wielu kompozycji zieleni powstałych w Białymstoku w ramach przebudowy tego miasta przez Jana Klemensa Branickiego. Projekty rozplanowania terenu i architektury klasztoru, jednego z elementów miasta rezydencjonalnego, opracowali architekci dworscy. Zrealizowany w formie krzyża układ dróg spacerowych, oś główna ograniczona z jednej strony parkanem ogrodu pałacowego, a z drugiej starego cmentarza wzbudzać miała refleksje nad marnością doczesności, przemijaniem, równością wszystkich wobec śmierci, a łączność tego i przyszłego świata symbolizował krzyż rozdzielający kwatery ogrodu. Ogród był więc wyrazem barokowej wizji świata, miał dostarczać siostrom *tła* do rozmyślań i pobudzać do działań miłosiernych.

Działalność sióstr miłosierdzia w Białymstoku została jednak ograniczona już w 1842 r., po czym nastąpił regres klasztoru i w 1860 r. założenie zostało przekazane Towarzystwu Dobroczynności, które nadal prowadziło tu szpital. W 1864 r. siostry ostatecznie opuściły klasztor przenosząc się do Królewca. W późniejszych latach kompozycja znacznie podupadła i mimo powrotu sióstr do Białegostoku w roku 1923, nigdy już nie odzyskała dawnej świetności.

Naprzeciw klasztoru, w sąsiedztwie kościoła parafialnego i domu księży bartolomitów rozbudowano w latach 40-tych i 50-tych XVIII w. dawny ogród plebański. Był to typowy ogród włoski łączący funkcje użytkowe i ozdobne. Od frontu poprzedzała go wystawna barokowa brama, a wnętrza zdobiły różnogatunkowe szpalery drzew i krzewów oraz sadzawka umieszczona na najniższym z tarasów opadających w kierunku rzeki Białej. W bezpośrednim sąsiedztwie ogrodu Bartolomitów mieścił się teren ogrodu przy pałacyku gościnnym (dziś zwanym Domem Koniuszego) zakomponowanego w 1771 r. i nigdy nie ukończonego z powodu śmierci hetmana. W ogrodzie tym, na osi pałacyku wykopano prostokątną sadzawkę.

W obrębie włości Branickich pozostawały też od 1698 r. zastawione dobra dojlidzko-sobolewskie. Kompozycje siedziby dojlidzkiej, wcześniej posiadającej wartościową oprawę estetyczną, w II połowie XVII i w XVIII w. znacznie podupadła. W 1769 r. składały się na nią: kompleks zabudowań folwarcznych zgrupowanych przy drodze ze Skorup i Białegostoku do Zabłudowa, trzy ogrody użytkowe otoczone szpalerami drzew, stawy z groblą, po której biegł gościniec, karczma zwana Strażą i młyn ze stawem na rzece Białej. W sąsiedztwie założenia usytuowana była cerkiew unicka z zabudowaniami probostwa oraz wieś zagrodników dojlidzkich. Od strony Białegostoku do folwarku prowadziła droga obsadzona aleją.

W końcu XVIII w. rezydencja białostocka uległa częściowej dewastacji m.in. w trakcie przemarszu wojsk rosyjskich w 1792 r. Zniszczenia jednak naprawiono i za rządów Izabeli Branickiej ogrody były starannie pielęgnowane. W 1796 r. przebudowano teatr, pomarańczarnię, maneż i inne budynki na pomieszczenia szkolne i mieszkania dla nauczycieli. (Teatrowi przywrócono dawną funkcję po remoncie wykonanym w 1808 r. z polecenia senatora Theilsa). Mimo, że spadkobiercy hetmana - Potoccy - sprzedali w 1802 r.

Białystok królowi pruskiemu Fryderykowi Wilhelmowi III na prywatną rezydencję monarszą, nie mógł on wejść w posiadanie pałacu przed śmiercią Izabeli. Transakcja obejmowała dobra białostockie oraz pałac i ogród z wyłączeniem wyposażenia wnętrz, a jednym z jej efektów była likwidacja zwierzyńca i wywóz zwierzyny z Białegostoku w roku 1808.

Prawdopodobnie jeszcze przed śmiercią Izabeli Branickiej (tj. przed 1808 r.) przekształcono w park angielski dolny ogród ozdobny przy pałacu białostockim. O przebudowie tej niewiele wiadomo poza tym, że nastąpiła przed 1837 r., wówczas bowiem po raz pierwszy pojawia się w źródłach wzmianka nazywająca tę część ogrodu angielskim. Ponieważ jednak nie przetrwały żadne informacje dotyczące przekształceń kompozycji ogrodowej po śmierci Branickiej wydaje się, że przebudowa ta musiała nastąpić jeszcze za jej rządów.

Późniejsza dewastacja rezydencji doprowadziła do niekontrolowanego wzrostu roślin i zdziczenia dużych partii ogrodu, toteż obecnie trudno ocenić jak daleko posunięte były świadomie dokonane krajobrazowe przekształcenia i które spośród dziś istniejących elementów powstały w wyniku przebudowy, a które wskutek długoletniego zaniedbania. O przeobrażeniach dokonywanych w duchu romantycznym świadczyć może stojąca do dziś neogotycka kaplica w formie ściany z obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej (obecnie nieistniejącym) usytuowana na zamknięciu jednej z ośi południowo-zachodniej części parku.

Upadek państwa i zmiana systemu rządów z oligarchicznego na absolutystyczny wpłynęły na inwestycje rezydencjonalne i ogrodowe bardzo niekorzystnie. Nastąpił kryzys wszystkich siedzib magnackich na tym terenie. Szczególnie dotkliwie odczuły przejście władzy przez Prusaków dobra białostockie. Piękne i liczne ogrody tych dóbr nabytych przez króla pruskiego uległy zniszczeniu wskutek wydzierżawienia fabrykantom, manufakturzystom i rzemieślnikom organizującym produkcję w dawnych pawilonach ogrodowych, budynkach dworskich a nawet w pałacach. Przebudowano też i przystosowano do celów produkcyjnych większość młynów. Zniszczono w ten sposób m.in. Bażantarnię, Wysoki Stoczek i ogród Nowe.

Po śmierci Izabeli Branickiej (w roku 1808) zbiory i wyposażenie wnętrz pałacowych uległy rozproszению podzielone między spadkobierców. Część z nich - wystawioną na sprzedaż - nabył car Aleksander I, który też po przyłączeniu tych terenów do zaboru rosyjskiego wykupił od Prusaków w 1809 r. pałac i ogród. Carowie rzadko tu bywali i założenie przeżywało w tym czasie wyraźny regres. W 1826 r. powołano komisję do spraw remontu carskiego pałacu w Białymstoku, która działała do roku 1833. W latach 30-tych przystąpiono do likwidacji siedziby carskiej w Białymstoku toteż usuwano stąd kolejne elementy wyposażenia. W 1832 r. pod okiem ogrodnika Pippera przeprowadzono remont oranżerii, ale wywieziono z niej część roślin do Carskiego Sioła. Pozostawiono jednak szkółkę drzew pomarańczowych i cytrynowych. W roku następnym wywieziono dalsze rośliny, a w roku 1836 car zarządził likwidację oranżerii oraz przeniesienie drzew do Łazienek i Belwederu. Nie wywiziono kwiatów i zamorskich krzewów.

W 1836 r. Mikołaj I przeznaczył pałac na siedzibę nowo powstałego Instytutu Panien Szlacheckich, co potwierdził ukazem w roku 1837. W związku z tym pałac został w latach 1837-1841 przebudowany według projektu architekta Hipolita Rumbowicza. Zabudowano kolumnady boczne usuwając balustrady. Nad bocznymi skrzydłami nadbudowano piętra

likwidując attyki i wazony, dodano też piętro nad budynkiem dawnej kuchni oraz usunięto rzeźby znad tympanonów i herby Branickich. Jednocześnie przeprowadzono prace porządkowe na dziedzińcach i w ogrodzie pałacowym, którego część dolna została do tego czasu przekształcona na park angielski. Usunięto walące się ze starości drzewa w ogrodzie dolnym, przebudowano most nad kanałem, usunięto bariery z dziedzińca wstępnego i założono tam gazony przedzielone nowo posadzoną aleją. W 1838 r. zlikwidowano kanał przy stawach pałacowych i wykonano projekt murowanego ogrodzenia ogrodu, zrealizowany w latach następnych.

W roku 1840 wywieziono do Petersburga dzieła sztuki z pałacu, a w 1844 wystawiono na licytację 26 rzeźb ogrodowych (4 duże i 22 małe). Według inwentarza sporządzonego w 1837 r. wszystkich rzeźb było wówczas w ogrodzie 49: 14 małych na parterach, 8 dużych, stojących wzdłuż głównej osi, 8 wazonów stojących również przy głównej osi, 2 rzeźby przy moście, 2 przy wodospadzie, 8 przy szpalerach, 2 we francuskim ogrodzie (dawnej części boskietowej), 3 w ogrodzie angielskim i 2 wazony przy bramie żelaznej. Wszystkie te rzeźby były w tym czasie uszkodzone. Oprócz nich istniały jeszcze figury zdjęte z balustrad (głównie putta), których część rozstawiono na parterach, a część schowano w magazynie.

W 1847 r. sprzedano na licytacji resztę wyposażenia oranżerii i figarni (drzewa laurowe, laurowiśnie, cyprysy, cisy, bukszpany, figi, morwy i inne). Stopniowo ogród pałacowy uległ zaniedbaniu i częściowo zdziczał. Treliaze i niekonserwowane altanki rozsypały się lub zostały rozebrane. Partery zamieniono na trawniki. Resztki rzeźb ogrodowych i starego wyposażenia ogrodu uzupełnione w 1832 r. rzeczami skonfiskowanymi z pałaców Eustachego Sapiehy, Paca i hr. Wąsowiczowej również niszczały pozbawione konserwacji. W dawnym ogrodzie kwiatowym przy domu ogrodnika w 1908 r. wzniesiono nowy, duży budynek Instytutu.

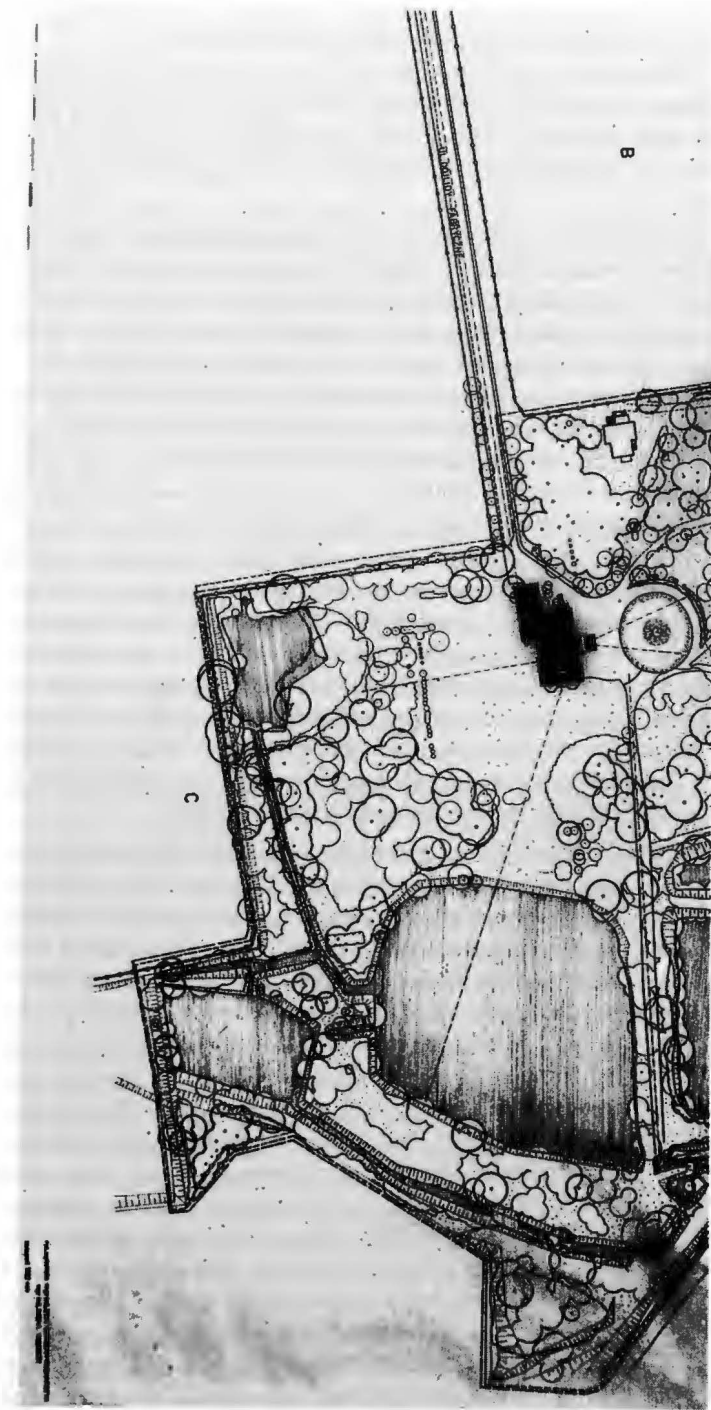
Podobnej dewastacji i zdziczeniu uległy zwierzyńce pałacowe, należące do Instytutu Panien Szlacheckich do lat 90-tych XIX w., kiedy to odstąpiono ich tereny miastu. Powstały wtedy: ulica Sadowa (ob. Akademicka) biegnąca po granicy własności miejskiej wzdłuż zachodniej granicy ogrodu ozdobnego oraz baza tramwajowa wokół sadzawki górnej dawnego zwierzyńca danieliego. Później wkroczyła na tereny Zwierzyńca Jeleni zabudowa miejska, której rozwój doprowadził w efekcie do całkowitego zniszczenia tam pierwotnej kompozycji. Zabudowa miejska zajęła też teren dawnego ogrodu kuchennego i sadu. Na terenie stawu młyńskiego i bulwarów powstał po 1895 r. Park Miejski.

Zwierzyńiec Daniela traktowany był do 1925 r. jako nieużytek, a następnie powstał tam miejski park zwany Plantami, do którego przyłączono też zachodnie i północne obrzeża ogrodu ozdobnego, niedostępnego w okresie międzywojennym dla publiczności. W pałacu opuszczonym w 1915 r. po likwidacji Instytutu Panien Szlacheckich umieszczono bowiem po I wojnie siedzibę władz wojewódzkich. Las Zwierzyńciecki zwany też wcześniej Zwierzyńcem Wielkim częściowo zajęła zabudowa miejska. Na pozostałej części powstał publiczny Park Zwierzyńciecki. Ogrody górny i dolny zostały w okresie międzywojennym uporządkowane, jednak ich wygląd dalece różnił się od osiemnastowiecznego. Najmniejszym zmianom uległ stary układ prostych dróg, jednak przestrzenie między nimi wypełniały trawniki porośnięte przez stare drzewa i grupy krzewów. Na dziedzińcu stały rzeźby Herkulesów (ze Smokiem i z Hydrą), a na terenie dawnych parterów posągi Bachusa, Flory, dwóch Dian, Bachantki oraz herma z głową Satyra, herma z piersiem

kobiety, kilka wazonów i rzeźby Sfinksów z Amorami na grzbietach (przy moście). Zachowały się: kanał, mur oporowy i balustrady tarasu górnego, most, wodotrysk z głową lwa w murze oporowym i fragmenty starych ogrodzeń.

Wiek XIX, który przyniósł tak wiele zniszczeń ogrodom Białegostoku był natomiast okresem rozkwitu sąsiednich Dojlid. W 1808 r. Radziwiłłowie ponownie wykupili Dojlidy, a w 1856 r. sprzedali je senatorowi Aleksandrowi Kruzenszternowi, który przeznaczył je w 1886 r. na posag córki Zofii Rüdiger i wprowadził tam nową kompozycję. Zmiany dotyczyły biegu gościńca zabłudowskiego, który przesunięto poza stawy, przemieszczenia części gospodarczej na południe od ogrodów, przebudowy stawów oraz założenia parku na miejscu dawnego folwarku i ogrodów z nim sąsiadujących. W latach 60-tych XIX w. zbudowano w Dojlidach pałac o charakterze neorenesansowej willi włoskiej wyposażony w klasycystyczny detal. Pałac ten ulokowano w samym centrum dawnego folwarku, na obszernej polanie opadającej łagodnie ku największemu ze stawów. Na staw ten prowadził widok z tarasu zajmującego całą szerokość wschodniej elewacji. Wykorzystano częściowo drogi folwarczne, a przed pałacem zakomponowano kolisty klomb zajmujący część owalnego wnętrza. Przeprowadzono też nowe, swobodne drogi spacerowe oraz posadzono wiele drzew i krzewów ozdobnych tworzących malownicze grupy na tle starych alei w rozległych wnętrzach parkowych. Część tej krajobrazowej kompozycji zajmowały naturalne kępy drzew i zagajniki. We wnętrzach bardziej reprezentacyjnych starano się zestawiać rośliny na sposób naturalistyczny stopniowo wzbogacając całą kompozycję w kolejne gatunki i odmiany. Już przed 1914 r. Zofia Rüdiger nie zamieszkiwała w dobrach dojlidzkich lecz w Bad Liebenstein w Saksonii. Od 1919 r. trwały próby przejścia Dojlid przez Państwo Polskie. Ostatecznie Zofia Rüdiger sprzedała majątek Polsko-Amerykańskiemu Bankowi Ludowemu, od którego odkupił Dojlidy w 1922 r. Jerzy Rafał książę Lubomirski z Przeworska. Właściciel ten rozbudował browar i zakłady przetwórcze w części gospodarczej oraz dokonał nowych, różnogatunkowych nasadzeń w parku dzięki czemu wnętrza parkowe przybrały bardziej naturalistyczny charakter.

W latach 1890-1907, w części dawnej rezydencji dojlidzkiej powstał eklektyczny ogród towarzyszący fabrykanckiemu pałacowi Hasbachów. Zlokalizowano go nad dużym stawem, niegdyś młyńskim, wykopany na rzece Białej, w sąsiedztwie zabudowań fabryki, którą od siedziby właściciela oddzielały trakty drożne: od północy trakt wiodący do pałacu - centrum dóbr dojlidzko zabłudowskich i od zachodu droga prowadząca do Zabłudowa. Drogi te i staw z trzech stron wyznaczały granice nowego założenia. Kompozycja przy pałacu Hasbachów sąsiadowała z rozległym parkiem właścicieli dóbr dojlidzkich i z plebańskimi ogrodami ozdobno-użytkowymi cerkwi dojlidzkiej (dziś parafia rzymsko-katolicka). Dawniej miejsce siedziby Hasbachów nazywane było Strażą Dojlidzką, a w rejonie tym zlokalizowana była karczma, obok której mieścił się jeden z ogrodów użytkowych dojlidzkiej rezydencji. Teren ten zakupili Artur i Eugenia Hasbachowie w 1891 r., ale już wcześniej, w 1890 r. wznoszone tam były obiekty towarzyszące późniejszej siedzibie - oficyna, wozownia, stajnia i inne budynki murowane i drewniane. Ogród został wkomponowany w istniejącą wcześniej roślinność, stanowiącą otoczenie dawnego warzywnika wchodzącego w skład kompleksu ogrodów pałacowych właścicieli dóbr dojlidzkich. Od wschodu granicę ogrodu stanowiła czterorzędowa aleja lipowa, wzdłuż stawu biegła aleja topolowa, a przy zachodniej granicy rosła grupa topól i innych drzew. Drzewa te pozostawiono dostosowując do nich kompozycję nowego ogrodu. W latach 1905-1907 zbudowano eklektyczny, dwukondygnacyjny i wyposażony w wieże

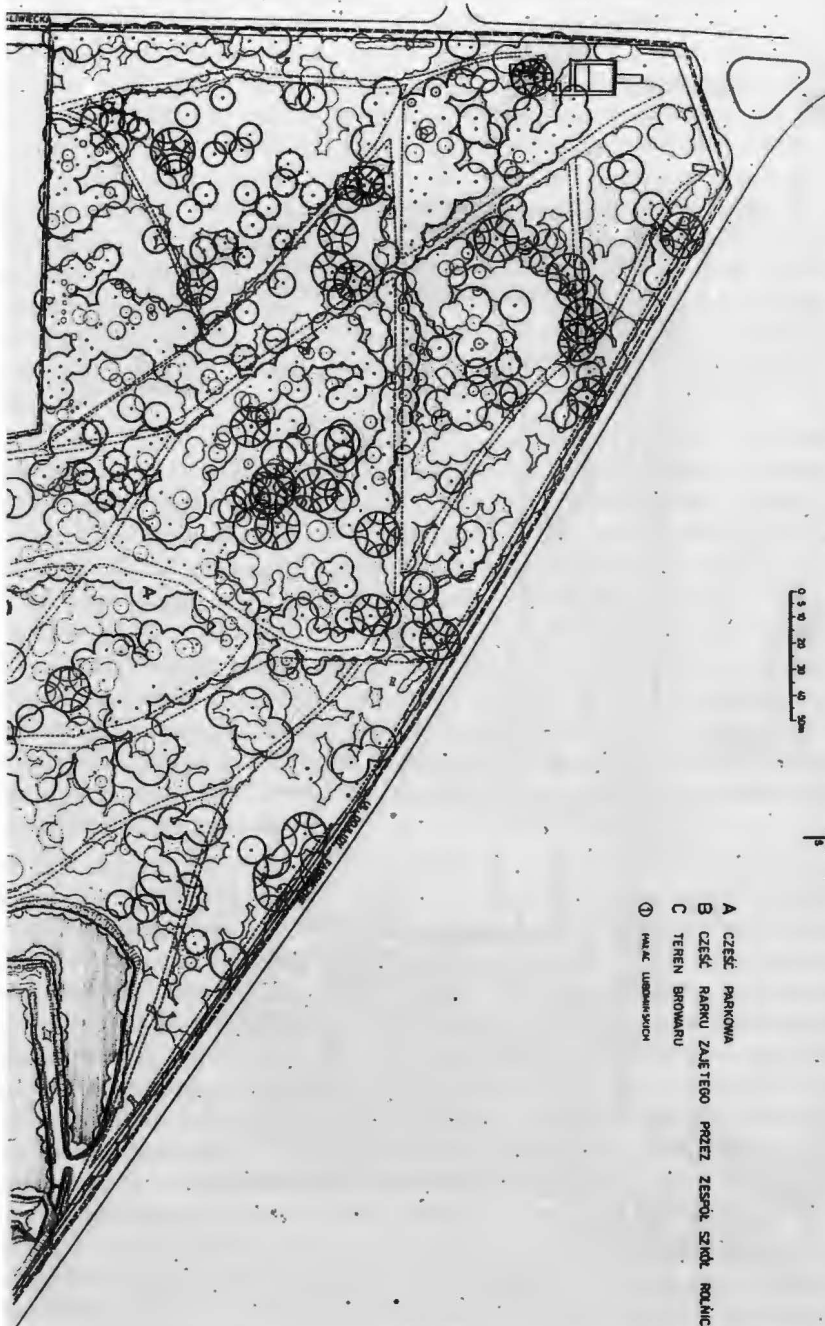


PLAN PIARKU W BIAŁOSTOKU DOJŁIDZICH

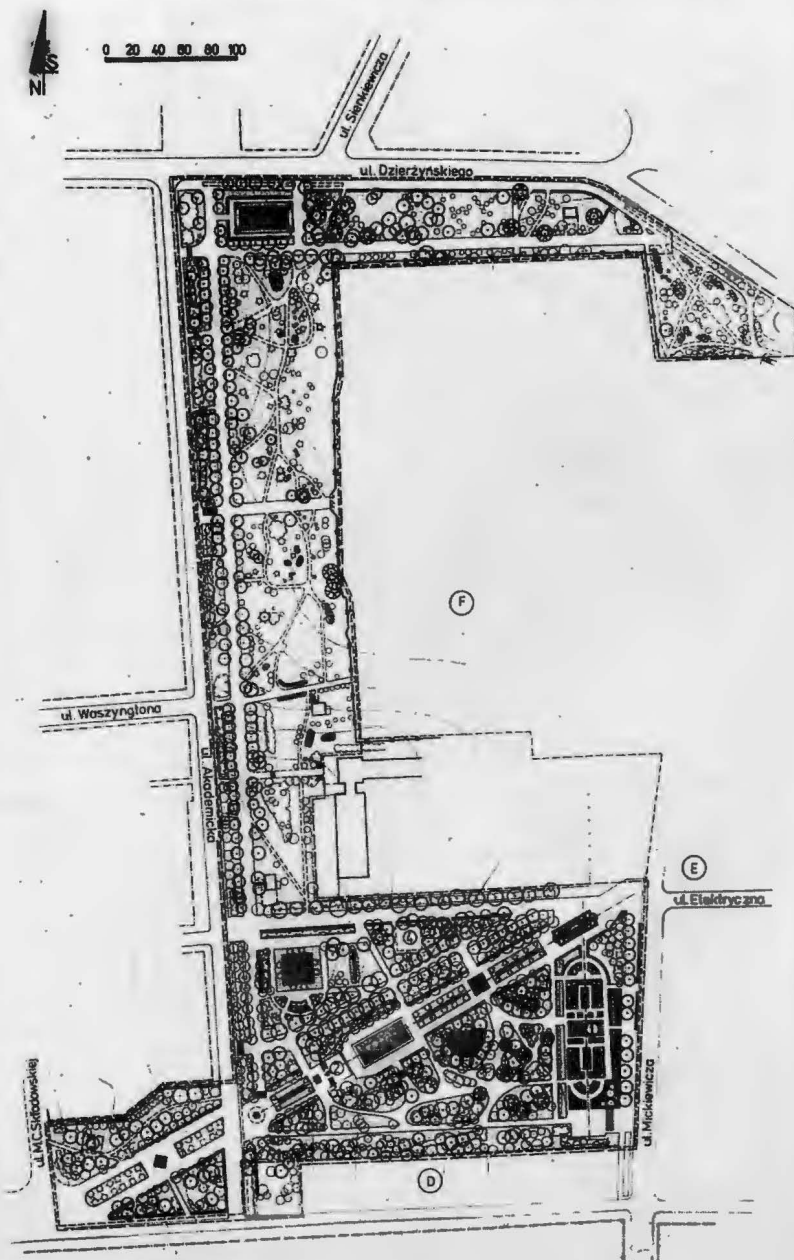
0 5 10 20 30 40 50m

4

- A CZĘŚĆ PARKOWA
- B CZĘŚĆ PARKU ZAJĘTEGO PRZEZ ZESPÓŁ SZKÓŁ ROLNICZYCH
- C TEREN BROWARU
- ① FALAŁE LUBSKICH



PLAN PARKU PLANTY W BIAŁYMSTOKU



- ① RZEŻBA PRACZEK
- ② POMNIK WZĘCZYNOSCI ARMII RADZIECKIEJ
- ③ PLAC WYPOCZYNKOWY
- ④ PLAC ZABAW DLA DZIECI

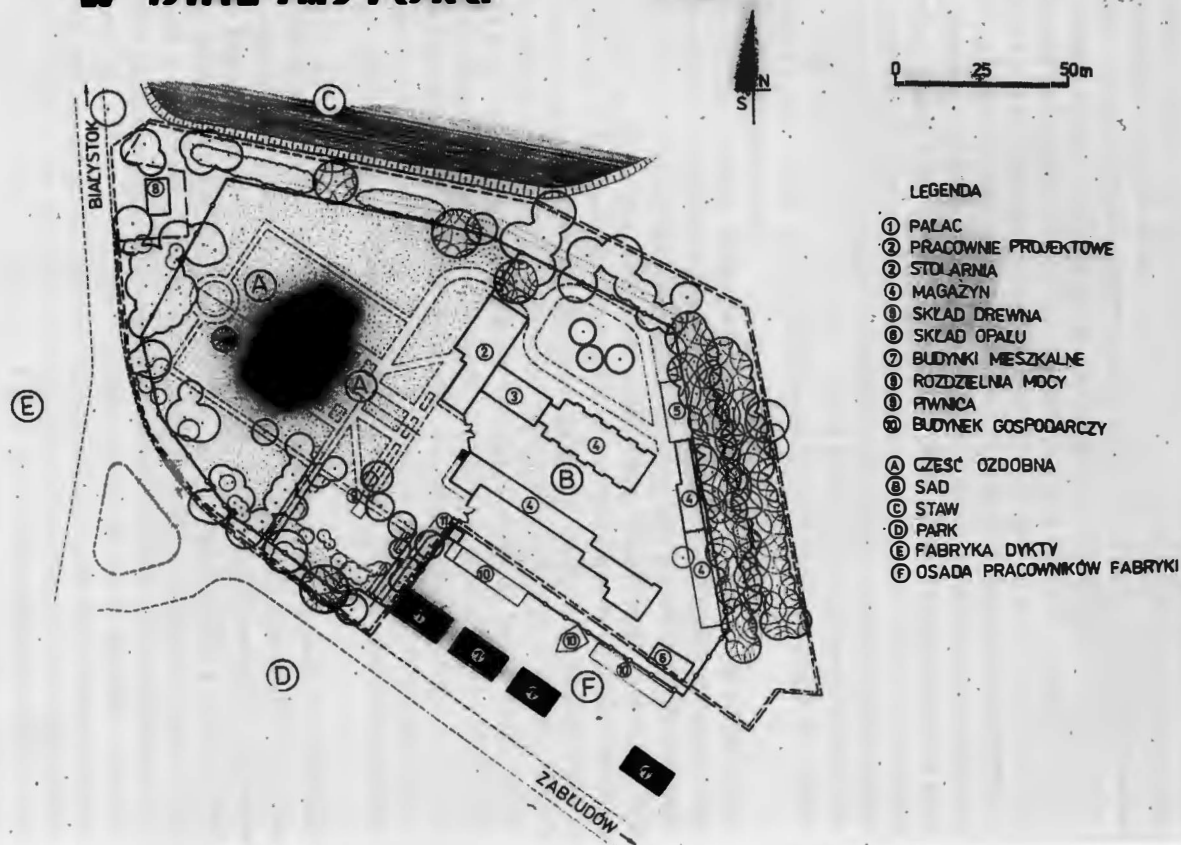
- A RÓŻANKA
- B BULWAR ZACHODNI
- C BULWAR POŁUDNIOWY
- D OSIEDLE Z LAT 20-TYCH XIX W.
- E PARK STARY
- F PARK PRZY PALACU BRANIEK

pałac fabrykantów. Między pałacem a oficyną (usytuowaną w zachodniej części ogrodu) urządzono brukowany podjazd z klombem, na którym rosła grupa wiązów. Przy pałacu od strony podjazdu posadzono jaśminowce i inne krzewy ozdobne. Na zachód od pałacu posadzono żywotniki i krzewy, a wokół nich, przed oknami pałacu biegła wyżwirowana spacerowa ścieżka. Na południe i wschód od pałacu posadzono świerki. Południową część ogrodu wyposażono w zieleni ozdobną otaczającą nowo założony sad jabłoniowy. Poprowadzono tędy prostą drogę spacerową aż do czterorzędowej alei. Całość ogrodu otaczała metalowa kratka wsparta na murowanych fundamentach. Głównym walorem kompozycyjnym obiektu były zachowane stare drzewa i staw odbijający obraz bujnej zieleni wraz z wylaniającą się z niej piękną bryłą pałacu. Obok ogrodu, przy gościńcu zabłudowskim zbudowano 8 domków dla pracowników fabrycznych. W czasie I wojny światowej pałac Hasbachów i fabrykę sukienną przejęli Niemcy. W okresie międzywojennym założenia nadal użytkowała rodzina Hasbachów, prowadząc już nie fabryki włókiennicze lecz fabrykę dykty. Ogród przy pałacu przetrwał do czasów II wojny światowej bez większych zmian.

Od 1832r., kiedy w ramach represji popowstaniowych ustanowiono granicę celną, obwód białostocki stał się rejonem, do którego ściągali przedsiębiorcy, manufakturzyści i lonkietnicy z włókienniczego ośrodka łódzkiego. Szczególnie bujny rozwój przeżywał Białystok, który wysunął się na czołowe miejsce wśród ośrodków produkcji włókienniczej. Na początku XX w. przekroczył liczbę 100 tys. mieszkańców jednak miasto aż po schyłek XIX stulecia tłoczyło się w starych granicach, zakreślonych jeszcze w czasach posesji Branickich, gdy liczyło około 4 tys. mieszkańców. Beładnie zabudowane brzydkimi czynszowymi kamienicami, pozbawione elementarnych urządzeń sanitarnych było miastem szczególnie brzydkim. Rozwojowi przemysłu towarzyszył napływ coraz to nowych grup bardzo ubogiej ludności żydowskiej. Od schyłku lat 80-tych XIX w. magistrat Białegostoku podejmował starania o podniesienie estetyki miasta, budując wodociąg, urządzając park miejski i ogród Rozkosz w Lesie Zwierzynieckim, organizując komunikację tramwajową i wydając zarządzenia porządkowe.

Ogród miejski zwany dziś Starym zajął teren między dwiema nowymi ulicami przeprowadzonymi przez ogrody pałacowe - ulicą Puszkina i ulicą Bulwarową (dziś Mickiewicza i Branickiego). Ulica Puszkina biegła w dawnej alei lipowej łączącej browar z główną bramą pałacową. Od południa ograniczała park ulica Mieszczańska (ob. Elektryczna). Prace prowadzono według projektu Waleriana Kronenberga przy współpracy Teodora Chreńskiego. Podczas osuszania stawu uregulowano przebieg rzeki płynącej teraz równoległe do wschodniej granicy parku, którego kompozycja składała się z kilku wewnątrz powiązanych skomplikowanym systemem dróg - w części prostych, a w części łukowatych lub kolistych. Jedna z nich biegła przez ozdobny mostek na rzece. Roślinność skomponowana w duchu naturalistycznym miała być bogatsza niż w naturalnym krajobrazie. Klomby i grupy składały się z różnych gatunków drzew i krzewów starannie dobieranych pod względem pokroju i barwy, a uzupełnionych rosnącymi na trawnikach kępami kwiatów. Wprowadzono tu wiele roślin rzadkich gatunków oraz całą kolekcję pokrojowych i barwnych odmian roślin iglastych. Pozostawiono stare topole rosnące dawniej na grobli przy stawie. Całość urozmaicał staw położony w centrum parku. W 1897 r. park ogrodzono masywnym murem z czerwonej cegły i żelazną kutą kratą. Do wnętrza wiodły trzy ozdobne, zamykane na noc bramy.

PLAN OGRÓDZI PRZY PAŁACU HANSBACHU W BIELYMSTOKU



W 1912 r. na północ od parku, przy ulicy prowadzącej do pałacu wzniesiono eklektyczny, bardzo dekoracyjny, neobarokowy budynek hotelu Ritz. Równocześnie zbudowano w kolistym wnętrzu północno-wschodniej części parku (przed fontanną na osi głównej bramy) drewniany, okrągły pawilon mieszczący restaurację hotelową *Raj*. Park otrzymał wtedy oświetlenie. Aż do lat 30-tych był to jedyny publiczny ogród miasta, licznie odwiedzany zwłaszcza w czasie festynów i zabaw z tańcami. Odpowiednio do potrzeb został wyposażony w dużą ilość ławek, a w południowo-wschodniej części parku zlokalizowano też publiczny ustęp. Wokół ogrodu zaczęły powstawać reprezentacyjne budynki: synagoga, pałac Druckich-Lubeckich, elektrownia i inne.

Po urządzeniu nowego parku miejskiego zwanego Plantami, zlokalizowanego na terenach dawnych zwierzyńców i ogrodów pałacowych Park Stary przebudowano. Rozebrano część ogrodzeń i bram ogrodowych. (Pozostałe fragmenty ogrodzenia rozebrane zostały w latach 50-tych, a bramy ok. 1954 r. przeznaczono na złom, przy czym jedną z nich przeniesiono wskutek interwencji Kazimierza Sewastianiuka, na ulicę Grunwaldzką, gdzie do dziś stanowi fragment ogrodzenia zdewastowanego ogrodu jordanowskiego). W latach 1936-1938 według projektu Jana Girina zbudowano modernistyczny Dom Ludowy im. Józefa Piłsudskiego mieszczący salę teatralną (obecny teatr im. Aleksandra Węgierki). Przeprowadzona na osi teatru szeroka prosta aleja przecięła krajobrazową kompozycję wnętrza parku. Przed budynkiem urządzono plac oraz poszerzono i uregulowano sadzawkę na jego osi. Po bokach alei posadzono szpalery topolowe. Na sadzawkę wyprowadzono drogę stanowiącą przedłużenie głównej osi Plant. Dokonano też nowych nasadzeń uzupełniających stare kompozycje roślinne. Autorem projektu przebudowy był Stanisław Życieński Zadora.

W ostatniej ćwierci XIX w. i w początkach wieku XX zaszły istotne zmiany w północnej części miejskiego już Lasu Zwierzyńskiego. Zaczął on graniczyć bezpośrednio z zabudową miejską, która powoli wkraczała na jego obszar. Znacznie też okrojono go od zachodu, gdzie usunięto część drzewostanu rosnącą poza gościńcem suraskim, a następnie wzniesiono domy mieszkalne.

W końcu lat 30-tych XIX w. przeprowadzono przez Zwierzyńiec *strategiczną Szosę Baranowską*, która zmieniła dotychczasowy układ dróg, przecinając las ze wschodu na zachód. W miejscu dawnego leśnictwa zlokalizowano pawilon restauracyjny, a obok niego inne drewniane zabudowania służące celom rozrywkowym. Od tego czasu ta część lasu cieszyła się dużym powodzeniem wśród mieszkańców Białegostoku. Urządzano tu majówki, widowiska kabaretowe i spektakle teatru letniego. W pobliżu tego ogrodu rozrywkowego zwanego Rozkoszą zaczęto lokalizować domy letniskowe. Do Rozkoszy doprowadzono poprzez Las Zwierzyński linię tramwaju konnego (dzisiejszą ulicą 11 Listopada). W czasie I wojny światowej las miejski uległ dewastacji na skutek wycinek i kradzieży drewna. Na północno-zachodnim skraju lasu założono w tym czasie nie istniejący dziś wojskowy cmentarz niemiecki. W 1920 r. powstał w lesie drugi cmentarz wojskowy, na którym pochowano żołnierzy polskich i rosyjskich. 3 maja 1921 r., w 140 rocznicę ogłoszenia Konstytucji 3-go Maja zasadzono w parku uroczyscie trzy dęby, a las otrzymał nową nazwę używaną do 1939 r. - Park 3-go Maja. Nazywano go jednak powszechnie Zwierzyńcem. W 1926 r. zlokalizowano w lesie stadion sportowy Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, a obok stadionu korty tenisowe klubu sportowego *Jagiellonia*. W latach 30-tych w sąsiedztwie stadionu ustaw-



iono wieżę spadochronową. Przy nowych obiektach sportowych pozostawiono okazy starych sosen.

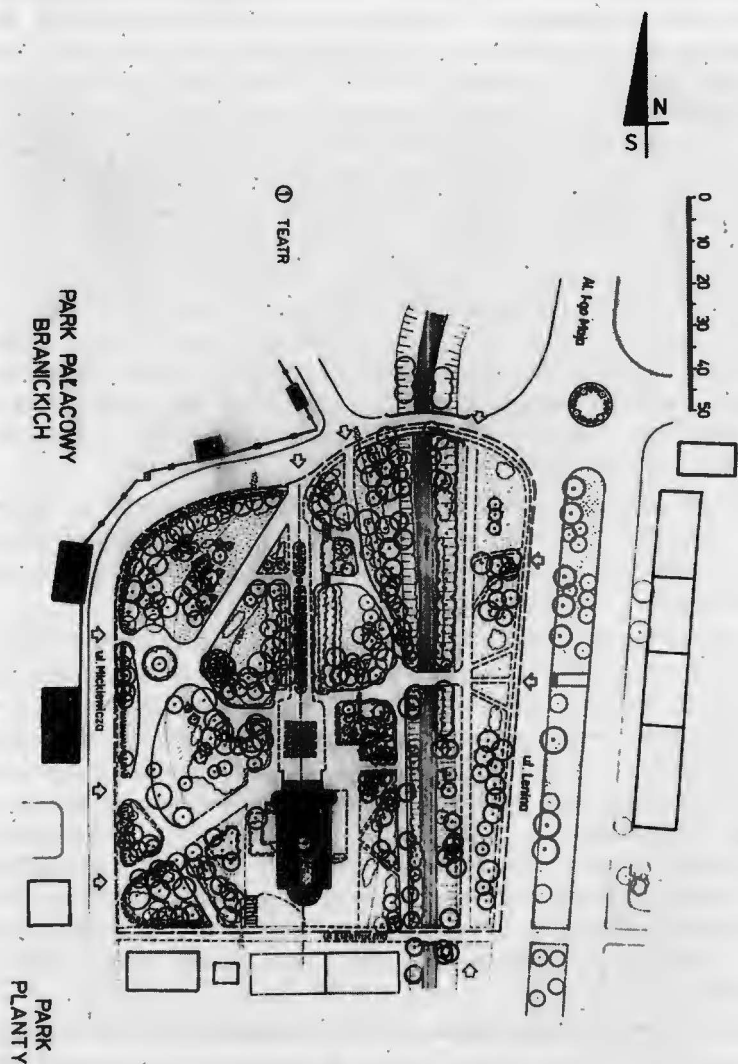
W 1930 r. rozpoczęto modernistyczną przebudowę kompozycji Lasu Zwierzynieckiego według szczegółowego projektu naczelnego inżyniera miasta J.B.Rybołowicza. Przeprowadzono meliorację terenu. Na przeszło 70 ha lasu powstały drogi spacerowe. Wprowadzono żywopłoty z jaśminowców i innych krzewów oraz różnogatunkowe grupy drzew i nasadzenia alejowe. W sąsiedztwie dzisiejszych ogródków działkowych zlokalizowano sady i szkoły miejskie. Wytyczono także nową oś kompozycyjną (pozostawiając starą drogę do Rozkosz) podkreśloną szeroką aleją rozpoczynającą się od ronda u zbiegu dzisiejszych ulic Podleśnej, Świerczewskiego, M.C.Skłódowskiej i Legionowej. Aleja ta przechodziła przez dwa inne ronda zaprojektowane wewnątrz parku i w południowej części parku kończyła się trzecim rondem, mniejszym od pozostałych. Na rondzie pierwszym w 1930 r. odsłonięto pomnik ku czci poległych oficerów i żołnierzy 42 pułku piechoty (autorstwa Jakuba Juszczaka) wzniesiony ze składek społecznych. Wokół ronda z pomnikiem przeprowadzono eliptyczną drogę spacerową. Na rondzie drugi., gdzie zbiegało się promieniście siedem dróg spacerowych założono kolistą obwodnicę spacerową. W północnej części parku zbudowano kilka dróg spacerowych biegnących w pobliżu ciekawszych grup drzew i krzewów, a na niewysokim wzgórzu u zbiegu trzech dróg urządzono rondo pełniące funkcje platformy widokowej. Rozciągał się stąd m.in. widok na dwa stawy wykopane w północno-wschodniej części parku, przy niewielkim strumieniu.

Szczególną troską otoczono cmentarz z 1920 r., gdzie wprowadzono ciekawe nasadzenia (m.in. żywotników i dębów kolumnowych) a w 1932 r. wzniesiono pomnik żołnierzy polskich poległych w walce o niepodległość - zaprojektowany przez Jarosława Girina, mający kształt kaplicy z czterema ołtarzami i czterema krzyżami.

W dawnym budynku restauracyjnym ogrodu rozrywkowego umieszczono w 1930 r. szkołę powszechną na wolnym powietrzu przeznaczoną dla dzieci zarażonych gruźlicą. Wokół szkoły urządzono Centralny Ogród Szkolny o pow.7 ha, który zajął teren częściowo zabagniony, a częściowo porośnięty lasem grabowym. W ogrodzie założono dział botaniczny (grupujący rozmaite, skomponowane w klomby rośliny), dział roślin leczniczych i zbóż oraz szkołę drzew i krzewów morwowych, a także działki szkolne. Umieszczono tam również altanę i boisko, a wnętrza ogrodu udostępnione zostały publiczności. Z powodu licznych trudności organizacyjnych, około 1936 r. zrezygnowano z prowadzenia szkoły dla dzieci chorych na gruźlicę, a teren ogrodu przejęły szkoły powszechne. Już w okresie międzywojennym kompozycja Parku Zwierzynieckiego dzieliła się na dwie części położone po obu stronach Szosy Baranowskiej stanowiącej element obcy w układzie przestrzennym parku.

Pomiędzy Parkiem Zwierzynieckim, pałacowym ogrodem ozdobnym a Parkiem Starym (noszącym w latach 1919-1939 nazwę Ogrodu Miejskiego im. księcia Józefa Poniatowskiego) powstał w latach 30-tych XX w. trzeci publiczny park miasta - Planty. Zajął on tereny dawnego Zwierzynca Daniela i część terenów ogrodu pałacowego, które do lat 90-tych XX w. pozostawały własnością Instytutu Panien Szlacheckich. Do 1915 r. nie wprowadzono do dawnego zwierzynca większych zmian. Wskutek sukcesji naturalnej roślinności i wypadania drzew starych teren ten nabierał z wolna bardziej naturalnego charakteru, a po I wojnie światowej traktowany był jako nieużytek. Uchwałą magistratu z 1925 r. tereny dawnych ogrodów i zwierzynców pałacowych (poza ogrodem ozdobnym

PARK STARY W BIAŁYMSTOKU



przy pałacu) przeznaczono pod park miejski i reprezentacyjną zabudowę miasta. W 1928 r. zbudowano na terenie dawnego sadu modernistyczny budynek Izby Skarbowej, a w 1929 r. według projektu K.Tołłoczki Sąd Okręgowy. Wzdłuż południowej granicy dawnego zwierzyńca wzniesiono kolonię domów urzędniczych w stylu dworkowym. Budynki te sąsiadowały z terenem przyszłego parku Planty.

Nasilenie prac w parku nastąpiło w latach 1930-1938, gdy wojewodą białostockim był Zyndram Kościalkowski, późniejszy premier rządu polskiego. Prace prowadzone były też w latach następnych, do 1936 r. według projektów Stanisława Gralla (1933-projekt alei wzdłuż ulic Wersalskiej i Legionowej, 1934-1936- projekty pozostałych terenów parku). Powstała modernistyczna kompozycja o wyraźnie podkreślonej szerokim prospektem osi głównej, biegnącej równolegle do starej alei jesionowo-klonowej (zasadzonej w XIX w.). Oś ta biegła na ukos przez teren parku i ciągnęła się również na zachód od ulicy Sadowej aż do ronda przy Parku Zwierzynieckim (wówczas Parku 3-go Maja). Wzdłuż osi, między drogami umieszczono rząd prostokątnych trawników i kwietników obsadzonych przy granicach szpalerami żywotników zachodnich odmiany kolumnowej. W centrum parku, pod schodami prowadzącymi na górny poziom (dawną górna część zwierzyńca) umieszczono na tej osi duży, prostokątny basen z fontanną. Wschodnią część parku (fragment dawnego sadu pałacowego), położoną na przeciw Sądowi i Izby Skarbowej zajęła różanka o regularnym układzie kwater, rozplanowana na czterech poziomach. Na poziomie najniższym, w centrum różanki, wybudowano prostokątny basen, przy którym ustawiono przed 1938 r. rzeźbę praczek dłuta Stanisława Horno-Popławskiego.

Na południe od głównej osi położona była stara sadzawka, a u zbiegu bulwarów powstałych na wydzielonych obrzeżach ozdobnego ogrodu pałacowego (przy skrzyżowaniu obecnych ulic Legionowej i Akademickiej) założono regularną kompozycję prostokątnych kwietników i trawników, na których rosły też drzewa i krzewy ozdobne (także żywopłoty). Podobna kompozycja powstała też później w północno-zachodnim narożniku parku. Przy nowo wytkniętych szerokich drogach spacerowych bulwarów posadzono aleje lipowe oraz dokonano innych nasadzeń łącząc kompozycje geometryczne ze swobodnymi. Z czasów Branickich zachowała się część starych lip, wiązów i jesionów, które wkomponowano w układ parku i bulwarów. Przeprowadzono między nimi nowe, żwirowe drogi spacerowe, a we wnętrzach dosadzono wiele drzew i krzewów ozdobnych różnych gatunków (w tym dużo roślin iglastych). Cały park i bulwary otrzymały oświetlenie i niezbędne dla ogrodów publicznych wyposażenie.

Wraz z rozwojem miasta w XIX w. zaczęły powstawać w Białymstoku ogrody fabrykanckie i mieszczańskie mające w większości charakter eklektyczny. Takie były ogrody fabrykantów: Kommichau' a na Antoniuku, Trylinga przy ulicy Lipowej, Steina przy ulicy Artyleryjskiej, Beckera przy ówczesnej ulicy Świętojańskiej, a także ogród ziemian Kościów-Zbrochowskich przy ulicy Słonimskiej oraz urządzony w latach 80-tych ogród Rozkosz w Lesie Zwierzynieckim.

Przykładem eklektycznego ogrodu mieszczańskiego jest ogród Piekarskich w Białymstoku. Ogród przy domu mieszczanina Piotra Piekarskiego założono na prostokątnej parceli położonej przy ulicy Mikołajewskiej(ob.Wasilkowska) obejmującej porośnięte mieszanym lasem wzgórze i graniczącej z innymi parcelami mieszczańskimi. Parcelę tę nabyła w 1849 r. Izabela z Andruszkiewiczów Piekarska. Mąż Izabeli - Piotr zbudował tu dom i założył ogród. Do budowy obszernego, usytuowanego na szczycie wzgórza domu

wzniesionego przed 1863 r. użyto modrzewi z lasu porastającego wzgórze. Z tego okresu wywodzi się używana wówczas nazwa *Łysa Góra*. Obok oczyszczonego z drzew szczytu wzgórza pozostawiono jednak część drzew z rosnącego tu lasu dębowo-brzozowobukowego, które włączono w obręb kompozycji. Zamknięty ogród miał kształt prostokąta nieco wyciętego od strony zachodniej, równoległego do ulicy i połączonego z nią dwoma pasami terenu. Teren ogrodu opadał od domu w kierunku północno-wschodnim osiągając najniższy punkt w dwóch trzecich długości posesji, po czym znowu się wznosił, co pozwalało na otwarcie widoku z domu na całą kompozycję. Od ulicy przeprowadzono do domu drogę, którą obsadzono aleją lipową. Przed domem założono trzy niewielkie gazony, za którymi w południowo-zachodnim narożniku ogrodu rosły drzewa z dawnego lasu. Na rogach domu posadzono cztery topole białe, a w otoczeniu budynku zakomponowano grupy drzew i krzewów ozdobnych. Pozostała część ogrodu miała charakter ozdobno-użytkowy. Jej wnętrze wypełniały drzewa owocowe i uprawy warzyw. Wnętrze to przecinał niewielki strumień (płynący w najniższej położonym miejscu), przy którym pozostawiono drzew leśnych. (Z tego strumienia pobierano początkowo wodę do pielęgnacji ogrodu. W późniejszych czasach wykopano na wschód od domu studnię). Powstała w ten sposób eklektyczna kompozycja stanowiąca mieszaninę elementów swobodnych i regularnych. Po śmierci Piotra i Izabeli Piekarskich właścicielami pozostawionego przez nich majątku zostali dzieci: Aleksander Błażej Piekarski, Joanna Elżbieta Sarosiek, Kazimiera Apolonia Rutkowska, Michalina Izabela Piekarska i Marianna Dominika Kitszel. Dom i ogród użytkowali wtedy Aleksander Piekarski i Joanna Sarosiek. W 1901 r. pozostali spadkobiercy w zamian za spłatę odstąpili od swoich praw własności na rzecz Aleksandra Piekarskiego. Ten w 1912 r. odkupił na publicznej licytacji sąsiadującą z ogrodem działkę o pow. 320 m². Efektem jego zabiegów był wygląd ogrodu w latach 30-tych. Oprócz domu, gazonów, alei lipowej, grup drzew leśnych i roślinności ozdobnej rosnącej w otoczeniu domu ogród składał się w tym czasie z sześciu kwater sadu położonych na południowo-wschód od domu, przeciętych drogami, z których najdłuższa podkreślała podłużną oś kompozycji. Rosło przy niej 6 orzechów włoskich (po 3 z każdej strony). Sad oddzielony był od dworu pasem trawnika z krzewami ozdobnymi. Wzdłuż północno-zachodniej granicy ogrodu rósł szpaler około 70 klonów, lip i brzoź. Pas terenu łączący centrum ogrodu z ulicą obsadzony został przy granicach kasztanowcami, topolami i lipami. Na północ od domu, przy ścieżce prowadzącej do werandy rosło 18 żywotników, a na południe od domu rósł szpaler lilaków, dochodzący do grupy drzew leśnych. Na kolistym gazonie przed domem górowały okazałe modrzew o trzech pniach. Inne modrzewie posadzono przy ulicy. Ponadto rosły w ogrodzie strzyżone głogi, śnieguliczki, karagany, sosna wejmutka i świerki liczące w czasie II wojny światowej około 100 lat oraz w grupie leśnej rzadkie na tym terenie buki. Znacznym zmianom uległo otoczenie ogrodu. Graniczył on teraz z dwiema posesjami mieszczańskimi, od północnego-wschodu z cmentarzem ewangelickim, od północno-zachodu z zabudowanymi działkami przy ulicy Wasilkowskiej oraz od południowo-zachodu z czterooddziałową szkołą (uprzednio, w latach 1922-1923 komorą celną). Po śmierci Aleksandra Piekarskiego w 1935 r., na mocy jego testamentu dom i ogród przeszły na własność Witalisa Sarosieka. Ponieważ nie mieszkał on w Białymstoku, w tym samym roku oddano założenia warendę Henrykowi Sikorskiemu, który gospodarował tu do II wojny światowej.

Od 1926 r. według projektu Oskara Sosnowskiego realizowana była w Białymstoku koncepcja budowy kościoła św. Rocha - pomnika odzyskania niepodległości. Ten

najwybitniejszy architekt polski doby międzywojennej realizował tu swój program architektury związanej z naturą. Bryła budowli była naturalnym przedłużeniem wyniosłego wzgórza porośniętego starodrzewiem pochodzącym w części z dawnego cmentarza grzebalnego św.Rocha (założonego jeszcze za Branickich), a w części pozostałym z winnicy przy Altarii. Sam kościół ukształtowany został na podobieństwo skały zbudowanej z kryształu, wylaniającej się z zielonych stoków, nad którą górowała umieszczona na iglicy statua Matki Boskiej - Królowej Korony Polskiej. W otoczeniu budowli, pomiędzy starymi klonami i lipami oraz świeżo posadzonymi krzewami ozdobnymi, różami pnącymi i winoroślami wiły się kręte schody prowadzące do kościoła. Pnącza wspinały się po ścianach budynków i ogrodzeń. Krętość schodów sugerowała nieistniejące nierówności terenu, a wrażenie to potęgować miały ciosy kamienne wmurowane w podstawę sztucznych obwałowań. Zieleni śmiało skomponowana z żelbetonem stanowiła w tych czasach wielkie *novum*. Ogromną bryłę budowli umiejętnie powiązano z barokowym projektem ulicy - alei Lipowej, która w tym momencie nabrała charakteru głównej ulicy miasta. Na jej osi usytuowano reprezentacyjną bramę kościelną o formie nawiązującej do Ostrej Bramy, a ponad nią umieszczono rzeźbę Dobrego Pasterza jakby ogarniającego ramionami podążających ulicą ludzi. Jednocześnie obsadzono lipami ulicę św.Rocha oraz dokonano nasadzeń w rejonie ulicy Dąbrowskiego. Była to jedna z najciekawszych modernistycznych koncepcji okresu międzywojennego, która mogłaby wywierać duży wpływ na szereg późniejszych rozwiązań kompozycyjnych. Nie została ona niestety w pełni zrealizowana. Przeszkodziły temu śmierć Sosnowskiego i wybuch II wojny światowej rozpoczynający epokę totalnego zniszczenia i ogromnej dewastacji większości dawnych kompozycji ogrodowych.

Artykuł został opracowany w oparciu o Katalog parków i ogrodów zabytkowych woj. białostockiego, autorstwa E. Bończak - Kucharczyk, J. Maroszka i K. Kucharczyka Białystok 1988, maszynopis w Państwowej Służbie Ochrony Zabytków w Białymstoku.

Eugeniusz Bernacki

Biblioteka Naukowa Akademii Medycznej w Białymstoku - skarbnica wiedzy medycznej i o medykach

Biblioteka jest nieodzowną częścią składową każdej szkoły, a szkoły wyższej zwłaszcza. Głównym jej celem w szkole wyższej jest ułatwienie czytelnikowi nauki zawodu oraz pogłębienie wiedzy ogólnej przez udostępnienie mu najnowszych podręczników, monografii i wszelkich opracowań naukowych. Osobom chcącym tworzyć coś nowego w swojej specjalności biblioteka jest nieodzowna do zapoznania się z najnowszymi postępami wiedzy w określonym zagadnieniu. Również mnogość i wysoka cena dostarczanych na rynek wydawnictw zmusza czytelnika do bibliotecznego ich śledzenia. Wysoka cena wydawnictw sprawia również, że nie każdą bibliotekę stać na posiadanie ich pełnego, światowego zestawu. *Najwięcej kosztują mnie podręczniki* - odpowiedział mi odbywający praktykę letnią w naszej klinice student uniwersytetu mediolańskiego, gdzie przecież studia są płatne. Biblioteka jest więc instytucją potrzebną i nieodzowną w każdym ustroju, korzystanie z niej jest wewnętrznym (i nie tylko) nakazem studentowi, doktorantowi i profesorowi. Przyszłość i szybkość dostępu do najnowszych informacji naukowych należy do komputerowej łączności ze światowymi ośrodkami biblioteczno-informatycznymi. Póki co większość naszych bibliotek ma kłopoty z zaopatrzeniem w bardziej cenne pod względem naukowym (i finansowym) czasopisma specjalistyczne.

Osobiście bibliotekom-skarbnicom opublikowanej wiedzy i najwyższej (nie zawsze) twórczości intelektualnej zawdzięczam bardzo wiele. Biblioteki moich szkół powszechnych (w moim przypadku było ich trzy) oraz mojego gimnazjum miały znaczny, a może nawet decydujący wpływ na ukształtowanie mojej osobowości jako człowieka, obywatela, Polaka, a zaś biblioteka akademicka o mnie jako lekarzu, nauczycielu akademickim i pracowniku naukowym.

Biblioteka Naukowa Akademii Medycznej w Białymstoku jest instytucją wybiórczą, związaną z zawodem przyszłego lub aktualnego już lekarza. Swoją działalność rozpoczęła w czerwcu 1950 r.¹ i początkowo mieściła się na poddaszu pałacu. W grudniu tegoż roku została przeniesiona do 6-cio pokojowego pomieszczenia w głównym korpusie pałacu. Gromadząc i opracowując księgozbiór w styczniu 1951 r. uruchomiono czytelnię i wypożyczalnię. W 1952 r. Biblioteka otrzymała nowe pomieszczenia na magazyn i czytelnię a także dary w postaci książek i czasopism od Głównej Biblioteki Lekarskiej i Rady Państwa w Warszawie oraz Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku. W 1954 r.

wzbogaciła się o 20 filmów naukowych z zakresu medycyny, a od 1955 r. od Wojewódzkiego Szpitala im. J. Śniadeckiego otrzymała 1500 książek i około 100 czasopism. Szkolenie biblioteczne studentów I roku medycyny rozpoczęło w roku akademickim 1954/55. W tymże roku wszczęto wydawanie *Biuletynu* informującego o nowych nabytkach. Na koniec roku Biblioteka posiadała już 47009 druków zwartych (książek), 5402 egz. czasopism, 25 zbiorów specjalnych i 1250 czytelników.

W 1957 r. rozpoczęła wymianę *Roczników AMB* z 27 ośrodkami w kraju i z 91 ośrodkami naukowymi w 33 państwach. W 1960 r. Biblioteka posiadała 85246 druków zwartych, 1385 tytułów czasopism i liczne zbiory specjalne. Na XX-lecie swego istnienia było już 217213 druków zwartych, 1184 tytułów czasopism, a ponadto prowadziła 34 biblioteki zakładowe o łącznym księgozbiorze 35 913 vol.²

Aktualnie Biblioteka zajmuje 18 pomieszczeń o łącznej powierzchni 827 m². Obsługują ją 24 osoby. Na dzień 31 grudnia 1994 r. posiadała 133131 druków zwartych oraz 19047 zbiorów specjalnych (filmy, mikrofilmy, fotografia itp.). W 1994 r. z czytelni skorzystały 9322 osoby. Aktualnie prounumerowanych jest 622 tytuły czasopism, w tym 306 zagranicznych. Biblioteka liczy 3200 czytelników.

Biblioteką kolejno zarządzali: mgr Adam Filonik, mgr Maria Stasiewicz (p.o.), mgr Leon Śliwowski, dr Beata Szaykowska, dr med. Jan Olbromski, mgr Krystyna Kubalowa i aktualnie mgr Krystyna Jolanta Sarosiek. Tylko te dwie ostatnie panie uzyskały tytuł starszego kustosa dyplomowanego świadczący o wysokim opanowaniu zagadnień związanych z bibliotekarstwem.

Biblioteka nadal prowadzi działalność w trzech podstawowych dziedzinach tj. usługowej, dydaktyczno-informacyjnej oraz naukowej. Ponadto są tu dostępne w czytelni codzienne gazety, tygodniki, kwartalniki i inne czasopisma wydawane w kraju, a zwłaszcza w Białymstoku. Studenci mają odrębną czytelnię, w której korzystają przede wszystkim z podręczników. Kserokopiarka umieszczona w czytelni czasopism umożliwia za symboliczną opłatą uzyskanie kopii interesującego czytelnika artykułu. Natomiast komputerem objęty jest dział informacji wypożyczalni podręczników studenckich oraz tworzonej w czasie ciągłym bibliografii i naukowych publikacji pracowników AMB. Jest włączona do sieci Internet. Aktualnie prowadzi się wymianę z 315 placówkami zagranicznymi. Jej przedmiotem ze strony AMB są *Roczniki AMB*, *Bibliografia* oraz incydentalne wydawnictwa w języku angielskim.

Biblioteka nadal wydaje *Wykaz Nabytków Biblioteki AMB* (kwartalnik), *Katalog Czasopism i Wydawnictw Ciągłych* (wydawnictwo nieregularne) oraz *Bibliografia* /nieregularne/. Nadal także organizuje w miarę potrzeby wystawy posiadanych zbiorów, wydaje odpowiednie informatory itp. Nadal prowadzi biblioteki zakładowe.

Czytelnia pism naukowych (i gazet) składa się z dwóch obszernych pomieszczeń. Czytelnik wchodząc do niej winien wpisać się do odpowiedniego dziennika i ma do bezpośredniej dyspozycji wszystkie czasopisma prounumerowane w bieżącym roku. Starsze roczniki złożone w odrębnych pomieszczeniach archiwalnych są dostarczane czytelnikowi tylko na jego bezpośrednie zamówienie. Ta łatwość bezpośredniego i nie kontrolowanego dostępu do czasopism znacznie oszczędza czas czytelnikowi, ale bazuje na wierze, że czytane egzemplarze powrócą na półki. Taki swobodny dostęp do drogiego, a niejednokrotnie unikalnych czasopism spotyka się tylko w nielicznych bibliotekach.

Głównym aktualnie problemem pani dyrektor Sarosiek jest brak pieniędzy. Zmniejszenie się ilości druków zwartych jest wynikiem przebytej ich selekcji, ale spadek o 50% liczby tytułów czasopism łączy się wyłącznie z ubóstwem finansowym. Wydawnictwa stale drożeją, a zaś wartość złotówki stale się obniża, a ponadto nie rosną proporcjonalnie do cen przeznaczone na ten cel dotacje. Wynik tych rozbieżności niestety jest smutny. Tu należy dodać, że z powodu bardzo wysokich cen (dolarowych) wyraźnie zmniejszyła się prenumerata czasopism rosyjskich. Lata sześćdziesiąte-siedemdziesiąte - to złoty okres Biblioteki Naukowej AMB; należała ona do najlepiej zaopatrzonych w specjalistyczne czasopisma w kraju. To już jednak przeszłość.

Obok wyżej wymienionych cech Biblioteka AMB spełnia także rolę poniekąd archiwalną. Przechowywane są tu dotychczas obronione prace magisterskie (480 mgr farmacji i 115 mgr analityki) oraz doktoranckie (1051 dr nauk medycznych), a także wszystkie powojenne książki medyczne co najmniej po dwa egzemplarze. Czasopisma są przechowywane w prenumerowanej całości (na kanwie tej można sobie wyobrazić magazyny biblioteczne np. Uniwersytetu Jagiellońskiego lub Głównej Biblioteki Lekarskiej). Do wyżej wymienionych zdeponowanych tu działów zainteresowany nimi czytelnik ma dostęp na zasadzie regulaminu czytelnia, a nie Archiwum AMB, gdzie obowiązują odrębne przepisy. Ta odrębność winna dotyczyć lekarzy minionej epoki. Dr Szaykowska, jako dyrektor Biblioteki, wiele czasu i uwagi poświęciła zbieraniu materiałów dotyczących znanych i w większości już nieżyjących lekarzy. Z zachowanej korespondencji i zebranych przez nią materiałów można wnioskować (sama autorka w jednej z notatek to sugeruje), że przymierzała się do opracowania (i opublikowania?) spisu lekarzy związanych z regionem międzywojennego województwa białostockiego. Tego związku obecnie jednoznacznie określić nie sposób. Są tu lekarze zamieszkałi np. w Baranowiczach, Wilnie, Warszawie, Łomży lub Knyszynie i oczywiście w Białymstoku. Być może związek ich z Białostoczną polegał na tym, że się tu urodzili, a po studiach zamieszkałi w innych regionach, lub też odwrotnie.³ Ale figurują tu także lekarze, którzy nigdy nic wspólnego z Białostoczną nie mieli (np. dr Tytus Chałubiński). Prowadzony przez nią spis zawiera 636 alfabetycznie ujętych nazwisk, ale ponad 80% z nich to tylko imię i nazwisko, data urodzenia, śmierci oraz miejsce zamieszkania. Przeważająca z nich większość zmarła przed 1939 r. Ponadto dr Szaykowska starała się uzyskać bliższe dane o zmarłych lekarzach znanych ze swoich zasług dla ochrony zdrowia mieszkańców Białostocczyzny. O dane te zwracała się do ich rodzin, przyjaciół i instytucji. Korespondencja w tej sprawie zdeponowana jest w archiwum Biblioteki pod symbolem R-16. Zgromadzone tu materiały zezwalają na względne odtworzenie życiorysów i działalności takich lekarzy jak: Wiktor Bajeniewicz, Zygmunt Brodowicz, Konrad Fiedorowicz i inni. Jednak szereg pism nie mających adresata lub autora (lub nieczytelne jego nazwisko) i przy ich treści nie wyjaśniającej istoty sprawy - nie ma wartości dokumentalnej ani chociażby informacyjnej. Również nie wszystkie formalne dokumenty mają wartość archiwalną czy też merytoryczną. Na temat postaci Tadeusza Czystochorskiego zdeponowano 42 odrębne skatalogowane dokumenty; jednym z nich jest zaproszenie na zebranie PTL.⁴

Obok zbiorów dotyczących poszczególnych osób są także dokumenty dotyczące byłych organizacji lekarskich okresu międzywojennego z czego najbardziej wartościową jest książka protokołów zebrań Polskiego Związku Lekarzy Województwa Białostockiego. W wykazie figuruje także *Urzędowy spis lekarzy woj. białostockiego na 1939 r.*, ale nie ma go w zbiorach. Był łakomym i zbyt łatwym do wzięcia dokumentem osobie zainteresowanej

jego przywłaszczeniem.⁵ Wydaje się, że lepiej byłoby dział ten wyłączyć z powszechnej dostępności czytelnikowi i być może przekazać go Archiwum AMB, gdzie obowiązują odrębne reguły chroniące zdeponowane tam dokumenty. Dział ten wymaga specjalnej troski i ochrony, gdyż jest unikalny i niepowtarzalny. Zbiór ten niewątpliwie miałby inne oblicze, gdyby dr Szaykowska była zawodowym historykiem. Ale czy zawodowy historyk, dyrektor Biblioteki poświęciłby bezinteresownie tyle czasu, energii i troski w zbieraniu danych o nieznanym mu lekarzom i organizacjach?

Przypisy

1. XV Lat Akademii Medycznej w Białymstoku. Roczniki Akademii Medycznej w Białymstoku, supl. XIII, Białystok, 1965.
2. XX Lat Akademii Medycznej w Białymstoku. Roczniki Akademii Medycznej w Białymstoku, supl. XXVII, Białystok, 1970.
3. Sprawę jeszcze bardziej zaciemnia umieszczenie w spisie także architekta.
4. Doc. dr fil. Tadeusz Czystoehorski w okresie 1950-52 był organizatorem i kierownikiem Zakładu Chemii Ogólnej AMB, a następnie objął kierownictwo Zakładu Chemii Fizjologicznej AMB, który prowadził do 1958 r. /tj. do śmierci/.
5. Stwierdzony brak *Spisu* dotyczy tylko interesujących mnie pozycji, a nie całości R-16.

Eugeniusz Bernacki

Karol Buluk (1916-1990)

Białostoczanie, a zwłaszcza pracownicy Akademii Medycznej i ochrony zdrowia, pamiętają postać prof.dr hab.med. Karola Buluka. Sylwetka o nieco mniej niż średniego wzrostu, krępej budowy ciała i twarzy o nieco semickich (a może ormiańskich) rysach i z delikatnie zaznaczonym na niej uśmiechem. Typowo, a raczej skromnie ubrany, szybkim krokiem przemierzał ulice między pałacem - siedzibą Akademii a ul. Malmeda, gdzie mieszkał. Związany z Akademią Medyczną od początków jej powołania był osobą powszechnie znaną wśród jej pracowników i studentów. Ten skromny, niskiego wzrostu człowiek był wyjątkowo wielkim autorytetem naukowym w skali krajowej i światowej. Swoimi osiągnięciami badawczymi z zakresu hematologii rozślał białostocką Alma Mater i Białystok na całym świecie.

Urodził się 5 października w 1916 r. w Rudnem koło Lwowa.¹ Jego ojciec Władysław był robotnikiem kolejowym. Sukołę średnią ukończył w 1935 r. we Lwowie i w tymże roku i mieście rozpoczął studia w Akademii Medycyny Weterynaryjnej, którą ukończył w 1940 r. Już jako student w 1937 r. podjął pracę w Zakładzie Anatomii Porównawczej



Prof. dr hab. Karol Buluk

Zwierząt Domowych AMW. W grudniu 1940 r. zawarł związek małżeński z Marią Piątkowską, w styczniu 1942 r. urodziła się im córka Helena. W 1940-42 pracował okresowo jako lekarz weterynarii, a następnie jako pomocnik spawacza. W latach 1942-44 był zatrudniony jako asystent działającej we Lwowie szkole weterynaryjnej. W 1945 r. po przeniesieniu się do Wrocławia podjął pracę polegającą na zabezpieczeniu i porządkowaniu zbiorów Instytutu Zoologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego. W latach 1946-47 pracował jako starszy asystent w Zakładzie Anatomii Porównawczej Zwierząt Domowych Wydz. Med. Weterynaryjnej Uniwersytetu Wrocławskiego.

Obok tego rozpoczął w 1945 r. studia na Wydziale Lekarskim. W 1947 r. podjął pracę u prof. Hugona Kowarzyka - kierownika Zakładu Patologii Ogólnej i Doświadczalnej Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu

Wrocławskiego, gdzie do 1948 r. był młodszym asyntenetm, a do 1952 r. adiunktem. Dyplom lekarza medycyny otrzymał w 1950 r. W latach 1950-52 wykładał fizjopatologię dla studentów III roku med. weterynaryjnej. Stopień naukowy doktora medycyny weterynarii uzyskał w 1949 r. na podstawie dysertacji: *O przyroście azotu pozabiałkowego w krzepnącym osoczu krwi zwierzęcej w krzepnącym roztworze globulin osocza*, zaś stopień doktora medycyny w 1951 r. na podstawie dysertacji *Układ krzepnięcia krwi kury*.

Zakład i Katedra Patologii Ogólnej i Doświadczalnej Akademii Medycznej w Białymstoku powołano 1 września 1952 r., a jego kierownikiem z nominacji ministra zdrowia został Karol Buluk. Nowopowołany kierownik musiał więc organizować nowopowstały zakład od podstaw. Przystąpił do tego z niezwykłą energią. Zaczynał od 3 pomieszczeń na zasadzie sublokatora² i mimo znacznych trudności organizacyjnych i finansowych rozwinął Zakład do należytych rozmiarów, zaopatrzył w potrzebną wg jego planów aparaturę. Niezwocznie obok dydaktyki podjął działalność naukową. Mimo ówczesnych powszechnych trudności kadrowych wykształcił w krótkim czasie personel pomocniczy i Zakład ze swej działalności stał się jednym z przodujących w kraju, a także liczącym się w podobnych ośrodkach światowych.

W 1954 r. Centralna Komisja Kwalifikacyjna dla Pracowników Nauki nadała K. Bulukowi stopień naukowy docenta. W 1958 r. na podstawie dysertacji *O desmofibrynie* doc. Buluk uzyskał stopień kandydata nauk medycznych.³ W 1960 r. Rada Państwa nadała mu tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1973 r. profesora zwyczajnego. Prace badawcze prof. Buluka i jego zespołu koncentrowały się w czterech tematach. Były nimi:

1. Badania nad procesem krzepnięcia z uwzględnieniem preparatyki poszczególnych jego czynników oraz metod ich pomiaru.
2. Badania nad desmofibrynogenezą - tworzeniem ostatecznego materiału hemostatycznego oraz udziału w tym procesie produktów krwi i tkanek.
3. Fibrynoliza i fibrynogenoliza w warunkach fizjologicznych i patologicznych.
4. Badania nad substancjami polipeptydowymi powstającymi w wyniku enzymatycznej degradacji białek osocza krwi oraz badania nad związkami układów kininotwórczych z innymi układami enzymatycznymi krwi.

Powyższe zestawienie zezwala także osobie nie związanej z medycyną na rozeznanie, że badania te dotyczyły krwi, a więc były częścią wiedzy zwanej hematologią. Stałe ukierunkowanie pracy badawczej umożliwiało prof. Bulukowi na dogłębne poznanie zagadnień związanych z krzepnięciem i problemów im towarzyszących. W dziedzinie tej jego badania i ich wyniki osiągnęły rangę światową. Opublikował je w czołowych czasopismach specjalistycznych krajowych i zagranicznych.⁴ Jego wyniki były (i są) cytowane przez autorów prac z najpoważniejszych ośrodków świata, w podręcznikach, monografiach itp.

Był niezwykłą indywidualnością naukową, emanował nią i porywał innych. Swoją tematyką zapłodnił znaczne grono ludzi ze specjalności medycyny teoretycznej (nauki podstawowe), a także klinicznej. Pod jego bezpośrednią opieką 3 osoby uzyskały stopień naukowy doktora habilitowanego. Liczba ta nie odzwierciedla rzeczywistości. Wiele osób prowadzących badania pod jego kierunkiem, korzystających z jego Zakładu i porad, chcąc uzyskać pożądany tytuł w swojej specjalności (np. doktora habilitowanego w zakresie chirurgii lub interny) nie mogła ich deklarować na rzecz kierownika Zakładu Patologii.

Bardziej wiarygodne pod tym względem są doktoraty. W Zakładzie Patologii 18 osób uzyskało stopień doktora medycyny; prof. Buluk był ich promotorem. Z nich 8 osób w dalszym etapie rozwijając nadal tę samą (lub podobną) tematykę, zachowując ten sam *warsztat pracy*, korzystając z porad i konsultacji tego samego kierownika uzyskało stopień doktora habilitowanego w specjalnościach odległych od Zakładu Patologii. Niektórzy z nich zostali kierownikami i profesorami w swoich specjalnościach, a w owym okresie mówiło się w AMB o *szkole prof. Buluka*.

Prof. Buluk był w 1962 r. współorganizatorem sympozjum na temat *Fizjologia krwi*, w 1963 r. organizatorem VII Zjazdu Polskiego Towarzystwa Hematologicznego (w Białymstoku), w 1970 r. sympozjum *Związki biologiczne czynne w regulacji krążenia* (w Jabłonnej) i w 1972 r. sympozjum *Właściwości biologiczne i farmakologiczne peptydów* (Białowieża). Przez dwie kadencje (1962-69) był prorektorem d/s nauki Akademii Medycznej.

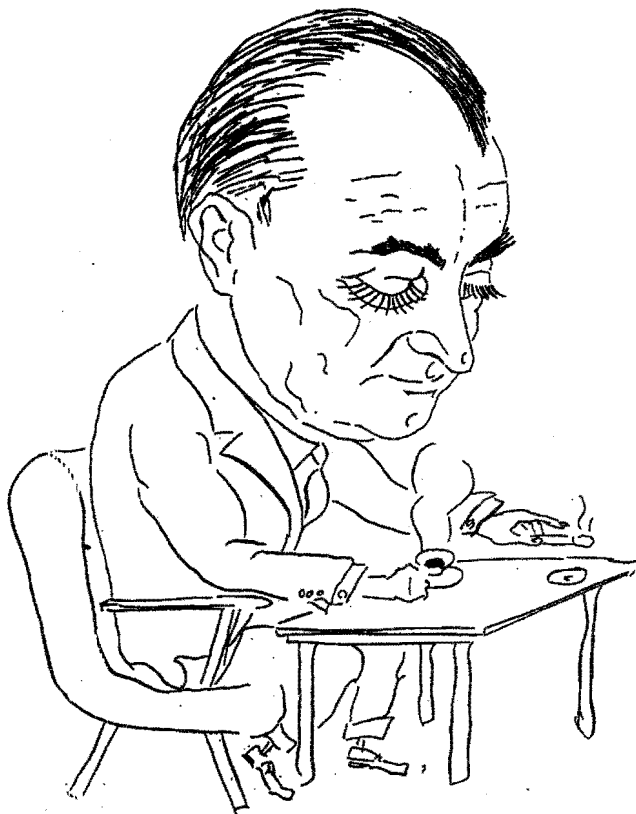
Wysoka ranga naukowa prof. Buluka w kraju i na arenie międzynarodowej znalazła odzwierciedlenie w powołaniu go do członkostwa lub wysokich funkcji przez najwyższe instytucje naukowe. I tak - w Polskiej Akademii Nauk był członkiem: Komitetu Fizjologii, Komitetu Nauk Podstawowych, Rady Naukowej Zakładu Amin Biogennych, Centrum Badań Molekularnych i Makromolekularnych (w Łodzi), oraz przewodniczącym Komisji Fizjologii Krwi. Był członkiem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Fizjologicznego, Polskiego Towarzystwa Hematologicznego, Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego oraz współredaktorem czasopisma *Acta Haematologica Polonica*, a także *Roczniki Akademii Medycznej* w Białymstoku. Dwukrotnie otrzymał Resortową Nagrodę I Stopnia oraz czterokrotnie II Stopnia. Był odznaczony licznymi medalami i krzyżami.

Osobiście poznałem go w 1953 r. Od chirurgii do patologii droga jest daleka w rzeczywistości i w przenośni - chociaż ta pierwsza nie może egzystować bez znajomości tej drugiej. Spotykaliśmy się przypadkowo i epizodycznie na terenie pałacu lub parku akademickiego. Nie był to jeszcze *wielki profesor Buluk*, a ja byłem tylko początkującym chirurgiem. Dziwił mnie fakt, że najczęściej był on w otoczeniu grona studentów, ówczesnych działaczy partyjno-młodzieżowych. Nie wiedziałem, że pierwsi asystenci jego Zakładu rekrutowali się głównie z grona studenckiego i tylko nieliczni z nich utrzymali się przez dłuższy okres. W owych czasach każdego lekarza (mężczyznę) natychmiast po otrzymaniu dyplomu wcielano do wojska, a pozostali (głównie kobiety) angażowali się do pracy przy chorych. Tylko nieliczni szli w kierunku teoretycznych dyscyplin medycznych, które nie dawały żadnych szans dodatkowych zarobków. A pobory, niestety i wówczas, były bardzo niskie. Sam prof. Buluk (i jego rodzina) żył bardzo skromnie. Jego pobory musiały wystarczać na utrzymanie żony, dorastającej a następnie studiującej córki. Nie stać ich było na żadną rozrzutność i luksus, a w tym także na kupno i eksploatację chociażby najniższej marki samochodu. Ale te sprawy go nie interesowały. Podstawowym, a może jedynym celem jego życia było rozwiązanie nurtujących go problemów naukowych. Im poświęcał wszystkie godziny wolne od snu. One stałe tkwiły w jego umyśle, eliminując na plan dalszy sprawy rodzinne, pieniądze, koleżeńskie itp.

Z biegiem czasu poznaliśmy się wzajemnie bliżej i łączyła nas chyba obopólna przyjaźń. Ja przede wszystkim darzyłem go wielkim szacunkiem i uznaniem za jego postawę; dla niego jedynym autorytetem była wiedza. Wobec niej nie liczyły się stanowiska, tytuły,

układy i wszelkie wynikające stąd autorytety. Stąd nie jeden doktorant, habilitant czy też promotor odczuwał poważną obawę przed krytyczną oceną swojego opracowania przez prof. Bulukę lub przed jego dociekliwymi pytaniami odsłaniającymi ewentualne luki w założeniach, metodyce lub wnioskach. A on, jako patolog, doskonale znający swój przedmiot, miał realny wgląd w każdy temat dotyczący ustroju lub jego narządu.

Z opisów życia i działalności wielkich historycznych (a także i dnia dzisiejszego) postaci świata, w tym również naukowców, znane są nam ich nieraz cudaczne, śmieszne a



Prof. Karol Buluk w karykaturze Tadeusza Cieniawy

nawet wręcz patologiczne epizody i zachowania. Taką przywarą był również obarczony *wielki profesor Buluk*. Należał do osób lubiących alkohol. Uzyskany stan podniecenia był dla niego rzadką, ale jedyną przerwą i relaksem w pracy badawczej i przypuszczam, że bodźcem do jej dalszego kontynuowania. Ta jego skłonność w niczym nie umniejszała jego zasług i jego wielkości, a wspominam o niej gwoili historycznej prawdzie o tej godnej upamiętnienia postaci.

W 1984 r. prof. Buluk przeszedł rozległy zawał mięśnia sercowego; uprzedniej kondycji fizycznej i prężności naukowej już nie odzyskał. W 1987 r. przeszedł na emeryturę. Uchwałą senatu AMB z 20 czerwca 1987 r. w uznaniu zasług nadano mu tytuł doctor hon-

oris causa. Zmarł 14 stycznia 1990 r.; pochowany na Cmentarzu Miejskim w Białymstoku.

Przypisy

1. Akta osobowe, Archiwum Akademii Medycznej w Białymstoku.
2. *XV lat Akademii Medycznej w Białymstoku*, Białystok, 1965.
3. W owym okresie w PRL wprowadzono radziecki model stopni naukowych. Stąd te zamieszania w stopniach naukowych.
4. Jego dorobek obejmuje ponad 100 opracowań opublikowanych w specjalistycznych czasopismach krajowych i 20 zagranicznych, w tym głównie w *Nature* i *Thrombosis* zamieszczających tylko osiągnięcia mające wpływ na światowe poglądy lub zasady w danym zagadnieniu.
5. *XX lat Akademii Medycznej w Białymstoku, Roczniki AMB*, Białystok, 1970.

Stanisław Cieślukowski

Ks.prałat dr Piotr Maziewski (1911-1991)

Ks.Piotr Maziewski urodził się 9 grudnia 1911 r. we wsi Zielone Królewskie k.Suwałk. Był synem Jana i Pauliny z domu Żadziłko, małżonków Maziewskich. Rodzice jego gospodarowali na roli, wychowali jedenaścioro dzieci, sześciu synów i pięć córek. Piotr był dzieckiem piątym z kolei, a pierwszym urodzonym w Polsce po powrocie rodziców z USA.

Naukę rozpoczął w czteroklasowej szkole powszechnej w sąsiedniej wsi Niemcowizna. Później naukę kontynuował w Państwowym Gimnazjum im.K.Brzostowskiego w Suwałkach. Ukończył je w 1931 r. i tego samego roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Wilnie. Równocześnie zapisał się na Wydział Teologiczny Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Studia ukończył w 1937 r. obroną pracy magisterskiej na temat: *Dzieje parafii Niedzwiazińskiej* /w parafii Niedzwiażna k.Szczuczyna leżały dziedziczne dobra rodu Maziewskich, herbu Grabie, osiadłego tam od 1443 r./ W tym samym też roku, 20 czerwca z rąk arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, w bazylice wileńskiej otrzymał święcenia kapłańskie. Pierwszą mszę św. odprawił w rodzinnej parafii, w kościele św.Aleksandra w Suwałkach dnia 29 czerwca 1937 r

Po święceniach, 12 sierpnia 1937 r. został skierowany również przez metropolitę wileńskiego arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego do pracy duszpasterskiej, na swą pierwszą placówkę, do parafii Fara w Białymstoku. Oprócz codziennych obowiązków wikariusza, ks.Piotr Maziewski jest jednocześnie działaczem chrześcijańskich związków zawodowych na terenie Białegostoku, bo w ciągu dwóch lat, przy wydatnej pomocy sekretarza okręgowego, Kazimierza Eliasza aktywizował działalność oddziałów związków branżowych przemysłu włókienniczego, garbarskiego, metalowego oraz drzewnego w ChZZ (Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe). W tym samym czasie jest również opiekunem i koordynatorem poczyną wielu organizacji i stowarzyszeń religijnych i społecznych. Jest m.in.właścicielem i rektorem Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego, wiceprezesem i kapłanem ChZZ, patronem Chrześcijańskiego Związku Pracownic Domowych. Jednocześnie jest też inspektorem kościelnego kina *Świt*, asystentem dekanalnym Akcji Katolickiej oraz inspiratorem m.in. Sodalicji Mariańskiej Pań, itd. Naucza również religii - prefekt w Publicznej Szkole Doksztalczącej Zawodowej w Białymstoku.

Wybuch II wojny światowej przerywa jego tak szeroko prowadzoną działalność. Mianowany jeszcze w sierpniu 1939 r. kapłanem wojskowym z przydziałem do obsługi białostockich szpitali oraz do dyspozycji oddziałów żandarmerii wojskowej, godnie wypełnia swe nowe obowiązki. M.in. grzebie zwłoki żołnierzy Wojska Polskiego z kampanii wrześniowej zmarłych z ran w szpitalu na ul. Piwnej (pochówek ok. 70 zwłok w nocy z 15 na 16 września 1939 r. na cmentarzu wojskowym w Zwierzyńcu przy współudziale K.Kapusty z synami, F.Dziedziuli i J.Zapolnego).

Pod koniec września, w obawie przed spodziewanymi represjami ze strony wkracza-

jącej armii i władzy radzieckiej, opuszcza Białystok. Tydzień przebywa w Stawiskach a później, od października 1939 r. aż do lipca 1941 r. pracuje jako wikariusz w parafii Lachowo k.Kolna. Przez cały ten czas był naocznym świadkiem poczynąń okupanta oraz biernego a i w wielu wypadkach czynnego oporu ze strony miejscowej ludności. W parafii Lachowo jest też pilnym obserwatorem farsy wyborczej, przygotowań oraz samych wyborów do Zgromadzenia Narodowego Zachodniej Białorusi (22 październik 1939 r.). Przeraża go narastający terror okupanta oraz coraz to powtarzające się wywózki i masowe deportacje ludności polskiej z przygranicznych terenów, w skład których wchodziła również parafia Lachowo. W czerwcu 1941 r. widzi paniczną ucieczkę wojska i administracji radzieckiej przed niedawnym sojusznikiem - hitlerowskimi Niemcami.

W lipcu 1941 r. ks.Maziewski został wikariuszem parafii św.Rocha w Białymstoku. Okupacja hitlerowska to szczególnie trudny i odpowiedzialny okres w jego życiu i działalności duszpasterskiej. Mimo grożących niebezpieczeństw, ks.Piotr Maziewski nie stał się bezwolnym narzędziem w ręku hitlerowskiego aparatu przemocy. Wręcz przeciwnie, podjął wiele działań, które m.in. podtrzymywały patriotyczne uczucia parafian oraz wspierały antyhitlerowskie nastawienie białostoczan. Takie cechy jego charakteru jak: rozważa, zmysł organizacyjny, umiejętność dochowania tajemnicy, szerokie spojrzenie na zachodzące zmiany polityczne i społeczne oraz inteligencja, pozwalają mu efektywnie prowadzić szeroką działalność na wielu polach okupacyjnej rzeczywistości. Bierze udział w tajnym nauczaniu dzieci i młodzieży. Naucza religii w tajnej Sześcioklasowej Szkole Powszechnej prowadzonej w domu parafialnym przy kościele św.Rocha, pod osłoną czteroodziałowego przedszkola prowadzonego przez ss.Misjonarki Świętej Rodziny oraz na kompletach prywatnych dla młodzieży przerabiającej kurs nauki gimnazjalnej. Był również współorganizatorem akcji stałego dożywiania biednych miasta Białegostoku. Wydawano stałe posiłki dla ok. 250 dzieci korzystających z tajnego nauczania oraz dla 70 starców mieszkających w przytułku na plebanii parafii św. Rocha. Wydatki na ten cel, w większości wypadków, ponosił jak zawsze ofiarny świat ludzi pracy Białegostoku, często sam głodujący. Prawdopodobnie od czerwca 1942 r. ks.Maziewski był też związany z podziemnymi strukturami Armii Krajowej. Zawsze był do dyspozycji kierownictwa Okręgu Białostockiego AK oraz wszystkich potrzebujących pomocy jej członków. Pełnił też funkcję kapelana *Za wyróżniającą się służbę w szeregach Armii Krajowej i męstwo w pełnieniu służby duszpasterskiej w okresie konspiracji, odznaczony został dnia 3.05.1944 r. przez Kdta Okr. Białostockiego... Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami.*

Po zakończeniu okupacji niemieckiej nadal wypełnia obowiązki wikariusza parafii św.Rocha. Jest przytłoczony nową rzeczywistością, nie takie miał wyobrażenia o wolnej Polsce. Nie załamuje się jednak. Wychodzi z założenia, że tylko praca oraz nieustępliwość wobec nowej władzy pozwolą mu przetrwać ten trudny okres, który jak zawsze uważał, nie będzie trwać wiecznie. Znów wpada w wir codziennych zajęć. Oprócz wielu funkcji kościelnych w parafii, pełni też w tym czasie obowiązki dyrektora Archidiecezjalnego Związku Caritas. Religii naucza w Państwowym Gimnazjum Mechanicznym i Stolarskim w Białymstoku.

W 1947 r., po wielu perypetiach związanych z otrzymaniem paszportu (paszport dostał w Warszawie z pominięciem władz wojewódzkich) i po ochrzczeniu autora niniejszej publikacji, wyjeżdża na upragnione studia do Rzymu. Studiuje tam na Pontificium Athenaeum Lateranense jednocześnie prawo kanoniczne i cywilne oraz teologię na Athenaeum

Pontificium Augelicum. Nauki kończy 4 kwietnia 1952 r. obroną pracy doktorskiej *De proceu criminali in iure Polonorum* i uzyskując tytuł *Doctor in utroque iure* (utriusque).

W latach 1952-1957 przebywał w Stanach Zjednoczonych A.P. Pracuje tam jako wikariusz w kilku polskich parafiach, w stanie Nowy Jork (św. Michała Archaniola w Laekwanna, św. Barbary w Lackwanna, Krwi Przenajświętszej Zbawiciela w Angow, św. Łukasza w Buffalo) niosąc posługę duszpasterską głównie Polonii amerykańskiej.

Po powrocie do kraju pełnił kolejno stanowiska w kurii Arcybiskupiej w Białymstoku: wicekanclerza i archiwariusza - mianowany w 1954 r. przez ks. prałata, wikariusza kapitulnego Adama Sawickiego, kanclerza - mianowany w 1968 r. przez ks. biskupa Władysława Suszyńskiego, obowiązki którego pełnił w zasadzie już od 1957 r. W tym samym roku otrzymuje też godność prałata generalnego scholastyka Kapituły Bazyliki Metropolitalnej Wileńskiej z rąk ks. kardynała Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Po śmierci biskupa Władysława Suszyńskiego mianowany wikariuszem kapitulnym, sprawuje w latach 1968-1970 rządy w białostockiej archidiecezji, infułat. 7 kwietnia 1971 r. zostaje proboszczem parafii św. Rocha w Białymstoku, którego obowiązki pełnił do emerytury. W 1973 r. biskup Henryk Gulbinowicz mianuje go wikariuszem generalnym a w 1975 r. nadaje godność generalnego prałata dziekana Kapituły Bazyliki Metropolitalnej Wileńskiej. Również następca ks. bpa H. Gulbinowicza - ks. bp Edward Kisiel mianował go wikariuszem generalnym. W 1985 r. Stolica Apostolska nadaje ks. prałatowi dr Piotrowi Maziewskiemu godność *Protonotarium apostolicum Seepio numerum*.

W międzyczasie ks. prałat odbył szereg podróży zagranicznych. Odwiedził m.in. Ziemię Świętą, Rzym (audiencje u papieży: Pawła VI i Jana Pawła II), Hiszpanię, Francję, Wielką Brytanię i inne kraje. Kilkakrotnie też odbył podróże prywatne do rodziny w USA.

W ciągu swej długoletniej pracy duszpasterskiej (jubileusz 50-lecia kapłaństwa obchodził w 1987 r.) ks. prałat zdobył wiele uznania wiernych i hierarchii kościelnej czego dowodem były sprawowane funkcje i nadane mu godności. Wielu starych białostoczan pamięta go też jako nieustraszonego organizatora i patrona organizacji o charakterze charytatywnym, społecznym (chrześcijańskie związki zawodowe) i religijnym. Nigdy nie eksponował swojej osoby. Do końca życia pozostał wierny ideałom młodości. Cechował go wielki patriotyzm i umiłowanie wolności, zarówno w czasie kolejnych okupacji, jak i po 1945 r. W kontaktach z władzą ludową reprezentował interesy Kościoła Katolickiego w sposób twardy i nieustępliwy. Administracja państwowa postrzegała w nim stronę niewygodną, znającą prawo, do końca nie rezygnującą ze swego stanowiska.

Z wielką nadzieją i zainteresowaniem śledził powstanie i walkę *Solidarności* o nowy kształt naszego państwa. Po zmianie w 1989 r. ustroju politycznego, co spowodowało m.in. prawne uznanie walki AK za patriotyczną i wolnościową ks. prałat postanowił też, za namową przyjaciół, w grudniu 1990 r. zgłosić swój akces do Stowarzyszenia Polskich Kombatantów.

Zmarł 2 lipca 1991 r. w Białymstoku. Żegnany przez rzesze białostoczan, duchowieństwo archidiecezji, przyjaciół i rodzinę został pochowany dnia 4 lipca 1991 r. na białostockim cmentarzu św. Rocha u boku swej ukochanej matki.

Ks. Piotr Maziewski swoim posłannictwem kapłańskim, wielkim poświęceniem sprawom Kościoła oraz wspaniałą kulturą duchową i całym pełnym godności życiem zdobył sobie najwyższy szacunek i uznanie u współczesnych.

Ks.Kazimierz Kułakowski

Stanisław Moniuszko (1905-1993)

Był wysoki, szczupły, lekko pochylony, chód miał niepewny, zgięty w kolanach, nosił okulary krótkowidza, gdy nasilał głos - mówił dyszkantem.

Był człowiekiem pracowitym, chociaż niesystematycznym i drobiazgowym. Był głęboko religijny: należał do Honorowej Straży Najświętszego Serca Pana Jezusa, a obowiązującą godzinę skupienia i modlitwy nie opuszczał nawet na obozach harcerskich. Był kawalerem, raczej z wyboru niż z przyczyn losowych. Nigdy nie należał do żadnej partii politycznej.

Jego charakterystyczną sylwetkę, jego sposób bycia, jego reakcje na naruszane wartości moralne znali wszyscy harcerze, zwłaszcza od czasu objęcia przezeń funkcji komendanta Białostockiej Chorągwi Harcerskiej w 1945 r. Jego bogata osobowość rozwijała się wyraźnie również w oparciu o umiłowanie harcerstwa, któremu pozostał wierny do końca swego długiego ziemskiego życia.

Życie Stanisława Moniuszki datuje się od 1905 r. Jego ojciec, Władysław, białostoczanin, pochodzenia szlacheckiego, jako bezdzietny wdowiec, w wieku 64 lat, zawarł 27 kwietnia 1899 r. ponownie związek małżeński w rzymskokatolickim kościele parafialnym w Dolistowie, z tamtejszą szlachcianką, 34 letnią panną, Zofią Ambrożkiewicz. Małżonkowie mieli z sobą dwóch synów: Władysława, ur. w Białymstoku, 2 kwietnia 1901 r. i Stanisława, urodzonego także w Białymstoku 29 stycznia 1905 r.

Dzieciństwo i młode lata Stanisława naznaczone były wyjątkowo trudnymi i bolesnymi doświadczeniami. Po wybuchu pierwszej wojny światowej w sytuacji zbliżającej się ofensywy wojsk niemieckich latem 1915 r., wraz z rodziną opuścił Białystok i wyjechał do Żytomierza, gdzie mieszkała krewna Moniuszków - Maria Jasińska. Szybko jednak przesiedleńcy opuścili Żytomierz i przenieśli się dalej na wschód do Jelca w guberni orłowskiej. W Jelcu 7 marca 1916 r. zmarła *od zapalenia dróg żółciowych* w 51 roku życia, jego matka. Brak energicznej żony i matki wpłynął poważnie na pogorszenie materialnej egzystencji rodziny, której ojciec liczył ponad 80, a synowie po lat kilkanaście. Pogłębiała ją trwająca nadal wojna światowa. Aby zaradzić owej trudnej sytuacji, 15-letni brat Stanisława, Władysław, podjął pracę fizyczną w tamtejszej fabryce. Jednak już w 1918 r., po październikowej rewolucji rosyjskiej, w wyniku losowania wśród robotników fabryki, Władysław został wcielony do wojska bolszewickiego. Przeszedł tragiczne koleje dalszego życia w Związku Sowieckim i do Polski, mimo starań, nie powrócił, a w początkach lat czterdziestych ślad po nim zaginął.

Stanisław pozostał już tylko z ojcem. Ich wspólne dalsze bytowanie trwało bardzo krótko. Zdrowie bowiem p.Władysława pogarszało się w szybkim tempie. Przyczyną był nie tylko starczy wiek, ale także, a może przede wszystkim, silny stres związany z przedwczesnym zgonem żony i odejściem do obcego wojska 17-letniego syna. Śmierć Władysława

Moniuszki nastąpiła w sierpniu 1919 r. Pochowano go na cmentarzu, gdzie spoczywała jego żona.

Co się działo przez następnych parę lat z osieroconym 14-letnim Stanisławem, dokładnie nie wiemy. Prawdopodobnie zaopiekowała się nim rodzina państwa Białych, która w tym czasie przebywała w Rosji. Inżynier Biały, pracujący przy budowie mostów kolejowych, zatrudnił Stanisława w swojej kancelarii i umożliwił naukę w średniej szkole kolejowej.

W 1921 r., po podpisaniu traktatu pokojowego polsko-sowieckiego w Rydze, Stanisław wrócił do niepodległej Polski, zamieszkał w Białymstoku, w domu rodzinnym, na rogu ul. Fabrycznej i Ogrodowej. Tutaj kontynuował naukę w szkole średniej. Trudne warunki materialne skłoniły go w 1923 r. do podjęcia pracy biurowej w Okręgowym Sądzie w Białymstoku, gdzie urzędował do 1939 r., ostatnio na stanowisku starszego rejestratora. Zmuszony był tym samym do ukończenia nauki już w szkole wieczorowej.

Również wątle zdrowie i obawa lekarzy o pogarszający się wzrok, przekreśliły jego zamiar podjęcia studiów uniwersyteckich i stały się podstawą zwolnienia z obowiązującej służby wojskowej.

Praca w biurze i nauka wieczorowa początkowo studziły zainteresowanie Stanisława rozwijającym się szybko ruchem harcerskim. Słyszał wprawdzie o nim od swego starszego brata już w 1913 r., gdy w Białymstoku tworzono polski skauting. Wtedy była to dla niego jakaś wymagająca, tajemnicza organizacja. Teraz natomiast, kiedy skończył szkołę średnią i kiedy, jako pełnoletni młodzieniec, podejmował przemyślane decyzje, harcerstwo stało się realną wewnętrzną potrzebą sprawdzenia siebie w życiu wspólnotowym, wymagającym postawy altruistycznej i służebnej. Zdecydował zostać harcerzem.

W 1926 r. Stanisław Moniuszko wstąpił do przeorganizowanej w tym czasie, starszoharcerskiej III Białostockiej Drużyny Harcerzy im. Stefana Czarneckiego przy szkole rzemieślniczej. W przeddzień Święta Konstytucji 3 Maja tego roku złożył przyrzeczenie harcerskie na ręce pfm. Franciszka Becza, ówczesnego komendanta hufca Białystok.

Teraz, jako rzeczywisty i pełnoletni członek Związku Harcerstwa Polskiego, postanowił odbyć swoją edukację harcerską w tempie przyspieszonym. Na kurs zastępowych w 1926 r. wyjechał do Łomży, ponieważ Białystok takiego szkolenia czasowo nie prowadził. W następnym roku został skierowany przez Główną Kwaterę Harcerzy na kurs drużynowych Chorągwi Warszawskiej nad Wigry, gdzie komendantem kursu był hm. Tomasz Piskowski, komendant Chorągwi Warszawskiej. Uczestniczył również po raz drugi nad jeziorem wigierskim w kursie drużynowych, prowadzonym przez Komendę Białostockiej Chorągwi Harcerzy w 1928 r. W 1929 r., na zorganizowanym przez tę samą Komendę kursie drużynowych w Augustowie, był już członkiem Komendy kursu.

Umiejętności organizacyjne i przywódcze, nabyte zarówno na obozach, kursach, jak i podczas całorocznej, systematycznej pracy w drużynie pozwoliły promować Stanisława na kolejne funkcje: zastępowego, przybocznego i drużynowego III BDH im. Stefana Czarneckiego, zwanej także - "Błękitną Trójką". Z macierzystą drużyną był związany od 1926 do 1937 r. Nie znaczy to, że nie pełnił w tym czasie innych funkcji na szczeblach wyższych. Owszem - w 1929 i 1931 r. był przybocznym Komendy Hufca Białystok, a od 1933 r. do 1939 r. instruktora przy Komendzie Białostockiej Chorągwi Harcerzy.

Przejmowanie coraz wyższych i odpowiedzialnych funkcji w białostockim harcerstwie



1939 rok

od lewej: Sergiusz Szmarlin, Tomasz Garbik, siedzi Stanisław Moniuszko

przez Stanisława Moniuszkę wiązało się również z awansem na wyższe stopnie, zarówno młodzieżowe, jak i instruktorskie. Mimo, że nie zachowały się w jego dokumentach książeczki służbowe: młodzieżowa i instruktorska możemy z całą pewnością stwierdzić, iż posiadał on wszystkie harcerskie stopnie młodzieżowe i instruktorskie. Zdobył więc kolejno 5 stopni młodzieżowych, poczynając od młodzika, a kończąc na Harcerzu Rzeczypospolitej.

Możemy ustalić, iż drużynowym po próbie został mianowany w 1932 r., podharc mistrzem w 1935 r., a harc mistrzem w 1939 r., już w czasie działań wojennych (5 września 1939 r.).

Osobiste zaangażowanie druha Moniuszki w pogłębione przeżywanie ruchu harcerskiego, nie tylko na własnym, białostockim "podwórku", ale także na terenie ogólnopolskim, a nawet europejskim, włączyło go w nurt krajowych i międzynarodowych spotkań harcersko-skautowych. Uczestniczył bowiem: w II Narodowym Zlocie ZHP w Poznaniu 1929 r., w Zlocie Skautów Słowian

w Pradze 1931 r., w IV Międzynarodowym Jambore w Gödöllo na Węgrzech 1933 r. i III Narodowym Zlocie w Spale 1935 r.

Owe dalekie wojaże druha Moniuszki, na jakie mógł sobie pozwolić oszczędzając ze skromnej pensji urzędniczej, nie były podejmowane z chęcią wynoszenia się nad innych harcerzy. Jego skromność i altruistyczna postawa przywódcza, kazały mu przede wszystkim troszczyć się i zabiegać o organizowanie obozów wędrownych lub stałych pod namiotami dla całej swojej drużyny. Z myślą o wakacyjnej akcji letniej, w atrakcyjnych regionach Polski, gromadził fundusze zdobywane sposobem gospodarczym, m.in. przez prowadzony w szkole sklepik harcerski. Nie małą pomocą w zdobywaniu potrzebnych drużynie funduszy, było utworzone, jego staraniem, Koło Przyjaciół "Błękitnej Trójki".

W swoich planach związanych z różnorodną działalnością drużyny, bohater nasz chętnie podjął propozycję wysuniętą przez pana Konstantego Kosińskiego, dyrektora, powstałego

w 1934 r. przy ul. Fabrycznej, Prywatnego Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza, by w jego szkole utworzyć harcerstwo. Szybko zorganizował z chętnych gimnazjalistów pluton harcerski i dołączył go do swojej II BDH. Włączenie tam uczniów Prywatnego Gimnazjum, posiadającego większe sumy przechodnie oraz możliwości ich swobodniejszego dysponowania, zaowocowały po roku ufundowaniem przez gimnazjum "Błękitnej Trójce" pięknego sztandaru. Sztandar ów był chlubą "Trójki", wyróżniając ją prestiżowo spośród innych drużyn białostockich, które swego sztandaru nie posiadały. "Błękitny" sztandar szczęśliwie przechowano przez lata okupacji wojennej, po 1944 r. służył całej Białostockiej Chorągwi Harcerzy, a od 1950 r. ślad po nim zaginął.

Rozrosła i okrzepla pod rządami druha Stanisława III BDH im. Stefana Czarneckiego w końcu lat trzydziestych, podobnie jak inne jednostki organizacyjne ZHP, ofiarnie i czynnie włączyła się do akcji obronnej przed nieuchronną wojną polsko-niemiecką. Utworzono w Białymstoku Harcerskie Pogotowie, skupiało w swoich szeregach starsze wiekiem harcerki i starszych harcerzy ze wszystkich drużyn miasta. Wybuch wojny 1 września 1939 r. był egzaminem patriotyzmu i bohaterstwa polskiego żołnierza i polskich harcerzy. Niestety, siła wroga kazała im cofać się na wschód, by tam zorganizować skuteczną obronę. Wraz z żołnierzami, opuszczającymi Białystok, cofał się też liczny oddział starszoharcerski, stanowiący wojskową służbę pomocniczą. W jego szeregach był również druha hm. Stanisław Moniuszko. Za Wołkowyskiem spotkało ich sowieckie "uderzenie w plecy". Chłopców w mundurach harcerskich potraktowano jak żołnierzy-rebeliantów. Groziło im rozstrzelanie. Niebezpieczeństwo zażegnano, wyjaśniając status, cofających się z wojskiem harcerzy. Zwolnieni i przebrani w przyodziewek cywilny, otrzymany od życzliwych Polaków, wszyscy szczęśliwie wrócili do Białegostoku, gdzie panowała już władza sowiecka.

Władza okupacyjna nie zainteresowała się bliżej międzywojenną działalnością harcerską druha Moniuszki, co dowodzi, że nie było przeciw niemu żadnych fałszywych i obciążających donosów. On sam zaś nie dawał powodów, by to nie zainteresowanie mogło ulec zmianie. Nie włączył się bowiem do tworzonych już wówczas w Białymstoku podziemnych struktur Harcerstwa Polskiego, nie szukał też kontaktów z powstałą w Warszawie "Pasięką Szarych Szeregów", tj. Tajną Główną Kwaterą Harcerzy. Nie podjął również stałej, zarobkowej pracy w instytucjach administracji państwowej.

Podobnie w latach okupacji niemieckiej druha Stanisław nie angażował się czynnie w harcerską działalność konspiracyjną, chociaż o takiej działalności na pewno wiedział. Ze względu natomiast na różnorakie wymogi okupanta oraz potrzebę związaną z osobistą materialną egzystencją, podjął pracę zarobkową. Staraniem znajomych otrzymał zatrudnienie w Firmie Opalowej Hermana Schwerendta, jako pomocnik głównego księgowego Firmy. Pracował tam do końca okupacji niemieckiej.

Kiedy 27 lipca 1944 r. Białystok został wyzwolony od Niemców przez wojska sowieckie i kiedy zaczęto w Białymstoku organizować administrację państwową, wtedy także przystąpiono do wznowienia jawnej działalności Związku Harcerstwa Polskiego. Niestety, wśród pierwszych entuzjastów i odtwórców białostockiego harcerstwa nie znalazł się S. Moniuszko. Był on jednak pierwszym spośród przedwojennych instruktorów Białegostoku, który zdecydował włączyć się w tworzenie odnowionych struktur organizacyjnych ZHP. Na taką decyzję wpłynęła zapewne jego osobista rozmowa z dr Jerzym Sztachelskim, przedwojennym harcerzem i instruktorem białostockim, dawnym kolegą, który właśnie teraz objął stanowisko wojewody białostockiego.

Formalne włączenie się S.Moniuszki w powojenną pracę harcerską nastąpiło 10 stycznia 1945 r., kiedy to Naczelnictwo ZHP z siedzibą w Lublinie mianowało go komendantem Białostockiej Chorągwi Harcerzy. Nominacja została promulgowana w tym samym dniu Rozkazem L.1 Naczelnika Harcerzy hm. Michała Sajkowskiego.

Obok, a właściwie razem ze stanowiskiem komendanta Białostockiej Chorągwi Harcerzy, druh Stanisław, prawie przez półtora roku, pełnił obowiązki komendanta Białostockiej Chorągwi Harcerzek. Dopiero bowiem 2 czerwca 1946 r. komendę tejże Chorągwi objęła druhna Bronisława Tkaczukowa, nauczycielka Liceum Ogólnokształcącego w Łapach k/Białegostoku.

Sprawowanie przez druha S.Moniuszkę funkcji komendanta Chorągwi, której teren jeszcze nie był całkowicie wyzwolony spod okupacji niemieckiej, wymagało pełnego poświęcenia się sprawie harcerskiej. Powstające bowiem oddolnie i samorządnie hufce i drużyny harcerskie należało powiązać organizacyjnie i nadać im tradycyjny, wychowawczy charakter. Aby temu trudnemu zadaniu sprostać, Komendant, pełniący swoją funkcję społecznie, a więc nieodpłatnie, otrzymał etat instruktora do spraw harcerskich w Kuratorium Okręgu Szkolnego Białostockiego. Etat w Kuratorium pozwolił mu na częste, bezpośrednie kontakty z młodzieżą harcerską i na zorganizowanie biura komendanta Chorągwi przy ul.Ogrodowej 1.

Cztery lata /1945 - 1948/, w czasie których S.Moniuszko sprawował funkcję komendanta Chorągwi Harcerzy, był dla całego Związku okresem częstego odwoływania się do swoich korzeni, do postulatu służby Bogu i Polsce, jako sprawdzianu tożsamości harcerskiej.

Mając właśnie tego rodzaju osobiste zrozumienie nadrzędnych wartości harcerstwa, Komendant często akcentował w swoich wystąpieniach potrzebę *modlitwy, tężyzny moralnej i żołnierskiej gotowości do obrony Ojczyzny*. Wymóg nabywania owych wartości zaznaczył już w swoim pierwszym Rozkazie z dn. 23 kwietnia 1945 r. (dzień św. Jerzego, Patrona Skautingu). Odezwę podpisał pięknym i ujmującym zwrotem "Wasz Starszy Brat".

Wymowne w tym względzie zdanie zamieścił druh Stanisław również w Rozkazie L. 7 z dn. 20 czerwca 1946 r.. Pisał tam: *Służba nasza harcerska dla Polski i Narodu, a zwłaszcza dla dzieci polskich, zaczyna się, gdy wstępując w szeregi harcerskie, ujrzymy blask harcerskiego krzyża, a kończy się, gdy nas Bóg na Wieczną Wartę zawoła.*

Myśl o Bogu, o postawie służebnej wobec Boga przez czynną miłość i pomoc bliźniemu, dostrzegało się w życiu naszego bohatera bardzo wyraźnie. I to nie tylko wtedy, gdy wszystkie odprawy, konferencje, czy specjalne uroczystości harcerskie rozpoczynał wspólnym udziałem we Mszy św., nie tylko wtedy, gdy na obozie harcerskim zawsze uczestniczył w sprawowanej Eucharystii, ale także wówczas, kiedy jako członek Honorowej Straży NSPJ, o ustalonej godzinie, w swoim namiocie, zatapiał się w modlitewnej adoracji.

Przykład osobistej, moralno-religijnej i patriotycznej postawy, bardzo pomagał Komendantowi w realizowaniu służbowych obowiązków, związanych z pełnioną funkcją. Stąd np. na konferencjach, czy pdprawach instruktorów, hufcowych i drużynowych z terenu całej Chorągwi, jakie odbywały się przynajmniej raz do roku i trwały kilka dni, atmosfera była naprawdę serdeczna i koleżeńska, choć program nie zawsze realizowano sprawnie. Pierwsza taka konferencja o charakterze sprawozdawczym, nazwana przez hm. Moniuszkę "Pierwszą Wielką Przygodą", odbyła się w Ełku, w dniach 2-6 stycznia 1946 r. Odtąd na

wszystkich spotkaniach wyżsi funkcyjni przekazywali informacje o stanie liczebnym swoich jednostek organizacyjnych oraz o przebiegu dokonanej tam pracy harcerskiej. Otrzymane wówczas relacje komendant Chorągwi przekazywał, często z zawinionym opóźnieniem, do Głównej Kwatery Harcerzy. Z istniejących dotąd sprawozdań wynika, że w połowie 1945 r. w Chorągwi Białostockiej było 1300 harcerek i około 1600 harcerzy. Na początek zaś roku 1947 Chorągiew męska liczyła 4500 harcerzy i ziuchów. W obozach letnich tego roku uczestniczyło 2000 harcerzy i zuchów.

Ta ostatnia informacja świadczy, jak ważnym elementem szkoleniowo-wychowawczym w pracy komendanta Białostockiej Chorągwi były obozy letnie. Chodziło mu przy tym zawsze, by ilość obozowiczów stanowiła korzystną proporcję do ilości wszystkich harcerzy Chorągwi Białostockiej. Jeśli ta proporcja wahała się w granicach 1:2 lub 3, uważał ją za bardzo dobrą. Wszelkie zaś przeszkody i utrudnienia, związane z wyjazdem chłopców na obóz, likwidował gestem życzliwości. Tak np. w przypadku niemożności wniesienia ustalonej opłaty za pobyt na obozie, najczęściej zwalniał delikwenta całkowicie z jej uiszczenia. Mało tego, widząc, że nie wszystkich harcerzy stać na kupno munduru harcerskiego, zabiegał w 1945 r. w Białostockiej Fabryce Włókienniczej o nieodpłatny przydział 5 tysięcy metrów odpowiedniego materiału, z którego domowym sposobem szyciło harcerski uniform.

Poczynając od 1945 do 1948 r. druh Moniuszko sam kierował obozami organizowanymi dla całej Chorągwi lub dla jej reprezentantów. Był więc komendantem podobozu Chorągwi Białostockiej na I Centralnej Akcji Szkoleniowej (CAS I), organizowanej w dniach 3-23 sierpnia 1945 r., przez Główną Kwaterę Harcerzy, w Osowcu k/Grodziska Maz., gdzie uczestniczyło 136 jego harcerzy. Przewodził też stukilkudziesięcio osobowej grupie harcerek i harcerzy Chorągwi Białostockiej na Złocie Młodzieży Polskiej w Szczecinie, w dn. 13-14 kwietnia 1946 r. Od 8 lipca tego roku, przez 3 tygodnie, komenderował 300-osobową Grupą Obozów Szkoleniowych (GOS) Chorągwi Białostockiej, przeprowadzającej kurs zastępowych k/Augustowa. Również w 1946 r., w sierpniu, był komendantem 7 podobozu, grupującego 3 instruktorów i 18 starszych harcerzy Chorągwi Białostockiej na kursie podharcemistrzowskim, zorganizowanym jako CAS II przez Główną Kwaterę Harcerzy, nad jeziorem Turawa na Śląsku Opolskim. Po zakończeniu kursu Komendant z całą grupą wyruszył na obóz wędrowny po Zachodnich Ziemiach Odzyskanych. W roku następnym 1947, od 8 lipca do 5 sierpnia, druh Moniuszko stał na czele ponad 600 harcerzy z poszczególnych hufców Chorągwi Białostockiej, obozujących w oddzielnych podobozach skupionych wokół jeziora Sawinda, w powiecie Elckim, na Ziemi Mazurskiej. Bezpośrednio po obozie, zaliczonym dla wielu jako kurs drużynowych, z harcerzami Białegostoku, wędrował przez 8 dni nad polskie morze.

Ostatnia akcja letnia, którą kierował druh Moniuszko, odbyła się w lipcu 1948 r., w ramach tzw. Harcerskiej Służby Polsce. 1200 harcerzy rozbiło swoje namioty w ustalonych przez poszczególne hufce miejscowościach Dolnego Śląska. Komendant ze swoją kadrą, rozlokował się w gajówce Złoty Las k/Bystrzycy Górnej. Trzytygodniowy pobyt na Zachodnich Ziemiach Odzyskanych wszystkie podobozы zakończyły uroczystym ogniskiem dla miejscowej ludności. Harcerze hufca białostockiego i chętni z innych hufców wraz z druhem Stanisławem, udali się do Wrocławia, aby zwiedzić otwartą tam i cieszącą się dużą frekwencją wystawę Ziemi Zachodnich, ze sławną wrocławską iglicą.

Akcje obozowe Chorągwi Białostockiej, obok dorocznych konferencji i odpraw dla

hufcowych i drużynowych, były ważnym przejawem organizacyjnej pracy komendanta Moniuszki. Zakres tej pracy był jednak o wiele szerszy i bogatszy. Pomijając tu sformalizowaną działalność biurową, która zasadniczo spoczywała na barkach samego Komendanta, a która nie była jego mocną stroną, nie można pominąć bardzo cenionych przez harcerzy z terenu, bezpośrednich kontaktów z nimi szefa Chorągwi. Najczęściej były to spotkania z okazji Przyrzeczenia Harcerskiego, poświęcenia i wręczenia sztandaru hufca, czy drużyny, lub harcerskich uroczystości regionalnych. Przyrzeczenie Harcerskie, składane na ręce komendanta Chorągwi, miało zawsze bogatą oprawę i stwarzało podniosłą atmosferę. Wszyscy wyżsi funkcyjni w poszczególnych hufcach wiedzieli, że druha Moniuszko odbiera Przyrzeczenie Harcerskie tylko zgodne z jego przedwojennym brzmieniem.

Lata ofiarnej służby harcerskiej druha hm. Stanisława Moniuszki na stanowisku komendanta Białostockiej Chorągwi Harcerzy jesienią 1948 r. dobiegały spodziewanego końca. W tym bowiem czasie, w kierownictwie Związku Harcerstwa Polskiego, pod naciskiem czynników partyjnych, następowały wyraźne tendencje lewicowe, zmierzające do powiązania ZHP z propartyjnym Związkiem Młodzieży Polskiej. Pierwszym posunięciem była likwidacja dwu, statutowo oddzielnych organizacji: Harcererek i Harcerzy. W utworzonym tylko jednym pionie strukturalnym Związku, jego władze naczelne wydawały i ogłaszały nowe nominacje. Druha Moniuszko, którego orientacja polityczna i światopogląd dobrze były znane decydom partyjnym i harcerskim, nie miał żadnych szans, by, przy zachodzących zmianach, zostać komendantem lub zastępcą komendanta Chorągwi Białostockiej. Nie liczył się w danym przypadku nawet fakt, że Naczelnictwo Związku, w uznaniu wybitnych i wieloletnich zasług druha Stanisława Moniuszki dla harcerskiej Organizacji, w lutym 1948 r., przyznało mu srebrny Krzyż "Za Zasługę ZHP". Tak więc rozkazem Naczelnika Głównej Kwatery w Warszawie, dnia 25 października 1948 r. druha hm. Stanisław Moniuszko został zwolniony z pełnionej funkcji i bezterminowo urlopowany. Praktycznie więc odsunięto go od wszelkiej pracy z młodzieżą harcerską. On zaś patrzył, jak jego umiłowany od lat ruch harcerski, w swoim autentycznym przejawie, zamierał, by od początku 1950 r. stać się dla dziatwy szkół podstawowych całkowicie podporządkowaną ZMP Organizacją Harcerską (OHZMP).

Nigdy wewnętrznie nie pogodził się z faktem likwidacji Związku Harcerstwa Polskiego. Miał głębokie przekonanie, że nadejdzie rychło czas odnowy utraconej tożsamości Harcerstwa. Dlatego też gromadził wszelkie harcerskie dokumenty i pamiątki fotograficzne. W swoim domu przy ul. Fabrycznej 25 urządzał koleżeńskie spotkania tych instruktorów, dla których harcerska służba Bogu i Polsce stanowiła wartość nadrzędną.

Wyłączony z bezpośredniej działalności wśród umiłowanej dziatwy i młodzieży, S. Moniuszko nie zaniedbywał jednak różnych okazji, by przy nasilającym się totalitaryzmie państwowo-partyjnym, upominać się o podstawowe uprawnienia najmłodszych obywateli Białegostoku. Dowodem takiej chwalebnej troski naszego bohatera niech będzie dokument skierowany przez *mieszkańca m. Białegostoku Stanisława Moniuszkę* dnia 28 czerwca 1955 r., jako kolejny wniosek, do V Sesji Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, dotyczący m.in. wybudowania dzieciom kąpieliska - basenu w centrum miasta oraz *zwolnienia dzieci do lat 14, na okres wakacji letnich od obowiązku opłacania biletów wejścia na wszelkie zawody sportowe*. W załączniku do swego wniosku Moniuszko pisał: *Czynię to w trosce o dzieci Białegostoku i w obawie, że pozostawienie toku załatwiania tylko w ramach wniosków na Sesji MRN może znów zagrzebać sprawę na dłuższy okres czasu.*

A dzieci są i czekają.

Podobnie jak dzieci, tak i Stanisław Moniuszko czekał na lepsze czasy. Podjętej od kilku lat pracy biurowej w Zakładach Doskonalenia Zawodowego nie zmieniał do przejścia na rentę w 1964 r. Ustabilizowany tok funkcjonowania jego Zakładu, podobnie jak innych Instytucji, naruszyły wydarzenia z października 1956 r. Na fali krótkotrwałych przemian *polskiego socjalizmu z ludzką twarzą*, przystąpiono także do odrodzenia, a właściwie do przywrócenia nazwy i zewnętrznych oznak i form działalności zlikwidowanego w 1950 r. Związku Harcerstwa Polskiego. Wśród instruktorów, włączających się z dobrą wiarą do pracy w rekonstruowanym harcerstwie, był również druh hm. Stanisław Moniuszko. Został instruktorem, a następnie kierownikiem Samodzielnego Referatu Obozów i Akcji Masowych w Komendzie Chorągwi Białostockiej. Stąd też latem 1957 r., po dziewięcioletniej przerwie, objął funkcję zastępcy komendanta Obozu Szkoleniowego dla harcerek i harcerzy Chorągwi Białostockiej w Boguszach. Z jego własnych zapisów, umieszczonych w kartotece instruktorskiej, wynika, że był to ostatni obóz, jakim druh Stanisław osobiście współkierował. Oczywiście i później na obozach letnich bywał i konkretne zadania wykonywał. Tak np. w 1958 r., jako kierownik Referatu Obozów, został upoważniony przez komendanta Chorągwi *do wizytowania wszystkich obozów i innych placówek akcji letniej na terenie Chorągwi Białostockiej*. W roku zaś 1959, na prośbę komendanta Chorągwi, przyjął funkcję kwatermistrza Kursu Instruktorów Zuchowych w Krasnem.



Stanisław Moniuszko w ostatnich latach swego życia

Zasadniczym jednak działem pracy druha Moniuszki w Komendzie Chorągwi Białostockiej, pracy trwającej 14 lat, tj. od 1960 do 1974 r., była Komisja Rewizyjna, w której zamiennie pełnił obowiązki przewodniczącego lub zastępcy przewodniczącego. Za ową pracę otrzymał 17 stycznia 1974 r. listowne podziękowanie, w którym podkreślono: *działalność ta nacechowana ofiarnością, zaangażowaną postawą oraz konkretną służbą społeczną*.

Jeszcze przed odejściem ze statutowego organu kontrolno-rewizyjnego, druh Stanisław został mianowany, wraz z innymi starszymi instruktorami, członkiem Chorągwianej Komisji Historycznej, którą powołał do życia komendant Chorągwi Białostockiej Rozkazem L.5/73 z dnia 2 lipca 1973 r. W Komisji tej nasz bohater uchodził za najlepszego znawcę, i to zasadniczo z własnej au-

topcji, historii harcerstwa białostockiego okresu międzywojennego i powojennego. Jego, często przydługie i nużące wywody, stanowiły podstawę dla ścisłych i dokładnych ustaleń, związanych z konkretnymi osobami, czy wydarzeniami harcerskimi.

Konstruktywna i owocna działalność rozrastającej się Komisji Historycznej doprowadziła, wzorem innych Chorągwi, do wyłonienia z jej grona w 1985 r. Instruktorskiego Kręgu Seniora. Rozkazem komendanta Chorągwi L.6/85 z dnia 29 listopada 1985 r. Krąg został zatwierdzony, a w jego szeregi wstąpił także druh hm.Moniuszko. Liczył już lat 80 i był jednym z najstarszych jego członków. Kiedy jawił się na uroczystej zbiórce Kręgu w mundurze instruktorskim, widziało się pod krzyżem harcerskim z białoczerwoną podkładką harcmistrza Polski Ludowej baretki kilkunastu odznaczeń państwowych, resortowych i harcerskich. Honorowy stopień harcmistrza PL otrzymał od Rady Naczelnej ZHP już w 1965 r. w *dowód uznania za długoletnią pracę harcerską, za wkład i wytrwałość na funkcji instruktorskiej* - jak pisał naczelnik ZHP hm. Wiktor Kinecki.

Wśród przyznanych mu odznaczeń posiadał: honorową odznakę za Zasługi dla ZHP, Złoty Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Złoty Krzyż za Zasługi dla ZHP, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Wraz ze zwiększeniem ilości odznaczeń, przybywało też lat naszemu bohaterowi. Ograniczały one coraz bardziej jego udział w ogólnopolskich, chorągwiowych, czy seniorackich uroczystościach. Ostatni wyjazd, na jaki zdobył się w wieku 75 lat, wiązał się ze Złotem Harcerstwa w Krakowie 1980 r. Nie mógł nie uczestniczyć w tym jubileuszowym spotkaniu, świętującym 70-lecie Harcerstwa Polskiego, w roku pamiętnych patriotycznych wydarzeń, jakie również u wielu harcerzy wzbudziły wolę poszukiwania sposobu odnowy całego Związku.

W Białymstoku natomiast, druh Moniuszko, brał jeszcze udział w Zlocie Chorągwi, która w 1988 r. obchodziła 75-lecie powstania harcerstwa białostockiego. Tutaj też w 1991 r., z wielkim przejęciem, drżącą ręką odsłaniał pomnik-głaz, poświęcony przez Ks. biskupa dr Edwarda Kisiele, na którym obok krzyża harcerskiego widniały słowa fragmentu Przyrzeczenia Harcerskiego: *Całym życiem służyć Bogu i Polsce*. Wzruszony wpatrywał się w ten napis, stanowiący zawsze sens jego chrześcijańskiego i harcerskiego życia, a który po wielu latach, w swojej treści wrócił do harcerskiej ideologii. W innych uroczystościach chorągwiowych lub seniorackich, z wyjątkiem pierwszej wspólnej, tradycyjnej Wigilii Bożego Narodzenia w 1990 r. nie brał udziału. Nie pozwalały mu na to słabnące siły fizyczne.

Przez ostatnie dwa lata życia poważnie trapiły druha Stanisława: choroba i niemoc starcza. Często przebywał w szpitalu, a ostatnio, na stałe, w Domu Opieki Społecznej przy ul.Świerkowej. Na odwiedzających harcerzach robił budujące wrażenie: nie narzekał, nie wymagał, spokojnie czekał na koniec ziemskiego żywota. Koniec nastąpił 4 czerwca 1993 r. Z prowizorycznej kaplicy Domu Opieki Społecznej kondukt żałobny poprowadził ks.hm.Kazimierz Kułakowski. On też przewodniczył Mszy św. i wygłosił żałobną homilię w kaplicy cmentarza farnego. Licznie zebrani, dawni i aktualni harcerze oraz członkowie Kręgu Seniorów Białostockich ZHP, towarzyszyli Zmarłemu do miejsca pochówku. Przy grobie pożegnalne słowo wypowiedział hm. Jan Dworakowski. Modlitwa harcerska była ostatnim darem zebranych dla wybitnego Instruktora Ziemi Białostockiej.

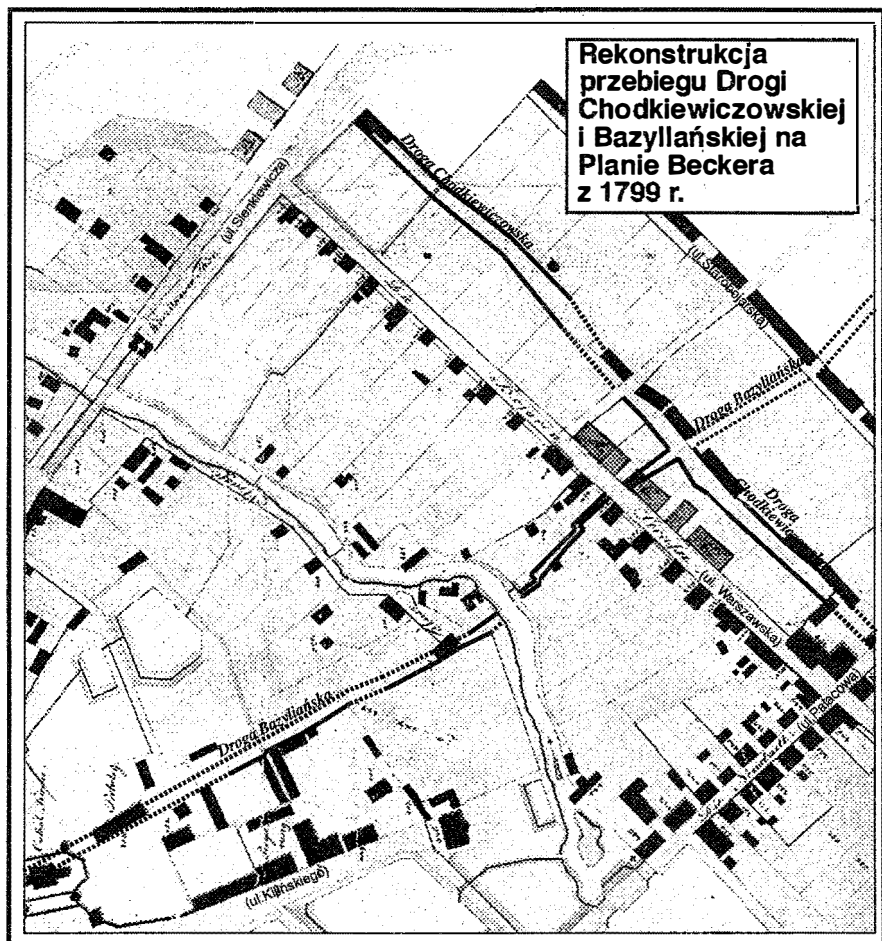
Tomasz Popławski

Droga Chodkiewiczowska i Bazyliańska - najstarsze trakty Białegostoku

Układ sieci drożnej miasta na przestrzeni wieków wraz z jego rozwojem ulega zmianom oraz przeobrażeniom. Podobnie proces ten przebiegał i przebiega w Białymstoku. Część historycznych dróg przebiegających na obszarze później wytyczonego miasta przez Branickich została utrzymana, inne nie pasujące do wizji później kształtujących wygląd miasta urbanistów zniknęły. Ponadto na przebieg dróg w Białymstoku piętno wywarły kilkunastoletnie rządy pruskie, wytyczenie linii kolejowych, które przerwały istniejące ciągi drożne, bezładny rozwój miasta w czasie boomu gospodarczego z II połowy XIX w., wytyczenie w obliczu zbliżającej się I wojny światowej nowych strategicznych, obwodnic miasta zniszczenia II wojny światowej i odbudowa powojenna miasta. Poniżej chciałabym opisać przebieg, dwóch znaczących dla historii miasta ciągów drożnych, które na przestrzeni wieków uległy zatarciu lub znaczącym przeobrażeniom. Dzisiaj są to bardzo mało znaczące, często ślepe uliczki.

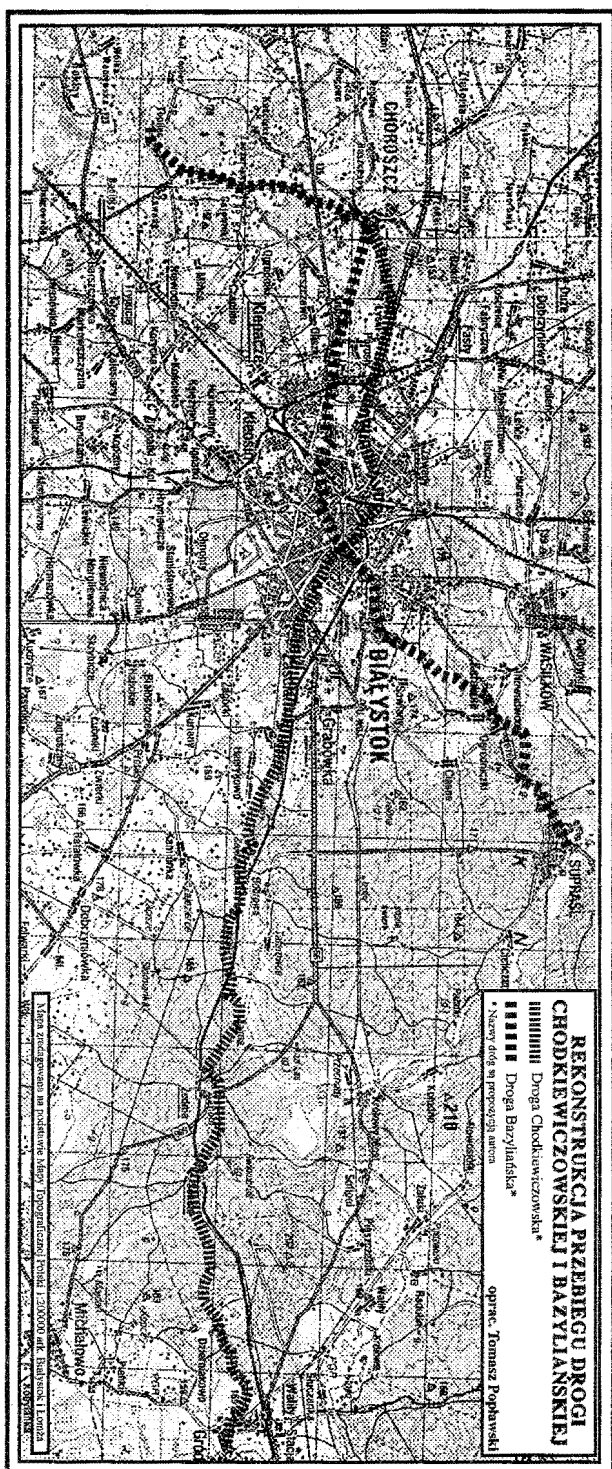
DROGA CHODKIEWICZOWSKA *

Jedną z najstarszych dróg przebiegającą w granicach administracyjnych dzisiejszego Białegostoku jest tzw. *Droga Chodkiewiczowska*, mająca swój rodowód zapewne jeszcze XV wieczy. Łączyła ona dobra chodkiewiczowskie: Gródek i Choroszcz. Została ona odkryta w Regionalnym Ośrodku Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Białymstoku podczas badań studyjnych w trakcie prac nad układem przestrzennym Bojar w 1994 r. Na *Planie Beckera* z 1799 r. można zauważyć jej pozostałości na odcinku pomiędzy dzisiejszymi ulicami Sienkiewicza i Pałacową. Do dzisiaj część parceli położonych na północ od ulicy Warszawskiej ma niespotykany kształt: dwóch połączonych ze sobą pod kątem ostrym prostokątów. Były to zapewne przed rozmierzaniem Nowego Miasta, na które prawa miejskie Białegostoku zostały przeniesione w 1749 r., dwie oddzielne działki zbiegające się pod różnymi kątami do *Drogi Chodkiewiczowskiej*. Z chwilą wytyczenia ulicy Warszawskiej i likwidacją dublującej ją *Drogi Chodkiewiczowskiej* nowe parcele utworzono łącząc dwa starsze, istniejące już namierzenia. Najbliżej od centrum zachowanym fragmentem, zlikwidowanym wraz z rozpoczęciem budowy Osiedla Piasta, był odcinek drogi przebiegający na tyłach parcel przy ulicy Warszawskiej. Łączył on nie istniejący dzisiaj fragment ulicy Skorupskiej z również obecnie nie istniejącą ulicą Okopową, dochodził do rzeki Dolistówki, a zarazem do pola siedzibnego wsi Skorupy. Tam ślad drogi zanika. Świadczyć to może o tym, że w momencie powstania wsi Skorupy 1547 r. *Droga Chodkiewiczowska* straciła swoje znaczenie komunikacyjne. Poza polem siedzibnym wsi Skorupy droga biegnie dzisiaj istniejącymi ulicami: Gospodarską (fragment), Warmińską, Zbożową i Serwitutową. Od ulicy Leśnej, stanowiącej granicę



pomiędzy wsiami Skorupy i Dojnowa ginie wyraźny jej ślad. Jest to efekt ponownego podziału wsi Dojnowa na parcele pod zabudowę jednorodzinną w okresie międzywojennym. Odcinek ten można dostrzec na mapie Textora-Sotzmana z ok. 1800 r. Kontynuację *Drogi Chodkiewiczowskiej* odnajdujemy ponownie w pobliżu dzisiejszego przystanku kolejowego w Kurianach na ziemiach kolonii Henryków. Odtąd wije się ona pomiędzy rzekami, rzeczkami i bagnami puszczańskimi, przebiegając przez wieś Łukjany do gajówki Kościukówka, przebiega na północ od Żedni przez północny skraj wsi Sokole do granic administracyjnych wsi Dzierniakowo, gdzie droga urywa się. Pojawia się ona poza granicami Dzierniakowa i już bez przeszkód dociera do Gródka.

Znacznie trudniej odnaleźć jest kontynuację *Drogi Chodkiewiczowskiej* na zachód od dzisiejszej ulicy Sienkiewicza. Wydaje się na podstawie analizy planu *Wojewódzkiego miasta Białegostoku* z 1937 r., że powinna była ona bieć do założonej później wsi Białostoczek. Świadczyć o tym może część parcel przy dzisiejszej ulicy Jurowieckiej, których granice mniej więcej równoległe do niej tworzą linię mogącą stanowić w



przeszłości drogę. Następnie dukt mógł przebiegać albo nie istniejącą dzisiaj przedwojenną ulicą Kaniowską idącą wzdłuż rzeki Białej do obecnej ulicy Sokólskiej lub też dochodzić do niej ulicą Zagumienną. Z pewnością odcinek ten nie mógł przebiegać ulicą Białostoczek, która z racji na swoją prostoliniowość, charakterystyczną dla pomiarów włócznej musiała zostać wytyczona w czasie tworzenia wsi Białostoczek w 1578 r. Od wsi Białostoczek najprawdopodobniej kierowała się ona w stronę dworu Wysoki Stoczek. Niestety do dzisiaj nie zachowały się wyraźne ślady w terenie na podstawie których można by jednoznacznie odtworzyć jej przebieg. Niewykluczone, że droga mogła na pewnym odcinku wykorzystywać obecną ulicę Świętokrzyską, rzekę Białą przekraczać w miejscu dzisiejszego mostu na ulicy Antoniukowskiej (w miejscu lokalizacji młyna Antoniuk), a potem bieć dzisiejszą ulicą Rzemieślniczą w kierunku dworu wysokostockiego. Następnie podążała jakąś drogą istniejącą w miejscu dzisiejszej ulicy Zwycięstwa do wsi Porosły. Przez tą wieś, a następnie wieś Jeroniki biegnie polna droga idąca do Choroszczy, która może być pozostałym do dziś fragmentem *Drogi Chodkiewiczowskiej*.

DROGA BAZYLIŃSKA

*Droga miała swój początek w Supraślu. Na odcinku z

Supraślą do młyna na rzeczce Pilnicy, ze spiętrzenia której utworzono stawy Komosa przebieg jej pokrywał się mniej więcej z dzisiejszą szosą Białystok-Supraśl. Następnie trakt omijał (objeżdżał) górę znajdującą się pomiędzy wspomnianym młynem, a wsią Ogrodniczki, którą obecna szosa pokonuje pnąc się na jej szczyt. Z pewnością było to spowodowane zbyt uciążliwym podjazdem i nazbyt karkołomnym zjazdem, jak na możliwości zaprzęgów konnych. We wsi Ogrodniczki *Droga Bazylińska* krzyżuje się z szosą do Białegostoku kierując się na wieś Bagnówkę, znajdującą się od lat 60 w administracyjnych granicach Białegostoku. Odcinek drogi biegnący z Ogrodniczek do Białegostoku (przebiega przez niedawno założony cmentarz w Karakulach) przekracza granicę miasta ok. 700 m na wschód od dzisiejszej ulicy Bystrzyckiej należącej do nowo powstałego osiedla Wyżyny. Na obszarze dzielnicy Wygoda znaczny jej fragment biegnie dzisiejszymi ulicami: Kluka, Matejki, Makową i Ludową do miejsca w którym później stanęła karczma Zazdrość. Następnie skierowywała się w ulicę Świeżą i Kraszewskiego. Z dzisiejszą ulicą Warszawską krzyżowała się w miejscu, gdzie obecnie znajduje się Polski Bank Inwestycyjny, a następnie przekraczała ją i skierowywała się na stary kościół Farny (wówczas nie istniejący). Wyraźny ślad tej drogi jest na planie Beckera z 1799 r. Kościół został postawiony na *Drodze Bazylińskiej* w latach 1617-1626 w celu skierowania ruchu odbywającego się na niej na dzisiejszą ulicę Pałacową, a ściślej na bramę wjazdową do rezydencji Branickich. Następnie *Droga Bazylińska* biegła wg. mnie nie pierzeją dzisiejszego Rynku Kościuszki, lecz istniejącą przed II wojną światową ulicą Chazanowicza, plac na którym później wzniesiono Wielką Synagogę (1913 r.) oraz ulicą Głuchą. Świadczyć o tym mogą wg. mnie: 1. znaczna szerokość ulicy Chazanowicza, w porównaniu z innymi sąsiadującymi z nią. Jest to o tyle ważne, że nie wydaje się sensowne, aby rozmierzając tereny wokół rynku tworzyć jedną ulicę (ponadto ślepą) szerszą od pozostałych. 2. faktem jest też także to, że bliżej jest do dzisiejszej ulicy Młynowej, stanowiącej dalszy ciąg omawianego traktu, przez ulicę Chazanowicza, a nie pierzeją rynku. Wynika z tego wyraźnie, że po pożarze Białegostoku w 1753 r. rynek utworzono w innym miejscu. Następnie, jak już wspomniałem droga biegła ulicą Młynową do ulicy Bażantarskiej, potem do ul. Grunwaldzkiej (te dwie ostatnie ulice w wyniku budowy os. Przydworcowego zostały zlikwidowane) i do ulicy Marczukowskiej (dzisiaj połączenie przerwane przez linię kolejową zbudowaną w 1862 r.). Zaraz za stawami Marczukowskimi skręcała ona w kierunku dzisiejszego osiedla Słoneczny Stok i szła w kierunku dzisiejszej szkoły podstawowej nr 36 do ul. Sikorskiego (obecnie jest to droga wewnątrz osiedlowa). Na terenie os. Leśna Dolina początkowo ślad po drodze ginie, ponownie pojawiając się we fragmencie ul. Szarych Szeregów idącym równolegle do ul. Popiełuszki (wytyczonej na krótko przed wybuchem I wojny światowej). *Droga Bazylińska* z ul. Szarych Szeregów przechodzi w polną drogę by wkrótce znowu zostać przerwaną przez linię kolejową Białystok-Elk. Dalszy jej bieg zaczyna się od ul. Elewatorskiej na wysokości stadionu "Ogniska" w Starosielcach i biegnie znowu równolegle do dzisiejszej ulicy Popiełuszki do wsi Krupniki, a następnie poprzez wieś Sienkiewiczze do Choroszczy. Z Choroszczy poprzez Zaczerlany do Topilca, gdzie Bazylianie posiadali nadanie ziemskie od Chodkiewiczów.

* Nazwy dróg są propozycją autora powyższego tekstu.

Andrzej Hankus, Grzegorz Sobolewski

Najstarszy dzwon na Podlasiu

Dzieje dzwonów niewodnickich były już opisane w "Białostocczyźnie".¹ Od tego czasu udało się zgromadzić więcej materiału na ich temat, a zwłaszcza na temat najstarszego z nich. Jak się okazuje - najstarszego, zachowanego na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego² i jednego z najstarszych w Polsce. Dziś istnieją w Polsce najpewniej tylko trzy starsze od niego dzwony: dzwon "Nowak" z katedry wawelskiej z końca XIII lub XIV w., dzwon z niższej wieży kościoła Mariackiego w Krakowie z końca XIV w. oraz dzwon w kościele farnym w Bieczu k.Gorlic z 1381 r³

Dla wprowadzenia czytelnika w temat pokrótce przypomnimy charakterystykę wszystkich dzwonów jakie kiedykolwiek posiadał kościół pod wezwaniem św. Trójcy, a obecnie św. Antoniego w Niewodnicy Kościelnej.

Zacznijmy od najmniejszych.

Sygnaturka, wspomniana w r. 1723⁴, ale wisząca w wieżycze kościelnej zapewne od fundacji kościoła, przetrwała tam do zniszczenia kościoła w r.1884. Potem przechowywano ją na strychu plebanii aż do wypożyczenia w r.1968 do kaplicy w Koplanach. Nie ma ona żadnych napisów ani ozdób, jej średnica wynosi 130 mm.

Sygnaturka z zatartymi i niewyraźnymi napisami w języku rosyjskim: *Mikołaj II, Imperator i Samodzierża Wszechrosji* oraz *Wszechrosyjska Wystawa Przemysłu i Sztuki 1886.*, otaczającymi dwa zatarte medaliony, od tego zapewne roku wisiała na bramce od strony plebanii. W r.1936 po śmierci stróża kościelnego przeniesiono ją do komina w plebanii jako urządzenie alarmowe, które jednak nigdy nie zostało użyte, zwłaszcza że już w r.1939 ks. proboszcz zdjął dzwonek i ukrył go na strychu.

Pozostałe większe dzwony do 1884 r. wisiały na oddzielnej dzwonnicy.

Dzwon o wadze 7 pudów (115 kg), z napisem *ME NOMINE DOMINI BENEDICTUM*⁵, podobnie jak dzwony z wielu okolicznych kościołów zostały w 1915 r. zarekwirowany przez wojsko rosyjskie i wywieziony w głąb Rosji, gdzie zaginął.

Nieco mniejszy dzwon wagi około 5 pudów (82 kg), znajdujący się od dawna w Niewosnicy, pękł w 1818 r. Został przetopiony w r.1827 i opatrzony napisem: *ME FECIT ANDREAS WŁODKOWSKI ANNO 1827*. W r. 1915 został także zarekwirowany.

Na cmentarzu była osobna dzwonnica, do której dzwon zakupiono w Warszawie w r.1870. Jego również zrabowano w 1915 r.

Obecnie, w nowym kościele z 1889 r., na wieży wiszą dzwony, zakupione ze składek parafian, w 1933 - wagi 510 kg, oraz w r.1935 - wagi 450 kg. Pierwszy z nich posiada ozdobny ornament roślinny, po jednej stronie jest postać św. Antoniego, a po drugiej napis: *NIEWODNICA 13/VI 1933 ODLEWNIA DZWONÓW BR. FELCZYŃSKICH W KALISZU - ŚWIĘTY ANTONI MÓDL SIĘ ZA NAMI !* Na drugim również jest ornament roślinny, postać św. Antoniego i napis: *Z OFIAR PARAFJAN NIEWODNICKICH - STARANIEM*



Dzwon z roku 1420 z kościoła w Niewodnicy. Obecnie przechowywany w Muzeum Narodowym Litwy w Wilnie.
Fot. Kęstutis Stožkus.



Нapisy na dzwonie z Niewodnicy Kościelnej.

Fot. Kęstutis Stoškus.



Napisy na dzwonie z Niewodnicy Kościelnej.
Fot. Kęstutis Stoškus.

KS. PIOTRANIEWIAROWSKIEGO - 1935 R.

Najbardziej interesujący jest nieduży, zaledwie 3 pudowy dzwon, wiszący w przykościelnej dzwonnicy od niepamiętnych czasów, a więc zapewne od dnia fundacji. Z polecenia wyższych władz przekazano go do muzeum w Wilnie w roku 1867.⁸ Dziś znajduje się on w Muzeum Narodowym Litwy w Wilnie pod numerem inwentarzowym IM4636. Wymiary dzwonu wynoszą: średnica 405 mm, wysokość 420 mm.

Stan zachowania dzwonu:

- brak serca i jarzma
- odłamana jedna z części korony
- na wewnętrznej powierzchni, w miejscach gdzie o korpus dzwonu uderza serce, są dosyć głębokie, wyraźnie widoczne, ślady zużycia świadczące o bardzo długim użytkowaniu dzwonu
- nie ma pęknięć i dużych wgnieceń

- na korpusie znajduje się dobrze czytelny napis: *"W leto 6000 9 sot 28 sozdan byst kolakoł swiatoj Trojcy powieleniem raba bozia pana Szedibora Wolimontowicza a master Ustiak"*. Rok 6928 ery bizantyjskiej odpowiada rokowi 1420 po Chrystusie. Przed tekstem w języku starosłowiańskim znajduje się literami herb Wolimuntowiczów. Szedybor Wolimuntowicz⁹, zwany też Wołimontowiczem lub, jak w powyższym napisie, Wolimontowiczem, któremu na chrzcie nadano imię Maciej, był możnowładcą litewskim, synem Wolimunta, a wnukiem półlegendarnego Buszki. Często posłował na polecenie Witolda, m.in. do Wielkiego Mistrza Krzyżaków i do Rzymu po koronę, także do Kawalerów Mieczowych w Inflantach. W Horodle w r.1413 Wolimuntowicz był adoptowany do herbu Zadora.¹⁰ W 1418 był namiestnikiem czyli kasztelanem kowieńskim, a zapewne od 1424 do 1430 (lub jeszcze dłużej) starostą wilkomierskim. Gniazdem jego rodu był Dziewałów, położony kilka kilometrów od Wilkomierza. Toteż w r.1420 ufundował Szedybor dzwon (ten, który później był w Niewodnicy) zapewne do istniejącego od 1387 r. kościoła w Wilkomierzu. Następnie w r.1444 Szedybor Wolimuntowicz ufundował kościół parafialny w rodzinnym Dziewałowie, do którego w latach 1462 i 1464 ufundował dwa dzwony. Na nich oprócz napisów w języku łacińskim były wizerunki herbu Zadora i litewskiego herbu Wolimuntowiczów.¹¹ Poza tym jest o Szedyborze niewiele wzmianek historycznych. Nie znamy nawet przybliżonych dat jego urodzin ani śmierci. Niestety po śmierci Witolda, któremu nie zdążył przywieźć z Rzymu korony, związał się ze Świdrygiełłą, czym mocno naraził się Jagiellom. Wprawdzie chyba nie został za spiskowanie ukarany śmiercią, jak jego bracia Rumbold i Jawnuta, ale musiał wycofać się z życia politycznego - toteż zginął w niepamięci. Najpewniej zmarł bezpotomnie. Jednakże jeden z jego braci, Kieżgajło, stał się protoplastą rodu, który przeżył krótki stosunkowo okres potęgi i bogactwa. Trwał on jednak niewiele ponad sto lat i przeminął nie tylko wskutek wygaśnięcia linii męskiej rodu, lecz także wskutek chciwych intryg innych rodów litewskich, zwłaszcza Radziwiłłów. Ostatni z rodu - Stanisław Mikołajewicz Kieżgajło i jego zapewne nieletni syn Jan zmarli w 1554 r. Wdowa po Stanisławie Kieżgajle, Zofia z Chodkiewiczów, (a więc pochodząca z możnego rodu, który miał wielkie włości m.in. w pobliżu Niewodnicy) po raz drugi wyszła za mąż poślubiając koniuszego dworu, Jarosza Koryckiego. Wniosła mu w wianie 3360 kop groszy zabezpieczonych na dobrach nowogródzkich: Dworcu, Jelnie i Zeleźnicy. W małżeńskiej umowie dożywocia dała mu

też dom w Wilnie. Jednakże Jarosz Korycki nie cieszył się długo tymi dobrami /a może cieszył się zbyt intensywnie?/ zmarł bowiem w roku 1566. Dwa lata przed śmiercią, w roku 1564, Jarosz (Hieronim) Korycki został starostą knyszyńskim.¹² Zofia II voto Korycka zmarła dopiero w 1593 r.

Tu dochodzimy do ciekawej zbieżności dat, która wyjaśnia nam, w jaki sposób w kościele niwodnickim znalazły się stary dzwon Wolimuntowiczów. Skoro w 1596 r. Andrzej Korycki z małżonką ufundowali kościół w Niewodnicy,¹³ jest bardzo prawdopodobne, iż umieścili w nim dzwon, oddziedziczony po bezpotomnie zmarłej Zofii, żonie swego krewnego Jarosza Koryckiego, który to dzwon jej pierwszy mąż Stanisław Kieżgajło mógł dziedziczyć po bezpotomnie również zmarłym bracie swego przodka. Zdarzyło się bowiem, że fundatorzy i patroni kościołów czuli się ich właścicielami i mogli, w pewnym uznanym zwyczajowo zakresie, dysponować ich mieniem. W sytuacji upadku dóbr Kieżgajłów, pretekstem do przejęcia dzwonu z kościoła mogło być uratowanie go przed zniszczeniem w zrujnowanym kościele. Także M.Brenstejn przytacza przykład pożyczania sobie dzwonów przez kolarorów, przenoszenia ich z jednego do drugiego kościoła, co w końcu znajdowało epilog w sądzie.¹⁴

Autorem fotografii jest Kęstutis Stoškus - pracownik muzeum wileńskiego. Dużą pomoc w odnalezieniu dzwonu okazał kierownik Działu Historycznego muzeum wileńskiego Žygyntas Būčys.

Przypisy

1. Sobolewski G., Historia dzwonów kościoła niewodnickiego, Białostocczyzna 3/1992.
2. Brenstejn M., Zarys dziejów ludwisarstwa na ziemiach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, Wilno 1924 s.8-11.
3. Szymczak M., Szczeciński dzwon zwany wielkim. Słowo. Dziennik Katolicki, Nr 233; 5.12.1994. - Charkiewicz J., Dzwon...Dzwon. Przegląd Prawosławny. 1994, nr 1, s.14-15 - Gardziejewski K., Zarys dziejów odlewnictwa polskiego, Stalino 1954 - Uryga J., Resurrecciones dzwonów. Ład 1985, nr 14 s. - Czy najstarszy? Kalendarz Caritas 1977, s.206 - Polakowski A., Dzwony i dzwonki. Tajemnica, tradycja i piękno. Kalendarz Caritas 1986, s.197.
4. Inwentarze kościoła niewodnickiego z lat 1723-1968. Archiwum parafialne w Niewodnicy.
5. W XVI w., wobec wzrostu bogactwa i potęgi magnackich rodów na Litwie, ich chęci dorównania wspaniałością i nowoczesnością Koronie i zachodniej Europie, m.in. w celu odlewania wielkiej ilości dział oraz dzwonów, masowo sprowadzano ludwisarzy z Korony i innych ziem Rzeczypospolitej. Już wówczas od wieków słynęli w różnych dziedzinach sztuki i rzemiosła (czego wtedy jeszcze nie rozdzielono) mistrzowie gdańscy. Tak jak np. gdańszczanin Andrzej Modzelewski, który wykonał supraski ikonostas z 1664 r. Z ludwisarstwa zaś słynęło kilka rodów gdańskich. Do jednego z nich należał Michał Wittwerck. Słynął z przelania "Wojciecha" w katedrze gnieźnieńskiej. W ówczesnym Wielkim Księstwie Litewskim sporządził dzwony: w r.1723 w Niewodnicy, w 1726 r. w Białymstoku, w 1728 r. w Zabłudowie - 400 funtowy oraz dla bliżej nieokreślonego kościoła 480 funtowy, który później trafił do cerkwi w Kleszczelach, a w 1915 r. został zarekwirowany przez wojska rosyjskie i wywieziony. Szczęśliwie powrócił jednak w 1923 r. Jak większość ludwisarzy Michał Wittwerck oddał także wiele dział. Np. co najmniej do I wojny światowej w petersburskim muzeum wojennym była pochodząca z Litwy armata roboty Wittwercka.
6. Kronika kościoła w Niewodnicy Kościelnej (1851). Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego. Oddział Rękopisów. F.4-36103.
7. Dzwon ten był jednym z licznych dzwonów wykonanych w Rożanie /w pow.makowskim/ w odlewni Andrzeja Włodkowskiego. Brenstejn M.s.130.
8. Batuszkow P., Białoruś i Litwa. Petersburg 1890. - Katalog przedmiotów muzeja drewnostej. Wilna 1885. - Raczyński A., Relacja z pobytu w Niewodnicy 1867 r. Biblioteka Narodowa Rosji w Petersburgu. F.377-1034.
9. Pietkiewicz K., Kieżgajłowie i ich latyfundium do poł.XVI wieku. UAM Poznań 1982.
10. Brenstejn M., s.158. - Piekosiński F., Poczet rodów szlacheckich polskiej wieków średnich, s.85.
11. Brenstejn M., s.12.
12. Materiały do dziejów rolnictwa w Polsce XVI i XVII w. Warszawa 1876.
13. Brenstejn M., s.160

Przemysław Czyżewski

Najstarsza białostocka księga miejska

Od dziesiątków lat trwa dyskusja nad początkami miejskości Białegostoku. Mimo że znany jest tylko akt lokacji z 1 lutego 1749 r., istnieją przekazy źródłowe, wykazujące niezbiecie, że Białystok otrzymał prawa miejskie w 1692 r.¹ Wskazywano także na możliwość wcześniejszej daty lokacji. Podstawą tej hipotezy była informacja o zaginionej najstarszej białostockiej księdze miejskiej z lat 1668-1725, która według inwentarzy Horbaczewskiego i Sprogisa znajdowała się w Wileńskim Archiwum Centralnym przed I wojną światową.²

Zdaniem Jana Glinki istnienie tej księgi dowodzi, że Białystok otrzymał prawa miejskie między 1661 (nadanie dóbr tykocińsko-białostockich Stefanowi Czarnieckiemu) a 1668 r. Badacz ten sądził, że nastąpiło to już po śmierci Czarnieckiego 16 lutego 1665 (ponieważ poprzednie cztery lata poświęcił wojnie z Moskwą), a przed rozpoczęciem 27 sierpnia 1668 r. sejmiku abdykacyjnego.³

Według Aliny Sztachelskiej, mimo że przynajmniej od 1668 r. Białystok miał już pewne cechy miejskie, prawne uregulowanie tej kwestii związane jest z działalnością Jana Klemensa Branickiego.⁴

Tadeusz Wasilewski wykazał, że J.Glinka nie miał racji, przypisując Czarnieckiemu bierność w gospodarowaniu dobrami białostockimi. To właśnie on prowadził energiczną działalność kolonizacyjną, powodując rozwój demograficzny włości, który załamał się po śmierci hetmana.⁵ Zdaniem T.Wasilewskiego księga z lat 1668-1725 była prowadzona przez administratora dóbr białostockich, który rejestrował w niej sprawy sądzone przez sąd dworski lub wpisywał zatwierdzone przez siebie transakcje. Dopiero po uzyskaniu praw miejskich w 1692 r. księga ta wtórnie stała się księgą miejską.⁶

Informacja o księdze i powstające na jej podstawie hipotezy, skłaniały badaczy do ustalenia losów księgi. Wskazywano na możliwość jej zaginięcia jeszcze przed I wojną światową.⁷ Jeszcze w połowie XIX w. było 14 ksiąg białostockich, gdy w cytowanych inwentarzach wymieniono jedynie 13.⁸ W 1914 r., w związku z rozpoczęciem działań wojennych, wywieziono z Wilna najcenniejsze akta. Nie sporządzono przy tym żadnych spisów, co uniemożliwia ustalenie strat.⁹

Jednak wśród zniszczonych archiwaliów warszawskich wymienia się dziesięć (spośród trzynastu) białostockich ksiąg miejskich z lat 1668-1801.¹⁰ Sporządzając spis strat opierano się na inwentarzu Sprogisa, ponieważ zniszczeniu uległy również szczegółowe inwentarze. Uznano widocznie, że wraz z aktami podlaskimi, sprowadzonymi z Wilna w 1920 r., przywieziono także komplet białostockich ksiąg miejskich.¹¹

Zdaniem J.Glinki, wieloletniego pracownika Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, dziesięć zaginionych białostockich ksiąg miejskich ewakuowano z Wilna w

1914 r.¹² Także A.Sztachelska uważa podobnie, stwierdzając, że trzy zachowane księgi pochodzą z nabytków po I wojnie światowej lub zostały wyodrębnione z różnych zespołów akt jeszcze w Wilnie.¹³ Dotychczas nie wiadano więc, gdzie znajdują się zaginione księgi, a nawet podejrzewano ich zniszczenie.

W dniach 26 listopada - 2 grudnia 1995 r. pod kierunkiem dra Józefa Maroszką odbył się wyjazd naukowo-badawczy Sekcji Historii Miast Studenckiego Koła Naukowego Historyków Filii UW w Białymstoku do Narodowego Archiwum Historycznego Białorusi w Mińsku. Jednym z celów była kwerenda źródeł do dziejów Wasilkowa. Już w spisie zespołów akt zauważono księgę magistratu wasilkowskiego. Była to niespodzianka, ponieważ wszystkie dotychczasowe znane księgi tego miasta (sześć ksiąg landwójtowskich z lat 1761-1793 i trzy księgi radzieckie z lat 1730-1773) miały być spalone 2 września 1944 r. w AGAD w Warszawie.¹⁴

W opisie zespołu akt nr 1804 zapisano, że księga ta zawiera wpisy od 17 X 1668 r. do 8 VIII 1726 r. na 354 kartach. Dane te przypominały informacje o najstarszej księdze białostockiej. Po sprawdzeniu w inwentarzu Horbaczewskiego okazało się, że identyczna jest pierwsza data (1668), a druga zbliżona (1726 zamiast 1725). Zgadzała się także liczba kart (354).

Udostępniona księga wasilkowska posiada na grzbiecie resztki nalepki Centralnego Archiwum Wileńskiego. Zachowany w części napis "[Gro]dzenska [ja Gubernija Bel]ostokskogo[Magistrata aktovaja kniga]". pozwolił ostatecznie upewnić się, że poszukiwana dotychczas najstarsza księga białostocka, w rzeczywistości jest wasilkowska.

Została ona źle zaszeregowana w Wilnie. Przez dziesięciolecia nikt nie sprawdził jej treści. Szczególnie wymownym jest fakt, że także sam Sprogis nie zauważył z czym naprawdę ma do czynienia, mimo że przeliczył karty poszytu.¹⁵

Chronologiczny układ zapisów w księdze jest zaburzony od 1690 r./po karcie 234). Świadczy to o nieuwzględnieniu po rozpadnięciu się części już zapisanej księgi. W poszycie znajduje się fragment karty z zapisem z 25 września 1615 r.¹⁶ Pismo na jej odwrocie wydaje się jeszcze starsze. Potwierdza to odmienny sposób zapisu daty: "dzień ś/w./ Krzyża".¹⁷

Opisywana księga wasilkowska zawiera wpisy protokołów wyboru władz miejskich, transakcji oraz rozpraw karnych i cywilnych. Stanowi cenne źródło nie tylko do dziejów Wasilkowa i związanych z nim postaci, ale także okolicznych miejscowości, w tym Białegostoku m.in. wzmianki o wsi Biały Stok z 1669 r.¹⁸ czy o młynarzu wasilkowskim Janie Marczyku, także z 1669 r.¹⁹

Trudno ustalić drogę, jaką przebyła księga, zanim trafiła do Mińska. Prawdopodobnie w 1914 r. została wywieziona do Moskwy lub Witebska, jak przewidywał plan ewakuacyjny z 1909 r.²⁰ Nie wiadomo, czy w okresie międzywojennym księga tam pozostała, czy też trafiła do ówczesnego centralnego białoruskiego archiwum historycznego w Mohylewie. W 1947 r. przekazano do Mińska zespoły akt okresu przedrewolucyjnego z Witebska i Homla. Niedługo potem przywieziono też materiały z Moskwy, Leningradu, Łotwy, Litwy, Wielkich Łuk, Smoleńska i Tambowa.²¹ Prawdopodobnie wśród tych akt znajdowała się wasilkowska księga miejska.

Przez dziesięciolecia przedrozbirowe akta Rzeczypospolitej były utajniane. Dopiero niedawno zaczęto je udostępniać. Nadal nie wiadomo jednak, co jeszcze znajduje się w

archiwach byłego Związku Sowieckiego. Powodem jest praktyka nie udzielania jakichkolwiek informacji o nieopracowanych jeszcze zespołach. Jako przykład mogą posłużyć losy księgi wasilkowskiej. Nie było o niej nic wiadomo aż do czasu jej przygotowania do udostępnienia 28 stycznia 1995 r.

Należy liczyć na to, że jeszcze niejedna zaginiona pozycja odnajdzie się we wschodnich archiwach. Dotyczyć to może także akt podlaskich, uznanych za spalone w Warszawie, ponieważ wykaz ich strat powstał bez znajomości zasobu archiwum przed jego zniszczeniem.

Odnaalezienie najstarszej miejskiej księgi wasilkowskiej vel białostockiej ostatecznie przekreśla hipotezy o możliwości wcześniejszej niż w 1692 r. lokacji Białegostoku.

Przypisy

1. T. Wasilewski, Kształtowanie się białostockiego ośrodka miejskiego w XVII i XVIII w. /w:/ Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku /dalej: SMDMB/, t.IV, Białystok 1985, s.33-38; D.Korolczuk, J.Maroszek, T.Popławski, Wartości przestrzeni i środowiska kulturowego dzielnicy Bojary, "Białostockczyzna", 1994, nr 3, s.71-79.
2. N.Gorbaczewskij, Katalog drevnim aktovym knigam, Vi'na 1872, s.316, sygn.9045; I.Sprogis, Inwentarz. Wileńskiego Archiwum Centralnego, cz.I, Wilno 1929, s.337, sygn.8985.
3. J.Glinka, Herb miejski Białegostoku, "Miesięcznik Heraldyczny", R.XVII, 1938, nr 2, s.17-18.
4. A.Sztachelska, Trzy księgi miejskie białostockie, "Archeion", T.I, 1968, s.126; Eadem, Białostocki ośrodek miejski w okresie działalności Jana Klemensa Branickiego, SMDMB, t.IV, Białystok 1985, s.71-73.
5. T.Wasilewski, op.cit., s.30-31.
6. Ibid., s.33.
7. Ibid., s.32.
8. A.Sztachelska, Trzy księgi ..., s.121-122.
9. R.Mienicki, Archiwum Akt Dawnych w Wilnie, Wilno 1923, s.122.
10. Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych /dalej: SABW/, t.I Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa 1957, s.209.
11. A.Wolff, Akta partykularne przedrozbiorowe Archiwum Głównego 1381-1835 /w:/ SABW, t.I, Warszawa 1957, s.176.
12. Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie, Teki Glinki, nr 126, s.2. mikrofilm w zbiorach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Białymstoku.
13. A.Sztachelska, Trzy księgi ..., s.121-123.
14. SABW, t.I, Warszawa 1957, s.219.
15. Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi w Mińsku /dalej: NAHB/, F.1804, Op.1, D.1, k.355 własnoręczny zapis Sprogisa: "w siej knigie prerenumerovannyh trista pjat'diesiat czetyre /354/ lista. 1910 g. dekabreja 4 dnja archivarius I.Sprogis".
16. NAHB w Mińsku, F. 1804, Op.1, D. 1, k.265 a.
17. NAHB w Mińsku, F. 1804, Op. 1, D. 1, k.265 av.
18. NAHB w Mińsku, F. 1804, Op. I, D. 1, k. 6v, 11.
19. NAHB w Mińsku, F.1804, Op. 1, D. 1, k.7, 7v.
20. R.Mienicki, op. cit., s.122.
21. Centralnyj Gosudarstviennyj Istoriceskoj Archiv BSRR v Minskie, Putevoditel, Minsk 1974, s.4.

Adam Turecki

Nowe aspekty planu *Plan du château et de la ville de Białystok avec ses environs**

Zarówno nazwisko architekta, jak i ogrodnika, którzy stworzyli pałac i ogród białostocki, okrywa tajemnica.¹

Przechowywany w Centralnym Archiwum Wojskowo - Historycznym w Moskwie tzw. Plan Moskiewski⁹ ciągle budzi pytania i wątpliwości.

Charakterystyczną cechą planu jest harmonia i uporządkowanie dużych partii zabudowy miasta (fot.1). W rzeczywistości takie sytuacje prawie nie występują. Wystarczy porównać te same tereny Białegostoku na Planie Beckera (fot.2), a nierealność zapisu fragmentów planu *Plan du Château...* staje się oczywista.

Autorowi nie można jednak zarzucić nieprofesjonalizmu. Rysunek jest czysty, precyzyjny, pozostałe części miasta są pokazywane bez w/w schematyzmu typowego dla architektów i urbanistów mających za zadanie wykonanie opracowań tematów nieistotnych lub przekraczających granicę wielkości zakresu, poza którą rozwiązanie jednostkowe /parcela, dom/ traci cechy indywidualne (patrz - wieś Swoboda, , tereny za południową pierzeją Rynku Białostoczek (fot3).

Powyższe stwierdzenia prowadzą do wniosku, że plan ten nie jest planem w znaczeniu inwentaryzacji, ale projektem niosącym w sobie, zarówno zapis stanu istniejącego, jak i kreacji urbanistycznej pewnych partii miasta.

W mniemaniu tym utwierdzamy się analizując przebieg ulic La Ville neuve (Warszawska) i nie nazwanych (obecnie Ogrodowej i Starobojarskiej) poprowadzonych pod kątem 80° do osi pałacowej. Zrealizowano ją pod kątem 87°, innego kąta rozejścia się ulic Lipowej i Suraskiej ok. 25° - zrealizowano około 40°, odmiennego przebiegu obecnej Malmeda (kąt do Lipowej 45° i naprowadzenie na cerkiew Św. Mikołaja - zrealizowano 55° i przesunięcie zbiegu z Lipową w kierunku pn-wsch.).

Nasuwać się więc kolejne, wiążące się z powyższą interpre-



Fot 1



Fot 2



Fot 3

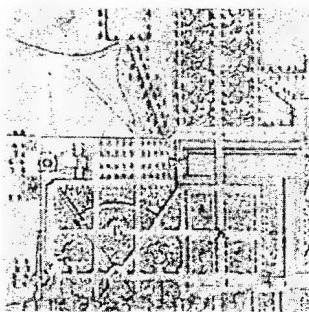
tacją, pytania:

1. W jakiej sytuacji projekt powstał? Możliwe są trzy hipotezy:

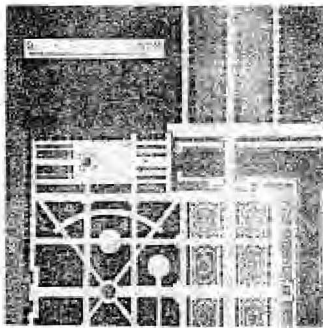
- po dużym pożarze w Białymstoku w 1753 r.⁵
- jako plan inwestycji J.K.Branickiego,
- jako zadanie dydaktyczne w Wojskowej Szkole Budownictwa i Inżynierii J.K.Branickiego.³

2. Data 1774⁸ - budzi zastrzeżenia. Był to okres niesprzyjający tego typu działalności. Minęły trzy lata od śmierci J.K.Branickiego i rozwiązania jego Wojskowej Szkoły Budownictwa i Inżynierii. Izabela Branicka uwikłana w procesy sądowe ze spadkobiercami męża ogranicza działalność na terenie Białegostoku do prac konserwacyjnych.²

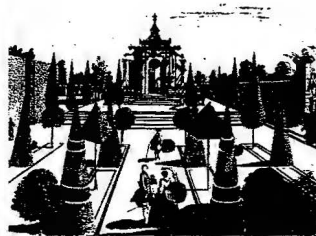
Kolejnym argumentem przemawiającym za wcześniejszym datowaniem jest analiza porównawcza fragmentu ogrodu przy altanie *chińskiej*, widoczne są różnice w umiejscowieniu jej na planach: omawianym (fot.4) i pokazującym stan z 1799 r. (fot.5), zgodnym z obrazującą ten fragment ryciną z 1756 r. (fot.6). Uwzględniając wiek drzew pokazanych na niej powinniśmy zmienić datowanie na lata wcześniejsze niż 1756 r.



Fot 4



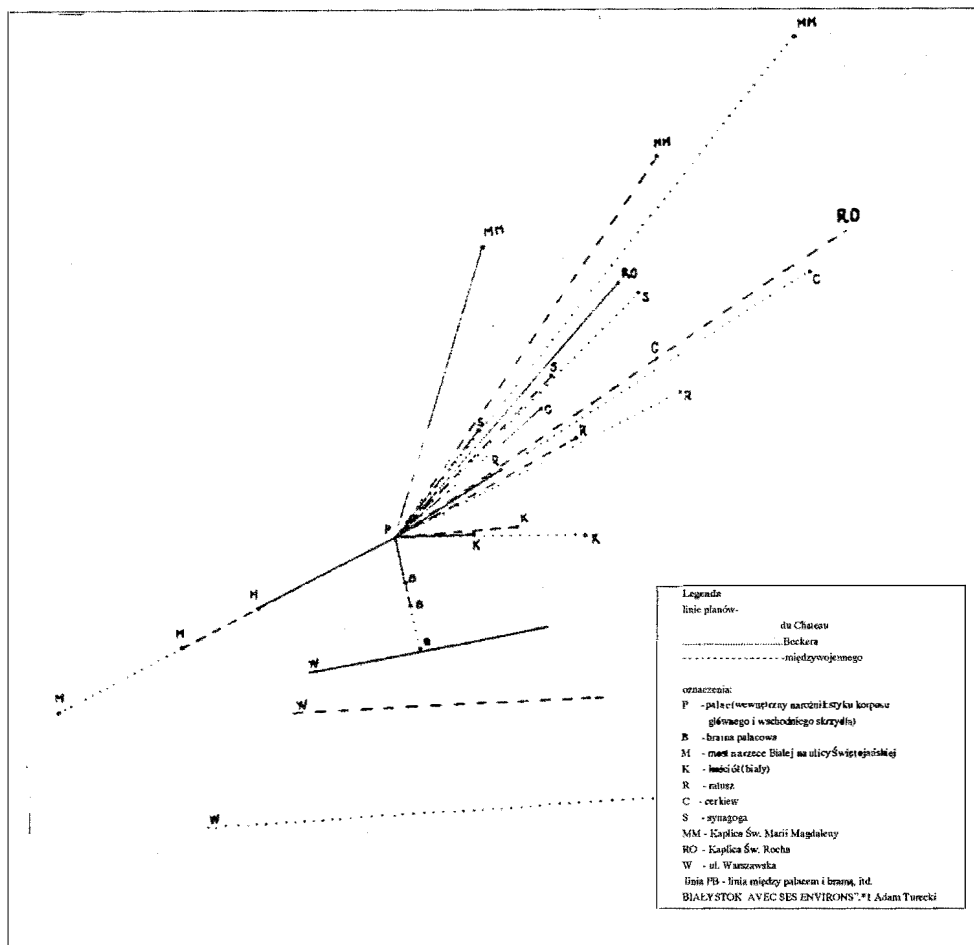
Fot 5



Fot 6

Dokument dotarł do nas w bardzo złym stanie. Był wielokrotnie porwany, posiada duże ubytki w miejscach złożenia i został pocięty (świadczy o tym równa krawędź narożników ćwiartek z Kaplicą Św. Marii Magdaleny i z Rynkiem, a powinny być zbutwiałe podobnie jak sąsiednie). Spowodowało to zniknięcie fragmentów miasta.

Koniecznością stało się podjęcie próby bardziej poprawnego złożenia dokumentu. Przyjąłem metodę porównania trzech planów: *Plan du Château...*, Beckera (zachowanego w bardzo dobrym stanie) i geodezyjnego w skali 1:10 000 z lat międzywojennych.



Rys. 1 Porównanie wewnętrznych linii planów "Plan du Château", Beckera i międzywojennego.

Założeniem było poszukiwanie zgodności kątów (w XVIII w. metody pomiarów kątów były wystarczająco precyzyjne) między prostymi łączącymi punkty budynków, które przetrwały niezmiennie przez niemal 200 lat oraz ciągłości wewnętrznych linii, ulic, alei itp. Bazą jest wewnętrzny narożnik pałacu (styk korpusu głównego i skrzydła wschodniego od strony Court d'honneur). Pozostałe punkty na lewej dolnej ćwiartce (ćwiartka nr 1) planu - to: brama pałacowa, most nad rzeką Białą, na obecnej ulicy Świętojańskiej. Z prawej dolnej ćwiartki (nr II) wybrałem kościół, ratusz, synagogę i cerkiew. Prawą górną (nr III) reprezentowały Kaplica Św. Marii Magdaleny i Św. Rocha (nazwana na planie "...du Chateau..." Kaplicą Św. Skaty.- Chapelle de S^{te} Roc). Ćwiartka lewa górna (nr IV), bez zachowanych budynków, nie mogła być rozpatrywana.

ĆWIARTKI										
	linia	I		II				III		IV
		PM	ul. Warszawska	PK	PR	PS	PC	PKMM	PKR	
plany										
...du Château...	PB	75	87	80	112	130	119	151	127	
Becker	PB	75	80	79	104	123	110	129		
międzywojenny	PB	75	80	82	106	123	112	133	112	
różnica między planami du Château i międzywojennym		0	7	2	6	7	9	18	15	
różnica między planami Beckera i międzywojennym		0	0	3	2	0	2	0		

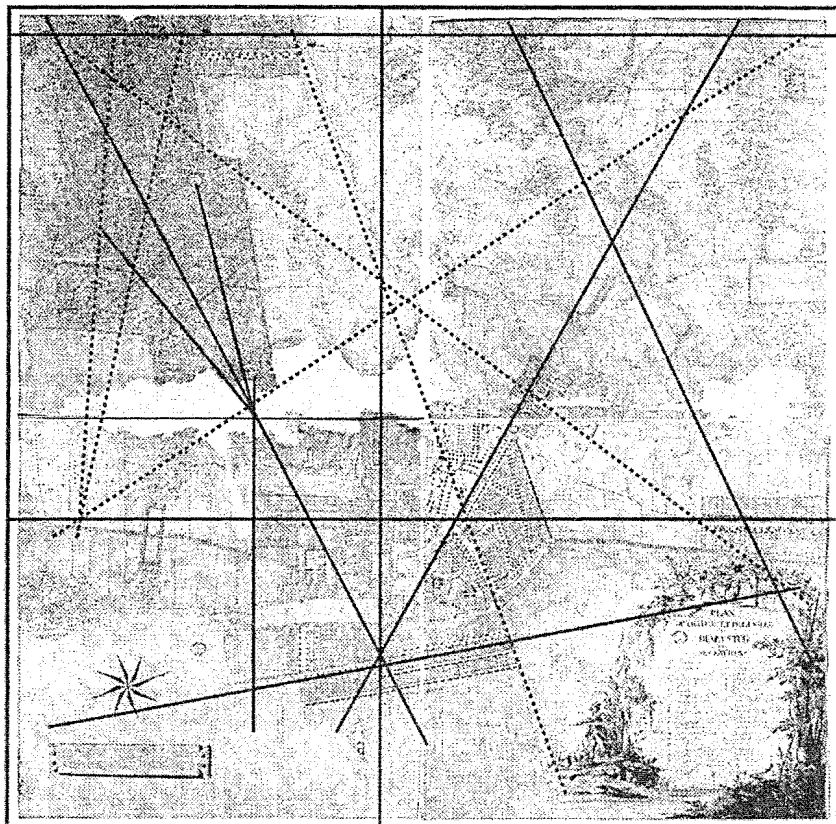
Tabela 1 Zależności kątowe pomiędzy liniami łączącymi wybrane obiekty na planach: "Plan du Chateau", Beckera i międzywojennym (w stopniach).
(opracowanie własne)

Na wszystkich planach kąty łączące proste: PB i PM były identyczne, natomiast kąt prostej PB i obecnej ulicy Warszawskiej na planie ...du Chateau... wynosi 87° , na obu pozostałych zaś 80° - daje to różnicę 7° .

Węcej rozbieżności pojawiało się na dolnej lewej ćwiartce. Nie były one jednak większe, w przypadku planów Beckera i międzywojennego niż 3° . Gdyby plan ...du Chateau... ustawić zgodnie z międzywojennym, a pokrywają się w liniach PR, PS, PC to na granicy ćwiartek I i II pojawia się przełamanie ulicy Warszawskiej o wartości 7° . Jest to zastanawiająca zgodność, z różnicą z pierwszej ćwiartki. Należy ją jednak odrzucić przyjmując prostoliniowy przebieg ul. Warszawskiej. Zbyt mało danych dostarcza III ćwiartka. Plan Beckera nie pokazuje Kaplicy Św. Rocha. Różnice kątowe są zbyt duże, porównywanie staje się ryzykowną spekulacją.

Przyjąłem więc metodę uzgadniania wewnętrznych linii planu. Błędy fotografowania, drukowania, fotokopiowania, pomiarów oraz uwzględnienie deformacji papieru oryginału, powstałe na skutek nierównomiernego zawilgocenia (linie osi ogrodowych na styku ćwiartek I i IV falują) powodują, że efekt jest nieprecyzyjny. Możemy jednak dostrzec szereg istotnych relacji pomiędzy przestrzennych rezydencją i miastem a ich południowymi okolicami.

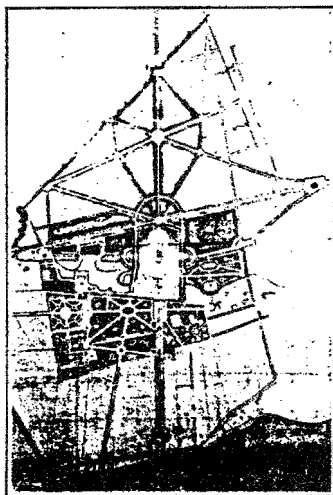
Teoria urbanistyki osiemnastego wieku rozpatruje Białystok, głównie pod kątem zespołu pałacowo-ogrodowego. Miasto występuje jako temat poboczny, narastający chaotycznie na bazie istniejącej wsi, zlokalizowanej poza granicami rezydencji. Pogląd ten wyniknął z analizy dostępnego wówczas materiału kartograficznego tzn. planów Beckera i bazującego na nim Glinki, pomijających tereny Zwierzyńca i dalsze okolice. Pojawienie się planu ...du Chateau... odświeża nowe perspektywy. Pozwala na co najmniej dwukrotne zwiększenie skali założenia urbanistyczno-ogrodowego Białegostoku oraz zmianę klasyfikacji ogrodu z grupy wieloosiowych dwukierunkowych⁴ na wieloosiową różnokierunkową. Plan ten



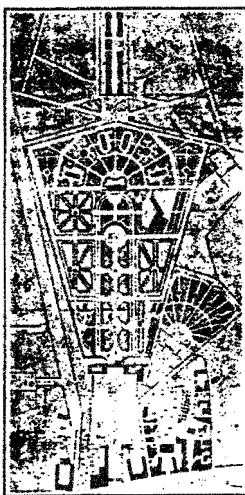
Rys 2 Analiza kompozycji założenia urbanistyczno-ogrodowego Białegostoku z planu *Plan du Château*.
(opracowanie własne)

umożliwia dostrzeżenie wyraźnych wzajemnych zależności występujące pomiędzy zespołami; obiekt architektoniczny-aleja (Kaplica Św. Marii Magdaleny, Kaplica Św. Skąły (Św. Rocha), Bażantarnia, wieś Białostoczek). Tworzą one osie trafiające w ważne punkty węzłów kompozycji. Do niektórych z tych punktów dowiązują osie zielone Wielkiego Zwierzyńca Jeleni.

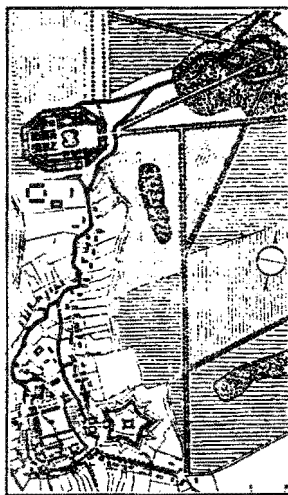
Informacja podana przez Tomasza Popławskiego o skali, w jakiej opublikowanego fotokopię -1:9000 ⁵, pozwala na obliczenie wielkości przedstawianego obszaru (około-2700x2790m). Jest on porównywalny z długością królewskiego założenia, Osi Stanisławowskiej przy Zamku Ujazdowskim 2800 m (fot.7). Stawia więc zespół białostocki w rzędzie największych w kraju - Oś Saska-1600m (fot.8), Łańcut - 2600m (fot.9), (Rydzyna 2700m). Pewne punkty zbiegów tej geometrycznej struktury znajdują się jednak poza planem. Znana jest też kompozycja widokowa Dworu Wysokostockiego ⁶. Pozwala



Fot 7



Fot 8



Fot 9

nam to na postawienie pytania, czy założenie zrealizowane przez J.K.Branickiego w Białymstoku nie jest największym w osiemnastowiecznej Polsce?

* - w dalszej części opracowania używam nazwy "Planu du Château..."

Przypisy:

1. Ciolek G., Bogdanowski J., Ogrody polskie, Warszawa 1978, s 90.
2. Dmowska-Grabisowa H., Działalność kulturalna Izabeli Branickiej w świetle korespondencji, Studia i materiały..., t.IV, s 89.
3. Dobroński A., Szkolnictwo w Białymstoku do 1914, Studia i materiały..., t.IV 1980, s 131.
4. Majdecki L., Historia ogrodów, Warszawa, 1978, s 375.
5. Monkiewicz W., Białystok i okolice, 1980..
6. Kucharczyk K., Maroszek J., Barokowa kompozycja w dolinie rzeki Białej w XVIII w Studia i materiały ..., t.IV, s.57
7. Oleksicki A., Nowe źródło do dziejów rozwoju przestrzennego Białegostoku Białostoczczyzna, 4/1992, str. 4.
8. Popławski T., Errata do "Moskiewskiego" planu Białegostoku, Białostoczczyzna 2/1993, str. 124.

Źródła ilustracji:

Archiwum Architektury Krajobrazu Instytutu Planowania Wsi Wydziału Architektury PW, fot.9
 Centralne Wojenno-Historyczne Archiwum Rosji w Moskwie, sygn.F.846, Op. 16, d 21755 - fot. 1, 3, 4, rys.2 (podkład)
 Instytut Sztuki PAN, zbiory - fot.6,7.
 Kwartałnik Architektury i Urbanistyki PAN, 2/1976 - fot.8
 Oddział Dokumentacji Zabytków Białystok T.120, s.1, cz.I i II - fot.2

Zofia Tomczonek

Działalność społeczna i polityczna księdza Aleksandra Chodyki w Białymstoku w okresie międzywojennym

Ksiądz Aleksander Chodyko znany jest przede wszystkim jako długoletni proboszcz i dziekan parafii farnej w Białymstoku. Funkcję tę pełnił od 1920 r. aż do swojej śmierci, która nastąpiła w 1946 r. Chociaż urodził się w Wilnie i po ukończeniu studiów teologicznych pracował w Grodnie, w Rżewie w Rosji podczas I wojny światowej, a po wojnie w Lidzie, to jednak większość swego życia spędził w Białymstoku. Biografia księdza Aleksandra Chodyki znana jest z nekrologów, które zostały opublikowane w 1946 r., a także z artykułu ks. Czesława Kowalczyka pt. *Ksiądz Aleksander Chodyko (1880-1946)*.¹ Wszystkie te publikacje koncentrują się na działalności duszpastersko-pedagogicznej, a także organizatorskiej jako proboszcza i dziekana parafii farnej w Białymstoku. Oczywiście na tym odcinku ksiądz Aleksander Chodyko osiągnął swoje największe sukcesy.

Mniej znana jest jego działalność społeczna i polityczna. Dużo informacji na ten temat dostarcza prasa białostocka okresu międzywojennego. Żyją też jeszcze starzy mieszkańcy Białegostoku, którzy doskonale pamiętają fakty z tej dziedziny działalności proboszcza i dziekana parafii farnej.

Impulsem, który kierował księżu katolickich w nurt działalności społeczno-politycznej była encyklika papieża Leona XIII z 1891 r. *Rerum novarum*.

W Białymstoku początki polskiego ruchu społeczno katolickiego są stosunkowo wczesne. W 1897 r. utworzono tu chrześcijańską spółdzielnię spożywców.² Spółdzielnia ta zdobywała coraz nowych członków i otwierała coraz to nowe punkty. Z biegiem czasu zajęła dominujące miejsce wśród spółdzielni spożywców w Białymstoku. Otrzymała ona nazwę *Zjednoczenie*. O ile w Łomży, Grodnie i Suwałkach spółdzielczość spożywców była zdominowana przez socjalistów, to właśnie w Białymstoku katolickie *Zjednoczenie* zdobyło wyraźną przewagę w ruchu spółdzielczości spożywców. We władzach tej spółdzielni znajdowali się działacze świeccy, lecz uczestniczyli w nich również księża katolicy. Z ruchem tym związał się ksiądz Aleksander Chodyko jeszcze podczas swego pierwszego pobytu w Białymstoku w latach 1909-1915, a od 1920 r. już na stałe działał w tym ruchu. Wielokrotnie wybierany był do składu władz statutowych spółdzielni.

Kolejnym odcinkiem działalności księdza Aleksandra Chodyki była praca w *Stowarzyszeniu Robotników Katolickich*. Stowarzyszenia tego typu powstały na ziemiach

polskich zaboru rosyjskiego już w latach 90-tych XIX w. Organizatorami ich byli księża katoliccy, a za swój cel stawiali organizowanie działalności kulturalno-oświatowej oraz samopomocowej wśród robotników katolickich zgodnie z nauką społeczną Kościoła. Takie stowarzyszenie powstało w Białymstoku w 1908 r.³ Czynny udział w działalności tego stowarzyszenia wziął ksiądz Aleksander Chodyko już w 1909 r., a przez cały okres międzywojenny aż do września 1939 r. wraz z księdzem Antonim Zaleskim był głównym motorem jego działalności.

Odzyskanie niepodległości stworzyło warunki do powstania partii politycznych o orientacji społeczno-katolickiej. W okresie międzywojennym taką partią było Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Pracy, od 1925 r. występujące pod nazwą Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji.

Początki działalności tego stronnictwa na terenie Białegostoku wystąpiły dopiero w 1921 r. Jednakże z jego działalnością związali się już w lipcu 1919 r. dwaj posłowie wybrani do Sejmu kadencji 1919-1922 z okręgu nr 33 (powiaty: białostocki i sokólski) ksiądz Stanisław Hałko z Białegostoku i Nikodem Hryckiewicz z Sokółki. Struktury organizacyjne nowego stronnictwa ukształtowały się dopiero w 1921 r. Od połowy tegoż roku funkcjonował w Białymstoku Sekretariat Wojewódzki stronnictwa zatrudniający etatowych pracowników.

Z działalnością Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji związali się księża: Aleksander Chodyko i Antoni Zaleski. Jednakże brak jest ich nazwisk wśród członków Wojewódzkiego Komitetu Organizacyjnego stronnictwa powołanego na zjeździe wojewódzkim Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy w Białymstoku 13 marca 1921 r.⁴ Prawdopodobnie nie brali oni udziału w tworzeniu struktur organizacyjnych stronnictwa, koncentrując swoją działalność w organizacjach społecznych stanowiących bazę stronnictwa. Oprócz *Zjednoczenia* oraz *Stowarzyszenia Robotników Katolickich* były jeszcze *Chrześcijańskie Związki Zawodowe*. W ciągu lipca i sierpnia 1922 r. w Białymstoku powstały oddziały branżowych związków zawodowych należących do warszawskiej centrali Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego: służby domowej, dozorców domowych, woźnych, stolarzy, robotników budowlanych, robotników niefachowych, włóknarzy. Nieco później oddziały robotników: drzewnych, fabryki wódek, tytoniarzy i garbarzy. Czynną rolę inspiratorską, a także częściowo organizacyjną w tworzeniu tych związków odegrali księża: Aleksander Chodyko i Antoni Zaleski. 22 lipca 1922 r. powstał w Białymstoku Sekretariat Okręgowy Chrześcijańskich Związków Zawodowych⁵, kierowany początkowo przez Aleksandra Klatowa, a następnie przez Mikołaja Korbuta. Obaj księża Chodyko i Zaleski współdziałali z Sekretariatem Pkregowym ChZZ. Uczestniczyli we wszystkich ważniejszych konferencjach związków, a także w wielu zebraniach ich oddziałów branżowych, szczególnie włóknarzy. Opieką otaczali związki zawodowe: służby domowej, dozorców, woźnych i robotników niefachowych ze względu na trudności związane z ich organizacją (rozproszenie miejsc pracy, brak tradycji organizacji zawodowych w środowisku kobiecym - służba domowa). Niebawem chrześcijańskie związki zawodowe pod względem liczebności swych członków wysunęły się na drugą pozycję w okręgu białostockim po związkach klasowych inspirowanych przez partie socjalistyczne. Rozwój ChZZ w Białymstoku dokonywał się w konkurencji z tzw. polskimi związkami zawodowymi, związanymi z Narodową Partią Robotniczą.

Ważną rolę w działalności białostockiej organizacji chrześcijańskiej demokracji ode-



ks. A. Chodyko wśród maturzystek

grały wybory do Sejmu w listopadzie 1922 r. Szeroko rozwinięta działalność propagandowa pozwoliła szerzej spopularyzować założenia programowe politycznego ruchu chrześcijańsko demokratycznego. W okręgu białostockim, podobnie jak w całym kraju chadecja tworzyła wspólny blok wyborczy z endecją. Blok ten nosił nazwę: Chrześcijańska Jedność Narodowa. W okręgu białostockim główną rolę w tym bloku odgrywała chadecja.

Ksiądz Aleksander Chodyko brał czynny udział w kampanii wyborczej popularyzując w środowisku robotniczym, gdzie działał, założenia programowe stronnictwa. Obarczony obowiązkami kościelnymi nie zdecydował się na wysunięcie swojej kandydatury na posła.

W wyborach tych Chrześcijańska Jedność Narodowa uzyskała znaczny sukces w okręgu białostockim (powiaty: białostocki, sokólski i wołkowyski). Otrzymała dwa mandaty poselskie. Oba mandaty objęli działacze chadecji: Nikodem Hryckiewicz z Sokółki oraz Tadeusz Dymowski z Warszawy.

Nowowybrani posłowie prowadzili aktywną działalność propagandową w terenie organizując wiele wieców i zgromadzeń. Rzadko uczestniczył w nich ksiądz Aleksander Chodyko, koncentrując swoją działalność w organizacjach robotniczych i ruchu spółdzielczym. Udzielał jednak temu ruchowi poparcia. Większość zebrań odbywała się zresztą w Domu Katolickim (obecnie kino Ton), którego gospodarzem był on sam jako proboszcz parafii farniej. Warto tu przypomnieć, że ksiądz Aleksander Chodyko zbudował ten Dom Katolicki. Działalność społeczna księdza Aleksandra Chodyki cieszyła się dużym uznaniem w środowisku działaczy chadeckich w Białymstoku. Mimo, że w skali kraju, a także w Sejmie bardziej była znana działalność posła Tadeusza Dymowskiego, to jednak na

kolejnych wojewódzkich zjazdach Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w Białymstoku w 1925 i 1926 r. księdzu Chodyce powierzono stanowisko prezesa Rady Wojewódzkiej, zaś księdzu A. Zaleskiemu prezesa Zarządu Wojewódzkiego.⁶

W wyborach do Sejmu w 1928 r. chadecja tworzyła wspólny blok wyborczy z PSL *Piast*. W okręgu białostockim blok ten zdobył dwa mandaty poselskie, z których jeden przypadł chadecji. Mandat ten objął - Franciszek Urbański. Przyjazdy nowowybranego posła do Białegostoku stworzyły warunki do ściślejszej współpracy z księdzem Aleksandrem Chodyką, który przecież również działał w środowisku robotniczym.

Równie pomyślnie układała się współpraca księdza Aleksandra Chodyki z posłem Wacławem Bitnerem, który w 1930 r. w wyniku nowych wyborów do Sejmu zajął miejsce Franciszka Urbańskiego. Jednakże w łonie Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji rysował się rozdziewiek. Większość działaczy stronnictwa była przeciwna polityce rządu. Uważali oni, że w Polsce od 1929 r. coraz wyraźniej ograniczane są swobody demokratyczne. W Polskim Stronnictwie Chrześcijańskiej Demokracji zaczął kształtować się nurt opowiadający się za bliższą współpracą z Narodową Partią Robotniczą, a nawet za zjednoczeniem obu partii.

Ksiądz Aleksander Chodyko przeciwny był polityce konfrontacji z obozem rządzącym, stał na stanowisku dialogu. Stąd też kiedy w 1934 r. doszło do rozłamu w szeregach Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, stanął po stronie mniejszości. Mniejszość ta, której przewodził Franciszek Urbański, powołała do życia Zjednoczenie Chrześcijańsko Społeczne. W Białymstoku po stronie Franciszka Urbańskiego opowiedzieli się również Mikołaj Korbut - sekretarz okręgowy Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Białymstoku oraz Ludwik Mioduszewski - kierownik Sekretariatu Okręgowego Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Po stronie władz naczelnych opowiedział się natomiast poseł Wacław Bitner i część białostockich działaczy chadecji. Doszło więc do rozłamu w szeregach białostockiej organizacji.

26 sierpnia 1934 r. w Białymstoku powołano koło Zjednoczenia Chrześcijańsko Społecznego. Liczyło ono 150 osób. W październiku 1934 r. powołano Zarząd Wojewódzki Zjednoczenia Chrześcijańsko - Społecznego, którego prezesem został ksiądz Aleksander Chodyko.⁷ Nowe stronnictwo nie uzyskało większego poparcia społecznego. Liczba jego zwolenników systematycznie malała, czego potwierdzeniem była frekwencja na zebraniach kół. Ostatnie ślady jego działalności pochodzą z marca 1935 r.⁸ Zanikła również działalność Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji na terenie okręgu białostockiego. W końcu 1934 r. nastąpił nowy rozłam w stronnictwie. Poseł Wacław Bitner wraz z dwoma kolegami opuścili Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej DEMokracji oraz szeregi Stronnictwa, tworząc Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe. Również i ono nie uzyskało szerszego poparcia społecznego i zakończyło swój żywot w przededniu wyborów do Sejmu w 1935 r. Tak więc chrześcijańska demokracja jako ruch polityczny zeszła ze sceny życia politycznego Białostocczyzny w 1935 r. W ten sposób zakończył się pewien etap działalności politycznej księdza Aleksandra Chodyki i jego współpracownika księdza Antoniego Zaleskiego.

Pozostała nadal działalność w Stowarzyszeniu Robotników Katolickich, Zjednoczeniu oraz w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych. Prowadził ją ksiądz Aleksander Chodyko aż do wybuchu II wojny światowej. Obowiązki proboszcza oraz dziekana

powodowały, że działalność ta nie była już tak aktywna jak w ubiegłych latach. W działalność polityczną zaczęli angażować się księża młodszej generacji jak np. ksiądz Piotr Maziewski.

Warto również wspomnieć, że ksiądz Aleksander Chodyko był wydawcą oraz redaktorem tygodnika pt.: *Zjednoczenie Katolickie*. W ciągu 1933 i 1934 r. ukazało się łącznie kilkanaście numerów tego pisma. Stanowi ono rzadkość w bibliotekach naukowych. W piśmie tym niewiele jest informacji o charakterze politycznym, przeważa problematyka społeczna. Pismo upadło z powodu trudności finansowych.

Przypisy

1. *Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej*, Białystok 1992, nr 4, s.117-120,
2. *Dziennik Białostocki*. Białystok, nr 4, 10 IV 1919 r.,
3. Tamże,
4. *Nowe Życie*, Grodno, nr 12, 27 III 1921 r.,
5. *Dziennik Grodzieński*, Grodno, nr 130, 27 VII 1922 r.,
6. *Dziennik Białostocki*, Białystok, nr 34, 3 II 1925 r. oraz nr 11 z 4 II 1926 r.,
7. Archiwum Państwowe w Białymstoku, Urząd Wojewódzki Białostocki, syg.76, k.134-135 oraz 170-171,
8. Tamże, syg.82, k.14 i 24.

Dorota Michaluk

Oficerowie 42 pułku piechoty na Liście Katyńskiej

We wrześniu 1939 r. 42 pułk 18 dywizji piechoty wchodzący w skład Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Narew" otrzymał zadanie obrony odcinka Łomża - Nowogród - Ostrołęka. W ostatnich dniach sierpnia III batalion 42 pp zajął stanowiska na pozycji Łodziska - Olszewka, dwa pozostałe bataliony ulokowano wzdłuż lewego brzegu Narwi od Wojciechowic do Kamionki. Najbardziej odpowiedzialne zadanie - obrony Ostrołęki oraz mostów drogowego i kolejowego otrzymał I batalion. Dalszy szlak bojowy pułku wiódł przez Myszyniec, Nowogród i Andrzejewo, w okolicach którego 12 września 42 pp wraz z dwoma innymi pułkami 18 DP został okrążony i rozbity, a większość żołnierzy trafiła do niewoli niemieckiej. Spod Łętownicy i Andrzejewa zdołały wyjść jedynie niewielkie grupy, m.in. ok. 120 żołnierzy z dowódcą 42 pp ppłk. W. Malinowskim, a także część II batalionu dowodzona przez mjr. S. Drewnowskiego.

14 września Niemcy sforsowali Narew i podeszli do Białegostoku. Wśród obrońców miasta 15 września był batalion marszowy 42 pp. Następnego dnia, obawiając się okrążenia miasta od południa, batalion wycofał się na Wołkowysk. 17 września po ciężkim nalocie samolotów niemieckich odjechał transportem kolejowym w kierunku Lidy. Na stacji Bieniakonie dowiedziano się o agresji radzieckiej i zajęciu Wilna. W tej sytuacji nastąpiło rozwiązanie batalionu marszowego 42 pp na stacji Landwarowo.¹

Jednak nie wszyscy powrócili do domów. Wielu oficerów 42 pp, przeważnie w niewyjaśnionych okolicznościach, dostało się do niewoli radzieckiej. Wśród jeńców Kozielska znaleźli się por. Stanisław Uniśkiewicz, ppor. rez. Konstanty Klentak, ppor. rez. Adam Skalimowski, chor. Jan Behcicki. Mjr Stefan Wolski i por. Wacław Wasiak więzieni byli w Starobielsku.

Mjr Stefan Wolski

Mjr Stefan Wolski ur. 25 kwietnia 1898 r. w Warszawie, był synem Mieczysława i Marii z Kasprzyckich, wnukiem powstańca 1863 r., Aleksandra Wolskiego.

Po ukończeniu szkoły średniej w czerwcu 1916 r. wstąpił do POW. Mianowany rok później komendantem 3 obwodu Jadów, przybrał pseudonim "Przedśielski". W listopadzie 1918 r. rozbrajał Niemców w okolicy Tłuszcza, Jadowa i Łochowa. 29 listopada 1918 r. mianowany został podchorążym z przydziałem do 21 pp w Warszawie. W latach 1918-1921 był dowódcą plutonu, potem kompanii 21 pp. Walczył na froncie litewsko-białoruskim pod Jaworowem, Wiszenką Małą, Mszaną, Sadową Wisznią, Samborem, Rakowem, Mińskiem Litewskim i Połockiem. Awansowany do stopnia porucznika brał udział w Powstaniu Górnolśląskim w 16 pp "Rysia" jako dowódca batalionu pod pseudonimem "Saryusz". W 1929 r. Stefan Wolski awansowany do stopnia kapitana objął



Major Stefan Wolski na czele kolumny pułkowej
repr. W Niewiński

dowództwo kompanii. Pięć lat później jako major przeniesiony został do Departamentu Piechoty MS Wojsk, a w 1935 r. skierowany do białostockiego 42 pp, gdzie od 1937 r. był kwatermistrzem i drugim zastępcą dowódcy pułku. Na front wyjechał 4 września. Do niewoli radzieckiej dostał się w okolicach Kowla, osadzony w obozie w Starobielsku,



Porucznik Wacław Wasiak
repr W. Niewiński

zamordowany w kwietniu 1940 r.

Za udział w walkach o niepodległość i granice II Rzeczypospolitej, mjr Stefan Wolski odznaczony został m.in. Krzyżem Niepodległości z Mieczami, trzykrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem za Wojnę 1918-1921, Krzyżem POW, Krzyżem Legionowym, Brązowym i Srebrnym Medalem za Długoletnią Służbę, Gwiazdę Górnolaską.²

Por. Wacław Wasiak

Razem z mjr Wolskim w Starobielsku przebywał por. Wacław Wasiak ur. 14 września 1905 r. w Łodzi w rodzinie Wincentego i Franciszki z domu Tomaskiej. Po ukończeniu Szkoły Podchorążych Piechoty dostał przydział do 86 pp w Mołodecznie. W 1932 r. awansował do stopnia podporucznika ze starszeństwem z dniem 15 sierpnia 1930 r. W połowie lat trzydziestych przeszedł do 42 pp. Krzewił kulturę fizyczną - brał udział w zawodach szermierczych, był instruktorem narciarskim, tenisistą. W pierwszych dniach września jako dowódca 3 kompanii ckm opuścił Białystok. Walczył w obronie Lwowa. Po dostaniu się do niewoli radzieckiej początkowo przebywał w obozie przejściowym w Szepietowce. Ze Starobielska przysłał kilka listów. Zamordowany koło Charkowa w kwietniu 1940 r.

Por. Stanisław Uniśkiewicz

Niemal cały szlak bojowy 42 pp we wrześniu 1939 r. przebył por. Stanisław Uniśkiewicz ur. 5 lutego 1905 r. w Czerminie (woj. poznańskie) w rodzinie Antoniego i



Porucznik Stanisław Uniśkiewicz
repr. W. Niewiński

Franciszki z Przybyszewskich. W 1922 r. zdał egzamin do Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Wymyślinie. Po czterech latach nauki powołany został do 9 kompanii 67 pp w Brodnicy w celu odbycia służby zasadniczej. tam ukończył szkołę podoficerską z wynikiem dobrym i otrzymał stopień kaprała.

Przeniesiony do 28 batalionu KOP w październiku 1927 r. był m.in. podoficerem rachunkowym 2 kompanii. Po odbyciu służby zasadniczej por. Uniśkiewicz pozostał w wojsku, początkowo pełniąc obowiązki dowódcy plutonu w 1 kompanii 17 batalionu KOP; następnie wrócił do macierzystego 67 pp. Awansowany 1 lutego 1930 r. do stopnia plutonowego rzeczywistego zwrócił się z prośbą o przyjęcie do Szkoły Podchorążych dla Podoficerów w Bydgoszczy. W popierającej opinii kpt. Baran dowódca kompanii napisał: "B.dobry oficer, taktowny, karny, pracowity i ambitny, charakter zrównoważony, koleżeński wobec podwładnych[...]".³

Szkołę Podoficerską ukończył z wynikiem dobrym. Awansowany do stopnia ppor., skierowany został do 42 pp na stanowisko dowódcy plutonu saperów. W Białymstoku zamieszkał przy ulicy Łąkowej.

We wrześniu 1939 r. walczył w obronie Łomży i Nowogrodu, początkowo jako zastępca dowódcy, a następnie jako dowódca kompanii. Ranny pod Czerwonym Borem por. Uniśkiewicz w cywilnym ubraniu przedostał się do Białegostoku, gdzie w pierwszych dniach października po zarządzonej przez władze radzieckie rejestracji oficerów polskich został aresztowany i wywieziony do Wołogdy, a następnie przewieziony do Kozielska. Zamordowany w Katyniu 29 kwietnia 1940 r.⁴

Por. Konstanty Klentak

W obronie Białegostoku 15 września 1939 r. walczył ppor. rez. Konstanty Klentak ur. 11 marca 1914 r. w Rydze. W czasie I wojny światowej jego rodzina przebywała w



Porucznik Konstanty Klentak
repr. W. Niewiński

Tombowie w Rosji, po powrocie w 1919 r. zamieszkali w Białymstoku. W latach 1922-1930 Konstanty był uczniem szkoły powszechnej, mieszczącej się przy ul. Mazowieckiej 35, a następnie do 1935 r. słuchaczem Seminarium Nauczycielskiego im. Króla Zygmunta Augusta. Latem 1935 r. odbył kurs Podchorążych Piechoty w 19 DP we Lwowie, a trzy lata później awansował do stopnia podporucznika. Pracował jako nauczyciel początkowo w Osowie Poleskim, a następnie w Holcach.

Zmobilizowany we wrześniu 1939 r. do 42 pp dowodził plutonem karabinów maszynowych batalionu marszowego. Ranny w obronie Białegostoku na Wysokim Stoczku ewakuowany został do Wołkowyska. *"19 września - pisał w kartce do rodziny - dostałem się do niewoli rosyjskiej. Wywożą nas gdzieś pociągiem"*.

W innym liście do brata Józefa dnia 9 lutego 1940 r. pisał już z Kozielska *"Przebywam teraz z kolegami w domu wypoczynkowym dla matek i dzieci. Dookoła rosną olbrzymie sosny, jodły, modrzewie i tuje przykryte teraz ciężką okiścią śnieżną. Drzewa te tworzą naukoło zabudowań zwartą ścianę leśną nad którą rozciąga się przejmująco zimny płat nieba. Mrozy właściwie już minęły. Temperatura przez kilka dni opadła do 43C. Po paru dniach jednak mrozy ustąpiły i ociepiło się znacznie."*

Codziennie wychodzę na krótkie spacery po świeżym powietrzu. Czas skracam grą w szachy i nauką. Uczę się dalej niemieckiego i rosyjskiego. Wieczorami chodzimy do kina, które znajduje się w obrębie zabudowań. Niedawno oglądałem niemiecki film *"Katarynka"*, który swego czasu był wyświetlany w Białymstoku [...].

Jest tu razem ze mną w jednej sali kilkunastu kolegów z Białegostoku. Kilku nawet kolegów z ławy szkolnej. Wstyscy żyjemy po prostu tylko myślą o powrocie. Czasem dochodzą do nas z radia sowieckiego wiadomości ze świata. Wiadomości te urozmaicają monotonię naszego życia. Jeszcze jesienią kupiłem od wracających do kraju żołnierzy

bieliznę, dzięki czemu mogę co pewien czas zmieniać brudną na czystą. Od czasu do czasu udajemy się do łaźni.

Właściwie nie ma co pisać, gdyż jeden dzień od drugiego niczym się nie różni. Myślę jednak, że jak się zobaczymy, to po tak długiej przerwie nagadamy się dowoli. Co pewien czas krąży u nas pogłoska, że w określonym dniu mamy jechać do kraju. Kiedy jednak ten dzień nadejdzie, okazuje się, że to naprawdę tylko niemiłe rozczarowanie [...].⁴

Ppor. Konstatnty Klentak wywieziony został z Kozielska do Lasu Katyńskiego transportem 16 kwietnia 1940 r. W tym czasie jego najbliższa rodzina matka Maria, brat Józef z żoną Jadwigą i trzema synami, bratankami Konstantego znajdowała się od trzech dni w drodze do Kazachstanu.⁵

Ppor. Adam Skalimowski

Nauczycielem szkół powszechnych był także ppor. rez. Adam Skalimowski ur. 17 czerwca 1902 r. w Białymstoku, syn Piotra i Pauliny z Ambrożejów.



Podporucznik rez. Adam Skalimowski
repr. W. Niewiński

W 1917 r. ukończył czteroklasowe gimnazjum realne w Białymstoku. W lipcu 1920 r. zgłosił się do Wojska Polskiego, w szeregach dywizjonu jazdy ochotniczej przy 1 Armii walczył m.in. pod Sokołowem, Ostrołęką i Myszyniec. Za udział w walkach odznaczony został Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921 r. i Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości. Po demobilizacji w 1920 r. ukończył kursy nauczycielskie w Warszawie i przystąpił do organizowania szkolnictwa na terenie powiatu białostockiego. W szkole powszechnej w Zabelu przez kilkanaście lat pełnił funkcję kierownika, zaś od 1938 r. był nauczycielem w Gródku.

Latem 1931 r. Adam Skalimowski ukończył skrócony kurs podchorążych w Szkole Podoficerów Zawodowych Piechoty w Grudziądzu. Ćwiczenia rezerwy w latach 1932, 1934, 1936 odbywał w 76 pp w Grodnie. Z dniem 1 stycznia 1935 r. został mianowany podporucznikiem rezerwy, a dwa lata później przy-

dzielony do 42 pp. W 1938 r. odbył ćwiczenia w Centralnej Szkole Podoficerów KOP w Osowcu.

We wrześniu 1939 r. zmobilizowany do 42 pp, w nieznanych okolicznościach dostał się do niewoli radzieckiej. Przebywał w obozie w Kozielsku i stamtąd wywieziony został do Katynia.⁶

Chor. Jan Bechciński

Prawdopodobnie do niewoli radzieckiej dostał się także chor. Jan Behcicki ur. 16 sierpnia 1890 r. w Łowiczu w rodzinie Piotra i Agnieszki z Dworzyńskich. Po ukończeniu tamtejszej szkoły ludowej i gimnazjum pracował jako urzędnik. W listopadzie 1911 r.



Chorąży Jan Bechcicki
repr. W. Niewiński

został powołany do rosyjskiego 2 Czugujewskiego Pułku Ułanów, w którego szeregach walczył także po wybuchu I wojny światowej. Czterokrotnie ranny, odznaczony Krzyżem św. Jerzego 2,3,4 stopnia, w październiku 1917 r. został skierowany na urlop zdrowotny. Po powrocie przydzielono go do Inspektora Wojsk Inżynieryjnych Odeskigo Okręgu Wojennego. W marcu 1918 r. Bechcicki wstąpił do 2 pułku ułanów I Wschodniego Korpusu Wojsk Polskich, następnie pracował w POW Wschód Kijów. Aresztowany, uciekł i ochotniczo wstąpił do polskiego wojska. W marcu 1919 r. działał w Milicji Ludowej RP na terenie obwodu garwolińskiego w okręgu warszawskim, a po przeniesieniu oddziału do Warszawy pracował w Wydziale II Sztabu Generalnego jako sierżant sztabowy. W maju 1919 r. Jan Bechcicki wysłany został na Suwalszczyznę i przydzielony do 41 pp, w którym przebył cały szlak bojowy. 01.02.1921 r. otrzymał stopień chorążego. Adiutant dowódcy 41 pp por. Hurczyn pisał w opinii: "Chor. Bechcicki Jan wstąpił jako ochotnik do 41 Szw.p.p. biorąc

udział we wszystkich walkach odznaczał się znajomością pracy i sumiennością, a nieraz zastępował adjutanta batalionowego i w tym kierunku wykazał dużo wiedzy orientując się doskonale w pracy jaka wchodziła w zakres obowiązków Adjutanta batalionu. Był zawsze przykładem dla podkomendnych i zasłużył na gorące uznanie Dowódców.⁷

W lutym 1923 r. ukończył Wojskowe Kursy Matematyczne im. mjr Łukasieńskiego w Wilnie. Następnie przez pół roku przebywał w Centralnej Szkole Zawodowych Podoficerów Piechoty w Chełmnie. W lipcu 1925 r. chor. Bechcicki został przeniesiony etatowo, służbowo i gospodarczo do PKU w Białymstoku na stanowisko starszego sierżanta z pełnieniem obowiązków młodszego oficera. Za udział w walkach otrzymał m.in. Krzyż Walecznych, Brązowy Krzyż Zasługi, Krzyż za Walki pod Wilnem i Odznakę Dywizji Litewsko-Białoruskiej.

Przydzielony w latach trzydziestych do 42 pp walczył we wrześniu 1939 r. Z zeznań świadków wynika, że dostał się do niewoli radzieckiej, jednak jego pobyt w obozach nie jest udokumentowany.⁸

Przypisy:

1. Szerzejo 42 pp i działaniach bojowych we wrześniu 1939 r. zob. A. Dobroński, K. Filipow, *Dzieci Białostockie. 42 pułk piechoty im. gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, Białystok 1993*, K. Rząca, *42 pułk piechoty*, praca magisterska złożona w Instytucie Historii FWW.
2. Relacja M. Wolskiej.
3. Relacja M. Wasiak.
4. J. Kiński, *Pro Memoria w: Wojskowy Przegląd Historyczny*, 1991, t.I, s.406-407.
5. Relacja J. Klentaka, *Listy Konstantego Klentaka w posiadaniu rodziny*.
6. Relacja E. Skolimowskiej-Kryńskiej; J. Kiński, *Pro Memoria*, WPH, 1995, t.I-2, s.470.

7. Muzeum Wojska w Białymstoku, D/1987.

8. MWB, D/1965-D/2016.

* W artykule zaprezentowano sylwetki sześciu oficerów 42 pp w oparciu o materiały zebrane i prezentowane na wystawie NON OMNIS MORIAR - Kozielsk-Ostaszków-Starobielsk. (w 55 rocznicę śmierci oficerów WP i PP z Białostocczyzny) zorganizowanej w Muzeum Wojska w Białymstoku przy udziale Rodziny Katyńskiej (kwiecień-wrzesień 1995).

Małgorzata Karczewska

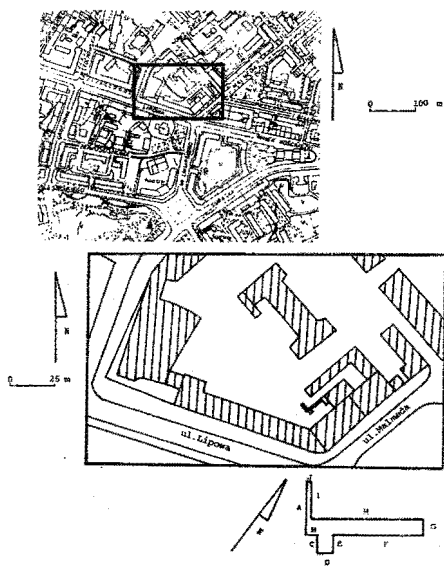
Nowe stanowisko archeologiczne z terenu Białegostoku - ulica Lipowa 12

Stanowisko archeologiczne przy ul. Lipowej odkryto 30 października 1994 roku na tyłach budynku oznaczonego nr 12 (ryc.1)¹. Odstonięto je w wyniku prac ziemnych związanych z modernizacją sieci wodociągowej. Prace dokumentacyjne na stanowisku przeprowadzono 2 listopada 1994 roku. Finansował je i prowadził Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Białymstoku przy udziale Instytutu Historii Uniwersytetu Warszawskiego, Filii w Białymstoku. Sporządzono dokumentację 16,2 m profilu. Poszczególne jego odcinki oznaczono dużymi literami alfabetu - A,B,C,D,E,F (ryc.1-7)².

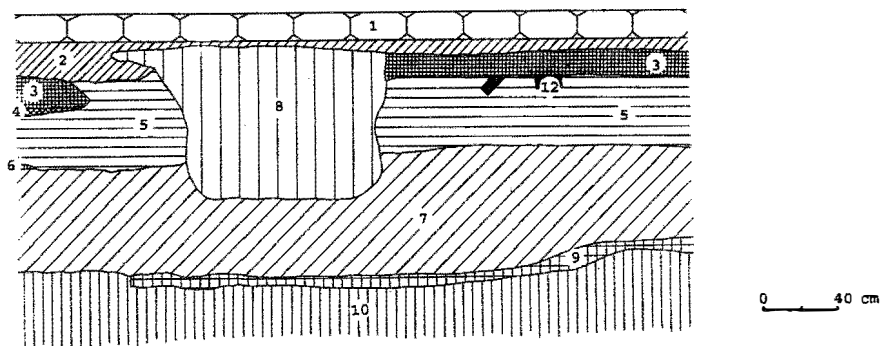
W trakcie prac zebrano materiał zabytkowy występujący w warstwie czarno - brunatnego piasku [7], zinterpretowanej jako nowożytna warstwa kulturowa. Jej chronologię ustalono w oparciu o fragmenty naczyń (ryc.8-9), datowanych na okres od schyłku XVII wieku lub przełomu wieków XVII i XVIII po wiek XIX³. Datowanie takie pozwala łączyć relikty osadnictwa ze stanowiska przy ul.Lipowej 12 ze schyłkiem związanego z dworem osad-

nictwa typu wiejskiego i osadnictwem miejskim na terenie Białegostoku (A.Oleksicki, 1981, s.36, T.Wasilewski, 1981, s. 9).

O intensywności użytkowania tego terenu świadczy znaczna miąższość warstwy kulturowej [7] uformowanej w okresie około 200 lat (ryc. 2-7). Największy wpływ miało na to zapewne położenie stanowiska w pobliżu rogatek miejskich oraz drogi ze wsi Białostoczek (A.Oleksicki, 1981, s.51, ryc. 6). Znaczne nasycenie warstwy kulturowej materiałem zabytkowym w skład którego wchodziły zarówno ułamki naczyń glinianych jak też fragmenty przedmiotów żelaznych, kości zwierzęcych, naczyń szklanych oraz szyb świadczą o majątności mieszkańców okolicznych zabudowań. Pozostaje to w zgodzie ze źródłami historycznymi. W XVIII wieku część miejskich parceli,



Ryc. 1 Białystok, ul. Lipowa 12-lokalizacja wykopu pod instalację gazową



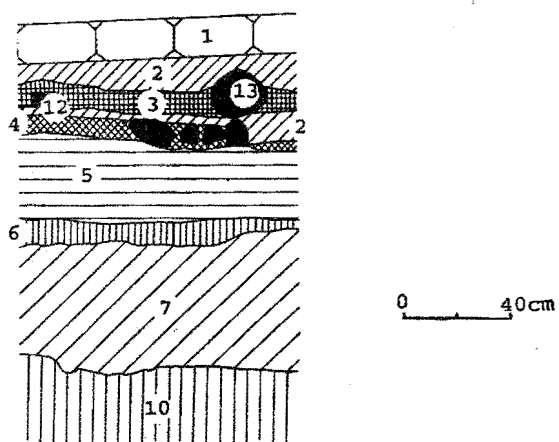
Ryc. 2 Białystok, ul. Lipowa 12-profil A

m.in. w okolicach ulic Zagumiennej i Choroskiej była własnością rzemieślników miejskich. Niektórymi z nich dysponował Jan Klemens Branicki, nadając pod koniec życia nieruchomości zasłużonym spośród rzemieślników i służby dworskiej (A.Sztachelska - 2 - Kokoczek, 1981, s.7). Dla przykładu *domostwo skarbowe z placem i stodołą na ulicy Choroskiej przeciwko cerkwi unickiej*, w obrębie której to parceli lokalizować można najpewniej stanowisko archeologiczne z ul. Lipowej 12, przypadło nadaniem z 7 listopada 1770 roku Francowi Rotmanowi, komisarzowi nadwornemu (A.Sztachelska - Kokoczek, 1992, s. 7). Niestety, okoliczności odkrycia oraz ratowniczy charakter archeologicznych prac dokumentacyjnych nie pozwalają na formułowanie wniosków wykraczających poza stwierdzenie, iż od przełomu XVII i XVIII wieku okolice dzisiejszej ulicy Lipowej 12 stanowiły obszar intensywnego osadnictwa, związanego z rozwojem przestrzennym Białegostoku.

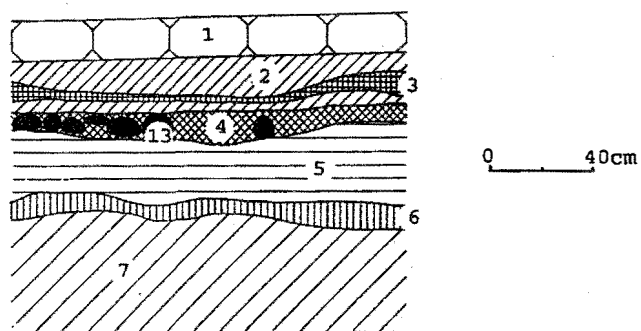
Materiał zabytkowy

1 Profil A:

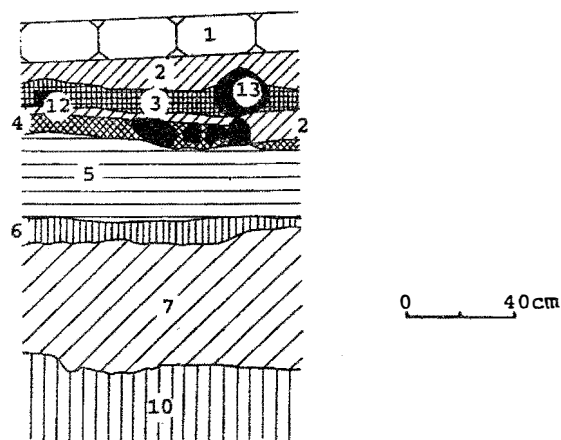
- 22 ułamki kości zwierzęcych;
- fragment zbutwiałego drewna;
- fragment pokrytego korozją przedmiotu żelaznego o wymiarach 74 x 35 x 23 mm;
- fragment pokrytego korozją przedmiotu żelaznego o wymiarach 39 x 6 x 4 mm;
- 5 fragmentów bezbarwnego szkła okiennego (?) o grubości 1 mm, pokrytych warstwą iryzującą korozji;
- 2 fragmenty bezbarwnego szkła naczyniowego o grubości 3 i 5 mm, pokryte grubą warstwą korozji;
- fragment dachówki (?) o grubości 1,1 mm, barwy pomarańczowej, wykonanej z gliny z małą ilością droбноziarnistego piasku;
- fragment pochodzący z dna naczynia⁴, którego powierzchnia wewnętrzna zdobiona była oliwkowo - zieloną polewą szklaną. Naczynie wykonane zostało z gliny schudzonej bardzo małą ilością droбноziarnistego piasku;
- 25 fragmentów ceramiki, w tym 4 fragmenty wylewów (m.in. ryc.8:b,c) oraz 2 fragmenty den i części przydennych naczyń (ryc.8:a,d). Barwa obu powierzchni wszyst-



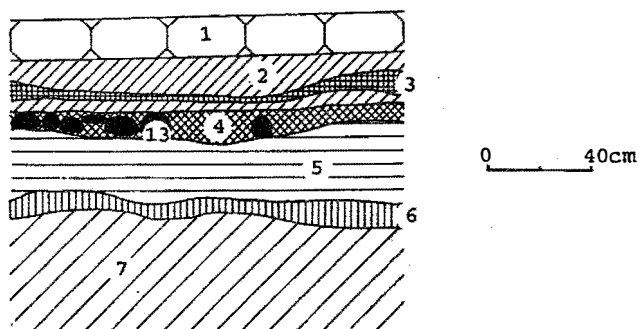
Ryc. 5 Białystok, ul. Lipowa 12-profil D



Ryc. 6 Białystok, ul. Lipowa 12-profil E



Ryc 3 Białystok, ul. Lipowa 12-profil B



Ryc 4 Białystok, ul. Lipowa 12-profil C

kich ułamków ceramiki ciemnoszaro - czarna, przełomów zaś ciemnoszara;

- 2 fragmenty wylewów oraz 2 fragmenty pochodzące z brzuśców naczyń wykonanych z gliny z bardzo małą ilością drobnoziarnistego piasku. Barwa obu powierzchni oraz przełomów pomarańczowa.

2 Profil B:

- 3 ułamki kości zwierzęcych;
- fragment szkła naczyniowego barwy oliwkowej, o grubości 3 mm. W szkłe widoczne są pęcherze gazowe o średnicy do 0,5 mm;
- 2 fragmenty bezbarwnego szkła okiennego (?) o grubości 1 mm. Powierzchnie obu fragmentów są zniszczone - pokryte rysami oraz warstewką lekko iryzującą korozji;
- fragment pochodzący z brzuśca naczynia, którego obie powierzchnie pokrywa nieprzejrzysta polewa szklana barwy brązowo-szarej. Naczynie wykonano z gliny schudzonej małą ilością drobno - i średnioziarnistego piasku;
- fragment wylewu o pogrubionej, płasko ściętej krawędzi pochodzący z naczynia wykonanego z gliny z dodatkiem małej ilości drobno - i średnioziarnistego piasku. Barwa obu powierzchni oraz przełomu jasnobrązowa;
- 2 fragmenty wylewów (ryc.8:e,f) oraz 13 fragmentów pochodzących z cienkościennych naczyń wykonanych z gliny schudzonej małą i średnią ilością drobno - i średnioziarnistego piasku. Barwa obu powierzchni ciemnoszaro - czarna, przełomów szara. Dwa spośród opisywanych ułamków ceramiki pochodzą z naczyń o powierzchniach ornamentowanych. Pierwsze z nich - misa, posiadało zdobienie w postaci wyświeconych linii równoległych do krawędzi wylewu. Drugi fragment pochodzi z brzuśca naczynia. Zdobiony jest równoległymi do krawędzi wylewu liniami rytymi oraz przecinającymi je pod kątem prostym wąskimi pasmami uzyskanymi przy pomocy wyświecania. Na powierzchniach zewnętrznych 3 fragmentów zachowały się ślady nagaru.

3 Profil C:

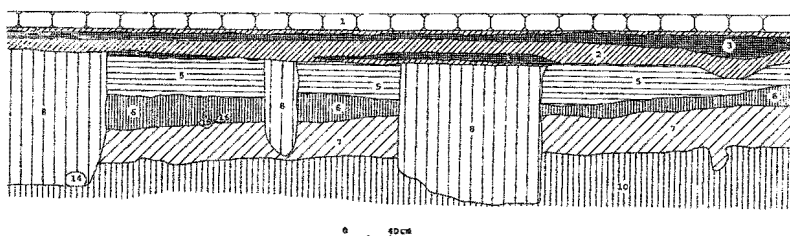
- 3 ułamki kości zwierzęcych, w tym 1 fragment żebra;

4 Profil D:

- 2 ułamki kości zwierzęcych;
- fragment dna i części przydennej naczynia zdobionego na powierzchni wewnętrznej zielonkawą polewą szklaną (ryc.8:h). Polewa straciła połysk i pokryta jest siateczką drobnych spękań. Naczynie wykonano z gliny schudzonej niewielką ilością drobnoziarnistego piasku. Powierzchnia zewnętrzna barwy szaro - czarnej, przełom warstwowany szaro - pomarańczowy;
- fragment wylewu (ryc.8:g) oraz 4 fragmenty pochodzące z brzuśców naczyń wykonanych z gliny schudzonej domieszką małej ilości drobno - i średnioziarnistego piasku. Barwa obu powierzchni szaro - czarna, przełomy szare.

5 Profil E:

- fragment cegły zdobionej jasnozieloną glazurą. Polewa jest nadtopiona;
- 3 ułamki kości zwierzęcych;

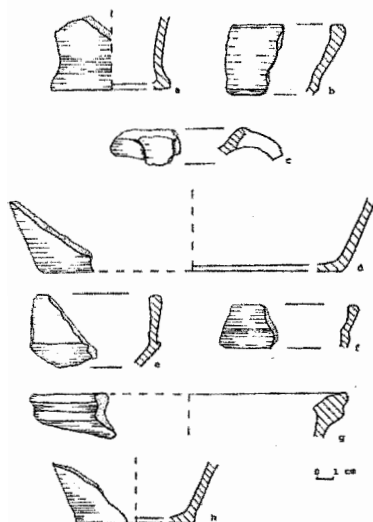


Ryc. 6 Białystok, ul. Lipowa 12-profil F

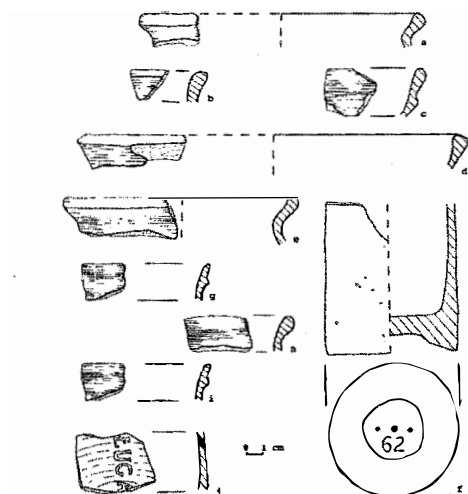
- fragment bezbarwnego, przejrzystego szkła o grubości 2 mm, pokrytego warstwą iryzującą korozji;
- fragment zielonkawego, przejrzystego szkła o grubości 1,2 mm, pokrytego warstwą lekko iryzującą korozji;
- fragment dna oraz fragment ucha naczyń o powierzchniach barwy pomarańczowej, wykonanych z gliny schudzonej niewielką ilością drobnoziarnistego piasku;
- 3 fragmenty wylewów (ryc.9:a,b,c,) oraz 6 fragmentów pochodzących z brzuśców naczyń. Barwa obu powierzchni oraz przełomów ciemnoszara. Gлина została schudzona małą ilością drobnoziarnistego piasku. Na powierzchni wewnętrznej jednego z fragmentów pochodzących z brzuśca zachowały się ślady nagaru;

6 Profil F:

- 3 ułamki kości zwierzęcych;
- fragment kości ptasiej (?);
- fragment pokrytej korozją blaszki żelaznej o wymiarach 29 x 15 mm;
- fragment silnie skorodowanej blaszki żelaznej o wymiarach 58 x 22 mm i grubości ok. 3 - 4 mm;
- fragment pokrytego warstwą korozji przedmiotu żelaznego, być może trzpienia gwoźdźcia o wymiarach ok. 41 x 8 mm;
- bryłka tlenków żelaza pokrywających fragment przedmiotu żelaznego, najprawdopodobniej igły;
- dno i część przydenna butelki (ryc.9:f) wykonanej z ciemnobrązowego, przejrzystego szkła. W szkłe widoczne są liczne pęcherze gazowe o przeciętnej średnicy 1 - 2 mm. Największe z nich o średnicy dochodzącej do 10 mm koncentrują się tuż przy dnie naczynia. Na stronie zewnętrznej dna znajduje się znak w postaci trzech kropek oraz cyfr "6" "2";
- fragment niebiesko - zielonego, nieprzejrzystego szkła o grubości 7 mm (butelkowego?), pokrytego warstwą iryzującą korozji. Powierzchnia wewnętrzna fragmentu jest zanieczyszczona wtopionymi ziarnami piasku (?).
- fragment dachówki (?) o grubości 13 mm, barwy pomarańczowo - szarej. Na jednej z powierzchni ułamka widoczne są ziarna podypki - drobnoziarnistego piasku;
- fragment dna naczynia. Gлина schudzona małą ilością drobno- i średnioziarnistego



Ryc. 8 Białystok, ul. Lipowa 12-ceramika z warstwy czarno-brunatnego piasku (7) - a, b, c, -profil A, e, f, -profil B, g, h, -profil D.



Ryc. 9 Białystok, ul. Lipowa 12-zabytki z warstwy czarno-brunatnego piasku (7) -a, b, c, -profil E, d, e, f, -profil F, g, h, i, j, -
luźne (z dna wykopu); a, b, c, d, e, f, g, h, i, -fr. ceramiki, f, j, -fr. butelek szklanych.

piasku. Barwa obu powierzchni intensywnie pomarańczowa.

- 2 fragmenty wylewów (ryc.9:d,e) oraz 2 fragmenty brzuśców naczyń wykonanych z gliny z dodatkiem bardzo małej ilości drobnoziarnistego piasku. Barwa obu powierzchni ciemnoszara. Przełomy warstwowane: ciemnoszaro - szare;

7 Profil H:

- ułamek kości zwierzęcej;
- fragment brzuśca naczynia, którego powierzchnię zewnętrzną zdobi polewa szklana barwy zielonej, wewnętrzną zaś mlecznobiałej. Naczynie wykonano z gliny schudzonej bardzo małą ilością domieszki drobnoziarnistego piasku. Barwa przełomu jasnobrązowa;
- 3 fragmenty (z wylewu, brzuśca i części przydennej) naczyń siwionych wykonanych z gliny z dodatkiem małej ilości drobnoziarnistego piasku.

PRZYPISY

1. Informacja o odkryciu stanowiska została zgłoszona przez Adama Bartnickiego, studenta Instytutu Historii Uniwersytetu Warszawskiego. Filii w Białymstoku.
2. Przebieg warstw na pozostałych odcinkach wykopu, tj.G, H, I, J był identyczny, stąd zrezygnowano ze sporządzania dokumentacji rysunkowej.
3. Chronologię ceramiki określił doc.dr hab. Jerzy Kruppe.
4. Wszystkie fragmenty ceramiki wykonane zostały na kole garncarskim techniką toczenia

BIBLIOGRAFIA

- Oleksicki A, 1981, Rozwój przestrzenny i struktura ludności Białegostoku w XVIII wieku, [w:] Studia nad społeczeństwem i gospodarką Podlasia w XVI - XVIII w., pod red. A.Wyrobisza, Warszawa, ss. 31-91.
- Sztachelska - Kokoczek A, 1992, Obrót nieruchomości miejskimi na terenie Białegostoku w XVIII wieku, "Białostocczyzna", t. 4(25):1992, ss.6-9.
- Wasiłewski T., 1981, Powstanie miasta Białegostoku, [w:] Studia nad społeczeństwem i gospodarką Podlasia w XVI-XVIII w., pod red. A.Wyrobisza, Warszawa, ss. 9-29.

OPIS WARSTW DO RYC. 2-7:

- 1 - betonowe płyty nawierzchni;
- 2 - żółty, drobnoziarnisty piasek;
- 3 - brązowo - czarny piasek przemieszany z fr. cegieł, okruchami kamiennymi;
- 4 - brązowo - szary piasek z warstwą kamieni;
- 5 - warstwa składająca się z licznych, o niewielkiej miąższości warstewek piasku barwy kremowej, żółtej, rudej, brązowej i czarnej;
- 6 - rudobrazowy, drobnoziarnisty żwir;
- 7 - czarno - brązowy piasek z licznie występującymi fr. ceramiki, kości zwierzęcych, szkła, przedmiotów żelaznych;
- 8 - wkop- warstwa przemieszana barwy szaro - ciemnobrązowej z licznymi fr. cegieł, pokruszonych kamieni, przedmiotów z tworzyw sztucznych, zbutwiałego drewna;
- 9 - czarno - brązowy piasek (spalenizna?);
- 10 - pomarańczowo - szary, mocno gliniasty piasek;
- 11 - intensywnie czarny piasek - warstwa spalenizny;
- 12 - cegły (zachowane w całości bądź jedynie nieznacznie uszkodzone);
- 13 - kamienie;
- 14 - kamionkowa rura kanalizacyjna;
- 15 - fragment butelki szklanej;
- 16 - fragment zbutwiałego drewna.

Henryk Łoszewski

Źródła na terenie Białegostoku i potrzeba ich ochrony

Rozwój miast powoduje nieodwracalne w ich obrębie zmiany środowiska przyrodniczego. Ulegają przy tym niejednokrotnie zniszczeniu nierozpoznane wcześniej ich cenne obiekty przyrodnicze. Na terenie Białegostoku do takich nierozpoznanych i w ogóle nie znanych obiektów przyrodniczych należą źródła, które bardzo rzadko występują na obszarze Polski środkowej, tu zaś spotyka się je w dużej liczbie i to nierzadko - cenne pod względem krajobrazowym i przyrodniczym. Zasadne jest zatem - i to z wielu względów - ich szczegółowsze rozpoznanie.

Badaniami objęto teren miasta Białegostoku w jego granicach, poszerzając go na północy do doliny Supraśli i o dolinę Jaroszkówki, a na południowym - wschodzie o wieś Dojlidy Górne. Inwentaryzację i opis źródeł wykonano w lipcu 1995 r.; 27 VII tegoż roku dokonano pomiarów ich wydajności. W opracowaniu wykorzystano również własne materiały z badań przeprowadzonych w latach 1982-1984 (H.Łoszewski 1983, 1984) oraz dostępne materiały geologiczne i hydrogeologiczne.

Form samoczynnych wypływów wód podziemnych jest kilka i dotychczas stosowane kryteria ich klasyfikowania nie są precyzyjne ani jednolicie stosowane (J.T.Tomaszewski 1971, H.Łoszewski 1984). Różni autorzy zatem te same naturalne wypływy zaliczają niejednokrotnie do różnych form. W hydrografii wszystkie samoczynne wypływy wód podziemnych przyjęto nazywać naturalnymi wypływami wód podziemnych i w zależności od charakteru wypływu wody podziemnej dzielić je na źródła, młaki, wycieki i wysięki (Instrukcja opracowania mapy hydrograficznej Polski 1964).

W niniejszej pracy przedmiotem badań są źródła i młaki, a więc wypływy dające wyraźny odpływ dla pewnego uproszczenia dalej nazywane najczęściej źródłami. Przy szczegółowym opisie będą również wyróżniane wśród nich młaki. Przez źródło autor pracy rozumie skoncentrowany (skupiony) na niewielkiej powierzchni naturalny wypływ wody podziemnej, który daje wyraźny odpływ. Woda może wypływać z jednego punktu lub z kilku położonych obok siebie, a najczęściej wycieka z obrzeży leja źródłowego i z jego dna. Tę ostatnią formę wypływu niektórzy zaliczają do wycieku. Młaka również daje odpływ, lecz miejsce wypływu wody podziemnej jest zabagnione lub zatorfione. Z tego też powodu nie jest widoczne. Zabagnienie lub zatorfienie powstaje w wyniku małego spadku terenu, po którym odpływa woda z młaki i małej na ogół jej wydajności. Dlatego młaki spotykamy najczęściej u podnóża zboczy dolin i stoków wzniesień oraz w dnach dolin i obniżień. Istnieją jednak wypływy o takim stopniu zabagnienia, że rodzą wątpliwości, czy zaklasyfikować je do źródła, czy też młaki.

Dotychczasowy stan rozpoznania źródeł

Pierwsze informacje o źródłach Białegostoku zawiera Mapa Hydrograficzna Polski w skali 1:50 000 arkusz Białystok, opracowany w latach 1963, 1964 i wydany w 1965 r. oraz arkusz Wasilków - opracowany w latach 1964, 1965, wydany w 1966 r. Autorem opracowania terenu Białegostoku na arkuszu Białystok był J.Hryńko, a na arkuszu Wasilków M.Kędzierzawski. Informacje o źródłach podane na tych mapach są jednak tak niewiarygodne, że nie należy z nich w ogóle korzystać. Na arkuszu Białystok w granicach obecnych badań J.Hryńko wykazał 8 źródeł, a właściwie 6, ponieważ w Dojlidach Górnych w miejscu gdzie istnieje jedno źródło podał trzy, co nie jest zgodne ze stanem faktycznym. W czasie obecnych badań zarejestrowano ich 15 (w międzyczasie 5 uległo likwidacji). Na wspomnianej mapie powinno więc znajdować się ich 19.

Wydajność każdego z tych 8 źródeł według mapy mieści się w przedziale 5,0-10,01 l/s. Tymczasem pomiary wykonane 27 lipca 1995 r. wykazały, że tylko jedno z tych źródeł (Dojlidy Górne) ma wydajność większą od 1 l/s, pozostałe natomiast od 0,10 do 0,14 l/s. Zbliżone wydajności uzyskano w czasie badań w latach 1982-1983 (H.Łoszewski 1984). Wydajność poszczególnych źródeł na mapie hydrograficznej zawyżono więc około 15-50 razy. Należy podkreślić, że te trzy okresy badań miały zbliżone warunki hydrometeorologiczne, dlatego i wydajność w tych trzech okresach powinna być podobna. Jak wykazała analiza różnice w wydajności nie są również spowodowane zmianami antropogenicznymi. Są to po prostu błędy, zresztą nie jedyne, wynikające z nierzetelności, oraz braku wiedzy autora mapy. Niestety, nie lepsze informacje na temat źródeł zawiera arkusz Wasilków. Na części tego arkusza wchodzącej w obszar badanego obecnie terenu autor zarejestrował tylko 3 źródła, gdy w rzeczywistości jest ich 27, a ich wydajności nie podaje w ogóle.

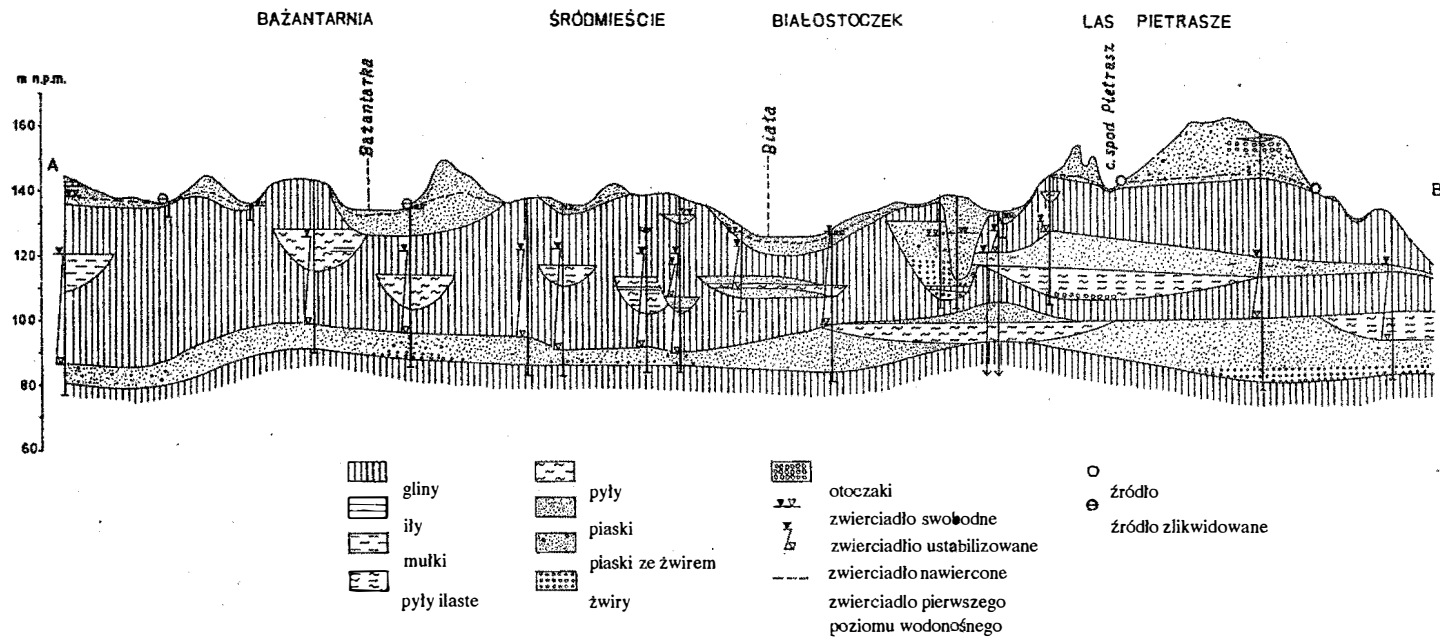
Szczegółowsze rozpoznanie źródeł tego obszaru przeprowadzono w latach 1982-1983 w ramach badań stosunków wodnych zlewni Supraśli, a jego wyniki opublikowano (H.Łoszewski 1984). Na mapie załączonej do tej publikacji błędnie podano wydajność źródła w dolinie Jaroszkówki (zaopatrującego dom mieszkalny w wodę) i przy ul.Bacieczki. W pierwszym przypadku zamiast 1,87 l/s powinno być 2,20 l/s, a w drugim nie 0,44 l/s, lecz 0,12 l/s. Źródło oznaczone na tej mapie na terenie ogrodów działkowych przy ul.Wojsk Ochrony Pogranicza w okresie badań już nie istniało.. Podana jego wydajność jest ilością wody która odpływała kanałem podziemnym, a następnie rowem otwartym ze zlikwidowanego źródła.

●gólna charakterystyka badanego terenu

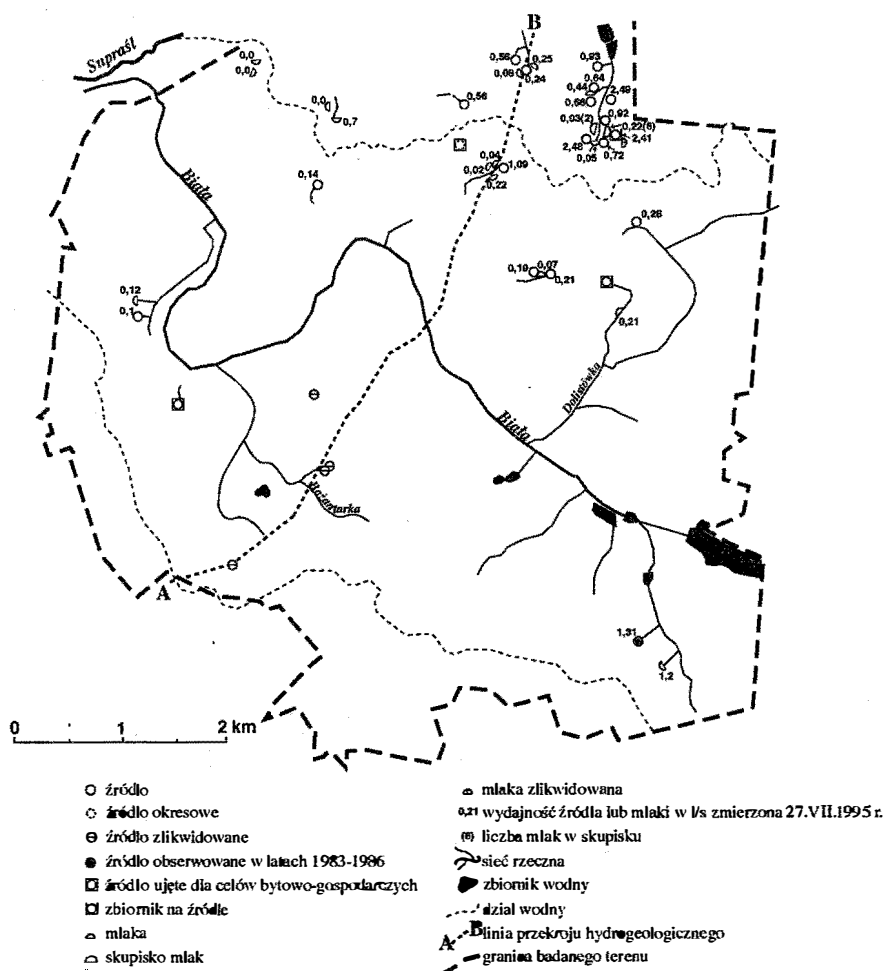
Występowanie źródeł jest uwarunkowane głównie budową geologiczną i rzeźbą terenu. Poznanie tych elementów środowiska geograficznego umożliwia wyjaśnienie genezy źródeł i zrozumienie ich reżimu hydrologicznego.

Obszar Białegostoku budują utwory czwartorzędowe, a właściwie pleistocenijskie. W ujęciu ogólnym są to nieprzepuszczalne gliny zwałowe poszczególnych stadiów, przedzielone utworami przepuszczalnymi różnej genezy (piaski, piaski ze żwirem, żwiry) i to w nich przede wszystkim występują wody podziemne. Miąższość utworów czwartorzędowych waha się od 130 do 180 m.

Powstanie źródeł na terenie Białegostoku jest związane z utworami przypowierzchniowymi: gliną zwałową i leżącymi na niej utworami przepuszczalnymi ostatniego stadia



Rys 1 Występowanie źródeł na terenie Białogostoku na tle warunków hydrogeologicznych



Ryc 2 Występowanie źródeł na obszarze miasta Białegostoku

złodowacenia środkowopolskiego (rys.1). Gлина зwałова o znacznej miąższości występuje prawie na całym badanym obszarze. W części południowo-zachodniej występuje lokalnie na powierzchni. Przeważnie, jednak przykryta jest utworami przepuszczalnymi (piaskami i piaskami ze żwirem) zmiennej miąższości, które budują występujące tu w wielu miejscach pagórki i wzgórza kemowe. Utwory przepuszczalne większą zwartą powierzchnię zajmują koło Dojlid Górnych. Rzeźba owego obszaru jest mało urozmaicona. Główne rysy tego urozmaicenia tworzy dolina Białej i doliny jej dopływów, o łagodnych zboczach, oraz formy deglacjacji arealnej. Organizująca się sieć rzeczna po ustąpieniu złodowacenia nie wytworzyła w zasadzie własnych dolin erozyjnych, a wykorzystała licznie tu występujące polodowcowe obniżenia terenowe, głównie wytopiskowe, oraz doliny odpływu wód z topniejącego lodowca. Dlatego brak tu jest rozcięć utworów polodowcowych. Większość

terenu zajmuje zabudowa miejska. W części południowej przeważają pola uprawne i lasy.

Gлина zwałowa w części północno-wschodniej, począwszy od linii Zawady-Wygoda-Sobolewo, przykryta jest utworami deglacjacji arealnej w postaci piasków, piasków gliniastych, piasków ze żwirem i żwirów, czasem z wkładkami gliny. Ich miąższość osiąga miejscami 20 m (Silikaty, strzelnica). Jest to obszar o urozmaiconej rzeźbie. Występują tu powszechnie wzgórza kemowe i przetainowe oraz terasy kemowe. (A.Musiak 1992). Cały teren pocięty jest krótkimi, czasem głębokimi dolinkami.

Największą i najgłębszą z nich, która rozcina utwory przepuszczalne, a w dolnej części nawet nacina utwory nieprzepuszczalne, jest dolina Jaroszkówki. Od strony południowej na całej długości teren stromym zboczem opada ku dolinie Supraśli. W tej części znajdują się skrajne punkty wysokościowe całego badanego terenu: najwyższy, o wysokości 170 n.p.m., przy szosie do Wasilkowa i najniższy - o rzędnej 115 m - w dolinie Supraśli. Zabudowa występuje tu rzadko i głównie w postaci domów jednorodzinnych. Północny pas tego terenu pokrywa las.

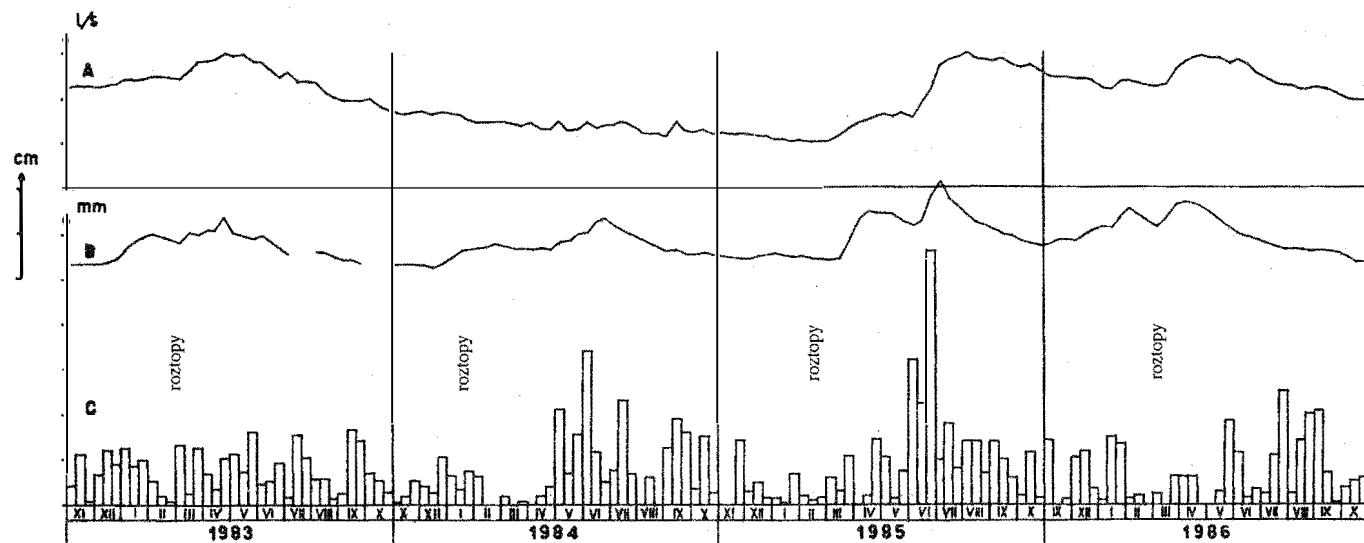
Prawie cały obszar badanego terenu położony jest w zlewni Białej - lewego dopływu Supraśli. Północny skraj odwadniany jest bezpośrednio przez dolinę Supraśli i jej dwa małe dopływy, natomiast południowy - przez Horodniankę, dopływ Narwi.

Rozmieszczenie źródeł

Wyodrębnione dwa obszary, różniące się budową geologiczną i rzeźbą terenu, warunkują istnienie dwu rejonów występowania źródeł. W części południowo-zachodniej nie ma warunków sprzyjających dla ich powstania. Niewielkie piaszczyste i piaszczysto-żwirowe wzgórza i pagórki nie stwarzają warunków dla gromadzenia większej ilości wód z opadów atmosferycznych, a charakter obniżeń terenowych (rozcięć terenu) i budowy geologicznej



Fot 1. Fragment źródła w Dojlidach Górnych



Ryc 3 Wykres wydajności *źródła* w Dojlidach Górnych (A), stanów zwierciadła wody podziemnej (piezometrii JMGW) w Białymstoku (B) i sum dekadowych opadu na stacji JMGW w Białymstoku (C)



Fot 2. Źródło korytowe w dolinie cieku spod Pietrasz

uniemożliwiają ich wypływ na powierzchnię. Doliny rzeczne nie nacinają też poziomów czy lokalnych zbiorników wodonośnych znajdujących się w glinie zwałowej, dlatego źródła występują tu rzadko i nie osiągają większej wydajności.(rys.2). Zarejestrowane na tym obszarze 4 źródła, w tym 2 młaki mają wydajność od 0,10 do 1,31 l/s (pomiar 27 VII



Fot 3. Wypływ punktowy u podnóża skarpy leja źródłowego w dolinie Jaroszkówki



Fot 4. Niszczenie(zasypywanie) Źródła w dolinie Jaroszków

1995 r.). Najwydajniejsze z nich występuje w Dojlidach Górnych, na lewym zboczu płynącego tu ciek, alimentowane z większego obszaru piasków leżących na glinie zwałowej i porośniętych lasem (fot. 1).

Wyjątkowo sprzyjające warunki dla powstania źródeł istnieją w północno-wschodniej części. Prawie cały ten obszar pokrywa gruba warstwa utworów przepuszczalnych, co sprzyja gromadzeniu się w nich wód opadowych. W nich właśnie powstał lokalny zbiornik wodny o zwierciadle swobodnym. Liczne jego rozcięcia dolinkami, czasem aż do podścielającej go gliny zwałowej, ułatwiają wypływ z niego wody w postaci źródeł. Można tu wyróżnić dwie strefy ich występowania: północną i południową.

Strefa północna jest związana z krótkimi dolinkami uchodzącymi do doliny Supraśli. Wypływa z niej 27 źródeł, z czego 14 to młaki. Najwięcej źródeł występuje w dolinie Jaroszków. W części źródłowej rozcina ona cały przypowierzchniowy poziom wodonośny, a w dalszym biegu nacina również podścielające go utwory nieprzepuszczalne, dlatego w tej pierwszej źródła pojawiają się u podnóża stoków, podczas gdy w dalszej części doliny na stokach. W lipcu 1995 r. zarejestrowano w całej dolinie 18 źródeł, w tym 9 młak. Wypływają tu trzy źródła o wydajności prawie 2,5 l/s każde, a więc najwydajniejsze ze wszystkich badanych źródeł. Młaki mają wydajności od 0,01 l/s do 011 l/s. Niektóre mniejsze w suche lata okresowo zanikają. Jedną młaka zarejestrowaną w latach 1982-1983 zanikła po przeprowadzonej regulacji płynącego tu ciek. Natomiast w miejscu istniejących dawniej wycieków uformowało się źródło.

W strefie południowej wypływa 10 źródeł, w tym 5 młak. Wydajności ich są mniejsze i nie przekraczają 1 l/s. Dwie młaki koło Osowicz w czasie pomiarów wydajności 27 VII 1995 r. wyschły.

Na całym obszarze północno-wschodnim znajduje się 37 źródeł, co stanowi aż 90%



Fot 5 Obudowane źródło w dolinie Jarosówki zaopatrujące budynek mieszkalny w wodę

wszystkich źródeł występujących na terenie Białegostoku, których jest 41, w tym 21 młak. W latach bardzo suchych niektóre małe młaki zanikają. Lokalizację wszystkich badanych źródeł pokazano na rys.2.

Zarejestrowane na badanym terenie źródła należą do typu źródeł warstwowych, tzn. drenujących wodę ze skał porowatych na granicy warstw: wodonośnej i podścielającej ją nieprzepuszczalnej. Woda dopływa do źródeł swobodnie pod wpływem siły ciężkości, a więc mają one charakter descensyjny (spływowy). Dlatego nazywa się je czasem warstwowo-spływowymi. W jednym przypadku źródło zasilane ze skały porowatej ma charakter ascensyjny. Wy pływa ono na osiedlu Bagnówka, 0,5 km na północny wschód od cmentarza przy ul. Raginisa, w dnie obniżenia. Występujące w źródle ciśnienie hydrostatyczne spowodowane jest różnicą przepuszczalności utworów wypełniających to obniżenie. Wypełniający obniżenie torf stanowi warstwę słabo przepuszczalną dla znajdujących się pod nim wód w utworach porowatych, napływających z przyległej do obniżenia wysoczyzny. Woda znajdująca się pod ciśnieniem przebijając torf i wypływa na powierzchnię w postaci źródła..

Biorąc pod uwagę kryterium morfologiczne położenia źródeł, występujące na terenie Białegostoku źródła należy zaliczyć do: zboczowych, podnóżowych oraz dennych występujących sporadycznie.

Morfologiczne formy wypływu źródeł

W zależności od położenia źródeł względnie morfologicznych form terenu, od ich budowy geologicznej oraz wydajności i sposobu wypływu wody powstają różne morfologiczne formy ich wypływu. Na badanym terenie najpowszechniejszą morfologiczną formą wypływu źródeł jest niszka o kształcie owalnym, kolistym i półkolistym, otwarta w

kierunku odpływu wody. Wielkość powierzchni nisz waha się od kilkunastu do około 400 m², a głębokość nie przekracza kilkudziesięciu centymetrów. Tylko jedna z nich, a przy tym najlepiej wykształcona, usytuowana na zboczu Supraśli, ma ponad metr głębokości.

Na dnie nisz leży piasek ze żwirem i otoczaki, przykryte miejscami cienką warstwą mułu organicznego porośniętego roślinnością. Podobny muł występuje z reguły przy ściankach nisz, tworząc tu wyraźną strefę zabagnienia. Woda wycieka i wysącza się z obrzeża oraz dna nisz i strużkami spływa do ich środka, gdzie zaczyna formować się strumyk. Czasem u podnóża ścian nisz występują wypływy punktowe, na przykład w dolinie Jaroszkówki /fot.2/.

Oprócz nisz często spotykamy formę korytową, przypominającą swym kształtem koryto ciek. Długość tych form waha się od kilkunastu do kilkudziesięciu metrów. Tu także woda wypływa z obrzeży i spływa do środka, gdzie tworzy się strumyk. Ich obrzeża są często zabagnione. Największa tego typu forma występuje w dolinie ciek spod Pietrasz(fot. 3)/..

Atrakcyjną krajobrazowo, lecz rzadko spotykaną morfologiczną formą wypływu jest wcios. Trzy takie formy powstały obok siebie na lewym zboczu doliny Jaroszkówki. Wcios jest krótką dolinką o stromych zboczach i wąskim dnie. Woda wycieka prawie na całej długości tej formy u podnóża jej zboczy.

W odległości 0,5 km na północny wschód od cmentarza przy ul.W.Raginisa, w obniżeniu terenowym wypełnionym tofem zarejestrowano misę. Jest to owalne zagłębienie w torfie, wypełnione wodą, która pod wpływem ciśnienia hydrostatycznego wypływa spod torfu i odpływa do pobliskiego rowu melioracyjnego.

Wydaźność źródeł

Charakterystykę wydaźności źródeł opracowano na podstawie jednoczesnych pomiarów ich wydaźności wykonanych 27 lipca 1995 r., jednorazowych pomiarów wydaźności w okresie październik 1982, lipiec 1983 r., oraz stacjonarnych cotygodniowych pomiarów wydatku źródła w Dojlidach Górnych w latach hydrologicznych 1983 - 1986.

Według jednoczesnych pomiarów z 27 lipca 1995 r. wydaźność badanych źródeł wahała się od 0,0 /źródło wyschło/ do 2,49 l/s. Tę najwyższą wydaźność miało źródło wypływające na prawym zboczu doliny Jaroszkówki. W granicach stwierdzonego obszaru zmienności /39% stanowią źródła do 0,1 l/s, a więc bardzo małe; tylko 7,3% - źródła z grupy o najwyższej wydaźności, czyli 2,0-5,0 l/s (tab.1). Nie są to więc źródła duże.

Tabela 1

Liczba źródeł w przedziałach wydaźności

WYDAJNOŚĆ	do 0,1	0,1-0,5	0,5-1,0	1,0-2,0	2,0-5,0	RAZEM
Źródła	-	8	7	2	3	20
Młaki	16	4	-	1	-	21
Razem	16	12	7	3	3	41

Rok hydrologiczny	wydajność	M I E S I A C E											PÓŁROCZA			ROK
		XI	XII	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI-IV	V-X	XI-X
1983	max.	1,14	1,16	1,19	1,23	1,38	1,49	1,46	1,37	1,26	1,20	0,99	0,98	1,49	1,46	1,49
	śred.	1,13	1,14	1,18	1,21	1,30	1,43	1,42	1,28	1,19	1,08	0,96	0,90	1,23	1,14	1,18
	min.	1,12	1,13	1,17	1,18	1,19	1,38	1,38	1,20	1,12	0,98	0,93	0,83	1,12	0,83	0,83
1984	max.	0,84	0,84	0,82	0,72	0,72	0,71	0,73	0,72	0,73	0,62	0,72	0,63	0,84	0,73	0,84
	śred.	0,83	0,83	0,78	0,71	0,70	0,66	0,66	0,68	0,70	0,60	0,62	0,60	0,75	0,64	0,70
	min.	0,81	0,82	0,72	0,71	0,67	0,62	0,63	0,65	0,68	0,57	0,54	0,59	0,62	0,54	0,54
1985	max.	0,59	0,59	0,52	0,52	0,64	0,81	0,82	1,23	1,45	1,50	1,42	1,33	0,81	1,50	1,50
	śred.	0,58	0,58	0,51	0,51	0,55	0,73	0,80	0,92	1,41	1,44	1,38	1,32	0,58	1,21	0,89
	min.	0,57	0,56	0,47	0,50	0,50	0,69	0,78	0,75	1,35	1,41	1,35	1,29	0,47	0,75	0,47
1986	max.	1,25	1,20	1,17	1,18	1,34	1,47	1,46	1,45	1,20	1,13	1,12	0,98	1,47	1,46	1,47
	śred.	1,23	1,20	1,11	1,16	1,17	1,44	1,42	1,35	1,16	1,10	1,07	0,97	1,22	1,18	1,20
	min.	1,21	1,19	1,08	1,13	1,09	1,38	1,37	1,24	1,14	1,06	1,03	0,94	1,08	0,94	0,94

Tabela 2 Wydajności maksymalne, średnie i minimalne, źródło w Dojłidach Górnych w latach 1983-1986 (l/s)

W stosunku do pomiarów wykonanych w okresie październik 1982 - lipiec 1983 wydajność poszczególnych źródeł jest mniejsza o 10-50%, jedynie w trzech jest większa o około 20%. Te różnice wynikają z okresowych wahań ich wydajności, uwarunkowanych głównie różnicą warunków hydrometeorologicznych okresów wykonywania pomiarów i budowy geologicznej ich zlewni.

Badania rocznych zmian wydajności były prowadzone przez autora pracy tylko w jednym źródle w Dojłidach Górnych, w latach hydrologicznych 1983-1986. Objęły one cotygodniowe pomiary wydajności i temperatury. Źródło to wypływa w górnej części lewego

●znaczenie przepływu	M I E S I A C E											PÓŁROCZA			ROK
	XI	XII	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI-IV	V-X	XI-X
Najwyższy z maksymalnych	1,25	1,20	1,19	1,23	1,38	1,49	1,46	1,45	1,45	1,50	1,42	1,33	1,43	1,50	1,50
Średni z maksymalnych	0,96	0,95	0,92	0,91	1,02	1,12	1,13	1,19	1,16	1,11	1,06	0,99	1,15	1,29	1,32
Średni	0,94	0,94	0,90	0,90	0,93	1,06	1,08	1,06	1,12	1,06	1,01	0,95	0,94	1,04	0,93
Średni z minimalnych	0,93	0,92	0,86	0,89	0,86	1,02	1,04	0,96	1,07	1,00	0,96	0,91	0,82	0,76	0,70
Najniższy z minimalnych	0,57	0,56	0,47	0,50	0,50	0,62	0,63	0,65	0,68	0,57	0,54	0,59	0,47	0,54	0,47

Tabela 3 Wydajność charakterystyczna źródła w Dojłidach Górnych z okresu 1983-1986 (l/s)

zbocza ciek z Dojłid Górnych. Zlewnia powierzchniowa ma 0,38 km² i cała jest pokryta lasem. Jej powierzchnia jest słabo urozmaicona małymi pagórkami kemowymi. Utwory pochodzenia kemowego, głównie piaski o niewielkiej miąższości, leżą na glinie zwałowej. W tych właśnie piaskach znajduje się lokalny mały podziemny zbiornik wodny, który zasilają badane źródło.

Analiza zmian wydajności tego źródła w poszczególnych latach pozwala wyróżnić

jedno maksimum i jedno minimum (tab.2, rys.3). Minimum wydajności występuje jesienią lub zimą, natomiast maksimum - po wiosennych roztopach, a w przypadku wystąpienia większych opadów - nawet w miesiącach letnich. Porównując występowanie ekstremalnych wartości opadów i wydajności źródła widać przesunięcie ekstermalnych wydajności w stosunku do największych opadów. Przesunięcie to wynosi około miesiąca, tzn. tyle trzeba czasu, by fala wód infiltracyjnych dotarła do źródła.

Wykres zmian wydajności w ciągu roku ma łagodny przebieg od minimum do maksimum (rys.2). Wzrost i spadek wydajności zależą od większych opadów deszczu lub roztopów, bądź ich braku. Na opady poniżej 20 mm źródło prawie nie reaguje. Zmiany wydajności z dnia na dzień są tak małe, że zazwyczaj mieszczą się w granicach błędu pomiaru. Wydajności charakterystyczne z 4 lat badań wynoszą: maksimum 1,50 l/s, minimum 0,47 l/s, średnia 0,93 l/s (tab.3). Współczynnik zmienności $R = Q_{\max}/Q_{\min}$ obliczony dla czterech lat wyniósł 3,19, co klasyfikuje to źródło według skali R.Maillet'a (Z.Pazdro 1964) do źródeł mało zmiennych. Jeśli jednak weźmie się pod uwagę fakt, że pomiary były wykonywane w okresie lat zbliżonych pod względem opadów do przeciętnych, to współczynnik ten przy latach wybitnie mokrych i bardzo suchych będzie większy.

Temperatura wód źródłanych

Podstawą opracowania termiki źródeł były jednorazowe pomiary ich temperatury, wykonane w okresie października 1982 - lipca 1983 oraz cotygodniowe pomiary źródła w Dojlidach Górnych w latach hydrologicznych 1983-1986. Dają one tylko ogólną orientację o kształtowaniu się temperatury źródeł, ponieważ były przeprowadzone w różnych miesiącach i porach dnia, przy różnej temperaturze powietrza i różnym nasłonecznieniu, nie są więc ze sobą w pełni porównywalne. Pod wpływem aktualnej temperatury powietrza i nasłonecznienia temperatura wolno wyciekającej w małych ilościach wody szybko się zmienia i wynik pomiaru bywa zniekształcony.

Jak wynika z pomiarów, w ciągu badanych lat temperatura źródeł wahała się od 0,5°C w zimie do 13°C w lecie. Te skrajne temperatury zarejestrowano w źródłach o małej wydajności, a zwłaszcza w mlakach zasilanych z małych zbiorników wód podziemnych, które leżą blisko powierzchni terenu. Temperatura większości źródeł mieściła się w przedziale 1-10°C. Najmniejsze wahania wykazują źródła największe - powyżej 2,0 l/s - wypływające w dolinie Jaroszewki. Amplituda wahań ich temperatury w ciągu roku powinna zamykać się w granicach 4 - 8°C.

Cotygodniowe pomiary w źródle w Dojlidach Górnych wykazują, że jego temperatura wahała się od 0,6°C (14 I 1985 r.) do 9,8°C (4 VIII 1986 r.). Skrajne temperatury wynikają z bezpośredniego wpływu na wyciekającą wodę temperatury powietrza i nasłonecznienia. W okresie półrocza letniego (V-X) temperatura wypływającej wody mieściła się w granicach 5,5-9,8°C, natomiast w półroczu zimowym (XI-IV w przedziale) 0,6-7°C.

Użytkowanie źródeł

Wykorzystanie źródeł jest niewielkie, ale takie są obecne potrzeby. Siedem źródeł zasilają w wodę małe stawy rybne (dolina Jaroszewki, Pietrasze, Zawady, przy ul. Niskiej), jedno - zbiornik rekreacyjny (Wygoda), a z jednego w wodę pitną zaopatruje się dom mieszkalny (dolina Jaroszewki fot 4). Kilka źródeł (dolina Jaroszewki, Pietrasze) wyko-

rzystywanych jest sporadycznie dla celów rekreacyjnych.

Zanikanie i przekształcanie źródeł

W ostatnich dziesiątkach lat na terenie Białegostoku wystąpiły udokumentowane przypadki likwidacji i przekształcania źródeł. Jednak pierwszy taki fakt miał miejsce przed 1869 r., kiedy to przy obecnej ul. Niskiej (osiedle Zielona Dolina) w miejscu istniejącego źródła wybudowano staw dla hodowli pstrąga, który w zmienionym kształcie przetrwał do chwili obecnej. O istnieniu tego stawu informuje plan sporządzony w 1869 r. przez administrację rosyjską, na którym jest on zamieszczony, a okolice jego występowania określono jako "uroczysko pstrągarnia". O istnieniu w tym miejscu źródła świadczy rodzaj hodowanych ryb, które wymagają zimnej wody. Mogła ona pochodzić tylko z istniejącego tu źródła. Na możliwość jego wypływu w tym miejscu wskazują występujące wysięki oraz wypływy wody podziemnej w największym stawie. Obecnie ze stawów odpływa 0,5 l/s wody.

Najczęściej źródła likwidowano przez odprowadzenie zasilającej ich wody do kanalizacji deszczowej. W ten sposób zlikwidowano źródła i na północno-wschodnim krańcu ulicy Starosielce, między dworcem kolejowym Białystok Centralny a ul. Prowiantową, oraz około 1965 r. dwa źródła istniejące przy skrzyżowaniu ul. Wojsk Ochrony Pogranicza i Kanonierskiej. Odpływ ze źródła znajdującego się przy tym skrzyżowaniu na terenie jednostki wojskowej skierowano bezpośrednio do kanału kanalizacji deszczowej, którego wylot znajduje się w korycie cieku Bażantarki. Woda zasilająca źródło, które znajdowało się na terenie ogródków działkowych obecnie odpływa początkowo kanałem podziemnym, a dalej rowem otwartym także do Bażantarki. Wydajność każdego z tych dwu źródeł przed ich likwidacją można szacować na 0,15 - 0,3 l/s, z tym że wydajniejsze było źródło wypływające na terenie jednostki wojskowej. Na skutek przeprowadzonej kanalizacji zmniejszyła się wydajność źródła przy ul. Wasilkowskiej (informacja od właściciela źródła).

Istniejące w dzielnicy Wygoda u wylotu ul. Harnasiów źródło wykorzystano do zasilania zbiornika wodnego, rozkopując je i włączając do zbiornika. Podobnie postąpiono ze źródłem okresowym w lesie Pietrasze, wykopując w miejscu jego wypływu mały staw. W dolinie Jaroszkówki, tuż poniżej szosy do Supraśla, w czasie regulacji istniejącego tu cieku pogłębiono jego koryto, co doprowadziło do zaniku istniejącej po obu jego stronach młaki. Obecnie w tej dolinie zasypywane jest stopniowo duże źródło przy ul. Cypiska (fot.5).

Walory krajobrazowe i przyrodnicze źródeł

Z charakterystyki źródeł występujących na badanym terenie wynika, że niektóre z nich przedstawiają sobą duże wartości krajobrazowe, przyrodnicze, dydaktyczne i poznawcze. O ich wartościach decydują przede wszystkim: zachowanie ich w stanie naturalnym, reprezentatywność, różnorodność form wypływu wody, typowe wykształcenie morfologicznych form wypływu oraz dostępność. Ich walory są tym cenniejsze, że źródła te znajdują się w bezpośredniej strefie wypoczynku codziennego mieszkańców miasta i z tego względu mogą i powinny być w pełni wykorzystane.

Do najbardziej atrakcyjnych należy źródło o typowo wykształconej dużej niszy, wypływające na zboczu doliny Supraśli. Oryginalnie położone jest źródło w lesie

Pietrasze, obok strzelnicy, gdzie woda wypływa spod dwudziestometrowego stromego stoku.

Unikatowe skupisko cennych przyrodniczo i krajobrazowo naturalnych wypływów wód podziemnych występuje w dolinie Jaroszków. Jest to jedno z największych na tak małym obszarze skupisk tych wypływów w województwie. W połączeniu z urozmaiconą rzeźbą terenu, lasem sosnowym na wysoczyźnie i zbliżonym do naturalnego niewielkim laskiem olchowym w dolinie, stanowi ta dolina najcenniejszy krajobrazowo i przyrodniczo obszar Białegostoku.

Niestety, od kilku lat rozpoczął się stopniowy proces dewastacji tego unikatowego obszaru. Wkracza tu zabudowa, uregulowano przy szosie do Supraśla fragment płynącego cieku, prowadzi się przez dolinę kolektory i odprowadza ścieki deszczowe, oraz niszczy źródła przy biernej postawie służb ochrony środowiska. Wydaje się, że te służby nie znają owej doliny ani jej wartości przyrodniczych (!).

W związku z postępującą degradacją źródeł, a nawet ich likwidacją, jak najszybciej należy dostarczyć naukowych podstaw do wszczęcia starań o uznanie cenniejszych z nich za obiekty chronione. Umożliwi to zachowanie ich w stanie naturalnym. Przede wszystkim jednak należy natychmiast wstrzymać niszczenie doliny Jaroszków, a jej najwartościowszy przyrodniczo i krajobrazowo fragment, leżący w źródłowej części, objąć ochroną prawną w formie użytku ekologicznego lub rezerwatu.

Bibliografia

- Czamecka H., 1973, Rozmieszczenie źródeł na Wyżynie Małopolskiej, Pr. Stud. Inst. Geogr. UW, Geogr.Fiz.z.3
Gładysz R., 1976, Charakterystyka źródeł w dorzeczu Łuciąży, Zesz.Nauk. UŁ, ser.II z.57
Instrukcja o pracowaniu mapy hydrograficznej Polski w skali 1:50000, 1964, Dokument.geogr., nr 3, IG PAN
Łoszewski H., 1983, Stosunki wodne zlewni Supraśli, OBN, Białystok, maszynopis
Łoszewski H., 1984, Naturalne wypływy wód podziemnych dorzecza Supraśli, Nauka i Praktyka, OBN, nr 4, Białystok
Maksymiuk Z., 1977, Wody gruntowe i strefy ich wypływu na powierzchnię w regionie łódzkim, Acta Univ.Lodz.,Folia Geographica, nr 5
Mapa hydrograficzna Polski 1:50 000, Instytut Geografii PAN, arkusze: Białystok 1965, Wasilków 1966
Musiał A., 1992, Studium rzeźby glacialnej północnego Podlasia, Rozpr. Uniw. Warsz., Wyd. Uniw. Warsz, Warszawa
Nowakowski Cz., 1976, Charakterystyka wydajności źródeł strefy czołowo-morenowej Pojezierza Suwalskiego, Biul. Geol. Wydz. Geol. UW, t. 21
Pazdro Z., 1977, Hydrogeologia ogólna, Wyd.Geol., Warszawa
Tomaszewski J.T., 1971, Niektóre zagadnienia dotyczące klasyfikacji w krenologii, Zesz.Nauk. UJ, Prace Geogr., z.29, Kraków.

kronika życia..

Konferencja "Białorusini w II Rzeczypospolitej"

Utworzone w końcu 1993 r. Białoruskie Towarzystwo Historyczne zorganizowało 28 października 1995 r. w Białymstoku konferencję naukową zatytułowaną "Białorusini w II Rzeczypospolitej". Było to już trzecie z kolei spotkanie poświęcone dziejom białoruskiej społeczności, głównie z terenu Białostocczyzny, przygotowane przez Towarzystwo.

Konferencja rozpoczęła się wydarzeniem towarzyskim, gdyż tak można nazwać złożenie przez obecnych na spotkaniu gratulacji Helenie Głogowskiej, która parę dni wcześniej obroniła pracę doktorską. Po tej uroczystości przystąpiono do realizacji zaplanowanego programu. Pierwszy referat wygłosiła Krystyna Gomółka przedstawiając temat: *"Polityka rządów polskich wobec mniejszości białoruskiej w Polsce w latach 1918-1939"*. Następnie Eugeniusz Mironowicz zaprezentował temat: *"Prasa białoruska pod okiem rosyjskiej i polskiej cenzury"*, który chronologicznie obejmował koniec XIX wieku i część XX w. do 1939 r. Jako trzecia wystąpiła Helena Głogowska. Zapoznała ona zebranych z postacią najmłodszego posła białoruskiego Szymona Baranowa, wybranego do Sejmu RP w 1922 r. Kolejny referent, Oleg Łatyszonek omówił *"Likwidację białoruskich formacji wojskowych w Polsce w 1921 r."*, natomiast Wiesław Choruży przedstawił *"Działalność centrowych organizacji białoruskich na Białostocczyźnie w połowie lat 20"*. Na zakończenie referat wygłosił Sławomir Iwaniuk, a dotyczył on *"Rządowej parcelacji majątku pocerkiewnego Szczyty-*

Dzięciotowo w latach 1938-1939".

Zaprezentowane w czasie konferencji materiały Białoruskie Towarzystwo Historyczne planuje opublikować w czwartym numerze periodyku "Białoruskie Zeszyty Historyczne".

Sławomir Iwaniuk

40 lat Archiwum Państwowego w Suwałkach

Dnia 24 października 1995 r. w Muzeum Okręgowym w Suwałkach odbyła się sesja naukowa z okazji 40 rocznicy powstania Archiwum Państwowego w Suwałkach. Gośćmi uroczystości byli między innymi: Naczelnny Dyrektor Archiwów Państwowych prof. dr hab. Jerzy Skowronek, jego zastępca dr Andrzej Biernat, Prezydent Miasta Suwałk mgr Grzegorz Wołagiewicz, Dyrektor Wydziału Rozwoju Regionalnego, Kultury, Turystyki i Sportu Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach mgr Bogumiła Jasionowska., konsul Republiki Litwy Vidmantas Povilionis, Dyrektor Litewskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Wilnie Laima Tautvaišaitė, dyrektor Archiwum Państwowego Miasta Stołecznego Warszawy dr hab. Józef Kazimierski, Dyrektor Archiwum Państwowego w Białymstoku dr Henryk Majecki. Sesji towarzyszyła wystawa, prezentująca szczególnie interesujące i charakterystyczne dla zasobu Suwalskiego Archiwum dokumenty i materiały archiwalne, jak choćby testamenty gen. Ludwika Paca i hr. Karola Brzostowskiego, archi-

walia dotyczące polsko-litewskiego konfliktu o Suwalszczyznę z lat 1919-1920 i obławy NKWD z lipca 1945 r., księgi metrykalne i rysunki techniczne świątyń różnych wyznań, plakaty i afisze, plany nieruchomości wiejskich oraz miasta Suwałk. Otwarcia wystawy dokonał obecny dyrektor AP w Suwałkach mgr Tadeusz Radziwonowicz. Na jego ręce dyrektor Jasionowska przekazała w imieniu Wojewody Suwalskiego mgr Cezarego Cieślukowskiego przyznany Archiwum w uznaniu zasług i szczególnych osiągnięć w rozwoju województwa *"Medal XX-lecia województwa suwalskiego"*.

Sesję naukową rozpoczął referatem pt. *"Archiwum Państwowe w Suwałkach. Historia, zasób, działalność"* dyr. Radziwonowicz. Przedstawił w nim tradycje archiwalne regionu, a zwłaszcza nawiązał do istniejącego w latach 1921-1927 Archiwum Państwowego w Suwałkach, którego zasób przewieziony został do Grodna. Opisał też w zarysie historię obecnej placówki, od powołania w 1954 r. Powiatowego Archiwum Państwowego, jego powstania 1 sierpnia 1955 r. w Białymstoku i rozpoczęcia działalności w Suwałkach od 1 października 1955 r., poprzez reorganizację z dniem 30 lipca 1965 r. na Oddział Terenowy Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Białymstoku i awans na Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Suwałkach z dniem 1 lutego 1976 r. aż po dzień dzisiejszy. Dużo uwagi poświęcił gromadzeniu zasobu i jego charakterystyce. Przedstawił też działalność Archiwum w zakresie nadzoru nad jednostkami tworzącymi materiały archiwalne, opracowania, konserwacji, udostępniania i popularyzacji zasobu. Nie pominął kwestii kadrowych i problemów lokalowych. Zaznaczył, że te ostatnie wymagają niemal natychmiastowego rozwiązania i jest to wręcz warunek dalszego istnienia Onstytucji.

Kolejny referat wygłosiła mgr Irena Filipowicz, organizatorka i kierownik suwalskiego Archiwum, od 1976 r. do połowy 1990 r. Temat jej wystąpienia był następujący: *"Akta miasta Suwałk jako materiał do badań historycznych"*. Warto przy tym zauważyć, że akta miejskie Suwałk z okresu zaborów należą do największych liczą ponad 5 tys. jednostek archiwalnych, i najciekawszych zespołów, przechowywanych w AP w Suwałkach.

Z uwagą wysłuchano referatu Leokadii Olechnowicz z Wilna pt. *"Źródła archiwalne dotyczące Suwalszczyzny w zasobie Litewskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Wilnie"*. Suwalskie Archiwum jest szczególnie zainteresowane polsko-litewskimi kontaktami na płaszczyźnie archiwalnej, bowiem w litewskich archiwach, a zwłaszcza w LPAH, znajduje się bardzo wiele materiałów, wytworzonych w przeszłości w Suwałkach i na Suwalszczyźnie, w tym przez władze wojewódzkie i gubernialne. Znaczna część zespołów archiwalnych dotyczy tylko obecnego obszaru Polski, jak na przykład akta miast Suwałk i Augustowa, podzielone przez archiwistów radzieckich przed rewindykacją większości dokumentacji do Polski.

Wystąpienie księdza prof. Witolda Jemielitego, znanego historyka dziejów głównie Kościoła na północno-wschodnim obszarze Polski, dotyczyło akt o Suwalszczyźnie, przechowywanych w Archiwum Diecezjalnym w Łomży. Referent oprócz przeglądu archiwaliów wymieniał i opisał zagadnienia, jakie można opracować na podstawie źródeł do dziejów Suwalszczyzny, znajdujących się w Łomży.

Dr Jerzy Szumski z Archiwum Państwowego w Białymstoku omówił w referacie *"Towarzystwo Kredytowe Ziemskie Dyrekcja Szczegółowa w Suwałkach. Ustrój i spuścizna aktowa"*

zarys historyczny, znaczenie oraz rozproszone po różnych zespołach archiwalnych materiały Suwalskiej Dyrekcji podanego w tytule Towarzystwa.

Wreszcie dr Krzysztof Filipow, dyrektor Muzeum Wojska w Białymstoku, na podstawie przeprowadzonych przez siebie badań w polskich instytucjach w Londynie, przedstawił różnorodne źródła tam przechowywane, a więc archiwalia, wspomnienia, pamiątki dotyczące dziejów jednostek wojskowych i garnizonów

Suwalszczyzny, w okresie międzywojennym i podczas II wojny światowej.

Na zakończenie sesji w dyskusji wystąpił m.in. prof. Skowronek, a został podjęty przede wszystkim problem polsko-litewskiej współpracy archiwalnej i jej dalszy rozwój. Wszystkie wygłoszone referaty mają być opublikowane.

Tadeusz Radziwonowicz

recenzje...

Białoruskie Zeszyty Historyczne,

Nr 1/3/. Białystok 1995, ss.214.

Większą część materiałów zamieszczonych w nr 1/3/ periodyku, stanowią materiały konferencji naukowej *Białorusini w Polsce po II wojnie światowej* zorganizowanej przez Białoruskie Towarzystwo Historyczne. Konferencja odbyła się 18 marca 1995 r. w Hajnówce, a jej program oraz przebieg są przedstawione w omawianej publikacji /s.214/. Występują tam również materiały dotyczące innych okresów, część tekstów jest przedstawiona w języku białoruskim, część w polskim.

Zeszyt nr 1/3/ otwiera artykuł Aleksego Zalandy z Grodna "W sprawie pochodzenia herbu Chodkiewiczów". Autor kwestionuje słuszność tezy, że Chodkiewiczze uzyskali herb Kościesza drogą adopcji na Sejmie w Horodle w 1413 r.. Uważa, że rodowy herb Chodkiewiczów, chociaż podobny do herbu Kościesza jest miejscowego pochodzenia i do połowy XVI w. nosił nazwę Boreyko.

Marzena Liedke zamieściła ciekawy artykuł: *Wpływ konwersji na przemiany kulturalne i językowe szlachty ruskiej Wielkiego Księstwa Litewskiego w II połowie XVI w.*

Kolejny artykuł pióra Antoniego Mironowicza zawiera omówienie herbarzu Michała Szaciły. Żył on w latach 1711-1750.

Artykuł Ariusza Małka przedstawia historię Bielska Podlaskiego w okresie panowania pruskiego /1795-1807/.

Artykuły Ireny Matus, Sławomira Iwaniuka, Eugeniusza Mironowicza, Heleny Głogowskiej, Elżbiety Czykwin dotyczą sytuacji Białorusinów w Polsce po II wojnie światowej.

W dziale *Materiały źródłowe* są prezentowane teksty z dziedziny językoznawstwa i historii.

W dziale *Materiały biograficzne* są przedstawione życiorysy: uczonego, energetyka Józefa Jeśmana (1868-1955), urodzonego w Gródku pedagoga, wojskowego oraz działacza społecznego Mikołaja Demidowa (1888-1967) oraz Jarosława Kastykiewicza (1896-1971) nauczyciela i działacza społecznego w Bielsku Podlaskim.

W dziale *Polemiki, recenzje, sprawozdania* zamieszczone są recenzje publikacji, które pośrednio lub bezpośrednio dotyczą problemów białoruskich a także informacje o wystawach oraz sesjach naukowych.

Ponadto na uwagę zasługuje artykuł S.Alexandrowicza - *O potrzebie przygotowania syntezy historii Białorusi (do 1918 r.)*.

W sumie nr 1/3/ *Zeszytów* zawiera materiały ciekawe i wartościowe, oparte na źródłach, bardzo zróżnicowane co do problematyki, rozpiętości chronologicznej oraz formy. Różna też jest ranga podejmowanych tam zagadnień, jak i wartość naukowa. Podkreślić również należy staranną ich redakcję /mimo drobnych uchybień/.

Henryk Majecki

Zeszyt Historyczny Okręgowej Izby Lekarskiej, 1995, t.II, nr 1, ss.75

Pod redakcją Eugeniusza Bernackiego ukazał się kolejny tom *Zeszytów Historycznych Okręgowej Izby Lekarskiej*, tym razem w całości poświęcony dziejom Szpitala Psychiatrycznego w Choroszczy. Placówka ta nosząca w chwili założenia nazwę Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Choroszczy obchodzi w bieżącym roku 65 rocznicę istnienia.

Zarys historii instytucji od 1930 r. do 1994 r. zaprezentował Eugeniusz Bernacki, szczególnie wiele miejsca poświęcając cza-

som przedwojennym i tragicznej historii szpitala w okresie II wojny światowej. Eugeniusz Bernacki jest także autorem artykułów, w których przybliżył sylwetki twórców szpitala: dr Zygmunta Brodowicza - Naczelnika Wydziału Zdrowia w Wojewódzkim Urzędzie w Białymstoku, który doprowadził do powołania pierwszego w regionie szpitala psychiatrycznego; dr Stanisława Deresza, dyrektora szpitala w latach 1931-1939; dr Bogdana Szymborskiego organizatora Szpitala Psychiatrycznego po II wojnie światowej.

Losy pacjentów w latach 1939-1945 przedstawił Tadeusz Borowski; Część z nich, zdolnych do transportu wywieziono w grudniu 1940 r. w głąb ZSRR, pozostałych - ciężko chorych, a także przebywających w opiece pozazakładowej w okolicach Choroszczy rozstrzelali Niemcy w końcu sierpnia 1941 r.

Andrzej Kuczyński omówił obecną działalność Szpitala Specjalistycznego Psychiatrycznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Choroszczy oraz jego strukturę i organizację.

W czerwcu 1954 r. powołano do życia Katedrę Psychiatrii i Klinikę Psychiatryczną Akademii Medycznej w Białymstoku, których organizację powierzono docentowi dr hab. Lucjanowi Korzeniowskiemu. Zarys historii Kliniki zaprezentowali: Zdzisław Falicki, Wiesław Rutkiewicz i Iwona Dąbrowska.

W Zeszycie zamieszczono także wspomnienia o pierwszym szefie Kliniki Psychiatrycznej prof. Lucjanie Korzeniowskim oraz o dr Bogdanie Szymborskim.

Omawiany Zeszyt Historyczny jest niewątpliwie cenną pozycją przybliżającą dzieje szpitalnictwa w regionie północno-wschodnim. W przyszłości warto jednak, by zespół redakcyjny zwrócił uwagę na dokładniejszą korektę w celu uniknięcia

błędów ortograficznych i stylistycznych.

W bieżącym roku obchodzimy również 55 rocznicę śmierci polskich oficerów w Katyniu. Przy tej okazji warto dodać, że na liście katyńskiej znajduje się również Stanisław Emiljanowicz przez pewien czas parujący jako lekarz psychiatra w Szpitalu Psychiatrycznym w Choroszczy, a we wrześniu 1939 r. ppor. rez. WP, będący w składzie kadry zapasowej 3 Szpitala Okręgowego w Grodnie.

Dorota Michaluk

**Zoja Jaroszewicz-Pierestawcew:
Starowiercy w Polsce i ich księgi, Olsztyn
1995, ss.206**

Kontakty polsko-rosyjskie postrzegane są w Polsce przeważnie poprzez pryzmat tzw. wielkiej polityki. Dlatego bardzo cenne dla czytelnika polskiego są publikacje ukazujące te relacje w całkowicie innym kontekście. Do nich zaliczyć należy książkę Zoi Jaroszewicz-Pierestawcew pt: *Starowiercy w Polsce i ich księgi*, wydaną przez Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie. Jest ona poświęcona społeczności narodowo-religijnej nazywanej w krajowej literaturze przedmiotem także staroobrzędowcami lub filiponami, którą utworzyli w II poł.XVII w. poddani carów rosyjskich nie podporządkowujący się reformom Cerkwi prawosławnej przeprowadzonym przez patriarchę Nikona. W wyniku prześladowań część z nich opuściła Rosję i zaczęła osiedlać się głównie w Wielkim Księstwie Litewskim. Wraz z ekspansją Rosji na zachód, w tym kierunku przesuwali się także starowiercy i na przełomie XVIII/XIX w. dotarli aż do Prus Wschodnich.

Książka składa się z wstępu, trzech rozdziałów, podsumowania oraz 4 aneksów.

W rozdziale pierwszym zatytułowanym *Zarys dziejów starowierców na ziemiach polskich*, autorka opisuje etapy osiedlania się tej ludności poza granicami państwa rosyjskiego - sukcesywnie jak anektowało ono na przestrzeni XVII-XIX w. ziemie białoruskie, ukraińskie, litewskie i polskie. Pokazuje również organizowanie przez nich życia religijnego i społecznego w nowych warunkach. Opis ten autorka chronologicznie doprowadza do czasów nam współczesnych (do 1994 r.).

Rozdział następny *Drukarstwo starowerskie* Z.Jaroszewicz-Piersławcew poświęciła dziejom książek drukowanych na użytek tej społeczności. Publikacje te musiały spełniać określone warunki, naśladując treścią oraz wyglądem zewnętrznym przednikonowskie księgi. Na użytek starowierców w XVIII w. i pocz. XIX w. pracowały drukarnie w Wilnie, Supraślu, Poczajowie, Grodnie, Warszawie i Lwowie. W XIX w. pracowała również drukarnia w Piszu w Prusach Wschodnich. Po I wojnie światowej działalnością wydawniczą w Polsce zajmowała się utworzona w 1925 r. Naczelna Rada Staroobrzędowców, która po reaktywowaniu się w 1983 r., wydała dotychczas dwie książki.

Ostatni rozdział zatytułowany jest *Księgozbiory i czytelnicy*. Zostały w nim opisane dzieje zbiorów prywatnych starowierców oraz zgromadzonych w molennach (świątyniach) i monastyrach. W bibliotekach przeważały rękopiśmienne i drukowane księgi religijne, dalej szła literatura parareligijna i dydaktyczna.

Dopełnieniem wiedzy o księgach starowierców są aneksy: 1. *Druki dla starowierców wydane w Rzeczypospolitej w XVIII wieku i w Prusach Wschodnich w latach 1860-1867*, 2. *Księgozbiory prywatne*, 3. *Księgi zachowane w świątyniach starowierców*, 4. *Księgozbiór żeńskiego klasztoru pw.Zbawiciela i Świętej Trójcy w*

Wojnowie.

Dobrą pomocą jest ułożony przez autorkę *Słownik książek starocerkiewnych i wybranych terminów*, który wyjaśnia wyrazy niezrozumiałe przeciętnemu czytelnikowi w Polsce.

Piszący te słowa nie czuje się na siłach recenzować książkę Z.Jaroszewicz-Piersławcew pod kątem zebranej faktografii dotyczącej starowierców. Przy omawianiu tej pozycji nie można jednak przemilczeć poważnego błędu formalnego i metodologicznego jaki autorka popełniła utożsamiając współczesną Polskę z Rzeczypospolitą XVII-XVIII stulecia. Polonocentryczne postrzeganie dziejów Europy Środkowo-Wschodniej wciąż niestety funkcjonuje w polskiej literaturze historycznej. Myślę, że najwyższy czas dostrzec również podmiotowość wschodnich sąsiadów - Białorusi, Litwy i Ukrainy.

Warto wspomnieć, że problematyka starowierców znajdowała się zawsze w polu zainteresowań Białostockiego Towarzystwa Naukowego. Wszak członkiem BTN jest dr Eugeniusz Iwaniec, autor książki p.t. *Z dziejów staroobrzędowców na ziemiach polskich XVIII-XX w.*, wydanej w serii *Prace BTN*, Nr 23 /Warszawa 1977, PWN/. Nakład tej książki rozszedł się niemal po jej ukazaniu.

Sławomir Iwaniuk

**Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska,
Nr 9, Białystok 1995, ss.164.**

Kolejny numer *Zeszytów Naukowych* zawiera materiały mieszczące się w dwóch zestawach tematycznych.

Pierwszy z nich - to materiały z konferencji naukowej z grudnia 1994 r. na temat: *Podlasie - Wojsko - Społeczeństwo w XVI-XIX w.*. Na szczególną uwagę zasługują artykuły, które dotyczą regionu białostock-

iego. Oparte są na źródłach historycznych i w dużym stopniu wzbogacają wiedzę o nowe fakty i interesujące ustalenia. Podejmują bardzo różnorodną tematykę, a elementami wiążącymi je jest obszar regionu oraz chronologia.

Dorota Michaluk podejmuje problematykę rozwoju przestrzennego miasta Narwi na przetrzeni trzech wieków. Leonarda Dacewicz w oparciu o spisy szlachty oraz poborowych przedstawia sposoby identyfikacji szlachty Ziemi bielskiej w XVI w. Obiektem zainteresowania Elżbiety Bagińskiej są powiązania szlachty podlaskiej z Radziwiłłami linii birżańskiej w XVI i XVII w. Artykuł Anny Laszuk dotyczy dużej i średniej własności ziemskiej na Podlasiu w drugiej połowie XVII w. Problematykę wojskową podejmują z kolei: Jerzy Urwanowicz (Funkcje i rola kół wojskowych na Podlasiu w XVII i XVIII w.) oraz Alina Sztachelska - Kokoczka /Wojskowi oficjaliści w służbie Jana Klemensa Branickiego(Okres po III rozbiorze Polski reprezentowany jest przez artykuły: Ariusza Małka) *Akta Preussische Ordnungs Kommission 1799-1805 jako źródło do historii miast podlaskich!* oraz Joanny Tomalskiej (*Literatura i sztuka religijna na Podlasiu jako broń propagandowa w XIX w.*).

Drugi zestaw tematyczny dotyczy okresu międzywojennego. Mieszczą się w nim artykuły: Waldemara Reznera - *Armia litewska w świetle raportów Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego 1919-1921*, Beaty Pietrzak - *Aleksander Prystor - kariera wojskowa i działalność na Litwie w pierwszych latach niepodległości* oraz Piotra Liedke - *Boje 10 pułku ułanów litewskich nad Bugiem (30 lipca - 7 sierpnia 1920) w świetle materiałów i dokumentów Bitwy Warszawskiej*.

W dziale *Materiały* D.Michaluk przedstawia dokumenty okręgu białostockiego

organizacji "Polska Niepodległa".

W numerze występują tradycyjne już działy *Zeszytów Naukowych: Zbiory oraz Sprawozdania, recenzje, zapiski*.

W sumie *Zeszyt Naukowy* zawiera bardzo ciekawe materiały. Egzemplarze pisma można nabyć w portierni Muzeum Wojska w Białymstoku.

Henryk Majecki

Krzysztof Filipow, Order Orła Białego, Białystok 1995, ss.62

Nakładem Wydawnictwa "Łuk" przy pomocy finansowej Mennicy Państwowej S.A. w Warszawie wydano monografię Krzysztofa Filipowa poświęconą Orderowi Orła Białego.

Praca K.Filipowa bardzo szczegółowo przybliżyła nam dzieje tego najstarszego i najważniejszego orderu w dawnej i obecnej Rzeczypospolitej. Order Orła Białego ustanowiony został przez Augusta II Wettyna i z przerwami nadawany jest do dzisiaj.

Pierwsze medale były okrągłe, lecz bez napisu będącego jego dewizą. Dopiero w następnych latach, gdy nie było już pośpiechu i był czas na wykonanie ładniejszych egzemplarzy zaczęto nadawać medale z dewizą późniejszego orderu PRO FIDE, REGE ET LEGE. Dopiero od 1713 r. można mówić o istnieniu faktycznego Orderu Orła Białego. Od tego właśnie roku zaczął August II Mocny, jako król Polski, nadawać order w formie, która istniała do połowy XIX w. Order Orła Białego umieszczony był na wstędze błękitnej, szerokości ok. 8 cm, zawieszzonej z lewego ramienia do prawego boku odznaczonego i zakończonej wiszącą kokardą. Do niej przy mocowany był krzyż złoty z brylantami osadzony na rogach, na którym usadowiony był orzeł biały z rozłożonymi skrzydłami.

Do krzyża dodawano gwiazdę orderową, którą noszono po lewej stronie piersi.

Gwiazdy orderowe nie miały ściśle przypisanej formy. Dlatego też były większe lub mniejsze, mniej lub bardziej wysadzone brylantami, haftowane w rozmaite wzory. Wszystko to zależało od zamożności i dumy kawalera orderowego. Osoby duchowne nosiły order jak to było w zwyczaju na szyi. Z okazji ustanowienia orderu przygotowano z polecenia króla kilka medali pamiątkowych oraz specjalną emisję talarów medalowych.

Wygląd orderu nie ulegał zasadniczym zmianom przez długie lata panowania dynastii Wettynów. Dopiero nowy król, Stanisław August Poniatowski, w układzie Orderu Orła Białego zaprowadził nowe, istotne zmiany, o których dokładnie informuje nas książka.

Na polecenie władcy wykonywano czasami nietypowe ozdoby orderowe. W ten sposób król chciał okazać wyróżnionemu swą wdzięczność i uznanie. Zmiany zaszły także w układzie łańcucha Orderu Orła Białego. (Krzysztof Filipow szczegółowo opisuje łańcuch Stanisława Augusta, a także informuje, gdzie obecnie można zobaczyć opisywane przez niego ordery).

Od momentu koronacji Stanisława Augusta wszystkie uroczystości orderowe oraz jego święto odbywały się bądź w katedrze, bądź w kościele Św. Krzyża. Początkowo Stanisław August Poniatowski rozdawał order oszczędnie, lecz z biegiem lat liczba nadań orderu rosła co doprowadziło do obniżenia rangi i prestiżu jednego z najwyższych i najbardziej pożądaných orderów europejskich.

Wraz z upadkiem Polski upadł też order. Mimo upadku Rzeczypospolitej nie upadła jednak myśl rozdawania Orderu Orła Białego.

Wraz z odbudową państwowości polskiej w postaci Księstwa Warszawskiego

restytuowany został też Order Orła Białego.

Ustawa Konstytucyjna Księstwa Warszawskiego z dnia 22 lipca 1807 r. przywracała wszystkie istniejące w dawnej Rzeczypospolitej ordery, w tym Order Orła Białego, czyniąc jednocześnie księcia Fryderyka Augusta Wielkim Mistrzem Orderu. Order nie miał specjalnej ustawy, rządził się prawem zwyczajowym. Był przyznawany za wybitne zasługi dla kraju. Nie miał uroczystości obchodzonego święta orderowego. Epokę Księstwa Warszawskiego znamionuje zresztą wielka powściągliwość w nadawaniu Orderu Orła Białego. Po klęsce Napoleona i utworzeniu Królestwa Polskiego w 1815 r. cesarz Aleksander I kultywował nagradzanie Orderem Orła Białego oddanych sobie ludzi.

Po upadku powstania listopadowego cesarz Mikołaj I wcielił Order Orła Białego razem z Orderem Świętego Stanisława do systemu orderów cesarskich rosyjskiego imperium. Zmieniono jego pozycję w hierarchii ważności oraz wygląd.

Na Odnowienie instytucji Orderu Orła Białego musieli Polacy czekać do czasów Polski odrodzonej, kiedy to Sejm Ustawodawczy w dniu 4 lutego 1921 r. przywrócił ten polski symbol narodowy. Order zaprojektowany przez artystę malarza Mieczysława Kotarbińskiego, nawiązywał do wzoru orderu z XVIII i XIX w. Do orderu przynależna była gwiazda orderowa wykonana ze srebra.

Na czele instytucji Orła Białego stało zgodnie z ustawą Zgromadzenie Kawalerów, w skład którego wchodził polscy kawalerowie Orła Białego. Powołano Tymczasową Radę Orderu, której zadaniem było przygotowanie propozycji dekorowania pierwszych wyróżnionych, co pozwoliło na utworzenie pierwszej Kapituły Orderu. Wielkim Mistrzem Orderu do czasu wyboru prezy-

denta był Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski. W latach późniejszych funkcję tę pełnili: Wojciech Trąbczyński, kardynał Aleksander Krakowski i prymas August Hlond. Zmiany polityczne w Polsce spowodowały wprowadzenie statutu orderu, który precyzował niejasne dotąd sprawy orderowe. W okresie międzywojennym odznaczono Orderem Orła Białego 112 obywateli Rzeczypospolitej Polskiej oraz państw obcych.

Wybuch wojny 1 września 1939 r. zmienił całkowicie losy orderu na ponad pół wieku.

30 września 1939 r. w ambasadzie polskiej w Paryżu przysięgę na wierność konstytucji złożył nowy prezydent Rzeczypospolitej Władysław Raczkiewicz, który zgodnie z Ustawą z 4 lutego 1921 r. z tytułu swego urzędu stał się kawalerem Orderu Orła Białego i jego Wielkim Mistrzem. Przewodniczył także kapitule, której zresztą przez cały okres wojny i czasy powojenne nie powoływano.

Zakończenie II wojny światowej i uwarunkowania polityczne doprowadziły do osamotnienia Polski na arenie międzynarodowej. Rządowi Polskiemu na Uchodźstwie cofnięto uznanie. Jednak zgodnie z ustawą z 4 lutego 1921 r. każdy prezydent RP z urzędu był Wielkim Mistrzem Orderu i przewodniczył kapitule Orderu Orła Białego. W okresie działalności emigracyjnej byli nimi: August Zaleski, Stanisław Ostrowski, Edward Raczyński, Kazimierz Sabbat i Ryszard Kaczorowski. W Polsce Ludowej Order nie został de facto zlikwidowany, ale też oficjalnie nie istniał. Jego istnienie zawdzięczamy wyłącznie polskiej emigracji na Zachodzie.

Wraz z przekazaniem insygniów prezydenta 22 grudnia 1990 r. na Zamku Królewskim w Warszawie, zachowano faktyczną ciągłość historyczną orderu.

Wybrany w demokratycznych wyborach Lech Wałęsa został Wielkim Mistrzem Orła Białego. Nowa ustawa orderowa z października 1992 r. ustanowiła Order Orła Białego na najwyższy order Rzeczypospolitej. W marcu 1993 r. powołano Tymczasową Radę Orderu. W III Rzeczypospolitej nadano 23 insygnia Orderu Orła Białego, którego kawalerami zostali m.in. papież Jan Paweł II, prezydent Czech Vaclav Havel. Insygnia orderowe wykonała zgodnie za wzorem przedwojennym Mennica Państwa w Warszawie.

Książka została bardzo starannie wydana. Zawiera dokumentację fotograficzną przybliżającą nam wizerunek Orderu Orła Białego oraz szczegółowe listy kawalerów Orderu.

Barbara Kubiak

Z dziejów Europy Środkowo-Wschodniej. Księga pamiątkowa ofiarowana prof.dr hab. Władysławowi A. Serczykowi w 60 rocznicę Jego urodzin, Białystok 1995, Dział Wydawnictw Filii UW w Białymstoku, ss.421.

Tego rodzaju publikacje zazwyczaj składają się z dwóch części, z których jedna zawiera materiały dotyczące biografii jubilat i jego dorobku naukowego, zaś druga stanowi zbiór prac o bardzo różnej formie i wartości naukowej, przeważnie niepowiązanych chronologicznie i problemowo, napisanych przez jego najbliższych współpracowników i przyjaciół. Takie publikacje są bardzo trudne do oceny, biorąc pod uwagę ilość zamieszczonych tam materiałów, różnych rozmiarami, formą, a także tematyką. Z takimi trudnościami zetknął się również autor niniejszej recenzji.

Omawiana publikacja nie odbiega swoim charakterem oraz strukturą wewnętrzną od innych tego typu.

Część I publikacji otwiera krótka notka biograficzna, przedstawiająca podstawowe fakty z życia Jubilata. Nie daje ona jednak pełnego obrazu jego twórczości naukowej. Jubilat jest bowiem naukowcem szczególnego charakteru - pracę badawczą łączy z popularyzacją historii Polski, Ukrainy oraz Rosji i w tej dziedzinie ma niemałe osiągnięcia. Sam zresztą wielokrotnie w rozmowach podkreślał, że jest nie tyle historykiem, co literatem. Nie można tych twierdzeń absolutyzować, ale błędem byłoby ich odrzucenie. Niewielu jest bowiem historyków, którzy potrafią prowadzić równoległe badania naukowe oraz popularyzować własny i nie tylko własny dorobek i to nie tylko w formie publikacji. Ta forma działalności Jubilata jest w notce biograficznej skwitowana jednym zdaniem, a przecież jest ona cechą wyróżniającą go od wielu innych historyków.

W notce jest mowa o tym, że Profesor zajmuje się publicystyką historyczną. Stwierdzenie to jest niepełne. Otóż, zajmuje się on nie tylko publicystyką historyczną, ale jest autorem ogromnej ilości różnego rodzaju materiałów zamieszczonych nawet w prasie codziennej, współpracuje z prasą na codzień. Gdyby dokonać zwięzłego podsumowania tej formy jego działalności z powodzeniem można by skrócić dział V przedstawionej dalej bibliografii jego prac, nawet o 3/4. Bibliografia stałaby się bardziej przejrzysta po wyeliminowaniu z niej materiałów wprawdzie ważnych, lecz nie mających znaczenia naukowego.

Wykaz publikacji jest bardzo niezbędnym fragmentem recenzowanej pozycji wydawniczej. Stanowi bowiem materiał do oceny działalności naukowej jubilata. Lecz i tu występują pewne mankamenty. Nie można pod kilkoma pozycjami wymieniać kolejnych wydań tych samych prac autora. Nie podane są też nazwiska autorów bibliografii.

Przechodząc do oceny materiałów części II publikacji, warto zastanowić się nad jej tytułem. O ile sformułowanie "Z dziejów ..." nie budzi poważniejszych wątpliwości, to takie nasuwa drugi człon tytułu - "Europa Środkowo-Wschodnia". Autorem takiego terminu jest J. Kłoczowski, choć z jego artykułu zamieszczonego w omawianym zbiorze wynika, że korzystał z wcześniejszych wzorów. W artykule tym, nie sprecyzował tego pojęcia, nie określił granic tego tworu, ani jego wyróżników. Nic też dziwnego, że Zespół Redakcyjny publikacji bardzo szeroko potraktował to pojęcie. W publikacji znajdują się materiały, które bardzo rozszerzają granice owej Europy Środkowo-Wschodniej, aż po Egipt na południe, a Chiny i Japonię i dalej na wschód aż po kontynent amerykański.

Druga część zbioru zawiera aż 34 prace, mieszczące się na 270 stronach. Średnio więc około 8 stron na artykuł. Występują tam artykuły o kilkunastu stronach, ale i takie, które liczą 3 strony. Występują tam zarówno krótkie, ale oparte o konkretne źródła historyczne szkice, wprawdzie o wąskiej tematyce, ale poważnie wzbogacających naszą wiedzę o danym problemie oraz próby nie zawsze udanych syntez. Duże wątpliwości budzi np. artykuł R. Torzeckiego "Z dziejów łamania praw ludzkich na Ukrainie." Zasięg chronologiczny podjętej tematyki - od bitwy pod Kalką w 1223 r. po czasy stalinowskie. A dlaczego nie wcześniej. Czyż zjawisko terroru było skutkiem tylko podboju mongolskiego? Czy nie występowało wcześniej podczas pochodów książąt kijowskich na północ, podboju Krywiczów i innych plemion? Czyż stanowiło to tylko wyróżnik Rusi. Czyż można w sposób jednoznaczny zjawiska występujące w różnych epokach sprowadzać do wspólnego mianownika? Czyż wreszcie łamanie praw ludzkich pod panowaniem caratu czy w okresie totalitaryzmu stalinowskiego doty-

czyło tylko Ukrainy.? Wyjście z fałszywych przesłanek, uproszczony wizerunek problemu nieokreślonego zresztą bliżej /bo czyż chodziło tylko o łamanie praw ludzkich/ przekreślają naukowy charakter artykułu.

W sumie jednak publikację ocenić należy pozytywnie. Przede wszystkim jej część I mimo wymienionych mankamentów charakteryzuje osobę Jubilata, jako badacza i popularyzatora. Po raz pierwszy w formie zwartej jest przedstawiona bibliografia jego prac.

Zamieszczone w zbiorze materiały w dużym stopniu wzbogacają naszą wiedzę o

związku Polski z jej sąsiadami. Za mało jest w niej jednak materiałów dotyczących regionu, w którym od dłuższego czasu pracuje Jubilat. W zasadzie są to tylko dwie prace: A.Czapiuk Struktura społeczno-gospodarcza starostwa tykocińskiego w drugiej połowie XVI w. (s.125-134) oraz H.Konopki - Katecheci białostoccy wobec Apelu Sztokholmskiego (s.395-402) tematycznie i chronologicznie różne, obie nie mniej wartościowe, oparte na źródłach historycznych.

Henryk Majecki

Wydawnictwo

Na okładce

1 strona okładki:

Fotokopia odcinka 92 Prus Nowowschodnich sporządzona w latach 1795 - 1800.
Oryginał znajduje się w Staatsbibliothek Berlin sygn. Q 17 030 sekt 92.

Barwny diapozytyw w zbiorach Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Białymstoku

4 strona okładki:

Katolicki - unicki kościół św. Mikołaja przy ulicy Lipowej w Białymstoku.(rysunek z roku 1838). W jego miejscu w roku 1845 wzniesiono prawosławny sobór.

Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Rosji w Sankt Petersburgu, sygn. F. 1488, op.1 nr. 993.

Fotokopia w zbiorach Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Białymstoku

Kopię i wykonał J. W. Rogalewski

Spis treści

artykuły

Nela Szczuka , Białostocka rezydencja Jana Klemensa Branickiego (1689-1771) jako jeden z ośrodków kultury muzycznej Rzeczypospolitej XVIII wieku.....	3
Ariusz Małek , Urzędy domenalne w powiecie białostockim (1795-1807).	16
Małgorzata Dolistowska , Wileński Prywatny Bank Handlowy i jego siedziba w Białymstoku.....	28
Joanna Sadowska , Odbudowa szkolnictwa w Białymstoku w pierwszym roku po odzyskaniu niepodległości w świetle "Dziennika Białostockiego"....	34
Henryk Majecki , Żydowski socjalistyczny ruch syjonistyczny w Białymstoku w okresie międzywojennym.....	42
Ewa Bończak Kucharczyk , Józef Maroszek , Ogrody Białegostoku do 1939 r.....	48
Eugeniusz Bernacki , Biblioteka Naukowa Akademii Medycznej w Białymstoku - skarbnica wiedzy medycznej i o medykach.....	82

biografie

Eugeniusz Bernacki , Karol Buluk (1916-1990).....	86
Stanisław Cieślukowski , Ks. prałat dr Piotr Maziewski (1911-1991).....	91
Ks. Kazimierz Kułakowski , Stanisław Moniuszko (1905-1993).....	94

varia

Tomasz Popławski , Droga Chodkiewiczowska i Bazylikańska - najstarsze trakty Białegostoku.....	103
Andrzej Hankus , Grzegorz Sobolewski , Najstarszy dzwon na Podlasiu.....	107
Przemysław Czyżewski , Najstarsza białostocka księga miejska.....	111
Adam Turecki , Nowe aspekty planu <i>Plan du château et de la ville de Białystok avec ses environs</i>	114
Zofia Tomczonek , Działalność społeczna i polityczna księdza Aleksandra Chodyki w Białymstoku w okresie międzywojennym.....	120
Dorota Michaluk , Oficerowie 42 pułku piechoty na Liście Katyńskiej.....	155
Małgorzata Karczewska , Nowe stanowisko archeologiczne z terenu Białegostoku-ulica Lipowa 12.....	132
Henryk Łoszewski , Źródła na terenie Białegostoku i potrzeba ich ochrony.....	140

kronika życia naukowego	154
--------------------------------------	-----

recenzje	157
-----------------------	-----

